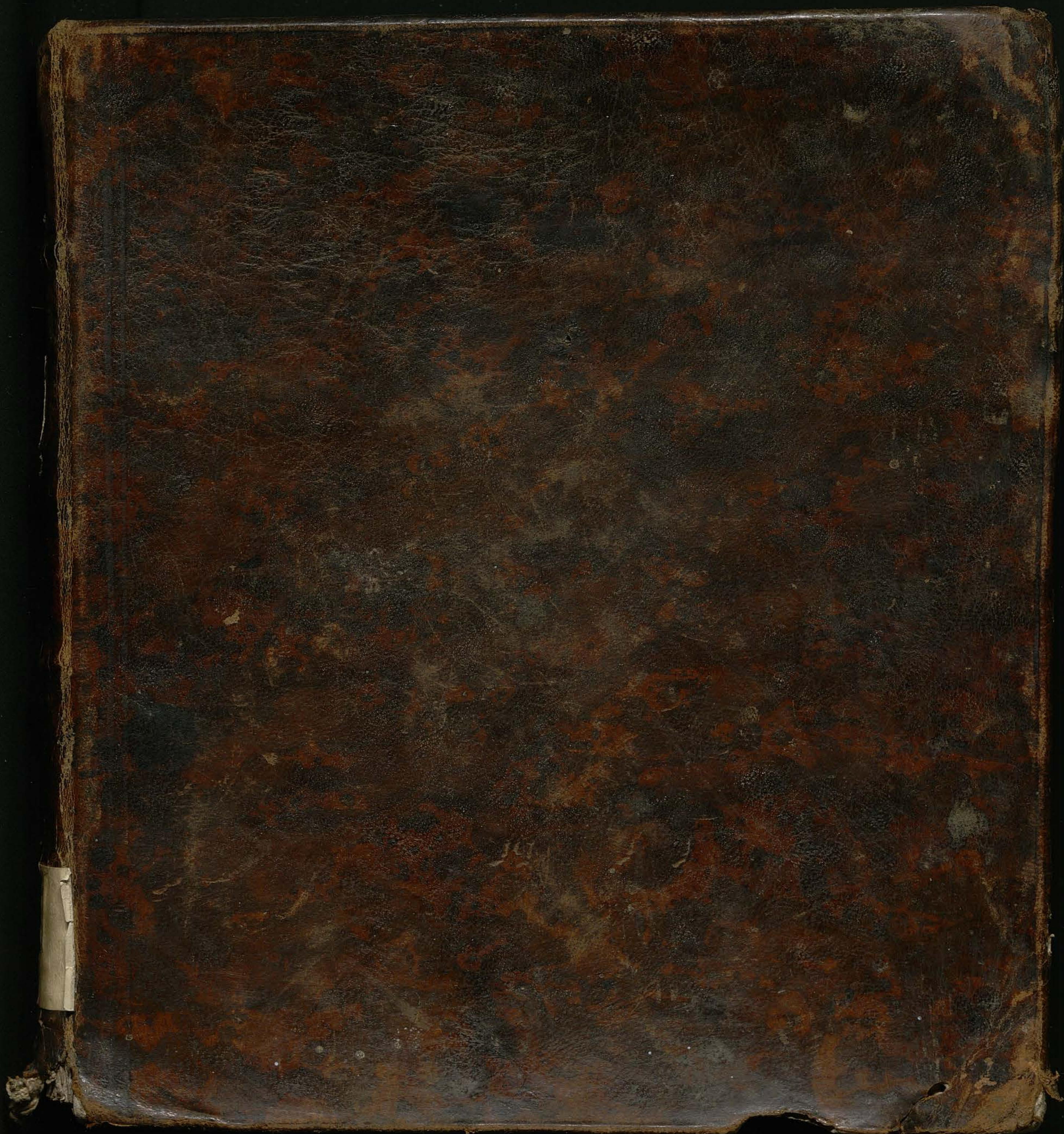
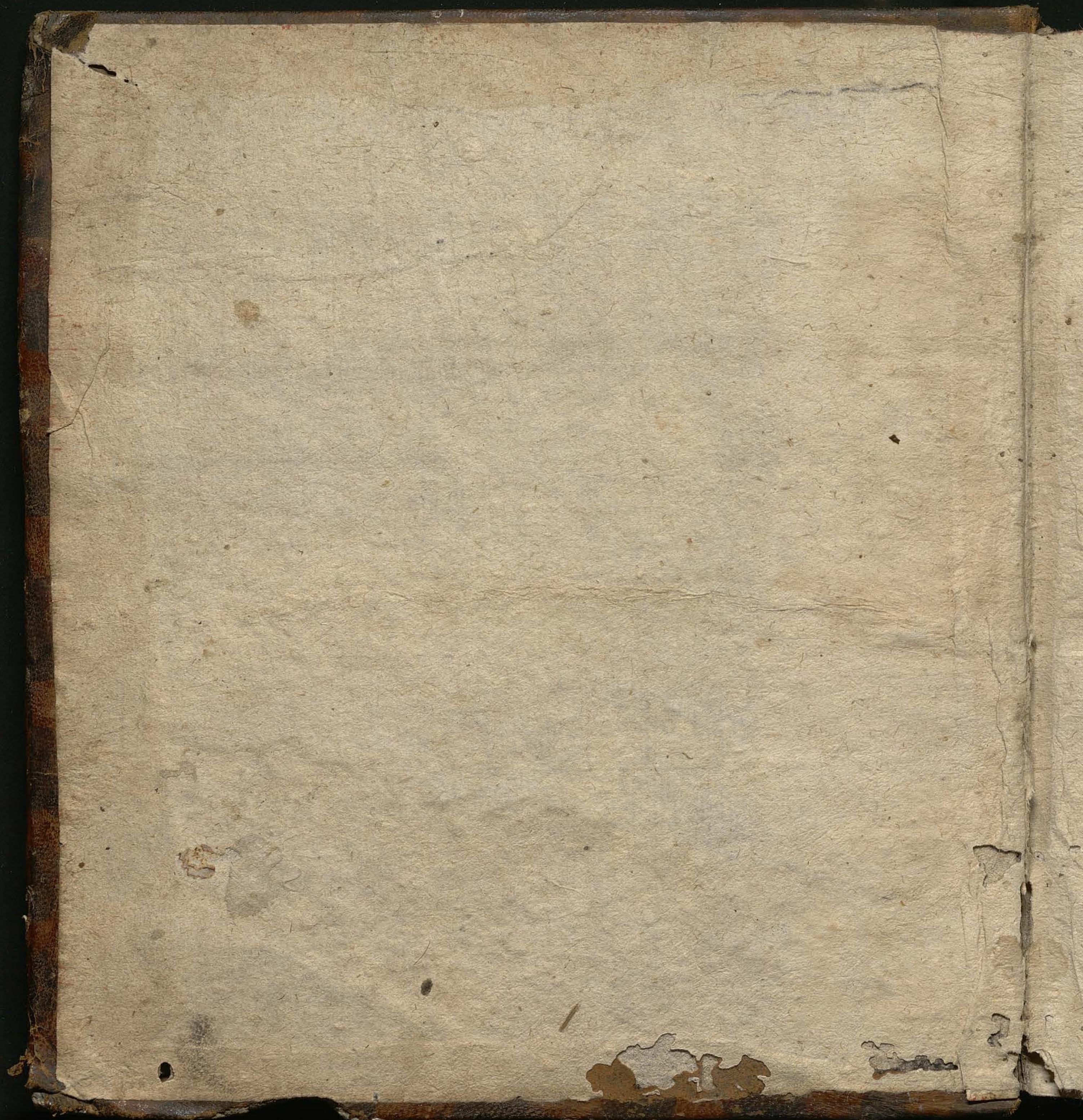




Jeg Begyndte at Skrive

Christian Pedersen

Christian Aage

Anno 1816 Dag 17 Juni



KAZANIA
Ná Niedźiele całego Roku
y niektòre Swięta,
Z roſkazu
Jaśnie Wielmożnego w BOGU Nayprzewielebnieyſzego
Jegomośći Xiędza
MICHAŁA JANA
ZIENKOWICZA
Biſkupa Wileńſkiego
WYDANE
Przez Xiędza WAWRZYNCA RYDZEWSKIEGO
Societatis JESU,
Ná dwie częśći podźielone.
CZĘSC DRUGA
Od Niedźieli Zielonych Swiątek áż
do końca roku.



W WILNIE
W Drukarni J.K.M. Akadem: *Socie: JESU.*
Roku Pańſkiego 1760.





KROTKIE ZEBRANIE
Materyi Kazań, y onych rozłożenia w drugiey części zawartych.

Niedźiela Swiąteczna.

Repleti ſunt omnes Spiritu Sancto. Act: 2.

Jakie ſą ſkutki, ktôre Duch Przenayświętſzy w ſercach naſzych ſprawuie?

Część 1. Poświąca nas oświecaiąc.
Część 2. Poświąca nas oczyśćiaiąc.
Część 3. Poświąca nas umacniaiąc.

Poniedźiałek Swiąteczny.

Non miſit DEUS Filium ſuum in mundum, ut judicet mundum, ſed ut ſalvetur mundus per Ipſum. Joan: 3.

Część 1. Chce BOG wſzyſtkich zbawić.

Część

Część 2. Zkąd pochodzi że wielu od zbawienia odpada.

Wtorek Swiąteczny.

Oves illum ſequuntur, quia ſciunt vocem Ejus. Joan: 10.

Przykazania Boſkie ćięſzkie nie ſą.

Część 1. Przykazania Boſkie łatwe ſą do znoſzenia, bo naturze naſzey ſą przyzwoite.

Część 2. Łatwe ſą, bo ſą iarzmem Chryſtuſowym, to ieſt Wodza Zbawićiela naſzego.

Część 3. Łátwe ſą do znoſzenia, bo ſą ſłodkie dla obfitych poćiech, y wielkiey nagrody.

Na Uroczyſtość Tróycy Przenayświętſzey.

Euntes docete omnes gentes. Math: 28.

Swiat y wſzyſtkie na nim ſtworzenia, Kazanieo Bogu do człowieka czynią.

Część 1. Ukazuią y wychwalaią Wſzechmocność y wielmożność Stworzyćiela.

Część 2. Strofują człowieka niewdźięczność, że Boga ſwoiego nieſkończenie godnego nie czći, nie kocha, iako powinien.

Nie-

Niedźiela druga po Swiątkach.

Homo quidam fecit cænam magnam. Luc: 14.

O Ofierze Mszy Swiętey.

Część 1. Jak wielka iest zacność tey Nayświętszey Ofiary?

Część 2. Co, dla pożytkòw naszych, przy tey Ofierze czynić mamy.

Na tęż Niedźielę.

Z okazyi wielkiey suszy.

Villam emi, & necesse habeo exire, & videre eam, rogo, habe me excusatum Luc: 14.

Część 1. Co za przyczyna niepomyślney suszy.

Część 2. W tey niepomyślności ućiekać śię powinniśmy do Nayświętszego Sakramentu.

Niedźiela trzećia po Swiątkach.

Gaudium erit in cœlo, coram Angelis DEI, super uno peccatore pœnitentiam agente. Luc: 13.

Część 1. Dla czego Aniołowie z pokuty grzesznika weselą śię?

Część 2. Dla czego większe iest wesele w Niebie z iednego pokutuiącego, niżeli z dźiewięćdźieśiąt dźiewiąćiu sprawiedliwych.

Nie-

Niedźiela czwarta po Swiątkach.

Præceptor, totâ nocte laborantes, nihil cæpimus, in verbo autem tuo laxabo rete. Luc: 5.

O dobrey intencyi.

Część 1. Zabawy naſze potoczne przy dobrey intencyi, będą nam do zbawienia pomocne.

Część 2. Uczynki naſze z śiebie, iako śię zdaią dobre, bez dobrey intencyi, bywaią niepożyteczne.

Niedźiela piąta po Swiątkach.

Omnis, qui iraſcitur fratri ſuo, reus erit iudiciô. Math: 5.

O miłośći bliźniego.

Część 1. Ciężkość grzechu przećiwko miłośći bliźniego.

Część 2. Wielkość kary za grzechy przećiwko miłośći bliźniego.

Niedźiela ſzôſta po Swiątkach.

Miſereor ſuper turbam quia non habent, quod manducent. Mar: 8.

O Miłośierdźiu.

Część 1. Cnota miłośierdźia z iſtoty ſwoiey ieſt bárzo zacna.

Część 2. Taż ieſt Bogu dźiwnie miła.

Część 3. Taż ieſt człowiekowi nader pożyteczna.

Nie-

Niedźiela śiódma po Swiątkach.

Attendite à falſis Prophetis. Math: 7.

Człowiek ſam ſobie ieſt fałſzywym Prorokiem.

Część 1. Człowiek, ktòry ſobie długie na świećie rokuie żyćie, fałſzywym ieſt Prorokiem.

Część 2. Człowiek, ktòry rozwiązle żyiąc, łatwą ſobie przy śmierći rokuie pokutę, fałſzywym ieſt Prorokiem.

Niedźiela oſma po Swiątkach.

Redde rationem villicationis tuæ. Luc: 16.

O rachunku ſumnienia.

Część 1. Potrzeba częſto czynić rachunki ſumnienia.

Część 2. Potrzeba dobrze czynić rachunki ſumnienia.

Niedźiela dźiewiąta po Swiątkach.

Venient dies in te, & circumdabunt te, inimici tui vallo. Luc: 19.

Część 1. Nie ieſt na świećie więkſze złe, ktòreby wielkiego płaczu godne było, iako ieſt grzech przeklęty.

Część 2.

Część 2. Nie masz na świećie większey klęski, iako iest klęska grzesznika bez pokuty umieraiącego.

Niedźiela dźieśiąta po Swiątkach.

Publicanus à longe stans nolebat nec oculos ad cœlum levare, sed percutiebat pectus suum Luc: 18.

O bojaźni Bożey.

Część 1. Służćie Panu w boiaźni, bo Pan wasz wielki, y nader mocen iest.

Część 2. Służćie Panu w boiaźni, bo Pan wász sprawiedliwy iest.

Część 3. Służćie Panu w boiaźni, bo Pan wasz miłośierny iest.

Niedźiela iedenasta po Swiątkach.

Solutum est vinculum linguæ Eius, & loquebatur rectè. Marc: 7.

Część 1. Wielka iest potrzeba pilney straży ięzyka:

Część 2. Jaka ma być straż ięzyka?

Nie-

Niedźiela dwanaſta po Swiątkach.

Diliges Dominum DEUM Tuum. Math: 22.

Część 1. Miłować Boga, ieſt rzecz z śiebie nayłatwieyſza człowiekowi.

Część 2. Miłować Boga, rzeczą naytrudnieyſzą ſam ſobie człowiek czyni.

Niedźiela trzynaſta po Swiątkach.

Non eſt inventus qui rediret & daret gloriam DEO, niſi hic alienigena. Luc: 17.

Co to ieſt być niewdźięcznym za dobrodźieyſtwa Boże?

Część 1. Nie znamy wiele dobrodźieyſtw Boſkich, ktòre nam świadczy.

Część 2. A lubo znamy, na nie niepamiętamy.

Część 3. A co naygorſza, za łaſki Bogu nieprawośćią płaćiemy.

Niedźiela czternaſta po Swiątkach.

Quærite primùm Regnum DEI & iuſtitiam Eius, & hæc omnia adiicientur vobis. Math: 6.

Część 1. Błądzą ći ludźie, ktòrzy mniemaią, że nieszukaiąc sprawiedliwośći Bożey, mogą śię obeyść w nabywaniu doczesnośći.
Część 2. Błądzą ći ludźie, ktòrzy rozumieią, że żyćie podług sprawiedliwośći Bożey iest na przeszkodźie do nabyćia doczesnośći.

Niedźiela piętnasta po Swiątkach.

Ecce defunctus efferebatur. Luc: 7.
Część 1. Nic nie iest człowiekowi przyzwoitszego, iako pamiętać na śmierć.
Część 2. Nic nie iest człowiekowi pożytecznieyszego, iako pamiętać na śmierć.

Niedźiela Szesnasta po Swiątkach.

Ecce homo quidam hydropicus erat ante Illum. Luc: 14.
O łakomstwie.
Część 1. Łakomca omierzłym iest Bogu.
Część 2. Tenże nie ludzkim ku bliźniemu.
Część 3. Tenże okrutnym dla śiebie.

Nie-

Niedźiela śiedmnasta po Swiątkach.

Diliges Dominum Deum Tuum. Math: 22.

Jak mamy Pana Boga miłować?

Część 1. Mamy Pana Boga miłować ze wszystkiego serca, to iest, miłośćią nierozdźielną *amore integro*.

Część 2. Ze wszystkiey duszy, to iest, miłośćią stateczną *amore constanti*.

Część 3. Ze wszystkiey myśli, to iest, miłośćią naywyższą *amore prælationis*.

Niedźiela ośmnasta po świątkach.

Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris. Math: 9.

Część 1. Kiedy zła myśl iest grzechem?

Część 2. Jakim zła myśl iest grzechem?

Część 3. Jakiemi sposobami od złych myśli bronić się mamy.

Niedziela dźiewiętnasta po Swiątkach.

Mittite eum in tenebras exteriores Math: 22.

Czemu BOG ieden grzech śmiertelny karże piekłem wiecznym?

Część 1. Bo tak karać przystoi sprawiedliwości Boskiey nieskończoney.

Część 2. Bo zuchwałośc grzeszącego y zaciętość w nieprawośći na takie karanie zasługuie.

Część 3. Bo inna kara, oprócz wieczney, żadney proporcyi niema z grzechem śmiertelnym.

Niedźiela dwudźiesta po Swiątkach.

Incipiebat mori. Joan: 4.

Co to iest umrzeć?

Część 1. Smierć, iest koniec wszystkich rzeczy widomych, *finis omnium sensibilium.*

Część 2. Smierć, iest koniec wszelkiego omamienia y omylnego rozumienia, *finis deceptionum.*

Część 3. Smierć, iest koniec wszystkiego czasu, *finis temporis.*

Niedźiela dwudźiesta pierwsza po Swiątkach.

Iratus Dominus eius tradidit eum tortoribus. Math: 18.

Część 1. Grzech iest, nie gniewać się tak, iako się rozgniewał Pan na złośliwego sługę.

Część

Część 2. Grzech ieſt gniewać śię tak, iako śię rozgniewał ſługa na kolegę ſwego.

O gniewie ſprawiedliwym y nieſprawiedliwym.

Niedźiela dwudźieſta druga po Swiątkach.

Reddite, quæ ſunt DEI, DEO. Math: 22.

Część 1. BOG Pan naſz ieden ieſt, miedzy wſzyſtkiemi Panami, ktôremu naybarźiey naywłaśćiwiey podatek, to ieſt, uſługę powinniśmy.

Część 2. BOG Pan naſz ieden ieſt, miedzy wſzyſtkiemi Panami, ktôremu naymniey ſłużemy.

Niedźiela dwudźieſta trzećia po Swiątkach.

Non eſt puella mortua, ſed dormit. Math: 9.

O leniwſtwie w ſłużbie Boſkiey.

Część 1. Niemaſz ſtanu niebeſpiecznieyſzego do zbawienia, iako ſtan leniſtwa w ſłużbie Boſkiey.

Część 2. Nie maſz ſtanu, z ktôrego trudniey powſtać, iako ieſt ſtan oźiębłośći.

Nie-

Niedźiela dwudźiesta czwarta po Swiątkach.

Erit tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi usque modo, neque fiet. Math: 24.

Część 1. Opisuie się upadek świata wielkiego.

Część 2. Opisuie się powstanie z popiołów świata małegò, to iest: człowieka.

Na poświącenie Kośćioła.

Hodie salus huic domui facta est. Luc: 19.

Część 1. Wielka iest świętość Kośćiołów naszych.

Część 2. Mała iest nasza w Kośćiołach świątobliwość.



Omyłki znacznieyſze *czytay*.

Na karcie 7. wierſz 24.	Chryſtuſoweo	cz: Chryſtuſowego
15. w: 17.	z dobr woli	cz: z dobrey woli
28. w: 19.	ſiłzą	cz: ſłużą
28. w: 21.	Przykazanianie (przyiaćiela	cz: przykazania nieprzy- (iaćiela
Na karcie 49. w: 11.	zatrzymałam śię	cz: zatrzymałem śię
59. w: 8.	Lauteutrica	cz: Latreutica
66. w: 19.	á ktòre	cz: ktòre
81. w: 22.	iakòż	cz: iakąż
82. w: 4.	z nich	cz: z nieba
82. w: 6.	pobudzała	cz: pokazowała
Na 88. w: 5.	także	cz: tak, że
100. w: oſt:	Bòg o rozeznanie	cz: Bòg to rozeznanie
karćie 174. w: 15.	żyiącą	cz: mòwiącą
255. w: 17.	kto was	*opuść*
255. w: 18.	zmyſły naſze u- (kſztaltował	*przyday* zmyſły naſze kto (was ukſztaltował
279. w: 12.	takto	cz: iákto
289. w: 11.	nie utracą	cz: nie utrącą
Na 299. w: 2.	był czas, żniwo	cz: był czas żniwa
314. w: 2.	Spiritus eſt	*opuść* eſt
karćie 320. w: 16.	uczyni, łieſt	cz: uczynił, ieſt
330. w: 11. y 12.	poſpolićie ie	cz: poſpolićie dźieie
330. w: 13. y 14.	niebydzi ednak	cz: niebyła iednak
343. w: 21.	oźiembłośći	cz: oźiębłość
348. w: 16.	chćiwe	cz: chćiwie

Inne omyłki drukarſkie, łaſkawy czytelnik poſtrzegłszy, łatwo naprawi.



KAZANIE NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

Repleti ſunt omnes Spiritu Sancto Act: 2.

Nápełnieni byli wſzyſcy Ducha S.



Nne uroczyſtośći, ktòre co rocznie Kośćiòł S. obchodźi, ſą tylko pámiątką táiemnic Boſkich, ktòre raz były, á więcey śię nie ponáwiáią, iáko to: uroczyſtość Wćielenia, Narodzenia Syná Boſkiego, Zmártwychwſtánia, w Niebowſtąpienia Jego: dźiśieyſza zaś uroczyſtość, nie tylko nam przywodźi ná pámięć tę táiemnicę, ktòra śię wypełniłá ná Apoſtołách, ále też, ktòra śię po dźiśdźień wypełnia w Kośćiele Chryſtuſowym, y nigdy aż do ſkończenia świátá nie uſtánie; ábowiem iáko Duch Przenayświętſzy zſtąpił ná Apoſtołòw, ták zſtępuie y ná nás, ieśli tylko ſpoſobne do przyięćia ſerce mamy: ztą iednák rożnicą, że ná Apoſtołòw zſtąpił widomie, w ogniſtych ięzykách, z wielkim ſzumem, z wielkiėmi cudámi pod zmyſły podpadáiącemi, zſtępuie zaś ná nás niewidomie, bez żadnych powierzchownych

znákôw, wnętrznie tylko wielkie cudá ná duszy
ad Rom: 5. spráwuiąc. *Miłość Boża*, mòwi Apostoł, *rozlana iest w sercàch nászych przez Duchá Swiętego, ktòry nam iest dan.* O Jákáż to iest nászá szczęśliwość, *Naymil: Chrześćianie*, że tákim darem Niebieskim obdarzeni być możemy, iákim zbogaceni byli święći Apostołowie. Ale biada nam, ieżeli Ducha Przenayświętszego, iáko mòwi Doktòr národòw, nászą nieużytośćią zasmućiemy; biadá nam, ieżeli śię Jemu sprzećiwiemy, ieśli tákie położemy w sercách nászych przeszkody, dla ktòrychby łáská Duchá Przenayświętszego skutkòw swoich w nás sprawić nie miałá. *Jákie zaś są te skutki, ktòre Duch Przenayświętszy w sercách nászych sprawuie? opowiem w dalszey mowie. Ad M. D. Gloriam.*

Jáko człowiek iest stworzony ná obraz y podobieństwo Tròycy Przenayswiętszey, ták od trzech Osòb Boskich, osobliwe dary y doskonałośći bierze. Bóg Oćiec daie człowiekowi byćie ná zięmi, Bòg syn daie mu prawo do Niebá, Bòg duch święty to prawo do skutku przywodźi, z źięmi do Niebá człowieká prowadząc. Bòg Oćiec daie człowiekowi moc, śiły duszne, ktòremiby nieprzyiaćielowi swoiemu mògł śię oprzeć, Bòg syn uzbraia człowieká ròżnym duchownym orężem, ktòrymby nieprzyiaćielá pokonał, Bòg Duch S. ná pokaranie y zwyćiężenie

nie-

nieprzyiaćielá, dodáie sercá,odwági, męstwá Chrześćiáńskiego. Bòg Oćiec dáie rozum, ktòryby mògł poznawáć rzeczy dálekie, nád náturę wynieśione, Bòg Syn przydáie do rozumu nauki, ktòreby go do poznania wszystkiego sposobiły: á Duch S. podaie umieiętność, áby poiął y zrozumiał te náuki: Y to iest, czego z dźiećinnych lát nás uczono. Bóg Oćiec człowieká stworzył, Bòg Syn odkupił, Bòg Duch święty nás poświęcá.

Poświęca nás Duch święty: *oświecáiąc, oczyśćiáiąc, umácniáiąc*: te są skutki Duchá Przenayświętszego ná nás wylane. Náprzòd, oświeca nás przez ròżne nátchnienia, upomnienia, wnętrzne náuki: *Illuminat omnem hominem*, oświeca każdego człowieká, oświeca niewiernego, wiáry go nauczáiąc: oświeca wiernego,też same wiáry artykuły barźiey, żywiey wrážáiąc, do tákich obyczáiòw, do tákiego żyćia, ktòreby śię z wyznaniem wiáry zgádzało, pobudzáiąc, Jáko mòwi Chrystus do Apostołòw: *Paraclitus Spiritus docebit vos omnem veritatem.* Duch poćieszyćiel náuczy wás wszelkiey prawdy. Còż to iest, Zbáwićielu Pánie, ábòż to Uczniowie Apostołowie twoi żadney prawdy nie umieli? pátrzyli ná dźiełá twoie, słucháli głosu twoiego, mądrośći twoiey dźiwowáli śię, przez lat trzy w szkole twoiey zostawáli, wszystkie dźieła twoie, wszystkie słowá twoie, były dla nich wyborne náuki? Coż te-

dy ieſt, że śię po odeyśćiu twoim máią uczyć wſzelkiey prawdy? *Ille vos docebit omnem veritatem.* Mieli podane ſobie náuki naydoſkonalſze, Apoſtołowie, ſłucháli z pilnośćią Niebieſkich wyroków, lecz poięćia y doſkonałego zrozumienia tych náuk nie mieli. Niech będźie naywyśmienitſzy, naywſpaniałſzy páłác, niech òn nayślicznieyſzym, naykoſztownieyſzym obićiem, niech złotemi ſztukámi, ròżnemi pięknośćiámi będźie ozdobiony, te wſzyſtkie ozdoby ſą w pałacu y ná ôw czás, kiedy ćiemna noc źięmię pokrywa, czy widźiſzże ie w nocy, czy śię oko twoie iákim widokiem w nim paśie? czy rozeznaie złoto od ſrèbrá, drogie kamienie od proſtych głazòw? nie widźiſz, nie kontentuieſz śię, nie rozeznaieſz, ſą te widoki, ſą oczy otwarte, czegòż niedoſtaie? świátłośći, ktòra y rzeczy widźialne, y oczy twoie widzące czyni; niech tá tylko w onym pałacu roziáśnieje, dopieròż onego iáwnie, ná oko ukażą śię ſkarby, ukażą śię ozdoby. Uſtanowił Chryſtus Pan Ewangelią Zakòn łáſki, wielkiemi go náuki ſkarbámi zbogaćił, prześlicznemi przykłádámi ozdobił, wſzyſtko to było przed oczèmá Apoſtolſkiemi, lecz oni tego nie poymowáli, nie poznawáli, *at ipſi horum nihil intellexe-*
Luc: 15. *runt*: bo ná umyſłách ich były ieſzcze ćiemnośći. Tòż, gdy Duch Przenáyświętſzy z ogniem y świá-
tłem

tłem przyszedł, w iednym momenćie wszystko śię iáśnie wydało; obaczyli to, czego nie widźieli; poználi, czego nie rozumieli; wraz sadźili, co złoto, co błoto, co dobro prawdźiwe, co fałszywe.

Tenże Duch Przenayświętszy z tymże ogniem, z tymże świátłem idźie do nás wszystkich: nie mòwię tu o tym oświeceniu, ktòre nás prowadźi, do przyięćia y wyznania wiáry świętey, gdyż zá łáską Boską zostáiemy w Kośćiele Chrystusowym, ále mòwię o tym oświeceniu, ktòre żyćie náłze zgodne czyni z wiárą Swiętą. Zostaiemy w Kośćiele Chrystusowym, o iákie w nim ozdoby, iákie nauki, iákie wyroki, iákie śrzodki, pobudki, przykłády, wszystkie te są przed oczèma práwie nászemi. Ale co śię dźieie? nieprawość, nieuwagá, zánurzenie śię w docześnośćiách tákie ćiemnośći ná nás sprowadza, że nie widźiemy tego, ná co patrzemy, ináczey wyznawamy, ináczey sprawuiemy śię, ináczey sądźiemy, trzymamy o rzeczách, ániżeli w sobie są. Czegòż potrzeba, żebyśmy żywo poięli powinność nászę, żeby owe prawdy wieczne do sercá nászego przeniknęły? potrzeba, potrzeba łaski oświecenia twego, Duchu Przenayświętszy: *Emitte cælitùs lucis tuæ radium*, spuść z niebá twòy promień do rozumòw y serc nászych, wraz rozum będźie to poważał, czego nieuważał,

wraz

ſerce do miłośći práwdźiwego dobrá zápáli śię.

Jákòż ták czyni Duch Przenayświętſzy, niewątpię, żeśćie ſámi tey łáſki wſzyſcy doználi. Było to, że rozum waſz nieſpodzianie oświećił śię, żywo iáką prawdę wieczną poymowáć, uwáżáć począł, to byłá łáſká, to oświecenie Duchá Przenayświętſzego; było to, że, czy to ſłucháiąc ſłowá Bożego, czy to kśiążkę duchowną iáką czytáiąc, czy to naprzykład, lub ná przypadek iáki patrząc, wzruſzyło śię w wás ſerce, ábo boiaźnią ſądów Boſkich przeraźiło śię, ábo do chwálebnego dźiełá, do cnoty Chrześćiáńſkiey pobudźiło śię, to byłá łaſká, to świátło Duchá Przenayświętſzego, to wſzyſtko było dźiełem Jego; *Omnia operatur unus idemq; Spiritus.* Gdy tedy ták nás Duch Swięty wnętrznie naucza, upomina, pobudza, oświeca, poświąca nás, y czyni do ſłużby Boſkiey wdźięczną, ſpoſobną ofiarą, iáko mòwił Paweł S. *Oblatio ſanctificata in Spiritu Sancto.* Y ten ieſt pierwſzy ſkutek, ktòry w nas Duch przenayświętſzy ſprawuie.

ad Rom: 15.

Drugi ſkutek Duchá Przenayświętſzego, że oczyśćia duſze náſze od ròżnych niedoſkonałośći, od pròżnych żądz, poſkrámia namiętności náſze, że śię człowiek inſzym, y ròżnym od śiebie ſtaie. *Inſiliet in te Spiritus Domini, & mutaberis in virum alterum.* Spadnie ná ćię Duch Páńſki, y odmie-

1. Reg: 10.

mienisz śię w człowieká inszego. Zstąpił Duch S. w ogniu y w wietrze, obie te rzeczy dźielność oczyśćienia máią, wiatr czyśći powietrze, z pomiedzy źiarn wyrzuca plewy, ogień poleruie złoto, śrebro y inne rzeczy. Lubo Apostołowie szli zá Chrystusem, zámiłowali śię Jego, y w służbie Jego sobie zasmakowali, átoli żużel przywary doczesnośći, plewy prożnych chęći, w nich śię naydowały; *facta est inter eos contentio*, były miedzy niemi Luc: 22.
sprzeczki, byłá wyniosłość, *quis eorum esset major*, byłá niepotrzbna y porywcza ćiekawość; iákże Duch S. zstąpił, aż te wszystkie plewy precz odlećiały, odpadły te wszystkie przywary, nie masz miedzy nièmi żádnych sporow, ále wszystkich wiernych myśl iedná, serce iedno. *Erat credentium cor unum, & anima una*, nie myślą o wysokośći swoiey, ále tylko mowią o wielkich rzeczách Boskich: *loquebantur magnalia DEI*. Tenże skutek Duch S. w każdym sprawuie, ktory mu wolne serce ná mieszkánie poda; to sprawił w Magdalenie, że, oderwawszy serce swoie od świátowych roskoszy, do mężnych ono y czystych delicyi przeniosłá. To uczynił w Mateuszu, gdy chęć do bogactw omierźił, á do ubostwá Chrystusowero zápálił. To uczynił w ták wielu innych, ile Swiętych sług Boskich liczemy, od prożnośći świátá, do zámiłowania

Actor: 4.

nia krzyżá Chrystusowego powołał. Tego skutku może y w wás sámych doznaiećie, ieżeli wásze porywcze námiętnośći osłábiały, ieśli ná wodzy rozumu trzymane bywáią, to dźieło iest Duchá Przenayświętszego, ieżeli żądze wásze do znikomośći ostygły, że podług nauki Apostolskiey, ták używáćie tego świátá, iákobyśćie nie używáli, to dźieło iest Duchá Przenayświętszego. On ći to iest Ogniem palącym ktòry serce wasze poleruie, żeby
Psal: 11. iák srebro náyczystsze było. *Argentum igne examinatum, probatum terræ, purgatum septuplum*: Jáko śrebro w ogniu doświadczone, probowane zięmi, śiedmkroć przeczyszczone. On ći to jest Wiatr naypożądańszy, ktòry gdźie podług woli swoiey záwionie, nikczemne plewy od źiarn wybornych, nikczemne, pròżne żądze, od Swiętych y czystych odłącza. On ći to iest, ktòry mòwi przez Prorokà
Jere: 33. Jeremiaszá: *Emundabo vos ab omni iniquitate*, Oczyszczę was od wszelkiey nieprawośći.

Trzeći skutek iest, ktòry spráwuie ná duszách nászych Duch Przenayświętszy; że nás umacnia wprzedśięwźięćiách dobrego żyćia, sercá nam y odwagi dodaie ná przełamánie przekonanie wszelkich trudnośći, ktòre śię w drodze cnoty Chrześćiáńskiey natrafiáią, bez Jego łaski y pomocy nic masz statku, nic masz w dobrym wytrwania. Lubo

śię

śię Apoſtołowie ná ſwoiey odwadzę y śmiałośći zaſádzáiąc, aż do śmierći, wiernie przy Chryſtuśie trwać przyrzekli, wſzákżeć te ich oświadczenia były, iáko kwiáty ná rozpuſzczaiącym śię drzewie, ktòre za ladá wiatrem opadły, nie były záś, iáko owoce trwałe, mocno ſwego drzewá w niepogodách y burzách trzymáiące śię. Skoro źburzyło śię Zydowſtwo przećiwko Chryſtuſowi, zaraz im ſerce upadło, odbiegli wſzyſcy Páná ſwego, ktòrego nigdy porzucáć nie mieli. Sám Wòdz ich Piotr lekkim tylko náiazdem przerażony, zaprzał śię go y przelękł. Táka ieſt ułomność ludzka, táki nieſtatek wprzedśięwźięćiách. Dopiero, iák napełnieni byli Duchem Swiętym, aż ten, ktòry niewiaſty przelękł śię, nie lękał śię naypotężnieyſzych Ceſarzòw, ktòrzy chalaſtry Zydowſkiey obáwiáli śię, śmiało ſtánęli przed nayokrutnieyſzemi tyranámi: żadne ich prace do odpoczynku, żadne trudnośći, przeſzkody do uſtánia nie przywiodły, y nie wprzòd ich moc, męſtwo, odwágá, iák żyćie uſtało; O! dźielnośći Duchá Przenáyświętſzego niewyſłáwiona, ktòra wybieraſz ſłábe, ábyś zwyćiężyłá mocne! *Infirma mundi eligis, ut fortia confundas.* Ktòra ták niedołężną náturę ludźką pomocą twoią wſpieraſz, że ią żadne powáby, żadna moc nadwerężyć, obálić nie może. Tenże ſkutek ſprawuie Duch Przenayświętſzy w du-

ſzach ſprawiedliwych, kiedy ie oświećiwſzy natchnieniem ſwoim, zagrzawſzy pobudką ſwoią, oczyśćiwſzy od wſzelkich nieporządnośći, y prożnośći, ták umacnia, że żadney śile wzruſzyć śię z ſwego ſtopnia niedáią, nic, nic nie wſkuráią przynęty, powaby świátowe, nic przyiaźni względy ludzkie, nic przećiwnośći prześladowánia, ſtáwáią mężnie przećiwko wſzelkim natarczywośćiòm z tym przedśięwźięćiem ktòre im Duch Swięty przez Proroká do ſercá

Habac: 2, podał. *ſuper cuſtodiam ſtabo, & figam gradum ſuper munitionem*: Będę ſtał ná ſtrażi moiey, umocnię krok mòy ná twierdzy moiey. Nic iuż im nie maſz niepodobnego, nic nie maſz trudnego, wſzyſtko mogą, wſzyſtko łatwo mogą, wſzyſtko czynią dźielnośćią,

Ad Phil: 4. y śiłą tego, ktòry ich zmacnia, iáko mòwi Paweł Swięty, *Omnia poſſum in eo: qui me confortat*: Wſzyſtko mogę wtym, ktòry mię zaśila. Owòż te ſą ſkutki, ktòre ſprawuie w ſercach wiernych ſobie, Duch Przenayświętſzy. *Spiritus ſanctificator*: Duch poświęcaiący; to ieſt, co wyznáwámy: Duch Swięty poświęca nás; poświęca oświecáiąc, natchnienia Swięte dáiąc: Poświęca nás, oczyſzczáiąc od wſzelkiey prożnośći, nieporządnośći y chętek do niey. Poświęca nás, iáko duch mocy w świętych zàmyſłách utwierdzáiąc. Tę my uroczyſtość dźiś obchodźiemy, tę taiemnicę rozważamy, to wnás chce ſpráwić

Duch

Duch przenayświętſzy, z iákąż my powolnośćią ku niemu ſtawámy?

Niech śię każdy o to pyta ſumnienia ſwoiego, izáli to nie woła ná wás, iáko Szczepan Swięty wołał ná Zydów *Vos ſemper ſpiritui Sancto reſiſtitis*, Wy śię zawſze ſprzećiwiaćie Duchowi Swiętemu. On wás oświeca, wy Jego świátło w ſobie tłumićie, barźiey nikczemnych zuchwałych rad świátowych, niżeli rády y nauki Jego ſłuchaćie. On wáſze ſercá chce oczyśćić od nieporządnośći y prożnośći, wy barźiey śię ſercem do źiemi przykleiáćie. On wás chce umocnić w doſkonałośći Chrześćiańſkiey, á wy też ſámę drogę za nieprzebytą y niepodobną do przebyćia, dla wás poczytaćie: *Vos ſemper Spiritui Sancto reſiſtitis* Pomyśl ſzczyrze y żywo rozważ, ſtawałżeś kiedy z powolnym karkiem, y z miękkim ſercem ku Duchowi Swiętemu? Podobno záwſzę *Dura cervice, & incircumciſo corde.* Byłeś w młodym wieku, gdy śię rozum twóy zbawiennym swiatłem oświecał, pomniſz iákie ći Duch Swięty natchnienia dáwał, iák ći prożność świátá ukázował, iak odrywał od wſzelkich okazyi do nieprawośći, ty iednák młodośćią unieśiony ſprzećiwiłeś śię Duchowi Swiętemu, ſámeś w ogień, w okazyą ſameś do grzechu lećiał. Pomniſz, iákieś potym czuł w ſercu gryzoty, gdy pożądliwośćióm twoim dozwoliłeś, było to świátło

Duchá Swiętego, tyś go uporem twoim y powtórzonym wraz odważeniem śię ná grzech cále zagáśił. Pomnisz, kiedy z namiętnośći twoiey wybuchnołeś, kiedy zbytecznym affektem twoim do iákiego stworzenia unioſłeś śię; tráfiłći śię iáki przypadek, niepomyślność, było to upomnienie Duchá Swiętego, ktòry chćiał ći ohidźić namiętnośći y niegodźiwe żądze twoie, ty iednák sprzećiwiłeś śię Duchowi Swiętemu, bynaymniey niepowśćiągáiąc namiętnośći twoich, ále owszem im wszelkiey wolnośći dozwáláiąc. Pomnisz, iáko ćiebie w owych intencyách, w owych dobrych przedśięwźięćiách ktòreś sobie postanowił, ròżnemi śrzodkámi Duch Przenayświętszy chćiał zatrzymáć, á tyś, swobodą pròżnośćią zwiedźiony, mòwiłeś sobie, że tego trudno, niepodobno dotrzymáć. Ale còż to ieſt niepodobno, do czego Duch Swięty wiedźie, podobno ieſt żyć wedle Duchá świátowego, pysznego, lubieżnego, mśćiwego, nie podobna ieſt żyć wedle duchá świátłośći, duchá pokory czystośći. O nie uwáżne nierozumne niepodobna! ták śię ludźie sprzećiwiaćie Duchowi Swiętemu: *Vos semper Spiritui Sancto reſiſtitis*: ále biáda wam! biáda! odeydźie od wás, porzući wás Duch Przenayświętszy, porzući wás, wasz Poćieszyćiel: *non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro eſt*: nie

wytrwa

wytrwa Duch mòy w tych ludźiách, bo do ſproſności, pròżności, ſą przywiązani. Co gdy śię ſtanie, còż będźie zwámi? zoſtaniećie śię bez świátłá, bez poćiechy, bez łáſki, bez pomocy. A ná oſtatek w niepráwośćiách wáſzych poginiećie.

Ach Duchu Przenayświętſzy Boże, z Bogá Oycá y Syná pochodzący, obudwu miłośći, obudwu dobroći nie oddalay śię od nás, nie porzucay nás lubo grzeſznych, niewdźięcznych przećiwnikòw twoich: *mane nobiscum Domine:* Mòwię ſłowy uczniów Chryſtuſowych: mieſzkay známi Pánie, náprawuy zepſowaną naturę náſzę, zmiękczay nie użyte ſercá náſze, oświecay nás, oczyśćiay nás, umacniay nás, żebyśmy ćiebie, miłośći náſzá wżyćiu aż do śmierći, á po śmierći ná wieki wielbili Amen.



NA

NA PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY

Joan: 3. *Non misit DEUS filium suum in mundum, ut judicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum.*

Nie posłał Bòg Syna swoiego ná świat, àby świat sądźił, ále áby zbawion był świat przezeń.

GDybyśćie słyszeli *Naymilśi Chrześćianie*, że Monarcha świecki obrażony zuchwałośćią y buntámi poddanych swoich, posyła do ich kraiu syná swego, niewątpię, iżbyśćie mniemáli, że posyła go w powádze Sędźiowskiey, áby nieposłuszne karał, zuchwałe poskramiał; tàkie ábowiem obrażonego Kròlá przedśięwzięćie nayprzyzwoitsze być w owych okolicznośćiách zdáłoby śię. Słyszyćie, że Bòg Wszechmogący Syná swoiego iednorodzonego posłał ná świát, ná świát sobie niewdźięczny, nieposłuszny, ná świát surowego sądu y káránia godny, mòwćież, iakim umysłem posłał? czy, áby świát sądźił? O! niewypowiedźiana Bogá nászego dobroći, kto ći śię nie zadźiwi? *Posłał Bòg Syná swego, nie iżby świat sądźił, ale áby świát był zbawiòn przezeń.*

O

O ſerca Chrześćiańſkie! czemu śię miłośćią, ták łáſkawego Páná, nie rozpalaćie? *Poſłał Bóg Syná ſwego ná świat, áby świat był zbawiòn przezeń.* Toć chce Bòg y ſtara śię o zbawienie ludzkie. Czemuż tedy nie wſzyſcy ludźie doſtępuią zbawienia ſwego? Rzecz ieſt pilney uwagi godna; ktòrą chce przełożyć. A to w pierwſzey częśći, *iż chce Bòg wſzyſtkich zbawić.* w drugiey zaś, *zkąd pochodźi, że wielu od zbawienia odpada. Ad M. DEI Gloriam.*

Lubo Pan Bòg rownie ieſt ſprawiedliwy, iako y miłośierny, nie názywá śię iednák Oycem gniewu y ſprawiedliwośći, ále Oycem miłośierdźia: *Pater miſericordiarum, bo litośći Jego ſą nad wſżyſtkie ſprawy Jego.* Wſzyſtkim ábowiem wnętrznośći miłośierdźia ſwego otwiera, wſzyſtkich chce mieć łaſkawośći y dobroći ſwoiey uczeſtnikámi, á to czyni iedynie z dobr woli ſwoiey ku ſwemu ſtworzeniu. Monarchowie świátá, choćiażby naywięksi, potrzebuią ſług, poddanych, bo ná nich, cáła ich potęgá, chwáłá, bogactwá, zaſadzáią śię. Ale Bòg tákim ieſt Pánem Niebá y źiemi, że Niebá, źiemi Aniołòw y ludźi nie potrzebuie dla śiebie; luboby wſzyſtkie rzeczy zgineły, ábo nie zgineły, Bòg záwſze tenże ſam w ſobie będźie, zawſze moc nieſkończoną, ſkarby nieſkończone, maieſtat nieſkończony, wſzyſtkie doſkonáłośći nieſkończone mieć będźie; nicby Jemu z zguby

Marginalia: CZĘSC I. — Pſal: 144.

by wſzyſtkich Aniołów nie było, nieby z zbawienia ludźi y Aniołów nie przybyło. Dla tego Job mówi
Job: 22. *Quid prodeſt DEO, ſi juſtus fueris, aut quid ei conſers, ſi immaculata fuerit via tua?* Co za pożytek Bogu, ieśli ſprawiedliwym będźieſz, ábo co mu dáieſz, ieśli będźie niepokalana drogá twoiá? Choćiaż tedy Bóg ſam w ſobie ieſt wſzyſtko, niepotrzebuie dla śiebie ludźi; ták iednák ieſt hoyny, ták łáſkáwy, tákiey ku nim miłośći, że chce wſzyſtkich zbawić, chce mieć wſzyſtkich w chwale wiekuiſtey ſwoiey, żadnego zgubá nie ieſt z woli iego, iáko śię z tym oświadcza,
Ezech: 18. przez Ezechielá Proroká: *Nunquid voluntatis meæ eſt mors impii:* ábo to moiey woli ieſt śmierć niezbożnego? iákby rzekł: podobno mniemaćie, że niektórych tylko ludźi, ktorych ſtworzyłem, chcę zbáwić, á innych chcę potępić; błądźićie, nieieſt táká wola moiá; wola moiá ieſt, áby wſzyſcy żyli ſzczęśliwie ná wieki. Przyrzekam, że niechcę y naywiękſzego grzeſzniká zatrácenia. *Vivo ego, dicit Dominus; nolo*
Ezech: 33. *mortem impii, ſed, ut convertatur á via ſua, & vivat.* żyię ia, mówi Pan; niechcę śmierći niezbożnego, ále áby śię odwróćił od drogi ſwoiey, y żyw zoſtał. Niechceſzże Pánie, zguby tych ludźi, ktorzy z niewypowiedźianą obelgą Maieſtatu twoiego, drewniane, kamienne ſobie bogi czynią, im cześć, tobie Jednemu powinną, oddáwáią? niechcę ich zguby, chcę,
áby

áby śię odwròćili od drogi ſwoiéy y poználi mię Bogá Stworzyćielá ſwoiego: *Nolo mortem impii.* Niechceſz że Pánie, śmierći tych ludźi, ktòrzy Ciebie tu ná źiemi, w poſtaći ludzkiey będącego, okrutnie prześládowáli, y miedzy łotrámi ná krzyżu záwieſzonego hániebnie zábili? niechcę zguby ich, ále chcę áby śię odwròćili od uporu ſwoiego, oczy ſwoie ná iáſną y widoczną prawdę otworzyli, *nolo mortem impii.* Niechceſzże Pánie tych śmierći? ktòrzy z niewypowiedźianą ſzkodą duſz krwią twoią odkupionych wymyślone kacerſkie nauki rozśiewáią, iedność Kośćiołá twoiego rozrywáią? niechcę zguby ich, ále chcę, áby śię odwròćili od wymyſłòw ſwoich, á tey náuki, ktòrą w Kośćiele moim zoſtawiłem, ſłuchali: *Nolo mortem impii,* Niechceſzże Pánie śmierći tych ludźi, ktòrzy będąc w liczbie práwowiernych ſług twoich, przećiwne żyćie powołaniu ſwoiemu prowadzą, zanurzaią śię w ſtraſzliwych ſzkaradnych ſproſnośćiách, nic nieuważáiąc ná ſprawiedliwośći twoiey upominánia, nic na miłośierdźia twoiego Dobrodźieyſtwá niedbáiąc, krew twoię naydroższą w ſakramentách, świętokradzkim ich używániem depcą? niechcę śmierći ich, ále áby śię nawròćili do mnie z cáłego ſercá ſwoiego: *Vivo ego, nolo mortem impii, ſed ut convertatur, & vivat.* A ktòż Bogu ták śię oświádczáiącemu wierzyć nie-

będźie? *credamus DEO pro noſtra ſalute juranti*, mòwi Chryſoſtom. O Nieſkończona Dobroći! o niewyczer pana łaſkawośći! o nieprzebrany w miłośierdźiu twoim Boże! Wierzemy, wierzemy, że niechceſz śmierći grzeſznikòw, ále náwròcenia onych, y zbáwienia, gorąco żądaſz, á ktòż tę twoię ku nam niegodnym miłość wyſławić może! Tá wola Boſka iſtna, prawdźiwa, niezawodna iáśnie śię pokazuie ze wſzyſtkich ſpraw iego. Nim człowiek był, Bòg o człowieku w całey wieczności ſwoiey myślił y iego

Jerem: 31. kochał, *Cháritáte perpetua dilexi te.* Oświad cza śię przez Proroká: miłośćią wieczną ukochałem ćię. Czy dla tegòż Bôg ukochał człowieká w wieczności, áby go nienawidźiał w czaśie? wyprowadźił człowieká z powſzechney wſzyſtkim ſtworzeniòm przepaśći, to iest z niczego; uczynił go nie drzewem, nie ptakiem, nie kámieniem, ále uczynił go ná obraz y podobieńſtwo ſwoie. Czy dla tegòż Bòg człowieká ſzlachetnym ſtworzeniem uczynił, áby go potym wzgardził y zgubił? Kto kiedy koſztowny Pałac tym umyſłem buduie, áby go potym dobrowolnie ogniem ſpalił? Podał Bòg wſzyſtkie ſtworzenia ná uſługę y pożytek człowiekowi, nápełnił go wſzelkiemi dobrámi, czy dla tegòż napełnił dobrámi y błogoſłáwieńſtwem ſwoim, áby go wydał ná wieczne przeklęſtwo, ktòra to mátká dla tego dźiećię karmi, áby śię udawiło?

wſzyſt-

wſzyſtkie ſtworzenia Niebo, y źiemia y cokolwiek ná nich ieſt, wſzyſtkie zmyſły wnętrzne y zewnętrzne, ſamo ſerce ludzkie w docześnośćiách nigdy nieuſpokoione, wyznawa, świadczy, y wraża, że Bog człowieka chce zbáwić, że go chce mieć chwáły ſwoiey uczeſtnikiem. Tá ieſt, á nie inna wola Stworzyćielá, tá ieſt, á nieinna żądza y uśilność Odkupićielá.

Gdy widźićie Łowczego, przez gory y doliny przez polá y laſy za zwierzem śię uganiaiącego, gdy uważaćie wſzyſtkie iego zábiegi y ſtárania, że on iuż śieći rozſtawuie, iuż wrzaſkiem trąby zwierza płoſza, iuż pſámi dogánia, czy możećie pomyślić, że on te wſzyſtkie uśiłowania, dlá tego natęża, áby zwierza w zdobyczy nie miał, ná cożby śię przydáły, ták wielkie iego utrudzenia y prace? Co czynić zwykli Łowczowie, to nieiáko Bog uczynił; poniosł tyśiączne prace y utrudzenia ná źiemi, áby człowieká pozyſkał. Gdyby iuż człowieká zbáwić nie chćiał, ná iákiby koniec oſtatnie iego poniżenie y wyniſzczenie było? Gdyby nie miał ſtarania o zbawieniu naſzym, nietrzebaby mu było z Niebá ná źiemię ná wſzyſtkie trudy y nędze przychodźić. Wſzyſtkie tedy nárzędzia męki Chryſtuſowey, krzyż, gwoźdźie, ćiernie, rozgi, ſame rany Nayświętſze Zbawićielá to wyświadczáią, że Bog chce wſzyſtkich zbawić, á chce ſkutecznie. Jáko bowiem dał ſkrzydłá ptakom

do latánia, ſkrzele rybòm do pływania, zwierzòm zęby y pazury do obrony, ták dał człowiekowi potrzebne śrzodki do zbáwienia. Nie maſz żadnego kraiu, ktòremuby słońce nie świećiło, niemaſz żadnego człowieká, ktòregoby łaſká Boſka nie oświecáłá: Znaiomość Bogá każdemu ieſt w poiona, ktòra do czći y ſłużby iemu powinney prowadźi. A cóż mòwić o śrzodkách oſobliwych w Chrześćiańſtwie. Còż to jeſt Kośćiòł Kátolicki, Firmament prawdy, ieśli nie brámá dla nás do Niebá? co ſą Swięte Sakramenta, pełne zaſług, męki y krwi JEZUSOWEY? ieśli nie pewne znaki łaſki Jego ku nam; còż ſą kśiąſzki, náuki duchowne? co cnoty, przykłady, co upominania y nauki do dobrego? ieśli nie pewne śrzodki, ktòre káżdemu człowiekowi do zbawienia ſłużą. Przyday do tego ròżne natchnienia, przyday ſtraż Anielſką, przyday ròżne przećiwnośći, przygody y choroby ſame; na ten ábowiem koniec Bòg ná nas wſzyſtko to dopuſzcza, ábyśmy ćierpliwie znoſząc, nagrodę ſobie w Niebie zaſłużyli. Gdźiekolwiek obròćiſz oczy, wſzędy śrzodki do zbawienia uyrzyſz. Còż tedy Bòg, pragnąc zbawienia ludzkiego, mògł uczynić, czegoby nieuczynił. Ktòreż ieſt dźieło Boſkie, ktòreby świadectwem nie było, że Bòg chce każdego zbawić. Còż tedy ieſt, że wielu zbawienia niedoſtępuie?

Nie

Nie wątpie o tym Słuchacze, że wprzód tę przy- CZĘSC 2.
czynę ná myśli wáſzey ſtawićie, niżeli o niey mò-
wić poczynam: wielu mòwićie ieſt, ktòrzy zbawie-
nia niedoſtępuią, bo wielu ieſt, ktòrzy o nie nie-
dbaią, nie ſtaraią śię; ták ieſt, nie inaczey: tá ieſt
przyczyná wielu zatracenia. Interes zbáwieniá táki
ieſt, do ktòrego utrzymania wſzyſtkie śiły, y ſtarania
naſze natężać potrzeba, bo ten interes ieſt naſz cále
właſny, żaden go bez nás ſprawić nie może. Inne na-
ſze doczeſne intereſsá mogą być przez cudzą poſłu-
gę ſprawione; może kto ſprawę przed ſądem nie ſam
przez śię, ále przez przyiáćiòł utrzymywáć, może Mo
narchá woyny prowádźić, zwyćięſtwá odnośić, przez
ſwoie żołnierze, Hetmany; nie może żaden zbáwienia
ſwego, chyba sá przez śię ſprawowáć. Trzeba walczyć
z duſznym nieprzyiaćielem, trzeba namiętnośći pod
rząd rozumu podbiiáć, wtey útarczce twoiey włáſney
cnoty, twoiey pracy y odwagi potrzeba. Sam Bòg,
ktòry ſtworzył ćiebie, bez ćiebie, ktòry uśilnie pra-
gnie zbawienia twoiego, nie zbawi ćiebie bez ćiebie.
Ten interes ták ieſt każdego człowieká właſny, że
zyſk, lub ſtrátá z niego pochodząca włáſna iego ieſt.
W docześnych intereſsách nie zawſze ten pożytkuie,
ktòry pracuie, inny ieſt, co zaśiewa, inny co zbie-
ra. Poddani pracuią dla Panòw, Panowie dla naſtę-
pcòw ſwoich, wielu ieſt uczeſtnikòw profitu, ktò-
rzy

rzy nie byli uczestnikámi pracy. Strátá tákże w docześnych interesśách, nie do iedney zawsze osoby śćiąga śię, ále śię ná wielu dźieli; upada kto ná fortunie, ná szczęśćiu, nie iego iednego to strátá iest, upádáią z nim krewni, wspòł sukcessorowie, domownicy: w intereśie zás zbáwienia wszelki sukcess każdego z osobná człowieká iest: *Qui seminat in spiritu de spiritu metet vitam æternam.* Jeżeli zasługi, dobre uczynki w tym żyćiu zaśieiesz, sam, á nie kto inny, odbierzesz żywot wieczny, żaden ći z tey chwały y cząstki nie weźmie; nieweźmie oćiec, krewny, przyiaćiel, cáła, á cáła twoiá będźie: przećiwnym tákże sposobem, ieśli śię źle sprawisz, cała szkodá twoiá ćiebie jednego trapić będźie. Ták to interes zbáwienia iest każdego człowieká własny. Ale cóż iest, o ślepoto, o nieuwago ludzka! Ktòryż interes w większey iest niepamięći, w mnieyszym stáraniu, iáko iest interess zbawienia? Czy nie tákże iest, wyświadczćie mi látá, wieki żyćia nászego, cóż ty náprzód wieku chłopięcy, wieku poczynaiącey śię młodośći, iáka w tobie pilność, iáka czuyność wiecznego zbawienia? Ze mną, mòwi, tak śię dźieie, iak z kruczętámi, ktòre śię białe rodzą, w białym śię puchu nie co chowáią, dopieròż czarnemi piorámi pokrywáią śię, ták iá z początkòw moich ożywiony boiaźnią Boską, ohidą grzechu, zachowuię śię w nie-

Ad Galat. 14.

win-

winnośći, nadarzą śię niegodźiwe przykłady, gorszące rozmowy, y barwą nieprawośći mnie odźiewaią. Czás môy, iáko czás wieśienny częstokroć niezdrowy, śmiertelny! Cóż ty wieku dalszy, wieku młodźieńczy: żywsze masz y doskonálsze poznanie rzeczy, toć iuż żywiey o błogosławionym żywoćie zámyślasz, w należytey karnośći do niego sposobisz śię? Mnie (mówi on) wolność y swobodá miła, á karność nieznośna; mnie miłe wesołe kompanie, konwersacye, igrzyská, mnie teraz pora ućiech świátowych użyć. Szkrupułyć to były, com słyszał: o strzeżeniu śię okazyi do grzechu; Czy nie tákże to bywa? O iakaż to zapamiętałość, iákie niedbalstwo! Cóż ty wieku męski wieku doskonały, ty iáko bliższym śmierći iesteś, ták rzeźwiey o wieczności zamyślać muśisz? nie tákie są myśli moie; mnie śię stárać potrzeba o fortuny, skarby, o dźiatki, o familią, iák te interessa zakończę, dopiero o wieczności myślić będę. Czy nie tákże to bywa; o iákież to niedbalstwo, iáka zapamiętałość! *Non est, qui faciat bonum.* Niemasz ktoby dobrze czynił dla zbawienia swego. Niemasz wprawdźie żadnego, ktòryby niechćiał być zbawiòn, każdy żąda być w chwále wiekuistey, ále te chcenia, te pragnienia słabe są, y w niczym nie skuteczne, wyrážaią śię tym słòwkiem: *chćiałbym,* owszem nie ták chcenia y pragnienia są, ále

raczey

raczey myśli o chceniu y pragnieniu bez żadnego przedśięwźięćia sámèy woli; bo cóż to ieſt chćieć zbáwienia, á śrzodków do zbáwienia potrzebnych nie używáć, chćieć ſtanąć u kreſu ſzczęśliwośći, á nie iść śćieſzką, ktòra tam prowadźi? Izáli takie ſą prawdźiwe chcenia, á nie raczey iſtne oſzukania? Kto ták chce, w rzeczy ſámey niechce; bo do żadnego ſkutku nie przyſtępuie. Są, ktòrzy zdáią śię nieiákich śrzodkòw zażywáć, ále nie zażywáią tych, ktòre ſą im naybarźiey potrzebne: trzeba im gniew, nienáwiść ku bliźniemu zgaśić, oni ná to niedbáiąc, poſty nieiákie ſobie ſtanowią; trzeba pożądliwośći ćiáłá poſkramiać, oni tym dogádzáiąc, miłośierne przed śię biorą uczynki; ći ſą podobni owym chorym, ktòrzy lekarſtw przykrych, á ſkutecznych brać niechcą, ále te tylko biorą, ktòre przyiemne ſą, choćiaż nieſkuteczne. Ci chcą ućiekać w ten czas, kiedy śię bić trzeba, á pole dáią w ten czas, gdy ućieczká potrzebna, zdáią śię ućiekáć od grzechu śmiertelnego, á z okazyámi bliſkiemi do grzechu w zapaſy chodzą; co w rzeczy nic innego nie ieſt, tylko nic nie czynić dla zbawienia. Wołayże tu Proroku: *Perditio tua ex te Iſrael:* zgubá twoiá z ćiebie Izraelu, z ćiebie człowiecze ieſt przyczyná twoiego zatrácenia. Chce Bòg wſzyſtkich zbawić, świadczą o tym wſzyſtkie ſprawy, y dźiełá iego, dla tego po-

Oſea 13.

ſłał

słał na świat Syna swoiego, nie iżby świat sądźił, ále, áby świat był zbáwion przezeń; nie wszyscy iednák przychodzą do zbáwienia, bo strászliwe wielu iest niedbalstwo w tym interesśie; zakopuią śię cali w docześnośćiách, á o rzeczy wieczne niedbaią; á ieśli o tych myślić nie co zdaią śię, tedy oprócz myśli do żadnego skutku nie przystępuią, ieśli tedy giną, sámi zguby swoiey są przyczyną.

O Nayłaskawszy, naymiłośierniey szy Zbáwićielu Pánie, ktòry niechcesz śmierći zádnego grzesznuiká, ále, áby śię nawròćił y żył ná wieki, náwròć nás grzeszne do śiebie, poćiągni łáską twoią skuteczną, opieráiącą śię wolą naszę, niech ná nás zyśći śię skutek przyiśćia twoiego ná świát, żebyśmy nie sądzeni, ále zbáwieni przez ćię byli. Amen.



NA WTOREK SWIĄTECZNY

Oves illum ſequuntur, quia ſciunt vocem ejus.

Owce idą za nim, bowiem znaią głos iego *Joannis* 10



By owce ſzły za Paſterzem ſwoim, doſyć im ieſt ſłyſzeć y poznáć głos Jego; nie czuią żadney w tym dla śiebie przykrości y trudności, nie potrzebuią osobliwszych do tego namow y pobudek. Tym podobieńſtwem wyrażáią śię ludźie ſprawiedliwi przykazania Boſkie z ochota wypełniáiący. Przećiwnie czynią ludźie nie pilni, w ſprawie zbawienia ſwoiego; ſłyſzą y znáią głos Páſterzá ſwoiego; *bierzćie iarzmo moie ná ramiona wáſze, znośćie krzyż ſwoy â idźćie zá mną.* Ale nie ida za nim, nie wypełniáią woli Jego, wymawiáią śię od tego nieiákąś przykrośćią, trudnośćią, iákby przykazánia Pańſkie z nieznośną dla nich ućiążliwośćią były, ktore zdánie, że dálekie ieſt od prawdy, pokazuie śię z wyroku Jáná
Joan: 5. Swiętego, *Mandata ejus gravia non ſunt. Przykazania Boſkie ciężkie nie ſą.* Tę ia prawdę w dalſzey mowie przełożę, *Ad M. DEI Gloriam.*

W ſtá-

W ſtárym Zakonie wielo práwámi Pán BOG lud Izraelſki obarczył, wiele ich ściągało się do sądów, wiele do rożnych cerymonyi, wiele do pokarmów y ſpoſobu pożywania onych, ſámá ich wielka liczbá ſprawowáłá trudność zachowania. Są doktorowie, ktorzy ſtarozakonnych praw przykazuiących, ábo *leges poſitivas* tyle liczyli, ile ieſt członków ćiałá ludzkiego, to ieſt dwieśćie ośmnaśćie: praw zaś zakazuiących ábo *leges negativas*, tyle, ile ieſt dni w roku, to ieſt: trzyſta ſześćdźieśiąt pięć, dla tego Auguſtyn Swięty ſtary teſtament nazywa tłumokiem rozmaitych obſerwacyi. Ale gdy się okazáłá dobrotliwość y ludzkość Zbáwićielá náſzego, gdy od Jego łáſki Zákon ieſt uſtánowiony, umnieyſzona ieſt wielce práw liczbá; te tylko przykazania są do wypełnienia podane, ktore nie ták człowieká obćiążáią, iáko raczey uſzczęśliwiáią; są w prawdźie iarzmem, są brzemieniem, ále iarzmem ſłodkim, brzemieniem lekkim, *łatwe ſą do znoſzenia, bo naturze náſzey ſą przyzwoite; łátwe do znoſzenia, bo ſą iárzmem Chryſtuſowym, to ieſt wodzá Zbáwićielá náſzego; łátwe do znoſzenia, bo ſą ſłodkie, dla obfitych poćiech, wielkiey nagrody.*

Niemaſz nic łátwieyſzego káżdemu ſtworzeniu, iáko czynić podług przyrodzenia ſwego, nic łatwieyſzego ogniowi, iáko zágrzewáć, wodźie, iáko CZĘSC I.

ochłádzáć, źiemi, jáko ćiężary utrzymywáć, powietrzu, iáko wszystko otáczáć, bo tych zywiołów, tákie iest przyrodzenie, táka włásność; á cóż jest przyzwoitszego naturze rozumney, iáko żyć przystoynie, sprawiedliwie? Izali światło przyrodzone nie każe czćić BOGA Stworzyćiela? Izali nie każe szánowáć rodźiców? Izali nie każe litować śię nad bliźnim? Izali nie zakazuie zdrady, kłámstwá, łupiestwá, y innych tym podobnych występków? toć tedy przykazania Boskie są wyrażone na sercách nászych, są wszczepione w náturę naszę, á zátym nieznośne, áni być, áni zwać śię mogą. Nie może to iárzmo zwać śię ćięszkie, które osadzone iest ná sámey naturze, które nie psuie, nie utrudza, ále doskonali przyrodzenie. Izali obćiążaią ptaka skrzydłá, które na powietrzu go utrzymuią? izáli obćiążaią wóz koła, które go do drogi sposobnym czynią? Izali obćiążaią ręce człowieka, które mu we wszelakich potrzebach służą! Izali obćiążaią przykazania Boskie náturę ludzką, które iey są przyzwoitośćią, doskonałośćią. Przykazania nie przyiáćielá Boskiego są nieznośne, haniebne, strászliwe, zelżywe, ná które śię nátura rozumna wzdryga, są ábowiem tákie: Nie czći Boga Stworzyćiela twoiego, o iák strászliwa niezbożność! Nie szanuy rodźiców, ále czyń im wzgardę; O iáka niewdźięczność! nie słuchay starszych przełożonych twoich, áni żadnych praw, ále żyi swobo-

dnie podług woli twoiey, wszystko ći się godźi, co śię podoba; o iákie to głupstwo! Nienawidź bliźniego ućiemiężay go, prześladuy, iáko chcesz; O iákie to okrućieństwo! Nie daruy żadney urazy nieprzyiaćiołom twoim, ále mśćii śię, iák możesz; O iáka to zaiadłość! zbieray chćiwie dostatki nieuważaiąc ná cudze krzywdy, á zebranych nietylko drugim, ále y sobie żałuy; O iákie to szaleństwo! obłudy, kłámstwá, niewstydy, zdrady, mátactwá, piiáństwá, obżarstwá, te niech będą dźiełem y zabawką twoią; O iáká to hańbá! iáka sromotá! Tákie są prawá nieprzyiáćielá Boskiego. Bierzćież ná szalą uwági wászey, które są z tych praw barźiey ućiążliwe, czy práwá Boskie, które są wpoione w naturę rozumną, y ią nadewszystko zdobią? czy práwá szátáńskie, które są zniewágą y przewróceniem wszelkiego rozumu? Nie ma zaiste iskierki rozumu, który iarzmo szátáńskie znośnieysze być sądźi, niżeli Boskie.

Ale rzecze kto: są práwá Boskie, które zbyt mártwią człowieká, iáko to, kiedy Chrystus przykazuie namiętnośći, pożądliwośći poskramiać przypádáiące utrapienia prześladowánia ćierpliwie znośić, nieprzyiaćiołom z sercá urazy dárowáć y tym podobne; ále co być może nád to człowiekowi chwálebnieyszego? co być może do uspokoienia y uszczęśliwienia iego sposobnieyszego? Cóżby proszę człowieká

wieká od dźikiego zwierzá rożnym czyniło, gdyby nie to? że zwierz namiętności swoiey nie odeymuie śię, y odiąć śię nie może, człowiek może, y powinien; Coż iest z większym dobrem człowieká, czy zgryzliwe nárzekania wprzećiwnośćiách, czy, stosuiąc śię do woli Boskiey, ćierpliwe ich znoszenie? Izáli nie barziey przykrzy iárzmo wolikowi, kiedy iego spokoynie nie ćierpi, ále śię dáſa y rzuca? Izáli ptászek, ná lep wlećiawszy, nie barźiey wnim ulgnie, kiedy śię cáłym sobą z niego zrywać pocznie? Izali nie barźiey zwierz w śieći śię wpląta, kiedy śię w nich rzuca y miota? owoż y człowiek, bárźiey sobie szkodźi, kiedy w przećiwnośćiách swoich práwá Chrystusowego o ćierpliwośći nie záchowuie; náywiększe ábowiem iest człowieká utrapienie, niećierpliwość w utrapieniách. Co iest z większą chwałą rozumnego człowieká, czy dozwolić záwźiętośći nád nieprzyiáćielem swoim, czy zaniechawszy zemsty, urazę darować? Pogánie sámym tylko świátłem przyrodzonym oświeceni, wysoką chwáłę uznawáli w zániechániu zemsty. Cicero do Cezará mowił: większá twoiá iest chwáłá, żeś śiebie zwyćiężył, żeś darował Márcellowi urazę, niżeli, żeś ogromne nieprzyiáćielskie woyská rozgromił, żeś obszerne prowincye záwoiował, Izálisz co pogánie czynili dla prożnośći, to będźie rzecz nieznośna Chrześćiani-

no-

nowi czynić dla chwały y miłości Páná swoiego? nie będźie,bo nie są przykre y ućiążliwe prawá Boskie, owszem są przyiemne y chwálebne, są przyzwoitośćią y udoskonaleniem nátury rozumney, *Mandata ejus gravia non sunt.*

Łatwe także y słodkie iest tóż iarzmo do znoszeńia, z tey miary, że iest iárzmem Chrystusowym. Chrystus ná nás wkłada, Chrystus przykłádem swoim do znoszenia zachęca; Chrystus łaską swoią ku znoszeniu nam dopomaga. Taż sámá posługá iuż przykra,iuż miła bywa podług rożnośći rozkazuiących. miło ći iest usłużyć Oycu, usłużyć dobrodźieiowi, przykro toż sámo uczynić, kiedy ćiebie ten przymusza,od ktòrego nic dobrego niemasz,y nic śię nie spodźiewasz. Ktòż nam przykazánia daie,kto ná nás obowiązek ich wypełnienia wkłada!O dusze Chrześćiańskie! nátężaycie tu uwagę waszę? wkłada ná nás Bòg Zbáwiciel nász, ktòry dobr nászych nie potrzebuie, á iednák nás od wiekòw umiłował, policzył nás od wiekòw w liczbę stworzenia swoiego, pierwey, niżli co czynił z początku, pierwey niżli rozćiągnoł niebiosá, nim iesżcze były przepaśći, nim iesżcze gòry postánowił, nim iesżcze zrzòdłá wyniknely, pierwey niżli to wszystko uczynił, co przez słowo swoie uczynił, pierwey nás chćiał mieć stworzeniem swoim, ten Bòg to iarzmo ná nás wkłáda; á CZĘSC 2.

ktòreż náſze były záſługi, co za udátność náſzá było, aby śię podobało przed oblicznośćią Wielmożnego Máieſtatu Jego nás ſtworzyć? byliśmy niczym, zniczego nás uczynił, iákimże czym? uczynił nas mało co mnieyſzemi od Aniołòw, dáiąc nam rozum znimi ſpòlny, ábyśmy go ználi, iego miłowáli. Ten BOG nam przykazánia daie. Ten Bòg, ktòry, áby ſługę wyzwolił, ſyná wydáł, ktòry ſtał śię człowiekiem, áby człowiek z mocy ſzatańſkiey był wyrwany, ktòry przyſzedł z dobroći y łáſkáwośći ſwey ſzukáć y zbáwiáć, co było zgineło; ſzukał owcy ſtraconey, ſzukał y znalazł y ná rámionách ſwych do owczarni przyniòſł, dobry Pan y dobry Paſterz. O miłośći! O dobroći, kto ćię kiedy ſłyſzał, kto śię ták wielkiemu miłośierdźiu nie zadźiwi, kto ná te dźiwy nie zdrętwieie! byśmy błogosławionych Aniołòw mądrość y moc mieli, niemogłáby máłość náſzá wydołáć wychwáleniu miłośierdźia Jego. Ten Bòg, to iárzmo ná nás wkłádá. Cóż *N. C.* izáli ćiężkie to dla was brzemie, ktòre ták dobrotliwego, ták miłośiernego Páná ręká ná wás wkłádá, do ktòrego znieśienia ſam przykładem ſwoim záchęca; przykazuie wam ćierpliwość, o iákie práce, iákie utrudzenia ſam poniosł? przykazuie wam pokorę, O iák wielce ſam śiebie wyniſzczył, poſtáć ſłużebniczą ná śię wźiąwſzy? przykázuie miłość bliznich,
cho-

choćiażby nieprzyiaćiół wászych, czegoż sam dla nieprzyiáćiół swoich nie czynił? ktoż śię iuż ná to iárzmo uskárżáć może, ktore, pierwszy sam Pan, Wodz y Zbáwićiel nász poniosł, y nás w znoszeniu onego, łáską swoią ustáwicznie wspomaga? Coż być może niepodobnego, co być trudnego przy łásce Boskiey? Powiedz nam Doktorze narodow? nic niemasz odpowiada: *ia wszystko mogę w tym ktory mnie zmacnia.* Czy możesz ćiężkie stosy, prześladowania, utrapienia w ćichośći y skromnośći znośić? mogę, *omnia possum.* Czy możesz nátarczywośći nieprzyiáćielá dusznego odważnie pokonáć? mogę. Czy możesz ná wysokie, heroiczne, Bogu naymilsze zdobyć śię cnoty? mogę, mogę wszystko w tym, ktory mnie zaśila, mogę wszystko, nie ia ieden, ále z łaską Boską: *non ego, sed gratia DEI mecum* Ale Swięty Doktorze, możesz ty wszystko, bo łaská Boska iest z tobą, ále czy tá ka pomoc daie śię każdemu? daie śię mowi Apostoł każdemu: *Unicuique nostrū data est gratia DEI, secundū mensuram donationis Christi* każdemu znás dáná iest łáská podług miáry dáru Chrystusowego. Już tedy niedostatkiem łáski, ná ktorey nigdy nie schodźi, żaden od wypełnienia przykázáń Boskich wymowić śię nie może: á do tego mowi daley tenże Apostoł: *przystąpmy z ufnośćią do stolicę łáski, ábyśmy otrzymáli miłośierdźie, łáskę naleźli ku pogodnemu ratunku,*

Ad Philipp. 4.

Ad Ephes: 4.

Ad Hebr: 4.

tunku, przy tákiey pomocy nie może nam być nic trudnego, nic niepodobnego.

Ale daymy to, iżby w wypełnieniu praw Boſkich wielka trudność, wielkie utrudzenie, przykrość y praca naydowáłá śię, do znieśienia iednák tego wſzyſtkiego ſámá wielkość nágrody, ochotnym człowieká rozumnego czynić powinna; tá wſzyſtkie przykrośći oſłádza, tá wſzyſtkie przećiwnośći zwyćięża. Gdyby Pan Bóg práwá ſwoie do záchowánia nam podał, z iedyney tylko mocy y władzy ſwoiey nád námi,ześmy poddani iego, y nikczemne robaczki pod ogromnośćią maieſtatu iego, gdyby podał práwá ſwoie do zachowania, dla niezliczonych dobrodźieyſtw ſwoich, które ná nás wyſypał, ábyśmy wdźięczność ku niemu za nie oświadczáli, záiſte ze wſzelką pilnośćią y ochotą trzebaby nam było ſtáwáć ná roſkazy iego, dopieróż, kiedy to czyni dla dobra, pożytku y ſzczęśćia náſzego, kiedy za to wſzyſtkie ſkarby ſwoie nam oddaie, daie wiekuiſtą chwałę, o iákaż dla tego uśilność, iáka wnas porywczość być powinna! iákaż ábowiem to ieſt chwáłá, którą nam Bóg obiecuie? Gdyby dla niey otrzymania potrzeba było wſzyſtkie te utrapieniá, boleśći y męki ponośić, które ponieśli Apoſtolowie, męczennicy y wyznawcy, wſzyſtko to, byláby rzecz cále lekka dla niewypowiedźianey ięzykiem ludzkim obfito-

obfitośći nágrody. Wszystkie ábowiem tego świátá boleśći skończone są, krótkie są; chwałá zaś niebieska uieustaiąca nigdy, y nigdy nieskończona. O chwálo niebieska! O żywoćie wieczny! któż ćię dostatecznie wyraźić może! cóż dla ośiągnienia ćiebie ták trudnego ćiężkiego będźie, czegobyśmy ná ćię pamiętáiąc, do ćiebie wzdycháiąc, ochoczo, pilnie przekonáć nie mieli. O miasto święte! O iák nádobne, iák chwálebne iesteś, szczęśliwa duszá moiá y ná wieki szczęśliwa, ieśli zasłuży pátrzáć ná chwáłę twoię, ná błogosławieństwo twoie, ná piękność twoię, ná bramy, mury, ulice twoie, ná rozmáite mieszkánia twoie, ná nayszlachetnieyszych mieszkańców twoich, y ná Królá twego náypotężnieyszego w ozdobie swoiey. Mury twoie zdrogich kámieni, brámy twoie z pereł naykosztownieyszych. Páłace twoie fundowane ná kámieniách czworograniastych budowáne z szafirów, cegiełkámi złotemi pokryte, do których żaden nie wchodźi, chyba, który chowa przykazania Królá twoiego. Cóż iest *N. C.* izali tych zachowania zbraniać się będźiećie? O żywoćie nayszczęśliwszy! O Królestwo Błogosławione niemaiące śmierći, áni końcá, w którym żadne czásy po sobie nie nástępuią, gdźie nie świeći świátłość látarni, ani iásność księżycá, ále Bóg z Bogá, świátłość z świátłośći; gdzie niezliczone Aniołów orszáki,

gdźie mądry chòr Prorokòw, gdźie zwyćięſkie woyſko Męczenników y Wyznawcòw, gdźie wſzyſcy wierni ſłudzy Boſcy, wykonacze woli iego ſpiewáią bez przeſtanku pieśń chwálebną, máiąc nágłowie wieniec nigdy niewiędnący. Izaliż tedy *N. C.* dla tego żywotá będźie wam ćiężkie wypełnienie woli Boſkiey? Poſtrzeż śię nieuwágo náſzá, widźiſz, iák máła praca, á iák wielka nágrodá; iák lekka záſługá, iák obfita zápłátá; czy możeſz śię iuż uſkarżáć ná iarzmo praw Boſkich, ktòre ieſt lekkie z śiebie, przyzwoite naturze náſzey, ktore wdźięczne ieſt dla tego ſámego, że ieſt iárzmem Chryſtuſowym, á ſłodkie dla nágrody wiekuiſtey. Zbierzćie tu myślą wáſze prace, zábiegi, ſtaránia, ktòre ponośićie, ábyśćie wypełnili to, co świát każe; o iák one wielkie ſą, iak przykre, iák trudne iá iednák z ochotą ponośićie. Aby wypełnił łákomy práwo intereſu ſwoiego, o iákie nędze, iákie utrapienia ponośi! zapomina śiebie ſámego, woli żyć ubogim, áby tylko bogatym umarł. A Chrześćianin zá nieznośną ćiężkość poczytáć będźie, ieśli maluczką cząſtkę tákich dla Bogá ponieśie przykrośći? Zeby śię zachowało práwo o záchowaniu zdrowiá doczesnego, o iákie przyimuią śię poſty, iákie pozwaláią śię ćiáłá rznięćia, á dla wypełnienia prawa pokuty święrey, lekkie umártwienie názbyt oſtre będźie śię zdało? dla poſłuſzeńſtwá prawu światowemu

mu, łożą ludźie,co máią naydroższego; łożą wielkie y mnogie tálentá, wdźięk piękności y urody swoiey, kwiat czerstwey młodośći, obrot dowćipu y uprzeyme własnego sercá chęći; á dla posłuszeństwá práwu Boskiemu nic łożyć nie będą? Czymże przećie im świát zá tákie usługi záwdźięcza? oto dobrá tákie obiecuie, ktorych nie máiąc z prágnienia usycháią, á gdy ich dostáią, w wielki niepokoy y frasunek w pádáią, á gdy one utracą, w smutku y rozpaczy zánurzáią śię, dobrá cále krotkie, lekkie, nikczemne; dobrá, ktore im często ná gorszy koniec wychodzą, niżeli same nieszczęśćia, tákie dobrá świát obiecuie, y ma do służby swoiey prędkich y ochoczych. Bog nam obiecuie szczęśćie nieskończone, szczęśćie ná wieki trwałe, á od służby Jego trudnośćią y ćiężkośćią nieiákąś będźiemy śię wymáwiáli? O wstydźie gdźie iesteś! czemu śię nie przebiiasz ná twarzách nászych? O iáka iest nászá ślepotá, kiedy práwá Boskie zá nieznośne y ćiężkie poczytamy!

Duchu Przenayświętszy oświeć oczy násze, ábyśmy błędy násze poználi: wraź w sercá násze twoy wyrok przez Ekklezyastyká dány: *nihil dulcius, quàm respicere in mandata Domini*; niemasz nic słodszego, Eccli: 23.
iáko pátrzyć y czynić przykázánia twoie. Niech miłość twoiá rozszerzy sercá násze, ábyśmy weso-

ło

ło bieżeli w drodze przykazań twoich, ábyśmy
ſzli za Paſterzem náſzym,
ſłucháiąc głoſu Jego.

A
M E
N.



NA

NA UROCZYSTOSC TROYCY PRZENAYSWIĘTSZEY

Euntes, docete omnes gentes Math: 28.

Idąc, nauczaycie wszystkie narody.

BOZE w istoćie twoiey nieskończony, we trzech Osobách Jedyny, we wszystkich doskonałośćiách niewysłáwiony, niepoięty, co o tobie mowić, czego nauczać możemy? ieżeli bystre dowćipy Anielskie od chwały nieograniczonego twoiego máiestátu tępieią, coż o tobie bydlęcą fantazyą narabiaiące rozumy násze pomyślić będą mogły? zechcemy ná Bostwo twoie spoyrzeć, ktore iest niedostępnym otoczone świátłem, olśniemy barźiey, niżeli sowy ku słońcu, mowić iednák y nauczáć trzeba, coż tedy czynić mamy? Kto sáme oczy obraca ná sámo iáśnieiące słońce, szwankowáć ná wzroku muśi, y słońca nieobaczy; kto zaś pátrzy przez sposobne y przyzwoite do tego nárzędźiá, patrzy ná inne rzeczy, w ktorych śię słońce wydaie, bez szwanku słońce widźieć, y uważáć może; Tak y my chcąc widźieć Bogá, Jego poznawáć, obroćmy oczy ná ten świat widźialny, á obáczemy niewidźialnego, *Invisibilia ipsius, à creatura mundi per ea, quæ facta sunt intellecta conspiciuntur*, mowi Dokror narodow: Ile iest stwo- Ad Rom: 1.

rzenia,

rzenia, tyle ieſt ięzyków, ktòremi świát do nás o Bogu náſzym kazanie czyni: *Undiq; tibi omnia reſonant Conditorem*, mòwi Auguſtyn, zewſząd ći wſzyſtkie rzeczy o Stwòrcy mòwią, á lubo wiele ieſt tych Kaznodźieiòw, iedno atoli czynią kázanie we dwuch częściách zawarte. W pierwſzey części *ukazuią, y wychwáláią wſzechmocność y wielmożność Stworzyćielá*: w drugiey części *nárzekáią y ſtrofuią człowieká niewdźięczność, że Bogá ſwoiego nieſkończenie godnego nie czći, nie kocha, iáko powinien.* Poſłuchaymyż z pilnośćią tego kázania *Ad M. DEI Gloriam.*

CZĘŚĆ I. Swięty Auguſtyn piſze o ſobie, że myślą przebiegáiąc rzeczy ſtworzone, onych iákoby śię pytał o Bogu. Spytałem śię (mòwi) źiemi, czy ieſteś „ ty Bogiem, y rzekłá nieieſtem, y wſzelkie, ktò- „ re ſą na niey ſtworzenia, tòż wyznały. Spytałem „ śię morzá y przepáśći, y płazu, ktòry śię płaza po „ nich, y odpowiedźiały: *non ſumus Deus tuus, quære ſuper nos.* Nieieſteśmy Bogiem twoim, ſzukay „ go nád námi. Spytałem śię wiátrów wieiących, „ y powiedźiało powietrze ze wſzyſtkiemi obywa- „ telámi ſwoiemi: *Fallitur Anaximenes, non ſum DEUS*, Myli śię Anaximenes, nieieſtem ia Bogiem. „ Pytałem śię niebios, ſłońca, gwiazd, Księżyca, y „ tu podobnaż odpowiedź: *neq; nos ſumus DEUS*, „ *quem tu quæris*: Nieieſteśmy y my Bogiem, ktò- „

Lib. 2. Solil. Cap. 31.

rego

rego ty ſzukaſz;y rzekłem, mòwi daley Auguſtyn, ,,
do tych wſzyſtkich rzeczy,ktòre drzwi ćiałá mego ,,
obſtępuią:ſłyſzałem od was,iż nieieſteśćie Bogiem ,,
moim,powiedźcież mi tedy co o nim;y iednym wſzyſt,,
kie záwołały głoſem:*ipſe fecit nos*,Bòg ieſt Stwòrcą ,,
náſzym,nie my śiebie,ále òn nás ſtworzył.Te ſą my ,,
śli Auguſtyná; tákież były y Jobá,ktòry mòwi:*Inter-* *Cap: 12.*
rogajumenta,& docebunt te;pytay śię bydląt,á náuczą
ćię,y ptakòw Niebieſkich, á ukażą tobie;mòw źiemi,
y odpowie,y odpowiedzą ryby morſkie, *quis ignorat,*
quoniã omnia hæc fecit Dominus? Ktòż tego niewie,że
te wſzyſtkie rzeczy ręká Páńſka uczyniłá?Pátrzyſz ná
rożne zwierzętá, bydlętá, widźiſz, iák niepoliczone
práwie rodzáie,odmiany w śierśći,w naturze, w wiel-
kośći,pytaſz śię: kto wáſzym goſpodárzem, kto wás
paśie,żywi,kto wam ták odmienną barwę dáie?odpo-
wiadáią one:*quis ignorat,quoniã omnia hæc fecit Domi-*
nus:Jeſt Bòg,ktòry nás uczynił,ieſt Bòg Panem,goſpo
dárzem náſzym.Spòyrzyſz ná powietrze,uyrzyſz ro-
źliczne tákże rodzáie latáiącego ptáſtwá, ſpytáy śię,
kto wam ſkrzydełká przypráwił, żebyśćie śię ták
ſwobodnie, po powietrzu unośiły, kto w ſzczupłe
pierśi wáſze ták śilne, ták melodyine wlał głoſy?
quis ignorat. Jeſt Bòg,od ktòrego to wſzyſtko mamy.
Podnieś wyżey oko, y przeſzedſzy powietrze, ſpòy-
rzy ná niebo, áni okiem,áni myślą niezmierzone,ná

òweto dźiwne náczynie ogniá pełne, iáśnieiące słońce, ktòre powielekroć rázy zá cáły okrąg źiemi ieſt większe, owe to ledwie, dla wyſokośći ſwoiey widźialne płanety, owe niezliczone gwiázd świátłá, pytay śię kto ten, ták wielki pawilòn rozwinął; iáko ten námiot, y náczym rozbił? iákim ſpoſobem ták licznemi, y wielkiemi świátłámi uhaſtował? odpowiedzą ći Niebioſa: *quis ignorat?* ktòż tego niewie, ieſt Bòg, ktòry to ſprawił. O iákiż to mocarz, ktòry to wſzyſtko ſprawił, ktòry táką machinę ná rozchodźiſtym powietrzu bez żadney podpory, bez żadnego zwierzchu utrzymuiącego nárzędźia záwieśił, y ugruntował! Gdyby wſzyſcy naydowćipnieyśi w rozmaitych ſztukách ludźie rozumy ſwoie wyśilili, niepotráfią tym ſpoſobem, iednego gniazdeczká wròblego ná śrzodku powietrzá zawieśić. O iákiż to Mocarz, ktòry to wſzyſtko uczynił! tenże ſam, ktòry uczynił Aniołá, uczynił naymnieyſzego robáczká, y niemnieyſzym ieſt wſzechmocnośći dźiełem naywyżſzy Serafin, iáko nayſzczupleyſzy komòr, ábowiem iáko żádna inſza ręká, mòwi Auguſtyn; Aniołá, tak żadna niemogłáby ſtworzyć robaczká; iáko żádna niebá, ták, żadna niemogłáby uczynić naymnieyſzy liſtek ná drzewie; iáko żádna ćiáłá, ták żádna iednego włoſká biáłym, ábo czarnym niemogłáby uczynić. Sáma

to

to wſzyſtko wſzechmocna ręká twoiá może, ktòrey wſzyſtko iednáko ieſt podobno. Nie ieſt bowiem iey podobniey ſtworzyć robáczká, niż Anioła; ani niepodobniey rośćiągnąć Niebo, niż liśćie; áni łácniey uczynić włos, niż ćiáło; áni trudniey ugruntowáć źięmię nád wodámi, niż wody nád źięmią; ále wſzyſtko, co iedno chćiáłá, uczyniłá, iáko chćiáłá ná niebie, ná źiemi, ná morzu, y we wſzyſtkich przepáśćiách. Wſzyſtkie dźiełá wyśmienite ſą, wſzyſtkie podźiwienia godne. Nie barźiey dźiwne w ſwoiey wielkośći Niebo, iák dźiwny ieſt komòr w ſwoiey ſzczupłośći; iák w nim ſą delikátne, ſubtelne wſzyſtkich członkòw wiązániá, iák byſtre w ták máluſkiey głowie oczy, iák to ſą przypięte owe ſkrzydełká, ktòremi w iednym práwie momenćie przylatuie, odlatuie, iákby go nie było; gdźie ieſt, iák ieſt òw ſubtelniuśieńki noſek, ktòrym z pod grubey ſkòry krwi doſtawa, ktòry gdyby śię ułamał, wſzyſcy Monarchowie cáłego świátá, choćiażby wſzyſtkie ſkárby ſwoie wyſypáli, drugiego dáć niemogą; gdźie ieſt u niego òw oſtry węch, ktòrym dálekich rzeczy dochodźi, z kąd w nim ieſt owe brzęczenie, òw przykry głos, ktòrym iák woienną trąbą przed potyczką znak dáie, iáka uporczywość, kiedy naſtępowáć pocznie; iáka zmyślność, w pilnowaniu okazyi czáſu, żeby ſwego dokazał; wielkie záiſte to

dźiwy w maluczkim komorze. O iákoż to ieſt niepoięta mądrość, wſzechmocność, opátrzność tego, ktòry to uczynił, ktòry uczynił wſzyſtko, co tylko ieſt! *quis ignorat, quoniam omnia hæc fecit Dominus*. Cóż mówić o ułożeniu zgodźie y porządku wſzyſtkich rzeczy, iák iedne drugim podlegáią, iedne drugim uſtępuią, iedne drugim nieprzeſzkádzáią, iákáw nich odmiáná, iáká ſtáteczność, iáka ſtáteczná odmiáná, iáká rozmáitość w rodzáiách, iaká w iednymże rodzáiu rożność? wiele to ieſt ludźi ná świećie, á przećież twarz iedná we wſzyſtkich wyrazách ſwoich cale podobna drugim nie ieſt. O iákaż to mądrość, ktòra takie kſztałty w ſobie záwárłá, iákáż to moc, ktòra to wſzyſtko z niczego wyprowadźiłá, iákaż to zwierzchność, ktòra tym wſzyſtkim władnie, wſzyſtkim rozporządza, *quis ignorat, quoniã hæc omnia fecit Dominus*. Wſzyſtko to uczynił Pan, ten Pan; ktòry (mòwi Grzegorz S.) mieſzka we wſzyſtkĩ; y òn ſam za wſzyſtkĩ, y òn ſam nád wſzyſt„ kim, y òn ſam pod wſzyſtkim wyżſzy ieſt przez moc,„ niżſzy przez utrzymanie, zewnętrzny przez wielkość wnętrzny przez ſubtelność, wyżey rządzący, niżey „ utrzymuiący, zewnętrznie otáczáiący, wnętrznie „ przenikáiący, áni z iedney ſtrony ieſt wyżſzy, z dru- „ giey niżſzy, áni z iedney ſtrony zewnętrzny, ále ten że „ ſam cáły ieſt wſzędźie, rządząc utrzymuie, utrzy- „ muiąc rządźi, przenikáiąc otácza, otaczáiąc przeni- „

ka;rządźi bez uprzykrzenia,utrzymuie bez pracy, „
otácza bez rośćiągłośći,przenika bez wyćięczenia, „
wszystkie mieyscá nápełnia, á żádnego nie zaymu „
ie.O záiste, *Magnus Dominus,& laudabilis nimis*, Wiel *Psalm: 47.*
ki Pan Stwòrcá wszystkich rzeczy, y náder chwálebny,błogosłáwią go wszystkie dźiełá Jego,chwálą y
wywyższáią ná wieki,á oraz narzekáią ná człowieká,
że ôn Páná náywyższego, Dobrodźieiá swego náyłáskáwszego nie czći, nie kocha, iáko powinien.

Dla kogòż bowiem Bòg to wszystko uczynił, co u CZĘSC 2.
czynił?nie dla śiebie,gdyż sam od wiekòw w sobie błogosłáwiony,żadnych innych rzeczy nie potrzebował;
dla ćiebie tedy człowiecze, dlá dobrá, dlá pożytku,
dla używánia twego wszystko uczynił: dla ćiebie
ten przedźiwny świátá páłac wystawił, ktòrego podnòżkiem źiemiá, pokryćiem niebo; dlá ćiebie zapalił słońce, áby ći świećiło y czásy wymierzało; dla
ćiebie tòż sámo słońce ná czás pod źięmię zmyká,
ábyś wygodnieyszego w ćieniu spoczynku używał;
dla ćiebie zawieśił obłoki, iuż to, áby gorącość
słoneczną uśmierzáły, iuż to, áby deszcz czásòw
swoich dáwáły; dla ćiebie ogień, ktòrymbyś śię zágrzewał; dla ćiebie wodá, ktòrąby śię ochładzał.
Opatrzył wszystkie wygody dla nędznego y skáźitelnego ćiáłá twoiego,z niebá, z powietrzá, z ziemi,
y z morzá. Dał Niebo iásne, áby widźiało; powie-

trze czyſte, áby tchnęło, rozmáite dźwięki, áby ſłyſzało, wdźięczne wonnośći, áby węch naſycało, rozliczne ſápory, áby ſmákowało; dał miąſzość wſzyſtkim rzeczóm ćieliſtym, áby śię dotykało; do potrzeb twoich dáł ná pomoc bydlętá, ptáſtwo, ryby, owoce darował dla pośiłku, ſtworzył z źiemię lekarſtwá ná wſzyſtkie choroby; przećiw każdemu utrapieniu, zgotował oſobne poćiechy; wſzyſtko to uczynił dla ćiebie, bo miłośierny, bo ſzczodrobliwy ieſt Pan.

Ale cóż ieſt Pánie, wołáią wſzyſtkie rzeczy ſtworzone: *Quid eſt homo, quia ſic magnificas eum?* Cóż ieſt człowiek, że go ták poważaſz, że iego Pánem nád námi ſtánowiſz? Cóż to ieſt człowiek, że iego dobrá, pożytku y wygody ták przeſtrzegaſz, iżby mu ná niczym nie ſchodźiło? *Quid eſt homo, quia ſic magnificas eum?* Gdybyż to człowiek wdźięczen był dobrodźieyſtw twoich, gdybyż ćiebie podług powinności ſwoiey czćił, ſzánował, y kochał, tobie wiernie ſłużył, iáko Panu ſwoiemu, do ćiebie dążył, iáko do końcá ſwoiego, ieſzczeż by to nie ták nam dźiwno było, ále że ón ćiebie nie kocha, tobie powinney czći niedaie; cóż ieſt, za co go ták poważaſz? Mówiemy iemu: *non ſumus Deus tuus, quære ſuper nos.* nieieſteśmy Bogiem twoim, ſzukay go nád námi.

Job: 7.

mi. Cóż człowiek ná to? ták przykleia śię ſercem do tych docześności, ták o nich iedynie myśli, ták śię o nie iedynie ſtára, ták wſzelkie ukontentowánie y nádźieie w nich pokłada, iákoby miał ie zá Bogi. Bogi łakomego pieniądze, Bogi nadętego prôżna chwálá, Bogi ſproſnego brzydkie roſkoſzy. O człowieku zápamiętały, nieuważny, *non ſumus Deus!* nieieſteśmy Bogiem twoim; za cóż śię do nás ták zbytecznym affektem wiążeſz: *quære illum ſuper nos.* ſzukay go nád námi, ktòry nás ſtworzył, ten ieſt Bogiem twoim, ktòry nás pod nogi twoie podrzućił, ábyśmy tobie do ośiągnienia końcá twoiego ſłużyli, ten ieſt Bogiem twoim, temu śię kłaniay, temu z cáłego ſerca cześć powinną oddaway. Cokolwiek wnás ieſt dobroći, wdźięczności, to wſzyſtko ieſt, iáko nikczemna kroplá względem morzá wſzelkiey dobroći, piękności, y doſkonałości, ktòra ieſt w Bogu náſzym. Piękne ieſt niebo iſkrzące śię gwiazdámi, piękna źiemiá, kwiátámi uſłana, nierò wnie nieſkończenie pięknieyſzy ieſt Bòg, ktòry to uczynił. Słodkie ſą źiemi owoce, rozmaite potrawy, nierównie nieſkończenie ſłodſzy ieſt Bòg; wdźięczna ieſt różnych głoſòw melodyia, nierównie nieſkończenie wdźięcznieyſzy ieſt Bòg; miłe ſą ći przyſtoyne rozrywki, rozkoſzy, nierównie milſze ſą roſkoſzy w Bogu. Jeżeli rzeczy doczeſne, ſkazitel-

ne,

ne, táką maią w sobie dobroć, przyiemność, o iáka dobroć, iáka przyiemność iest w Bogu, wszystkich rzeczy sprawcy! Tę tedy dobroć, tę piękność, tę doskonałość nieskończoną cáłym sercem kochay człowiecze: kochay Bogá upomináią oczy, bo to wszystko co widzisz, od niego iest stworzono; kochay Boga upomináią wnętrzności, bo życie od Bogá wziąłeś, bez Jego powietrzá, bez iego pomocy y odetchnąć niepotrafisz; kochay Bogá, upomina dobre powodzenie, bo to wszystko z iego łaski pochodźi; kochay Bogá upomináią przypadki, przećiwnośći, bo òn iest, ktòry ći poćiechę w utrapieniu gotuie; kochay Boga upomináią wszystkie wnętrzne y zewnętrzne dobrá twoie, bo te wszystkie iednemu Bogu powinieneś; kochay Bogá, wołá każde stworzenie, bo znim będąc, nikt się nie steskni, znim rozmáwiáiąc, nikomu się nie sprzykrzy, Jego obecnośćią nigdy się nie zmierźisz. *Cœlum & terra & omnia, quæ in eis sunt, non cessant dicere, ut amem te*, mòwi Augustyn: Niebo y źiemiá, y wszystko, co ná nich iest, mòwią mi ustawicznie, ábym kochał ćiebie Boże mòy. Tákże się ludźie spráwuią, czyniąż oni to, ná co od Bogá ná świećie są postánowieni? áby Jemu służyli, Jego czćili, Jego kocháli, tá ich powinna być zábawká, ten to ich koniec. Mòy koniec, mòwi Niebo, ten iest, ábym obrotem moim odmiany czasu spráwowáło,

ábym ziemi roſę dáwało, y to ſtatecznie záwſze czynię, nikt mnie o niedbalſtwo przygánić niemoże. Moiá rzecz, mòwi ziemiá, ábym pewnych czáſów zioła, kwiáty, drzewá ſwoie rodźiła, y ludzkim pożytkòm ſłużyłá, wſzyſtko to wypełniam podług woli Stwòrcy mego; z tym śię oświadczáią wſzyſtkie inne ſtworzenia, że porządek náſz, w ktòrym poſtánowione ieſteśmy, náleżyćie záchowuiemy. Ja, mòwi ſłońce; od naznaczoney drogi nigdym nie zbłądźiło, nigdym w obroćie moim nie uſtało, zatrzymáłam śię, w práwdźie raz zá Jozuego, coſnołem śię wſtecz zá Ezechiáſzá, álem to uczyniło z wyraźney woli Boſkiey. Ja, mòwi ogień; záwſze czynię, co mi kazano: oświecam, ogrzewam, y palę; zatrzymałem wprawdzie gorącość moię w piecu Bábilońſkim dla trzech pacholąt, álem to uczynił z rozkázu Boſkiego; Człowiek tylko, człowiek rozumny, ále nieuwáżny, niedbáły, zapamiętały nieſpráwuie śię podług powinnośći ſwoiey, zápomina przez nieprawość Bogá Stwòrcy, początku y końcá ſwoiego: *Oblitus eſt DEI Creatoris ſui.* Ach ſromotá niewdźięczności y háńbá niedbalſtwá náſzego! wſzyſtko nam ſtworzenie kázanie o Bogu czyni, á my tego ták niepoymuiemy, żebyśmy śię do miłośći y ſłużby iego pobudzali. Gdźiekolwiek śię ruſzemy, wſzędźie Bogá przytomnego mamy, Deut: 32.

żyiemy w Bogu, iák ryba w morzu, á czemuż záwſze ná niego nie pamiętamy? czemuż mu wſzędźie náleżytey czći y chwáły nie oddaiemy? O Niebo! o ziemiá! o wſzyſtkie żyiące y nieżyiące ſtworzenia ſtrofuyćie nás, upominayćie nás, pobudzayćie nás, do powinney czći y miłości Bogá náſzego; błogoſławćie z námi wſzyſtkie Pańſkie ſprawy Panu, chwalćie Go y wywyżſzayćie ná wieki.

Y my *Naymilśi Chrześćianie* Błogoſławmy Pánu, y wywyżſzaymy go: *Chwáłá ná wyſokośći Bogu,* „ Bogu w iſtoćie iedney nie złożoney, nie ćiele- „ ſney, niewidźialney, nieograniczoney; Bogu „ prawdźiwemu, wſzechmogącemu, bez defektu do- „ ſkonałemu, bez miary wielkiemu, bez przypadło- „ śći dobremu, bez prace wſzyſtko czyniącemu. „ *Auguſtyn* Chwáłá Bogu, ktòrego áni przeſtrzeńſtwo roz„ ſzerza, áni wąſkość kurczy, áni wola rozrywa, „ áni towarzyſtwo pſuie, áni ſmutne rzeczy trápią, „ áni weſołe rozpuſzczáią; Ktòremu áni zapamiętá- „ nie nic nie uymuie, áni pámięć przydáie, áni prze- „ ſzłe rzeczy miiáią, áni przyſzłe náſtępuią; ktòremu „ áni urodzenie początku, áni látá wzroſtu, áni przy „ godá końcá nie przynieśie, ále przed wieki, przez „ wieki, ná wieki żyie, y ma uſtáwiczną cześć y wie- „ czną chwáłę, godność naywiękſzą y powágę oſobli „ wą, Krôleſtwo niezmierzone, nieokreſzone, nieu- „

ſtá-

stáiące nieśmiertelne; Chwáłá Bogu, z *Ktòrego przez Ktòrego, w Ktorym* ieſt wſzyſtko, z *Ktòrego wſzyſt-* „
ko, bo iáko z prawidłá, y kſztałtu naypierwſzego „
wſzyſtkich rzeczy wizerunki, poſtáći wypłynely, „
przez *Ktòrego wſzyſtko,* bo bez niego y nic śię nie „
ſtało, y nic śię ſtać nie mogło: bo ktoreżkolwiek miá „
nują śię rzeczy przyczyny, y początki, te wſzyſt „
kie moc do czynienia od Jego wźięły, On zaś „
ſam ma od śiebie, *w Ktòrym wſzyſtko,* bo cáłego „
ſtworzenia koniec do Bogá, iáko do celu ſwego, „
zmierza. Chwáłá Bogu w wielkośći nieſkończo- „
nemu, w dobroći naywyżſzemu, w mądrośći „
niewyſłáwionemu w rádách ſtraſznemu, w ſądách, „
ſpráwiedliwemu. Chwáłá Bogu w myślach náy- „
ſkrytſzemu, w ſłowiech prawdźiwemu, w ſpráwach, „
Swiętemu, w miłośierdźiu hoynemu, grzeſznych „
ćierpliwie znoſzącemu, pokutuiących łáſkáwie „
pryimuiącemu. Chwáłá Bogu iednemu we trzech Oſobách nierozdźielnemu, ktòrego mądrość tey táiemnicy nieiákieś ślady we wſzyſtkich rzeczách wyraźiłá. Troiáki ábowiem ieſt rodzay cáłego ſtworzenia; ſtworzenie duchowne, ſtworzenie ćieleſne, y ſtworzenie z oboyga natur złożone; cáły świát z troiákiey máchiny ſkłáda śię, z Niebieſkiey, źiemney, y podźiemney; trzy ſą Niebioſá, powietrzne, gwiaźdźiſte, y Empirey-

ſkie mieſzkánie Swiętych; trzy ſą duſzy ludzkiey śiły: rozum, pamięć, y wola; trzy ſą czáſy, przeſzły, teraznieyſzy, y przyſzly, trzy ſą mieyſcá: wyżſze, niżſze, y śrzednie; troiáki ieſt wymiar rżeczy: długość, ſzerokość, grubość. Troiakie ieſt dobro: uczćiwe, lube, pożyteczne. Troiaki ieſt dobrá porządek: nátury, łáſki, y chwáły; powſzechność ſtworzeniá w
Sapien: 11. troiákim od Boga ułożona porządku: *in menſura numero, & pondere.* Wſzyſtko pod miarą y liczbą y wagą. Ztąd Ariſtoteles powiedźiał: *tria ſunt omnia.* przez liczbę trzy wſzyſtko śię oznacza. Ták tedy wſzelkie ſtworzenie przed oczy iákoby nam ſtawi Tróycę Przenayświętſzą. Jáko zaś w zrźódle, w ſtrumieniu, y w rzece, iedná ieſt wodá, iáko pochodni z ſobą złączonych ieden ieſt płomień, ták trzech oſób Boſkich iedná ieſt nierozdzielna náturá, ieden żywot, iedná moc, iedná wieczność, iedná mądrość, iedná dobroć, ieden Máieſtat, iedná chwáłá, iedno pánowánie, iedno błogoſłáwieńſtwo. Jeśli mianuię Oycá, Syná ukázuię. ieśli mianuię Syná, Oycá wſpominam, ieśli czynię wźmiankę o Duchu Swiętym, muſzę rozumieć, że ieſt czyimśći Duchem, to ieſt Oycá y Syná. Chwáła tedy Oycu początkowi bez początku; Chwáłá Synowi z Oycá ná początku zrodzonemu, Chwáłá Duchowi Swiętemu od Oycá y Syná wiecznie pochodzące-

dzącemu. Jákaż chwáłá? táka, iáka byłá ná począ-
tku; Początek wszystkich rzeczy Bòg iest, Niechże
Bogu będźie chwáłá, ktòrą ma zawsze w sobie, ktò-
ra mu od wszelkiego stworzenia iest powinna; Ná
początku chwálili Bogá Aniołowie, niechże chwałá
od wszystkich Aniołòw ponowiona będźie, niech
Bogu będźie záwsze chwáłá, ktòra kiedykolwiek
była. Ustaież iuż affekt? niech Bogu chwáłá będźie
ná wieki; á iuż że dosyć? ieszcze nie, niech będźie
chwáłá od wszystkiego stworzenia ná wieki wiekòw,
ná nieśmiertelne nieśmiertelnośći, ná wieczne wie-
cznośći, iákoby mòwiąc: nietylko przez iednę wie-
czność, ále przez wiele wiecznośći, ále przez nie-
źliczone wiecznośći niech będźie chwáłá Oycu, Sy-
nowi, y Duchowi świętemu, Amen.



NA

KAZANIE NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO SWIĄTKACH

Homo quidam fecit cænam magnam Luc: 14.

Człowiek niektòry ſprawił wieczerzą wielką.



NAyświętſza Ołtárzá taiemnicá názywa śię wieczerzą wielką, ktòra w Kośćiele woiuiącym uſtánowiona aż do ſkończenia świátá trwáć będźie. Wielka ieſt, dla godnośći tego, ktòry ią ſprawuie, to ieſt: Syn Boſki Zbáwićiel świátá; wielka ieſt, dla tych cudòw, ktòre śię przy niey dźieią, bo còż dźiwnieyſzego pomyślić śię może, iáko że ná ſłowá od Kápłáná wyrzeczone iſtotá chlebá y winá ginie, á prawdźiwe ćiáło y krew JEZUSA pod znakiem chlebá y winá ſtawa. Zamilknićie tu zmyſły náſze z wáſzym doświadczeniem, nie wáſze tu ieſt pole, ále wiary Chrześćiańſkiey, ktòra nás naucza o wielkośći cudòw przy tey wieczerzy Pańſkiey. Taż nayświętſza òłtarzá táiemnicá iuż ieſt Sakramentem, iuż Ofiarą, że ieſt Sakramentem, ieſt pokarmem náſzym, ktòrym śię ná żywot wieczny pośilamy, że ieſt Ofiarą, ieſt ſkarbem náſzym, z ktòrego

rego ze wszystkich długów Bogu się wypłacamy; że iest Sákramentem, poświąca tego, ktory go pożywa, że iest Ofiarą wszystkim przytomnym y nieprzytomnym, żywym y umarłym pożytek nieśie. Mòwiło się innego czásu o tey táiemnicy, iáko iest Sákrámentem, teraz chcę mòwić o niey, iáko iest Ofiarą. A naprzòd przełożę; *iák wielka iest zácność tey Náyświętszey Ofiary.* powtòre *Co dla pożytkòw nászych przy tey Ofierze czynić mamy. Ad M. DEI Gloriam.*

Nie potrzeba mi tu mòwić o potrzebie ofiáry, w w prawdźiwey Religii, gdyż ta rzecz iasna iest przez się, że ponieważ iest BOG wszystkich rzeczy stwòrcá, powinna mu się cześć Jemu właściwa oddáwáć, nie może záś inna cześć Bogu samemu tylko właściwa czynić się, chyba przez ofiarę. Inne ábowiem pokłony, klękánia, upádánia nie iest to cześć iednemu tylko Bogu właściwa, gdyż to y ludźiom czynić możemy. Ale ofiarowáć żadnemu stworzeniu, bez bałwochwálstwá, nie możemy: áni Aniołòm áni Swiętym w Niebie, áni sámey Nayświętszey Mátce Boskiey. Co y pogánie ználi, iáko Swięty Augustyn nápisał: Zaden ofiáry nie czynił, iedno temu, kogo zá Bogá znał, ábo mniemał, ábo zmyślał. Ofiarowáć tedy iest to cześć iednemu tylko Bogu powinna: y iáko ten, ktoryby Krolom nie dawał te-

go

go tytułu: *ſua majeſtas:* twôy maieſtat, by niewiem iákie inne dawał; wielmożny, oświecony, przemożny uwłôczyłby czći krôlewſkiey, ták ktoby Bogu niewiem iákie pokłony czynił, á ofiárę znośił, uymowałby czći Bogu iednemu powinney; á zátym te mniemane religie, ktòre ofiárę Ołtarzá znoſzą, w zamieſzaniu Babilońſkim, w obrzydzeniu y ſpuſtoſzeniu zoſtáią, bo ponieważ ſą bez ofiáry, ſą bez czći Boſkiey. U nás Katolikòw nie zbita nigdy prawdá, że y powinna być, y ieſt, y áż doſkończenia świáta nieuſtanie nigdy w Kośćiele práwdźiwym ofiárá, o ktòrey iáśnie Bòg przez Málachiaſza Proroká mòwi: *Od wſchodu ſłońca aż do záchodu wielkie ieſt imie moie, miedzy národy y ná każdym mieyſcu poświęcáią y ofiaruią imieniowi memu ofiarę czyſtą. In o-* Malach: 1. *mni loco ſacrificatur & offertur nomini meo oblatio munda.* Tey ofiáry iáka ieſt zácność łátwo poznáć z ſámeyże iſtoty y dźielnośći.

Co do iſtoty, ofiárá ieſt nieſkończona: ſtarozakonne ofiáry ćieniem tylko y figurą tey náſzey były. Sálomon przy poświęceniu kośćiołá ſwego zábił ná ofiárę dwadźieśćiá dwa tyśięcy wołôw, ſto dwadźieśćiá tyśięcy baránôw, wielka záiſte ofiara, gdy tyle tyśięcy bydłá pobito; ále wielka względem onego zákonu. Lecz względem zákonu Chryſtuſowego nikczemna. Náſzá ofiárá wielkośći ſwoiey

końca

końcá nigdy mieć nie może,gdyż sam syn Boży,Bóg z Bogá, Swiátło z Swiátłá, Bóg prawdźiwy z Bogá prawdźiwego, JEZUS Chrystus stawa w ręku Kapłáńskich, iáko *victima* niewypowiedźianym y niepoiętym uniżáiąc śię sposobem, w máłey cząsteczce hostyi ćiáło swoie mieszcząc, á cóż większego pomyślić śię może? O niepoięta nigdy wielkośći! niewysławiona nigdy zacnośći, nayświętszey Ołtarzá táiemnicy! ktoryż być może dar Bogá godnieyszy! gdybyś wszystkie drogie perły zmorzá wyczerpnoł, gdybyś wszystkie kámienie naydroższe, kruszce, wszystkie cáłego świátá ozdoby, bogáctwá w iedno złożywszy Bogu ofiarował? Cóż to iest wszystko względem máiestátu Boskiego? *Quid dignum offeram Domino?* pyta śię Micheasz Prorok;nie może być dár,nie może być ofiará godna Bogá, chybá sam Syn Boski Bóg y człowiek, y ten, ktory śiedźi ná máiestaćie wielkośći swoiey,trzeba, áby stąpił z niebá, y stał śię *victima* ná ołtarzu, ktoraby wystarczałá nieskończoney godnośći Boskiey: y ták śię przykażdey Mszy dźieie. Gdybyś miał wiárę Patryarchow, gorliwość Prorokow,ćierpliwość Męczennikow niewinność Wyznawcow, gdybyś ná każdy moment tá ki akt miłośći Boskiey wzbudzał, ktoryby nátężośćią swoią przechodźił wszystkie akty wszystkich Cherubinow, Serafinow,wszystkich Swiętych, gdy- *Mich: 6.*

H byś

byś wszystkie cnoty w rodzaiu swoim naydosko-
nalsze w sobie miał zebrane, wielką záiste miałbyś
zasługę przed Bogiem, ále ten cały zbiòr zasług
nieròwnie godnośćia swoią przechodźi iedná Mszá
Swięta, przez ktòrą większa nieskończenie cześć y
honòr Bogu oddaie śię. Jest ábowiem taż sámá o-
fiárá ná òłtarzu, ktòra byłá ná krzyżu, owá nie-
skończoney godnośći y ceny, ròwnym sposobem y
tá nieskończoney godnośći y ceny: z tą tylko ròżni-
cą, że owá ná krzyżu byłá krwawa, ná òłtárzu nie-
krwawa; owá śię ponowić nigdy nie może, bo Chry-
stus ná wieki iuż nieumiera, y iedná tylko byłá: *Una*
Ad Hebr: 10. *oblatione consummavit in sempiternum sanctificatos*, iá-
ko mòwi Doktòr narodòw; tá śię zaś ná Ołtarzu
codźiennie ponáwia, y iest ná pámiątkę oney krwa-
wey, podług przykazu Chrystusowego: *hoc facite
in meam commemorationem.* Owę ofiárę sam Chrystus
uczynił, naydroższe ćiáło y krew Oycu Przedwieczne
mu za naròd ludzki ofiáruiąc, y ofiárę ná ołtárzu
sám tákże Chrystus czyni, stawáiąc pod osobámi
chlebá y winá; ukazuie Oycu przedwiecznemu, nie-
skończoną cenę zasług y śmierći swoiey, ktòrą za
nás ná krzyżu położyć raczył. On iest sám ofiarą, on
iest sam ofiaruiący. Widźiemy przy Ołtarzu czło-
wieká, słyszemy głos człowieká, widoma iest
usługá Kapłańska, ále niewidomie przy Ołtarzu
Chry-

Chrystus iest, niewidomie sprawą Chrystusá, bo On iest naywyższym Kapłanem: *idem nunc offerens sacerdotum ministerio, qui se ipsum tunc in cruce obtulit*, wyznawamy z Koncylium Trydenćkim: y tá iest ofiará co do istoty w sobie nieskończona. Jákaż iest co do dźielnośći?

W stárym zákonie rożne były ofiáry: iedne się názywały *sacrificia Lauteutrica* ábo ofiáry pokłonne ktòre się tylko ná cześć y ná oddánie pokłonu Bogu powinnego, ná wyznánie przenaywyższey zwierzchnośći y mocy iego nád námi, ofiárowały. Táką ofiarę czynił Eliasz, gdy fałszywego bogá báálá potępiwszy, Bogu práwdźiwemu Bòstwo y Pánowánie przyznał y lud do niego náwròćił. Drugie ofiary były blágalne; *sacrificia propitiatoria.* ktòre się czyniły ná przeiednánie Bogá, ná odwròcenie gniewu iego, áby grzechy odpuśćić ráczył. Táką ofiárę sprawował Aaron, gdy zięmiá pożarłá Dátáná y Abironá, gdy ná lud, ktòry szemrzał przećiwko Bogu, ogień spuśćił z niebá y one pożarł. Za uczynieniem tedy ofiáry owá strászliwa plágá ustáłá. Trzećie ofiáry były ná uprosżenie iákiego dobrodźieystwá od Bogá, ábo liteż ná dźiękczynienie zá otrzymáne dobrodźieystwo, y tákich ofiar było naywięcey, dla tych zdáleká do Kośćiołá Jerozolimskiego przychodźili. Násza ofiárá nayczystsza, nayświętsza, iáko godnośćią swoią, ták

 y dźiel-

y dźielnośćią wszystkie celuie; bo ieżeli owe figury te skutki, ktòrem wyraźił, czynić mogły, dalekòż barźiey sámá rzecz, ktòrey owe ćieniem były, skutecznie wszystko sprawuie. W iedney nászey nayświętszey ofierze, owe śię wszystkie skutki záwieráią. Jest tá ofiárá nászá, pokłonna, bo przez nię wyznawamy náywyższą moc, rząd, pánowánie nád námiBogá wszystko mogącego, iżeśmy poddáni niewolniki iego, iż cokolwiek mámy, to wszystko ná iego chwáłę oddáć powinniśmy; oddaiemy co mamy nay droższego, to iest ćiáło y krew náymilszego Zbáwićielá nászego, á przytym wszystkie żądze y kochánia násze; wyzuwámy śię ze wszystkiego, y nikczemność nászę oświádczamy, żeśmy stworzenie, proch y popiòł pod nogámi Jego.

Taż sámá ofiárá iest ofiárą błágálną zá grzechy násze, prośiemy ábowiem we mszy świętey, áby ie nam Bòg odpuśćił, áby gniew swòy nád námi pohamowáł, tu właśnie skruszonym sercem wołámy:
Psal: 83. *respice in faciem Christi tui.* weyrzy, weyrzy Boże ná twárz Chrystusá twego, Pośrzedniká, Zbáwićielá nászego, weyrzy ná zásługi męki y krwi iego, ktòre ći ofiaruiemy, á podług wielkiego miłośierdźiá twego, zmiłuy śię nád námi.

Táż sámá ofiárá iest ná dźiękczynienie zá wszystkie dobrodźieystwá Boskie, iuż to powszechne stworzeniá,

rzeniá, odkupienia do wiáry Swiętey powołaniá, iuż to zá dobrodźieystwá w osobnośći, ktòre Bòg dać raczył Matce Boskiey: owe dary przymioty niewysławione, ktòre dać raczył Swiętym Aniołòm y wszystkim w Niebie kròluiącym, ktòre dać raczył Kośćio'owi Mátce nászey, wszystkim wiernym y nam niegodnym. Ná ostátek taż ofiárá skarbnicą iest wszystkich dòbr y potrzeb nászych, gdyż w niey sam Chrystus do Oycá przedwiecznego zá námi wstawia śię: *semper vivens ad interpellandum pro nobis*: iáko mòwi Paweł S. Táka iest, ták wielka dźielność tey przenáyświętszey ofiáry, ktòra záwsze Bogu miła, wdźięczna z śiebie sámey, y przez żádną złość ludzką niemiłą, niewdźięczną być niemoże. Bo daymyto, że Kápłan ofiaruiący będźie nie miły Bogu, ále ofiárá iego tákaż iest w sobie, tákąż ma wagę y pożytki, iák naycnotliwszego kápłáná. Ofiárá záwsze iednáka iest w sobie nieskończoney zácnośći, ále ofiárowanie nie iednákie, iedno iest nábożne, Swięte y gorące, drugie oźiemble y grzeszne; ták właśnie, iáko szácunek złota iednáki iest, ále z niego zarobek bywa nieiednaki, ieden máiąc pewną iaką summę, przy swoiey rzutkośći, prácy, przemysłách zarobi wiele, inny przy swoim lenistwie, gnuśnośći, ábo máło co, ábo nic; zkąd że tá winá, czy ze złota? nie, z leniwego człowieká. *Ad Hebr: 7.*

Podo-

Podobnym ſpoſobem náyświętſza, nayczyſtſza ofiárá záwſze z śiebie Bogu wdźięczna, zawſze z śiebie wielkiey dźielnośći, ále, ieżeli z niey pożytku człowiek nie odnośi, z niegòż ſámego ieſt wina. Ják tedy tę ofiárę nayzacnieyſzą, w iſtoćie nieſkończoną, w dźielnośći wielką z pożytkiem czynić możemy, przełożę: każdy z wiernych, ktòry przy Mſzy Swiętey znayduie śię, dwa ma urzędy, urząd aſsyſtuiącego, y urząd ofiaruiącego.

CZĘSC 2. Urząd aſsyſtuiącego tey świętey ſtraſzliwiey ofierze wyćiąga wſzelkiey ſkromnośći, wſzyſtkich zmyſłòw, y tákiego uſzánowániá, iákie tylko człowiek czynić może przy tey Swiętey ofierze. Aſsyſtuią Pánu ſwoiemu zedrzeniem Niebieſcy duchowie, y onemu chwáłę cześć oddáią: *laudant Angeli, adorant Dominationes, tremunt poteſtates*: o iákòż náleży bárźiey nędznemu człòwiekowi z boiáźnią y ze drzeniem, z pokora y goracośćią Swiętey ofierze aſsyſtować? Czytáłem rzecz táką w hiſtoryách, że gdy pewny Król pogáńſki bałwanòm ſwoim ofiáry czynił, áſſyſtował mu dworzanin z pochodnią: á to z táką ſkromnośćią, że lubo przez òw czás przećiągnionych ceremonii ták śię pochodnia byłá upáliłá, iż ogień ręce mocno dogrzewał, y dopiekáł, òn iednák trwáł w ſwoiey układnośći, y ręki nie umknął, áż śię ofiárá ſkończyłá. Znieśćież z tego

Pogá

pogánina przykładem nieuszanowania przytomnych przy Mszy Swiętey Chrześćian,owe to śmieszki,rozmowy ták głośne, że y Kápłáná u Ołtárzá turbuią, owe to swobodne zmysłów száfowania, y inne tym podobne niegodźiwośći. Znieśćie, mowię, z owego pogáninà przykładem, á sądźćie sámi, mòwćie sámi, czy òn, czy práwowierny przy ofierze skromnieyszy; wstyd mi o tym y mòwić,y w dalsze wchodźić porównánie. Dobrześ mòy JESU powiedźiał, że Msza Swięta miáłá wyrazać mękę twoię, często widźiemy iáwne tego dowody. Gdy ty śiebie sámego ná Ołtárzu zá grzechy nász ofiáruiesz, czynią ći powinny pokłòn Aniołowie pokoiu, á ludźie, o háńbá y sromotá nászá! á ludźie, niemáiąc ná to względu, przez swoię nieskromność,iákoby szyderstwá z ćiebie czynią. Widźiano przy męce twoiey biáłegłowy gorzko płaczące, widźiano łotrá modlącego śię y żebrzącego miłośierdźia,widźiano Setniká biiącego śię w pierśi, widźiáno tákże niesforne, swawolne drugich postępki; tòż śię widźieć daie y przy mszy swiętey; iedni modlą śię, biią śię w pierśi, inni przez swoię nieskromność, wielką niecześć ofierze Swiętey czynią; niepámiętáią ná wyrážénie męki JEZUSA, ále onę przez swoię nieprawość odnáwiáią. Możeż tedy ták nierozmyślnie sprawuiący się przy Mszy Swiętey z niey pozytek

odni.sc?

odnieść? niewiem iáki; miasto tego, coby miał, cześć Bogu oddáć, niecześć czyni; miásto tego, co był miał iego błagáć, barźiey gniewa.

Drugi każdego urząd z prawowiernych ieſt urząd ofiaruiącego. Nie ſam tylko Kapłan ofiáruie, òn ći ieden czyni te ſprawy, ktòre śię śćiągáią do ofiáry, òn ieden ſłowá poświącánia mòwi, ále nie iego iednego ieſt ofiárá, lecz ieſt ofiárá wſzyſtkich przytomnych; dla tego obròćiwſzy śię do ludu mòwi: *Mòdlćie śię bráćia, áby moiá y wáſzá ofiárá wdźięczna byłá u BOGA Oycá wſzechmogącego.* A iákòm mòwił, że tá ofiárá, ieſt pokłonna, że ieſt błágálna, że ieſt ná dźiękczynienie, że ieſt ná uproſzenie; ták te cztery intencye powinne być ofiáruiącego. Náprzòd ná oddanie Bogu pokłonu: Boże wſzechmogący! o to ia nędzny grzeſznik obliczá twego nayniegodnieyſzy, tę ſtraſzliwą, Nayświętſzą, nayczyſtſzą, naymilſzą ofiarę, ofiáruię máieſtatowi twemu nieſkończonemu, ábym ći wſzelką cześć, poſzánowánie, ktòra ći od wſzelkiego ſtworzenia ieſt powinna oddał; znam nikczemność moię, znam podłość moię, y tę pokornie wyznawam przed tobą. Nie mam nic z śiebie, czymbym ćię godnie uczćił, ále mam ná ołtarzu nayświętſzego Syná twego, ktòry ći cześć y honòr zá mnie nalezyty oddaie; *reſpice in faciem Chriſti tui.* Powtòre ná ubłagánie

Bo-

Boſkiey ſpráwiedliwośći. Racz śię zmiłowáć ná demną wſzechmocny Boże Oycze Páná moiego, ponieważ còm naydroższego u śiebie nalazł, to ći nábożnie ofiáruię. Còm miał náymilſzego, to pokornie ſtawię przed tobą. Nicem ſobie nie zoſtawił, czegobym przed Máieſtatem twoim nie położył. Niemam iuż co przydać, bòm wſzyſtkę moię nadźieię tobie oddał. Obacz dobrotliwy Oycze, iákiegoś zrodźił Syná, iákiegoś ſługę odkupił. Weyrzy tu ná ſtworzyćielá, á niepogardzay ſtworzeniem. Obłap weſoło Páſterzá, á ſpòyrzy łáſkáwie ná owcę, ktòrą ná rámionách właſnych przyniòſł. Mogłem ćię Pánie przez mnie obraźić, álem ćię nie mògł przez mnie ubłagać, ſtał śię pomocnikiem moim Syn twòy naymilſzy, òn nadźieia moiá, òn wſzyſtko ufanie moie: Siłáć tego wprawdźie, co niezbożność moiá zaſłużyłá, áletego dáleko więcey, co odćiebie dobroć Zbáwići-lá mego ſłuſznie wyćiaga. Wielka ieſt moiá nieſpráwiedliwość, ále więkſza nieròwnie, Zbawićielowa ſprawiedliwość. Ilekroć tedy widźiſz błogoſłáwionego Syná twego rany, niech, proſzę, zakryte będą złośći moie. Ilekroć śię czerwieni z boku krew iego droga, niech, proſzę, obmyte będą plugáſtwá grzechòw moich. Już naymiłośćiwſzy Twòrco odpuść winy moie dla niezmiernych prac Syná twoiego. Już proſzę, niech

moiá złość iego dobroći, moiá przewrotność, iego ſkromnośći; moiá ſrogość iego łagodnośći darowana będźie. Już iego pokorá moię pychę; Jego ćierpliwość, moię niećierpliwość; iego poſłuſzeńſtwo, moie nieposłuſzeńſtwo, iego ćichość, moię gniewliwość niech pozyſka &c. Potrzećie ná dźiękczynienie: Wiem Pánie, cóm ći winien za niezliczone dobrodźieyſtwá miłośierdźiá twego. Choćiażbym miał Błogosłáwionych Aniołów mądrość, przećieżbym nie mógł ták wielkiey dobroći y łáſki przyſtoynie tobie nagrodźić, by wſzyſtkie członki moie, przemieniły śię w ięzyki, żadną miarą niemogłáby ſzczupłość moiá zawdźięczyć dobroczynnośći twoiey; bierzże odemnie Pánie ten naydroższy upominek, to ieſt, naymilſzego Syná twoiego &c. Poczwarte ná uproſzenie: Nic nie mogę Boże bez twoiey łáſki, nic, y iednego kroku do zbáwienia nie uczynię, dayże mi łáſkę do zbáwienia ſkuteczną, proſzę ćię przez krew, mękę y zaſługi Zbáwićielá moiego, á które ći ofiáruię &c. Te ſą principalne końce ábo intencye nayświętſzey ofiáry, do tey iuż waſze partykularne potrzeby przyłączaycie, y ieżeli ták zewſzelką pokorą y ſkromnośćią w czyſtośći ſumnienia, w gorącośći duchá nayświętſze taiemnice ofiarować będźiećie, wielkich ſkutków, wielkich łáſk Boſkich ná duſzách wáſzych doznaćie. Znaćież tedy ſłucha-

cze moi y godność náyświętſzy ofiáry, y iák z pożytkiem one ofiárowáć maćie. Zrozumiewayćie to y wrażayćie ſobie dobrze, że w tey nayświętſzey táiemnicy ieſt ſkarb záſług męki y krwi JEZUSOWEY, w ktòrym wſzyſtkie ſą nadźieie y poćiechy náſze. Dla tego wſzyſtkie śiły duſzy wáſzey, y wſzyſtkie affekta ná to zbierayćie, ábyśćie tę to táiemnicę nabożnie czćili, godnie przyimowáli, gorąco ofiárowáli. Amen.



NA TĘZ NIEDZIELĘ z OKOLICZNOSCI WIELKIEY SUSZY.

Villam emi, & necesse habeo exire, & videre eam, rogo, habe me excusatum Luc: 14.
Kupiłem wieś, y mam potrzebę wyniść, á oglądać ią, proszę, miey mię za wymòwionego.



Iewchodzę w roztrząsánie tey wymòwki záproszonego ná ucztę wielką, w przypowieśći Ewángeliczney opisáney, ále to wam *N. C.* mòwię: że wy dla wiosek, folwarkòw wászych od wielkiey uczty, ktòrą Zbáwićiel nász w Sákramenćie Ołtárzá spráwuie, wymawiáć śię nie możećie; owszem to ma być osobliwszą wam pobudką, ábyśćie z gorącym nábożeństwem do stołu Pańskiego przystępowali, że wioski, że folwarki maćie. Bo co, proszę, teraz po wioskách y folwarkách wászych, kiedy niebo, iákoby miedźiane, deszczòw nie dáie, á źiemiá, iákoby żelazna, pożądanych owocòw nieprzynośi, w co idą prace wásze śieyby wásze, co wam tá uporczywie sucha wiosná rokuie? cóż w tey niepomyślnośći czynić maćie? Maćie hoynego y łaskáwego Páná ktò-

ktòrego słucháią niebiosa, ktòry wás ná ucztę swoię wzywá; idźcież do niego, prośćież go uśilnie, áby rozkazał niebu otworzyć skarbce deszczòw ná ochłodę wyschley źiemi. Do tego wás dnia dźiśieyszego chcę pobudzáć, gdy w pierwszey częśći przełożę: *przyczyny niepomyślney suszy*; w drugiey częśći: *że w tey niepomyślnośći ućiekać śię powinniśmy do Náyświętszego Sakramentu Ad M. D. Gloriam.*

Madrze ieden zdáwnych Oycòw SS. powiedźiał, że Pan Bòg człowieká ná tym świećie postanowił Szafarzem swoim, dał mu ná ten koniec rozmáite klucze do skárbòw y spiżarni swoich, dał mu klucz do złotá, y srébrá, do rozmáitych bogáctw w źiemi zámknionych, to iest: pracą y przemysł do nábyćia potrzebnych dostátkòw; dał mu klucz do pożytecznych umieiętnośći w bystrym dowćipie, w pilney náuce, dáł klucz do urzędòw y godnośći w osobliwych talentách, w chwálebnych zasługách. Czterech zaś kluczòw człowiekowi Pán Bòg nie powierzył, ále przy sobie zostawił. Zostawił pierwszy klucz przy sobie żyćia nászego, o ktòrym mòwi przez Ezech: Pro: *Ecce ego aperiam tumulos vestros*, oto iá otworzę groby wásze, to iest: żywoty márek, y z nich wás wyprowadzę. Ezech: 37.
Zostawił przy sobie klucz drugi śmierći, o ktòrym mòwi w obiáwieniu Jáná: *Habeo claves mortis*, mam klucze od śmierći. Zostawił trzeći klucz przy sobie Apoc: 1.

de-

deſzczów, o którym mówi: *Aperiet Dominus theſaurum ſuum optimum, cœlum, ut tribuat pluvias.* Otworzy ſkarb ſwóy bárzo dobry, niebo, áby dał deſzcz źiemi w czáśie ſwoim. Zoſtawił przy ſobie klucz czwarty wyżywienia wſzelkiego zwierzá, o którym mówi Pſálmiſtá; *Otwárzaſz ty rękę ſwoię, y napełniáſz wſzelkie zwierze błogoſławieńſtwem.* Nie ieſt tedy w ręce y w woli ludzkiey áni żyćie, áni śmierć, áni deſzcz, áni wyżywienie. Proście náypotężnieyſzego świátá Monarchy, áby obfitym wás deſzczem ochłodźił, odpowie ón; niemam kluczá do tego ſkarbu ſobie powierzonego. Wołáią od ſuſzy padáiące śię polá do goſpodarzów ſwoich, áby żiarna ná nie rzucone ratowáli, y obumarłe roſą niebieſką ożywiáli, ále goſpodarze żadney im pomocy dać nie mogą, bo nie máią klucza do roſy niebieſkiey. Sámego tedy Páná niebá y źiemi prośić potrzeba, áby ráczył otworzyć ſkarb ſwóy niebo. Ale ten Pán wielce ieſt ná nás miłośierny, wie o wſzyſtkich potrzebách náſzych, wie, że pragniemy ochłody z niebá, czemuż nam go nie otwiera? czemuż nam iey nie dáie? iákież być rozumiećie tego przyczyny? czytaćie w kalendarzách, że ſuſzą ſpráwuie zły Plánetá, czy to Jowiſz, czy Mars, czy Saturnus, czy inny iáki, co oni zowią aſpekt niebieſki, á iá wám mówię, że ten zły płanetá nie ná niebie ieſt,

Deut: 28.

Pſal: 144.

ále ná źiemi, że ieſt w pośrzodku nás, że ten zły plánetá nie ieſt áni Mars, áni Saturnus, ále grzech przeklęty, ktòry w nás pánuie, ten ieſt ſprawcą wſzyſtkich nieſzczęśliwośći, ten ſprawcą ſuſzy teráżnieyſzey, ktòra nam do żywego dokuczuie. Wyráźnie to Bòg mòwi przez Moyzeſzá: *Jeśli nie będźieſz chćiał ſłucháć głoſu Páná Boga twoiego y czynić wſzyſtko rozkazánie Jego. Mittet Dominus ſuper te famem & eſuriem, percutiet ariditate & æſtu. Puśći ná ćię Pan głòd y łáknienie, uderzy ćię upáleniem y gorącem.* Niebo nád tobą będźie miedźiane, á źiemiá, ktòrą depceſz, będźie żelazna: Doznawamy teraz tych ſkutkòw, muśi być w nás ich przyczyná, to ieſt: niepoſłuſzeńſtwo woli náſzey ná rozkazania Boſkie. Bòg ieſt zawſze ná człowieká hoyny, záwſze miłość ią Oycowſką iego opátruie, nigdy tey ſwoiey nie zapomina dobroći, chce dać deſzcz obfity z niebá; záwſze śię to prawdźi, co mòwi Pſálmiſtá: *Pluviam voluntariam ſegregabis DEUS hereditati tuæ.* Deſzcz dobrowolny oddźieliſz Boże dźiedźictwu twoiemu. Jeśli ták ieſt Pánie, czemuż nam nie oddźielaſz deſzczu dobrowolnego? wſzákże my ieſteśmy dźiedźictwo twoie? wſzákeś nás nieſkończoną ceną naydroższey krwi twoiey nabył? cále ieſteśmy twoi, nie zaś nás ſámych; czemuż na dźiedźictwo twoie niepomniſz? ále ach co mòwię! pomni Bòg ná dźiedźictwo ſwoie, ále

Deut: 28.

Pſalm: 67.

myśmy

myśmy zápomnieli, żeśmy powinni być dziedźictwem Boſkim, nieprawość, przewrotność náſzá z dźierżawy Boſkiey nás wyrywá; co ták wyprowadza Ambroży Swięty: mowi grzeſznik: *Tuus ſum ego. Twoim iá ieſtem Pánie*, przychodźi do niego lubieżność, y mowi: *Ty moim ieſteś*, przychodźi nieſprawiedliwość, łákomſtwo, y mowi: *Ty moim ieſteś*, nie Boſkim, przychodzą inne wyſtępki, y każdy znich mowi: *Ty moim ieſteś*, nie Boſkim. Coż zátym idźie? oto, co wnośi tenże Ambroży: *Nubibus ſuis DEUS mandat, ne pluant ſuper nos, quia ejus hæreditas non ſumus* Zákázuie Bog obłokom ſwoim, áby nie ſpuſzczały deſzczu, ponieważ dźiedźictwem iego nieieſteśmy. Oddaie ludźiom Pán Bog wet zawet; puſtoſzą oni folwarki Boſkie, Bog tákże puſtoſzy folwarki ludzkie; ktoreż to ſą folwarki Boſkie: oto mowi Cæſarius: *Villa tua terra eſt, villa DEI eſt anima tua.* Folwark twoy ieſt káwáłek źiemi, folwark Boſki ieſt duſzá twoiá: iák śię tedy obchodźiſz z folwarkiem Boſkim, ták śię obchodźi Bog z folwarkiem twoim; folwark Boſki ieſt iáko źiemiá bez wody, co mowi Pſalmiſtá: *Anima mea ſicut terra ſine aqua Tibi*, owoż y folwark twoy ieſt źiemiá bez wody; nie ſtaraſz śię pilnie o to, áby w folwarku Boſkim nie zbywało ná pokarmie y nápoiu, to ieſt: ná używaniu nayświętſzych

Pſal: 142.

ſzych

ſzych Sakramentów, otóż y Bóg zániedbał folwarku twego, nie będźie w nim chlebá, nie będźie doſtatku; mów że tedy kto temu winien, że w domu, w folwarku twoim pomyślnośći nie maſz? nie kto záiſte inny, tylko ty ſam, który krzywdy folwarkowi Boſkiemu czyniſz. Ták ieſt, á nie ináczey; przewrótność náſzá wſzelkiego złego ieſt przyczyną. Oná Niebieſkie wody zátrzymuie, áby ná źiemię nie ſpadały; ten ći-to ieſt zły płanetá, nieſzczęśliwy áſpekt, który ná nás ćiężkie utrápienia ſprowadza, o rozmáitych nieſzczęśliwośćiách rokuie. O grzechu przeklęty, obyś nigdy u nás niepowſtał! Pytam śię ieſzcze, co za przyczyna ſuſzy y nieurodzaiu źiemi? Słyſzę mówiącego Auguſtyná: *Flagellamur in frugibus, quia bene, egentibus, non facimus.* Karze nás Pan Bóg nieurodzaiem, bo też my dobrze, ubogim, nie czyniemy. Mów, powtarzay tóż sámo wielki Doktorze, niech ſłyſzą, niech uważą możnieyśi; zámykáią oni przed ubogiemi ſpichrze ſwoie, otwieráią tylko dla zyſku ſwoiego, áby w czáśie niedoſtatku korzyſtáli, owóż y Bóg zamknął niebo ſwoie, áby źiemiá żyznośći, obfitośći nie miáłá. Nie ſłucháią oni głoſów żebrackich nie ſłucha y Bóg wołania náſzego. Niedoſtatek, który śię wzmaga, rękę nam kurczy, á powinienby naybarź iey ręce náſze dlá nędzarzów otwieráć, bo

ten niedoſtatek chyba hoyność ná ubogich od nás wypędźi; co iaśnie Chryſtus w Ewángelii mòwi: *Date, & dabitur vobis.* Dayćie, á dano wam będźie. Jeżeli dokuczáią wam niepomyślne teraźnieyſze czaſy, dokuczaią barźiey nędznym kmiotkòm, dayćie im, á od Bogá obfićie wám oddano będźie: ieśli wy, kámienne, litować śię nieumieiące nad nędzą ludzką ſercá maćie, wiedzćie o tym, że tá ieſt przyczyná, iż Bòg pożądanego deſzczu dla urodzáiu źięmi nie daie: *Flagellamur in frugibus, quia bene, egentibus, non facimus.*

CZESC 2. Ey *Náymilśi Chrze:* co żywo te przyczyny z ſerc wáſzych uprzątayćie, áby Bòg proźby náſze wyſłucháć raczył, y dał pożądaną obfitość dźiedźictwu ſwoiemu. Nádto ſłuchayćie, co mòwi Izaiaſz Prorok: *Omnes ſitientes venite ad aquam, & qui*

Iſa. 55. *non habetis argentum, properate, emite.* Jákby rzekł, ktòrzy niedoſtatek wody ćierpićie, ſpieſzćie śię, á kupuyćie ią. Cóż to ieſt, ábo to Bòg deſzcze przedaie, ták ieſt, mòwi Bernard, przedaie, zá iákąż cenę? *emite nummo propriæ voluntatis* Oddayćie Bogu wolą wáſzę, á weźmiećie wodę, ktòrey żądaćie. Nie otrzymaliśmy iey do tychczás, bośmy śię podobno o cenę z Bogiem niezgodźili. Były tákie dni, ktorych widźieliśmy zbieraiące śię obłoki, iuż, iuż, iákoby deſzcz ſpuſzczáć máiące, ále te od wiatrow

rozznie-

rozniesione,oczekiwania wáfze nie ſkuteczne uczyniły. Co ták się właśnie ſtało, iáko się dźieie w krámách, gdźie kupcy targuiącym rozwiiáią, ukázuią drogie materye, ágdy się z nimi o cenę niezgodzą, zwiiáią znowu, y ná mieyſce ſwoie odkładáią; ták właśnie Bòg w przeſzłych dniách nam uczynił: rozwinął, ukazał obłoki ſwoie, pytał nás: chcećie deſzczu? chcemy, żądamy Pánie, y daiemy ći wołania, ſpiewania náſze, proceſsye, ſupplikácye náſze; á Bòg, iákoby powiedźiał: dobrze to ieſt, ále nie dość ieſzcze ná tym, *Emite nummo propriæ voluntatis.* Oddáyćie mi zupełnie wolą wáſzę; á że ieſzcze zupełnie ſercá wáſzego od nieprawośći nie oderwaliśćie,zwiiam y chowam obłoki moie; nie dám wam wody,pożądaney. Widźićie,czego się koniecznie od wás Bòg domaga,domaga się woli náſzey,gdźież ią Bogu zupełnie ofiárowáć możemy,możemy y powinniśmy ią zupełnie ofiarowáć, w Sákramenćie pokuty y przy Sakramenćie òłtarzá;nie wyſłucha Bòg wołania náſzego, nie będą ſkuteczne prozby náſze, ieżeli ſumnienia náſzego pokutą świętą nie oczyśćim, ieżeli affektòw náſzych utaionemu w SakramenćieBogu zupełnie ofiárowáć nie będźiemy. Ták nás trapi teraźnieyſza ſuſzá,iáko trápiło Izráelitòw ná puſzczy prágnienie,cóż tá Moyzeſz uczynił?uderzył razy dwá w opokę y wypłynęły z niey obfite wody;czyiąż owá opo

ka figurą byłá?byłá figurą,y znaczyłá Zbáwićielá náſzego. *Petra autem erat Chriſtus*;uderzmy, ieśli tak mam mòwić, w tę opokę, uderzmy ſkruchą ſerdeczną w Sakramenćie pokuty, uderzmy uśilną miłośćią, przyſtępuiąc do ſtołu Nayświętſzego, á wypłyną dla nás z niebá obfite wody. Wſzakżeć ieſt ten Sakrament, przy ktòrym ieſt ſkarb nieprzebrany łaſk Boſkich y wſzelkich pożytkòw, nie tylko duchownych, ále y doczeſnych; ten to ieſt Sakrament, dla ktòrego, co mòwią Oycowie Swięći, nie karze Pan Bòg teraz ták ſurowemi plágámi świátá, iáko karał przedtym,iuż to powſzechnym potopem, iuż śiarczyſtemi płomieniámi z niebá námiáſtá ſpuſzczonemi;ieżeli tedy Bòg ćiężſze kary dla tey Nayświętſzey ofiáry darował świátu,wątpić záiſte nie potrzeba,że,ieżeli przy tym Niebieſkim ſtole o odwròcenie kar mnieyſzych prośić będźiemy,ieśli prośić będźiemy z gorącym uśilnym nábożeńſtwem, otrzymamy to,czego żądamy.Wſzákże to ieſt Sakrament miłośći, hoynośći,łáſkáwośći miłośierdźiá Boſkiego ku nam; ten ieſt Sákrament, iákoby przybytkiem Bogá obcuiącego z ludźmi, y ludźi umawiaiących śię z Bogiem; czego przy nim uprośić, iákiey łáſki otrzymáć nie możemy? Obiecał Bòg wyraźnie Salomonowi, że modlącym śię w Kośćiele Jego, przed Ołtarzem ofiáry, miał uczynić wſzyſtko, á w oſobnośći

bnośći ták mowi: *ieśli zamknę niebo, y deszczby nie szedł, á lud moy, nawrociwszy śię, prośiłby mię, wysłucham Ja z niebá, y uzdrowię źiemię ich.* Parał: 7. Jeżeli modlącym śię w owym Kośćiele, przy swych bydlęcych ofiárách, táką Bog niezawodną uczynił obietnicę, á czegoż nie uczyni nam modlącym śię przy tym ołtarzu, ná ktorym iest naymilszy Sakrament ćiáłá y krwie Zbáwićielá nászego? otworzy nam niebo, odwilży wyschłą źiemię nászę, ieśli pokutuiąc zá nieprawe drogi násze, prośić uśilnie będźiemy. Pierwszy koniec tegoNayświętszegoSakramentu iest, żebyśmy go przyimuiąc żywot wieczny otrzymáli, inny záś koniec iest ten, áby ten Sákrament był upominkiem Opatrzności Boskiey, záwsze ná potrzeby násze czuiacey. Chćiał Pán Bog w starym Zakonie mieć chleb ná Ołtarzu swoim; *pones super mensam panes propositionis:* ná iákiż to koniec?oto mowi Damascen, y inni: *voluit coram se panem semper habere, ut continuò indigentiæ nostræ memor esset.* Exod: 25. Chćiał mieć chleb záwsze przed sobą, áby ustawicznie pamiętał ná potrzeby násze. Dał nam Bog z nieskończonego miłośierdźia chleb Anielski ná pośiłek dusz nászych, á przytym pámiętny iest ná potrzeby ćiáłá nászego; izaliż nam będźie żałował wyżywienia, ktorego bestyom nawet nie żałuie? Jeżeli kiedy, tedy teraz naybárźiey do pokuty, do po-

kuty

kuty *N.C.* á pokutą oczyśćiwszy sercá wásze, idźćie do skarbu łásk wszelkich, idźćie do stołu Náyświętszego, tám wole wásze Zbáwićielowi wászemu ofiáruyćie; sáme te niepomyślności, ktòrych doznawaćie, o ktòrych słyszyćie, do gorącego nabożeństwá wás nápędzáią; trapi wás uporczywa suszá, idźćie do źrzòdłá wszelkiey obfitośći: *venite sitientes, ad aquam properate, emite.* W tym tylko wás przestrzegam, żebyśćie wy tákże w nabożeństwie wászym uparći byli, nieustawali, nádźiei nie traćili. Pamiętayćie náEliászá, ktòry się modlił do Bogá proszac o deszcz, á nie był wysłuchany, áni zá pierwszym, áni zá drugim, áni zá szòstym rázem; dopieròż iuż zá śiòdmym razem powtòrzoną modlitwą, ukazał się obłoczek, y to
3.Reg. 18. mały: *in septima autem vice, ecce nubecula parva:* Nie iesteśćie tákiey záſługi przed Bogiem, iákiey był Eliász, nie ustawayćież w nábożeństwie wászym; przykrzćie się, ieśli ták mam mòwić, Bogu w Náyświętszym Sakramenćie utaionemu, aż deszcz pożądany spuśći dźiedźictwu swoiemu. Idźmy tedy, idźmy, pokłońmy się y upadaymy, y płaczmy przed Pánem, ktòry nás stworzył, w tych nie pomyślnośćiách nászych, całuymy rękęOycowską nás kárzącą, á oraz wołaymy: miłośierdźie Pánie, miłośierdźie! czego chcesz od nás za niebieską rosę, ieśli tego, ábyśmy za grzechy násze żałowali, o to serca skruszone

ſzone rzucamy przed ołtarzem twoim; czy tego, ábyśmy ćiebie miłowáli? y ktòreż dobro, ieśli nie ćiebie dobro nieſkończone miłowáć mamy? Kochamy ćię Boże nád wſzyſtkie dobrá, y przepraſzamy, żeśmy przyczyną byli ſprawiedliwego gniewu twoiego; miłośierdźie miłośierdźie Pánie! *dona nobis pluvi am congruentem*, day nam deſzcz obfity, áby wiedźiał lud twòy, żeś ty Bogiem y Pánem náſzym. Zmiłuy śię, zmiłuy śię, zmiłuy śię nád dźiedźictwem twoim, ktòreś odkupił krwią twoią naydroższą, przeſtań gniewáć śię ná nás, á oſobliwie nie gniewáy śię ná nás ná wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO SWIĄTKACH

Gaudium erit in Cœlo coram Angelis DEI, ſuper uno peccatore pænitentiam agente Luc: 15.

Będźie radość w Niebie przed Anioły Bożymi, nad iednym grzeſznikiem pokutę czyniącym.



Uśiało to być, żem z tego mieyſcá powielekroć ná grzeſzniki wołał, oſtre przymòwki, ſtrofowania ná nich rzucał, á dnia dźiśieyſzego muſzę odmienić ſpoſòb mòwienia, y nie iuż ich ſtrofowáć, ále im winſzowáć będę. Náymilśi grzeſznicy, o iák wielka ieſt ſzczęśliwość wáſzá! iák wyſoka ieſt godność wáſzá! Chryſtus Syn Boſki kròl wiekuiſtey chwáły wás przyimuie, z wámi iáda, ták wielce wáś ſobie ſzacuie, że dźiewięćdźieśiąt dźiewięć ſprawiedliwych opuſzcza, áby iednego z wás ſzukał, y ſobie pozyſkał; á gdy pozyſzcze, o iáka radość w Niebie powſtaie? o iáko weſelą śię Błogoſławieni Aniołowie z iednego grzeſzniká pokutuiącego! barźiey, niżeli z dźiewięćdźieśiąt dźiewiąćiu ſprawiedliwych, ktòrzy pokuty niepotrzebuią. Ach còż to ieſt! twoiey to ieſt miłośći zbytek Zbáwićielu Pánie, że śię ták fráſuieſz o iędnę zgubiona

bioną duszę, że wszelkich sposobów używász, ábyś ią nalazł, że wielce śię ráduiesz, gdy do śiebie przez pokutę przywiedźiesz. O naymilśi grzesznicy kámieńmi będźiemy, nie ludźmi, ieśli śię tákiey dobroći Boskiey użyć nie damy! ieżeli przez uporczywą przewrotność nászę wielkiego z nás wesela błogosławionym Aniołòm zábroniemy. Ale co wam przybywa Błogosławieni Duchowie z pokuty nászey? gdy grzeszemy, nic wam nieubywa z wászey, w ktòrą obfituiećie, szczęśliwośći; czemuż, gdy z grzechu powstaiemy, pomnáża śię rádość wászá? Ważayćie proszę, *N. C.* á zrozumiewayćie, gdy w pierwszey częśći przełożę: *dla czego Aniołowie z pokuty grzesżniká weselą śię.* w drugiey częśći; *dla czego większe iest wesele w Niebie z iednego pokutuiącego, ániżeli z dźiewięćdźieśiąt dźiewiąćiu sprawiedliwych Ad M. D. Gloriam.*

Nie iedná, ále wieloráka iest przyczyná, dla ktòrey Błogosłáwieni Aniołowie z náwròcenia grzeszniká weselą śię; weselą śię náprzòd dla chwáły y upodobania Boskiego, ktòre z pokuty człowieká powstaie: iakòż z tąd rozumiećie być chwáłę Boską, że śię grzesznik upamiętywa? stworzył Bòg niewypowiedźiáney piękności y ozdoby niebo, y w tym okazał wspániałość swoię: uczynił przedźiwne świátłá, gwiázdy, plánety, ktòreby státeczným á niezmiesza-

nym obrotem czás rozmierzały, y w tym okazał mądrość swoię; stworzył z niezliczonemi źiemię rodzaiámi żyiących y nieżyiących rzeczy, y w tym okazał wszechmocność swoię; strącił z nich do piekłá złe nieposłuszne Anioły, y w tym okazał sprawiedliwość swoię, á która rzecz iest, któraby pobudzáłá wielką chwáłę miłośierdźiá Boskiego? nieinna záiste, tylko náwrócenie grzeszniká; to właśnie iest dźieło iego dobroći, hoynośći, łáskáwośći, to wywyższa miłośierdźie iego, nád wszystkie sprawy iego. Z káżdego grzeszniká pokutuiącego, táka iest coraz nowa chwáłá Boskiemu miłośierdźiu, iákaby byłá wspaniałośći, mądrośći, wszechmocnośći iego, gdyby nowe niebá, nowe płanety, nową źiemię tworzył. Bo iáko tworzenie iest wyprowadzenie rzeczy z niczego, ták náwrócenie grzeszniká iest iego wyprowadzenie z stanu nikczemnośći; cóż ábowiem iest grzech, ieżeli nie przepáść nikczemnośći? Wszystko co śię stało, przez słowo Boskie stáło „ śię, á bez niego stáło śię nic, grzesznik tedy bez „ Bogá stáie śię niczym; bo złość iest nic, iż wie- „ dźie do niczego. Wszystkie rzeczy y które śię stały „ przez słowo, były barzo dobre, á bez słowá stało „ śię nic, bo żádna rzecz nie iest dobra, bez dobrá „ naywyższego; iest zła rzecz, w którey nie masz „ czego dobrego: á toć właśnie iest nic, ábowiem nic;

nieco innego ieſt, iedno poſtradanie dobrego; iáko ślepotá nic innego nie ieſt, iedno poſtradanie widzenia. A ták złe ieſt, co śię nie ſtało przez ſło-„ wo, przez ktòre wſzyſtko śię dobre ſtało. Słowo „ Boże ieſt drogá, ieſt práwdá, ieſt żywot; być tedy „ bez ſłowa; ieſt być bez drogi, bez prawdy, bez „ żywotá, y dla tego ieſt nic, dla tego ieſt złe, bo „ śię oddala od ſłowá, przez ktòre ſtały śię wſzyſt-„ kie rzeczy barzo dobre. Tylekroć tedy człowiek „ ſtaie śię niczym, ilekroć odłącza śię od Bogá, ty-„ lekroć ſtaie śię złym, ilekroć zápomina dobrá, ktò-„ re ieſt Bòg; zá każdym grzechem ſtaie śię, iáko „ bałwan, ktòry nic nie ieſt, ma uſzy, á nie ſłyſzy, „ ma oczy, á nie widźi, ma ręce, á nie dźiała, ślepy „ głuchy, zdrewniały, bez czućia, bez żywotá, bez „ wſzyſtkiego. W tákiey to przepaśći nikczemnośći „ zoſtaie człowiek, gdy w grzechu zoſtaie. O iákaż to chwáłá miłośierdzia Boſkiego, kiedy z tey przepaśći wyprowadza, y iákoby nowego człowieká tworzy! To uważaiąc Aniołowie, nie mogą nie weſelić śię z chwały Kròlá ſwoiego; ále, iáko przy początkách wſzelkiego ſtworzenia, ſámi pierwſze ſtworzenie będąc, wychwáláli wſzechmocność Boſką, co śię wyraża w kśiędze Jobá; *Cum me laudarent ſimul aſtra matutina, & iubilarent omnes filii DEI*; ták weſelą śię przy nawròceniu grzeſzniká, ktò- *Job: 38.*

ry ieſt nowym nie iáko ſtworzeniem miłośierdźia Boſkiego. Dopieroż niczego Bòg barźiey niechce, iáko niechce śmierći grzeſzniká, z tym śię oświádcza przez Ezechielá Proroká; *áboż to moiey woli ieſt śmierć niezbożnego? Zyię iá, mòwi Pan, niechcę śmierći grzeſzniká, ále by śię odwròcił od drogi ſwoiey,y żył.* Nienawidzi grzechu nieſkończoną ſwoią świątobliwośćią, niechce zguby grzeſzniká nieſkończoną ſwoią łaſkawośćią; ztąd łacno wnieść można, iák śię Bogu podoba grzeſznego náwròcenie. Gdyby,niewiem iákie,dary mògł człowiek Bogu ofiárowáć, gdyby mògł, co mòwię przez wſzelkie niepodobieńſtwo,tyśiąc tákich świátòw,iáki ten ieſt, Bogu dárowáć, większe nieròwnie Bogu przynośi upodobanie, kiedy òn ſerce ſwoie żalem za grzechy ſkruſzone ofiáruie;bo tego iedynie pragnie,tego uśilnie od nás domaga śię,*præbe mihi,præbe mihi cor tuū,* day mi,dáruy mi człowiecze ſerce twoie.Wiećie,iáka ieſt moc w magneśie, przyłòżćież do niego złoto, tego nie ćiągnie, przyłòżćie ſrebro, za to śię nie chwyta,przyłożćie perły,dyamenty,tych śię nie bierze, przyſuńćieſz żelazo wraz porywa, bo ku temu tylko kruſzcowi dźiwna wnim ieſt ſkłonność; podobnym ſpoſobem naymilſza ieſt (ieśli ták mam mòwić) w Bogu ſkłonność ku grzeſznym, ich do śiebie ćiągnie, ich do śiebie porywa, ztąd Koncyli-

um

um Ephezkie czwarte mòwi: *inexhaustâ Christus misericordiâ & sympathiâ pollet erga peccatores.* niewypowiedźianym miłośierdźiem, iákoby przez wielką sympátią, ma śię ku grzesznym. Już tedy, kiedy śię człowiek do Bogá náwraca, kiedy za złośći swoie pokutę czyni, to czyni, co Bogu iest naymilszego, naywdźięczniey szego, naypożądańszego; á zátym muszą Aniołowie niewypowiedźianą dla upodobania Boskiego rádośćią weselić śię. Weselą śię synowie, kiedy Oćiec ich obszerney maiętnośći nabywa, weselą śię obywatele, kiedy Krôl ich do Páństwa swego nową Prowincyą przyłacza, weseli śię cáły dwòr niebieski, kiedy Chrystus uśiłowania swoiego skutek, to iest, nawrôcenie grzesznych, otrzymuie.

Kto kocha Páná, kocha, iako pospolite nieśie przysłowie, y psá iego, co y Bernard Swięty mòwi: *dicitur, qui me amat, amat & canem meum, nos verò catelli sumus domini illius, quem vos, o beati Angeli! diligitis.* My iesteśmy, iako szczenięta tego Páná, ktòrego wy kochaćie; tym samym muśićie y nás kochać, muśićie nam dobrá życzyć, y z nászego szczęśćiá weselić śię. Weselą śię tedy, kiedy pokutuiemy, bo pokutá po grzechu iest náywiększe dobro násze, naywiększa szczęśliwość nászá. Còż śię może przytrafić szczęśliwszego człowiekowi, iáko kie-

dy

dy z nieſzczęśliwey toni ná brzeg wypłynie, iáko kiedy z śmiertelney choroby powſtaie zdrów, iáko, kiedy z okrutney niewoli do Oyczyzny wybierze śię: grzech nás w przepaść pogrąża, pokutá z przepáśći wyprowadza, grzech nás ſrodze ráni, morduie, pokutá leczy y ozdrawia, grzech w niewolą ſzátánowi záprzedáie, pokutá z niewoli do oyczyzny wyprowadzá; to śię gdy dźieie, winſzuią nam takiego ſzczęśćia Błogoſławieni Aniołowie, winſzuią y ſobie, że oná ruiná w ich niebieſkich chorách, ktòra śię ſtałá przez ich niegdyś towarzyſzów Bogu niepoſłuſznych, przez pokutuiące grzeſzniki tym ſpoſobem naprawuie śię, że przybywá ia do nich nowi muzycy, ktòrzy z nimi chwáłę Bogu śpiewáć będą, winſzuią y ſobie, y nam, że y ich, y naśi nieprzyiáćiele w hardośći y zuchwałośći ſwoiey przez pokutę náſzę wielce pohańbiáią śię. Wſpomniy ćie ſobie ná owę ſłáwną potyczkę Dawidá z Goliatem: ſtały z iedney ſtrony woyſká Filiſtyńſkie; z drugiey ſtrony Izraelſkie, wſzyſcy ćiekáwie pátrzą y czekáią, ná czym śię zákończy; w tym zwyćięża Dáwid, wáli śię potężny Goliath, o iáka radość z tego zwyćięſtwá w obozie Izráelſkim! o iáka złość, wśćiekłość w obozie Filiſtyńſkim powſtaie! to ieſt żywe wyobrażenie człowieká przez pokutę grzech zwyćiężaiącego, grzech nierównie potężnieyſzy y w śiłách ſwoich mocnieyſzy, niżli Goliath, człowiek pokutuiący,

cy,iako Dáwid sámym tylko imieniem Boskim,łáską Boską uzbroiony przećiwko niemu wychodźi, o iákiż to widok! patrzą nań z niebá Aniołowie, wyglądáią z piekłá przeklęći duchowie; niechże iuż zwyćięża człowiek grzech przeklęty, o iáká z tąd rádość, y iákie wesele, iákie winszowania po cáłym niebie! o iáka háńbá cáłego piekłá! Widźićie przyczyny, dla ktorych Aniołowie z pokutuiącego weselą śię grzesznika, uważayćież ieszcze, dla czego barźiey weselą śię z iednego pokutuiącego,niżeli z dźiewięćiudźieśiąt dźiewięć spáwiedliwych.

Nie można tego w tym sensie rozumieć, iákoby Bòg y święći ná niebie więcey sobie ważyli iednego grzesznego pokutuiącego, niżli tych, ktòrzy trwáią w dobrym y sprawiedliwośći, ále przez to śię wyraża, że miłe iest wielce Bogu y Aniołòm grzesznika náwrocenie, że ztąd nowa, y iákoby nágła w niebie powstaie rádość; rádość z sprawiedliwych iest w niebie ustawiczna, y iákoby stara, rádość z pokutuiącego iest nowa, y dla tego większa wydáie śię zá pierwszą. Pospolićie ábowiem to bywa, że większa iest rádość z miłey nam rzeczy, ktòrąśmy utraćili, ználezioney, ánizeli z tey, ktòrey nigdyśmy nie zgubili;milsze iest zdrowie temu, ktory to ma po większey chorobie, ániżeli temu, ktory choroby nigdy nie doznał. Pòki Tobiasz w

CZĘSC 2.

domu

domu zostawał Oycowskim, pòty żádnych znakòw osobliwszey radości tam nie było, kiedyż odiáchał w dálekie kraie, á długim niewidzeniem rodzice stęsknieni byli, za powrotem iego, niewymòwną rádością byli nápełnieni; tàkże Tobiasz stary, á do tego ślepy potykáiąc się, co mòwi Pismo, záczoł bieżeć, y wybieżał przećiwko synowi swoiemu. Pòki syn Ewangelicznego Kròliká zostawáł w zdrowiu, nie było tam tákiego wesela, iákie było, kiedy ciężko záchorzawszy, y śmierći bliski bywszy, z łáski Chrystusowey niespodźianie ozdrowiał: tym sposobem większe iest wesele w niebie nád grzesznikiem pokutuiącym, ániżli nád spráwiedliwemi; *bo òn był umarł y ożył, był zginòł, y znalazł się.* Większa iest rádość w niebie z nawròceniá grzeszniká, bo dla tego wielkie práce y utrudzenia Chrystus poniòsł. Co wyraża Prorok: *præbuisti mihi laborem in iniquitatibus tuis,* Zádałeś mi pracą w
Isa. 43. nieprawośćiach twoich. Bo iákież są, proszę, wynalazki Zbáwićielá nászego, áby człowieká do śiebie náwròćił? człowiek ucieka, á Chrystus mu drogę uciekaiącemu zábiega; człowiek lenistwem y gnusnością śiebie oćiąża, á Chrystus leniwego czeka; grzesznik zuchwále opiera śię, á Chrystus łágodnie záprasza, iuż się mu przymila, iuż prośi, iuż radźi, iuż grozi, nic nieopuszcza czynić, co by mògł czynić

nić dla zbawienia iego, właśnie tu ieſt *Deus noſter, Deus ſalvos faciendi*, Bòg naſz, Bogiem zbáwiáiącym, iáko ogień cále ieſt do palenia, iáko świátłość cále ieſt do świecenia, ták Bòg náſz cáły ieſt dò nawròcenia, y zbawienia grzeſznych. Im tedy więkſze ſą uśiłowania Chryſtuſá do náwròcenia grzeſznego, tym większe ieſt weſele w Niebie z pokuty iego; iáko im żwawſza y trudnieyſza bywa potyczká, tym weſelſzy po niey tryumf. Będźie tedy rádość więkſza w niebie przed Aniołámi Bożemi z iednego grzeſzniká pokutuiącego, niżeli z dźiewięcdźieśiąt dźiewiąćiu ſprawiedliwych. *Pſalm: 67.*

Ale ná còż to mòwię? náco przyczyny wielkiego weſelá z pokutuiącego grzeſzniká przywodzę? ná to, ábym wám naymilśi grzeſznicy winſzował tákiego ſzczęśćia, ábym wás wzywáł do tego, ábyśćie ſtali śię pobudką y przyczyną weſelá Anielſkiego. Powiedźćie, gdybyśćie mogli ſztuki, nauki iákiey táki dać dowòd, ná ktòrym byśćie mogli mieć wielu Pánòw, przeważnych książąt, y wſzyſtkich náwet cálego świátá Monarchòw, á gdyby, mòwię, ći przytomni dány od wás dowòd wielce wychwálali, oſobliwſze wam okrzyki dawáli, nagròdę, doſtátki obiecywali, izalibyśćie śię od tákiego dowodu, máiąc mocną nádźieię, że śię wam powiedźie, wymawiáli? izalibyśćie dla chwáły y honoru wáſze-

go ſtarania y pilnośći wáſzey żáłowáli? Owòż kiedy pokutę czynićie, táki daiećie dowòd, ná ktòry patrzą mocarſtwá niebieſkie, ztąd wás wychwaláią, winſzuią; izaliſz od ták chwálebnego dźieła wymáwiać śię, oćiągać śię będźiećie? Mògłbym ia tu ſzkaradę nieprawośći wáſzych przed oczema wáſzemi poſtáwić, ćiężkò wás zawſtydzáiąc, ále od tego wſtrzymuię śię; mògłbym to iáśnie mòwić: *aut pænitendum, aut ardendum*, że iedno z dwoygá być dla wás muśi, ábo pokutowáć, ábo ná wieki gorzeć, ále y tego niemòwię; lecz to tylko mòwię: że z pokuty wáſzey będą śię weſelili Błogoſłáwieni Aniołowie; o iákaż to chwáłá wáſzá przed cáłym dworem niebieſkim będźie! Powiedźćie, gdybyśćie przez trzęśienie źiemi w ruinách zagrzebione miaſto przemyſłem wáſzym w kròtkim czáśie mogli wydźwignąć, izálibyśćie tego nie czynili? ſpòyrzyićieſz w niebo, o iák wielkie tam ruiny przez zepchnionych złych Aniołòw! te wás czekáią, te, iéśli pokutowáć będźiećie, przez wás nápráwione będą. Powiedźćie mi, gdybyśćie mieć mogli tákie ſzczęśćie, żebyśćie śię honorem y doſtatkámi nayprzednieyſzym zròwnáli Monarchom, izálibyśćie śię o to nie ſtaráli? ſpòyrzyićieſz ná Błogoſłáwionych Aniołòw, ſpòyrzyićie ná ſpráwiedliwych w niebie kròluiących, w iák wielkiey ſą chwále, w iákiey ozdobie, o to śię, z temi

mi chwáłą wászą zrownáć możećie, ieśli pokutowáć będźiećie.

Do pokuty tedy, do pokuty *N. C.* do czegòż to wás záprászam, do iákiey źiemi wzywam? czy do tákiey, ktòra pożera mieszkańcòw swoich, ey nie, ále do tákiey, ktòra mlekiem y miodem pociech duchownych płynie; ábowiem còż to mòwię, gdy mòwię, pokutá? pokuta, to chwáła miłośierdźia Boskiego, pokutá, to naymilsze upodobanie Boskie, pokutá, to naywiększa rádość Anielska, pokutá, to náprawá ruin niebieskich, pokutá, to pogròm nieprzyiáćiòl nászych. Do pokuty tedy, do pokuty grzesznicy; czyńćie ią bez zwłòki ochotnie, czyńćie uśilnie, czyńćie doskonale, á Aniołowie z wás weselić śię będą bárźiey, niżeli z dźiewiędźieśiąt dźiewiąćiu sprawiedliwych, o iákaż to chwáłá wásza będźie! tey sobie, tey wam wszystkim życzę. Amen.



NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO SWIĄTKACH

Præceptor, tota nocte laborantes, nihil cæpimus, in verbo autem tuo laxabo rete.

Nauczyćielu, przez całą noc pracuiąc, niceśmy nie ułowili, wszakże ná słowo twe zápuszczę śieć. Luc- 5.



To śię nie użali nád Piotrem y towárzyszmi iego, przez cáłą noc biedni prácuią, przykre wiatry wytrzymuią, po kilákroć razy śieć zapuszczáią, wyćiągáią, ná rożnych mieyscách, połowu szukáią, nigdźie nie nayduią, wszystkie przemysły prożne, wszystkie uśiłowania nieskuteczne. Kto śię nie zádźiwi, gdy uważy tegoż Piotrá zá przybyćiem Chrystusowym wielkie mnostwo ryb wyćiągaiącego? czego dokazáć nie mogł gwałtowną pracą swoią, to wskurał iednym śieći zapuszczeniem ná słowo Chrystusá. Coś podobnego nam śię przytrafia w tym doczesnym żyćiu: pracuiemy, trudźiemy śię, rozmaite przećiwnośći, przykrośći wytrzymuiemy, pośćiemy, modlemy śię, ná uczynki dobre zdobywamy śię, z tym wszystkim mowić możemy; *nihil cæpimus*: niceśmy zasług przed Bogiem nie-

ułowi-

ułowili. Czemuż to? bo nie czyniemy tego ná słowo Bóskie, to iest, nie mamy w sprawách nászych tákiey intencyi, od którey iedynie połów zásług pochodźi: Rozumiećie słuchacze o czym mam mówić, y co wam chcę wrażáć: Uskarżaćieśię podobno, że wy przy zábáwách wászych, przy kłopotách gospodárskich, przy interessách publicznych, sposobnośći do skarbienia zásług przed Bogiem nie máćie, darmo śię uskarżaćie, możećie to wszystko czyniąc, wielkie skárbić zásługi, czyńćie tylko dobrą, prostą intencyą przypodobania śię Bogu, á pożądany połów mieć będźiećie. Bo naprzód; *zábáwy násze potoczne przy dobrey intencyi, będą nam do zbáwienia pomocne*; powtóre: *uczynki násze z śiebie, iáko śię zdáią dobre, bez dobrey intencyi bywáią niepożyteczne. Ad M. DEI Gloriam.*

Nie wątpię, że znaćie, co to iest dobra intencya, iáśnie ia przełożył Doktór narodów; *Cokolwiek* (mówi) *czynićie, czyńćie to ná chwáłę Boską:* dobra tedy intencya iest żądza we wszystkim przypodobania śię Bogu, y do tego końcá stosowanie, kierowanie wszystkich spraw nászych; trudźisz śię rozmaitemi prácámi, zábáwiasz śię różnemi interessámi, ieżeli to szczegulnie czynisz dla twego zysku, dla twego upodobania, intencya twoiá próżna iest; ieżeli zaś twoie prace, sprawowania interessów, do wyższe-

CZĘSC I.

1. *Ad Cor:* 10.

wyżſzego końcá kieruieſz, ábyś przez te zábáwy twoie dał chwáłę Bogu, intencya twoiá dobrá ieſt, y wielce pożyteczna; tá tylko dźiełòm twoim chwáłę y ſzácunek dáie. Słyſzę tu mòwiącego Ek-
Eccli: 33. klezyáſtyká *In omnibus operibus tuis præcellens eſto*: we wſzyſtkich ſpráwách twoich bądź przedni, bądź známienity. Káznodźieio Páńſki, czy nie ráczeyby ták mòwić: *Bądź człowiecze w ſprawach przednich známienitych*: boć to ſprawy ſą iedne podłe, á drugie wyborne, á człowiek dźiałaiący tenże ſam; nieieſt ták mòwi; ty człowiecze bądź przedni, bądź znamienity w dźiełách, bo nie dźieło tobie, ále ty dźiełòm zácnośći przydaieſz; ieśli twoiá intencya wyborna przednia známienita ieſt, y dźieła twoie wyborne, przednie, znamienite będą; ztąd mòwi Auguſtyn: nieuważay, co człowiek czyni, ále dokąd zmierza, gdy co czyni; nie ten ſtrzelec dobry ieſt, ktòry złotemi kulámi ſtrzela, ále ten, ktòry choć ołowiánemi, do celu trafia. Nie patrzy Pan Bòg ná zábáwy náſze, czy one ſą ná pozòr podłe, wzgardzone, czy wźięte, chwalebne u ludźi, ále iedynie pátrzy ná ſerce, ktòrym śię
1. Reg: 16. dźiáłáią; *Dominus autem intuetur cor*. Dla tego może mieć táką zaſługę przed Bogiem Sędźia świecki ná Trybunale śiedzący, iáką Kápłan ſpowiedźi ſłucháiący; może táką mieć záſługę Pátròn w ſpráwách ſtáwaiący, iáko Káznodźieiá gorliwie kážący;

może mieć táką záſługę żołnierz ná ſtraży ſtoiący, iáką Zákonnik choru pilnuiący; może mieć táką záſługę rolnik źiemię wyrabiaiący, iáką Doktòr mądre kśięgi piſzący; nie ná dźiełá ábowiem Pan Bòg, iákie ſą w pozorze ſwoim, ále ná ſerce dźiáłáiącego pátrzy, ieśli to ieſt czyſte, do chwáły Boſkiey obròcone, dźiáłáiący w ſpráwách ſwoich ieſt przedni, ieſt známienity.

Jákie, proſzę, ſpráwy były owey niewiáſty, wielce od Sálomoná záchwáloney: *Mulierem fortem quis inveniet?* Ktòż mòwi znaydźie niewiáſtę mężną? zdáleká od oſtátecznych gránic cená iey: pewnie tá niewiáſtá, iáko druga Debbora, mężnie przećiwko nieprzyiáćiołòm ná plácu ſtánęłá? pewnie, iáko druga Jahel, Wodzowi nieprzyiaćielſkiemu ćwiekiem głowę przebiłá? pewnie, iáko Judytha, Holofernesowi głowę ućiełá? nic podobnego nie uczyniłá; zkądże ták wielka iey chwáła? oto ztąd: ſzukáłá wełny, y lnu, y robiłá dowćipem rąk ſwoich, dáwáłá pokarmy ſłużebnicòm ſwoim, oglądáłá rolą, y naſadźiłá winnicę, urobiłá rąbek, y przedała, y tám dáley. A iákież te ſą dźiełá, innym niewiaſtòm poſpolite, á chwáła niepoſpolita? za còż ią ták wielce wychwáláſz mądry Sálomonie? O to za to: *Mulier timens Dominum ipſa laudabitur.* Niewiáſtá boiąca śię Bogá, tá chwalona będźie: bała śię ona Bogá we wſzyſt- Prov: 31.

kich

kich ſpráwách ſwoich, we wſzyſtkich uczynkách Bogu podobać śię ſtaráłá, dla tego ſáme uczynki ią wychwáláią. Widźićie, iáko y potoczne zábawy zaletę przed Bogiem máią, ieśli dobrą wolą ſprawowane, do doſkonałego końcá bywáią ſtoſowane. Niemogę tu nie wſpomnieć tego,còm czytał w dźieiách Kośćielnych przez Rufiná nápiſanych, o ſławnym puſtelniku Pafnucyuſzu; ten cáły od młodośći ná ſłużbę Boſką udawſzy śię, y iákoby po ſtopniách do doſkonałośći coraz wyżſzey poſtępuiąc, zdał śię ſobie być wielkim w záſłudze przed Bogiem. Unieśiony nieiákąś ćiekawośćią, prośił Bogá, áby mu obiáwił, ktòry iemu z Puſtelnikòw w záſługách ieſt ròwny? obiáwił mu Bóg przez Aniołá, że ròwná w záſługách iemu byłá iedná ſłużebnicá, ktòrá w bliſkiey wioſce ná robocie zoſtawáłá. Zdumiał śię wielce ná táką nowinę Pafnucy; ſzukał ròwnego ſobie miedzy Puſtelnikámi, á nalazł miedzy wieśniákámi: y ktòż śię ná to nie zdumieie? Pafnucego żyćie przez lat czterdźieśći lub pięćdźieśiąt iedyną było ſurowośćią, śćiſłym poſtem, oſtrym umártwieniem, uſtáwiczną modlitwą, nalázłá śię iedná wieśniáczká, ktòra śię iemu w záſłudze zròwnáłá; iákim ſpoſobem,iákim śrzodkiem? o to tym: uſłyſzawſzy naukę z Pawła Swiętego: *czy to iećie, czy piiećie, czy co innego czynićie,*

czyńćie

czyńćie to wszystko ná chwáłę Boską, stáráłá śię ią wypełniáć, y w prostoćie sercá swoiego wszystkie swoie prace ná chwáłę Boską ofiarowáłá. O còż to iest? o święta intencyo! o iák iest wielka przemożność twoiá! ty podłym sprawòm cęnę y szácunek dáiesz, ty prostaczków w doskonałośći ròwnasz z nayprzednieyszèmi pustelnikámi! spráwy násze potoczne, są iáko cyfry, ktòre nic przez śię żadney summy nie znaczą, dobra intencya iest, iáko liczbá do cyfry przydána; wielką summę wyrażáiąca. Co podleyszego nád muchę, á tá gdy w bursztynie zatonie, w Królewskich skárbách, iáko osobliwszą ćiekawość, chowáią, ták potoczne w rozmaitych stánách ludzkich dźiełá, ieśli w drogiey intencyi zátopione będą, zgodne są do skarbòw niebieskich.

Czy uważaćie *N. C.* że możećie przez codźienne zábáwy wásze, wielkie záslugi sobie skarbić u Bogá. Poświącáyćie ieno Panu sprawy wásze, niech wásze prace y kłopoty bez pożytku nie giną; niewiem, niewiem, iákim sposobem docześnemi ná świećie stárániámi roztargnieni ná zbáwienie zásłużyć możećie; mòwićie, że niemaćie czásu do rozmyślania o rzeczách Boskich, niemaćie sposobnośći do ostrego umartwienia ćiał wászych, nie maćie okazyi do czynieniá dźieł heroicznych, còż tedy czynić maćie, żebyśćie śię w zásługi zbogácáli? to, ábyśćie te spra-

wy, zábáwy wáſze, do ktòrych z ſtánu, z urzędu wáſzego obowiązani ieſteśćie, do oſtátniego końcá, ná ktòry wſzyſtkie rzeczy ſą ſtworzone, to ieſt, do chwáły Boſkiey, przez ſzczerą, proſtą intencyą kierowáli, tę nie tylko powſzechnie przy pierwiáſtkách dnia wzbudzáiąc, ále y częśćiey, ile być może, odnáwiáiąc. Myślćie ſobie, że ieſteśćie kmiotkámi u Paná y Bogá wáſzego, toć tedy dla iego prácowáć powinniśćie. Możećie y w zgiełku doczeſnych kłopotòw wáſzych do tákiey przyiść zálety przed Bogiem, do iákiey przychodzą bogomyślni puſtelnicy, tylko poświącayćie Pánu dźiełá wáſze: poświącaycie Pánu wáſze nárzędźia rzemieślnicy, poświącayćie Pánu wáſze regeſtra kupczący, poświącayćie Pánu wáſze kśiąſzki uczący śię, poświącayćie Pánu wáſze kłopoty goſpodarze, poświącayćie Pánu wáſze interesſá urzędnicy. Szukáyćie náprzòd we wſzyſtkich ſpráwách wáſzych Kròleſtwá Bożego, chwáły Boſkiey, záſługi wáſzey, á zyſki, pożytki, ktòrych potrzebuiećie, przydane wam będą. Co byśćie powiedźieli o tákim málárzu, ktòryby oſobę od nòg, niezáś od głowy poczynał málowáć? owòż ták czynićie, kiedy prace, zábáwy wáſze, bez ktòrych obeyść śię nie możećie, od pròżnych iákich intencyi, nie záś od świętey żądzy chwalenia Bogá poczynaćie; fraſuiećie śię, prácuiećie dla zarobkòw wá-
ſzych

ſzych, dla pożytków wáſzych, dla chwáły wáſzey, obraz málowáć od nóg poczynaćie. Poświącayćie, ofiáruyćie Bogu ſprawy wáſze, to ieſt głowá, od ktorey poczynać powinniśćie. Gdyby wám Bóg tego w rzeczy ſamey dozwolił, co o Midaśie báią Poetowie: żeśię czegokolwiek dotknął, w czyſte złoto obrácało. Gdyby, mówię, Bóg wam tego dozwolił, izalibyśćie śię iuż za tę, iuż za inną rzecz niechwytáli, ábyśćie śię zbogáćić mogli? Owóż táka odmiáná duchowna ſpráwuie śię przez dobrą, świętą intencyą we wſzyſtkich dźiełách wáſzych, bo śię te w záſługę wám przed Bogiem obrácáią; iżáliż w tákiey ſztuce ćwiczyć śię zaniedbáćie? wſtydźćie śię, ieśli tego dla zbáwienia wáſzego czynić nie ſtaraćie śię, cobyśćie z uśilnośćią czynili dla łákomſtwá wáſzego.

A ieżeli o świętą intencyą ſtáráć śię powinniśćie w potocznych zábáwách, dálekoż bárźiey to czynić maćie w tych uczynkách, ktore śię dobremi miánuią; bo cóż y po nich, ieśli bez żądzy przypodobánia śię Bogu czynić będźiećie. O co to prośi Dawid Bogá, gdy mówi: *diſcerne cauſam meam de gente non ſancta*, rozeznay ſpráwę moię od národu nieświętego? prośi o to, áby ináczey ſądźił o prácách iego, niżeli o prácách innych; ná iákiż koniec táka modlitwá? pyta śię Auguſtyn, y odpowiáda: *bo ludźie*

CZESC 2.

Pſal: 41.

dźie ſpráwiedliwi nie czynią więcey dla Bogá, niżeli ludźie nieſpráwiedliwi dla świátá. Martwią się poſtem ludźie ſpráwiedliwi, zábrániáią ſobie rozmáitych ućiech, toż czynią świátowi, wygod ſobie z duchá łákomſtwá zábrániáiąc. Czuią ludźie ſprawiedliwi, nocnego ſpoczynku ſobie dla modlitwy urywáią, bárźiey czuią, więcey ſobie z ſpoczynku urywáią żołnierze, rzemieślnicy, kupczący. Ludźie ſpráwiedliwi upokárzáią śiebie, pod nogi cálego świátá rzucáią; czego nie czynią pochlebcy, obłudnicy, áby uniżonośćią ſwoią wynieśieni byli, y przyſzli do tego kreſu, ktory ſobie zámierzyli? *O Sędźio ſpráwiedliwy* (mowi tenże Doktor) *kiedy zábáwy, práce náſze liczyć będźieſz, rozeznay od národu nieświętego,* bo lubo świátowi toż ſámo czynią, owſzem więcey czynią, tá iednák ieſt miedzy námi rożnicá, że my dla ćiebie, żebyśmy się tobie podobáli, te dźiełá czyniemy, oni zás czynią dla śiebie, áby ſwoiey zmyślnośći, námiętnośći dogodźili; ieśli tákież ſáme ſą dźiełá, ále intencye, od ktorych cáły ieſt dźieł ſzácunek ſą wielce rożne; ieżeli tęż ſámę rzecz wyrázaiące liſty piſzemy, ále nie iednáko zápiſuiemy: my zápiſuiemy do ćiebie, iáko Páná y Stworcy náſzego, oni zápiſuią do podłego ſtworzenia twoiego, dla tego rozeznay ſprawę náſzę od národu nieświętego: iákoż czyni Bog o roze-

rozeznanie miedzy ſpráwámi, ktòre śię zá święte dobre poczytáią. Co być może świętſzego, iáko ofiárę Bogu czynić? Ofiárował Bogu Abel, ofiárował Kain; pierwſzego ofiárá byłá z dobrey woli, iedynie dla upodobánia Boſkiego, drugiego ofiárá byłá poniewolna z niewolniczey boiáźni; rozeznał te Bòg ofiáry, iednę przyiął, á drugą odrzućił. Co być może chwálebnieyſzego, iáko żáłowáć zá grzechy? żáłował Dawid zá grzech ſwòy, żáłowáł Sául zá niepoſłuſzeńſtwo ſwoie Bogu, rozeznał y tu Bòg miedzy dwoygá pokutą; Dáwidowi przebaczył, Saulowi nie przepuśćił; bo Dawid winę ſwoię wyznawał, iedynie dla ubłagania Maieſtatu Boſkiego, Saul wyznáwał, áby z tronu Kròlewſkiego zrzucony nie był.

Gdyby Pán Bòg iáwnie chćiał ſwòy ſąd w tym Kośćiele poſtanowić, y náſze intencye, z ktòremiśmy do Kośćiołá przyſzli, wynurzyć, o iáką moglibyśmy widźieć (czego iednák nie day Boże w tym zgromadzeniu náſzym) iáką, mòwię, moglibyśmy widźieć ròżnicę! iednych widźielibyśmy przychodzących ná ſpowiedź z prawym pożądaniem poprawy żywotá, z tą iedynie żądzą, áby przebłágáli Boſki Maieſtat; widźielibyśmy podobno drugich przychodzących ná ſpowiedź, ábo ze zwyczaiu, ábo z przymuſu, ábo z inney okoliczności, o

po-

poprawie życia ſkutecznie niemyślących, widźielibyśmy iednych przychodzącyh ná MſząSwiętą, áby Bogu powinną cześć y pokłòn oddáli,áby powinnośći ſwoiey obowiązki wypełnili; widźielibyśmy drugich po to przychodzących,áby śię w Kośćiele pokazáli, y rôżnych oſòb napatrzyli; widźielibyśmy iednych przychodzących ná kazanie z prawą żądzą wźięćia nauki duchowney, y wypełnieniá iey;widźielibyśmy drugich przychodzących z iedyney dwornośći, ćiekawośći; widźielibyśmy y w innych cnotách, zabáwkách duchownych ròżne ludzkie intencye;widzielibyśmy iednych w pokorze ſwoiey prawdźiwie pokornych, drugich w pokorze ſwoiey dumnych; iednych w ſkromnośći chwálebnych, drugich przy ſkromnośći ſwawolnych. Còż, proſzę, tym drugim za pożytek będźie z uczynkòw ich ná pozòr świętych? ſą ná wodźie, á nie obmywáią śię, ſą przy ogniu á nieźagrzewaią śię, ſą ná nábożeńſtwie, á nie ſą nábożni, cnotę czynią, á nie ſą cnotliwi; wołayże ná nich Jeremiaſzu: *Maledictus, qui opus DEI facit fraudulenter*; przeklęty, ktòry dźieło Boſkie czyni zdradliwie. Czy może być więkſza zdrada, co śię właśnie śćiąga do chwały Boſkiey, nie czynić tego ná chwałę Boſką? czynić ſprawy miłe Bogu, á niechćieć śię przypodobáć Bogu? Poſtrzeżćie śię, poſtrzeżćie śię, ktòrzy w tákiey przewròtnośći ieſteśćie

śćie

śćie,co po wszystkich, by niewiem iákie one były, uczynkách wászych, ieżeli ich dobrą wolą dla Bogá czynić, Bogu ofiárowáć niebędźiećie.

Ey *N. C. laxate retia vestra in capturam* zapuśććie śieći, to iest: żądze, chęći, stárania wásze ná wielki połów zasług przed Bogiem, czyńćie dźieła pobożne iedynie dla upodobania Boskiego, czyńćie dźiełá potoczne dla chwáły y ukontentowánia woli Bożey, ofiáruyćie Bogu wszystkie mowy, myśli, uczynki wásze, wszystkie tchnieniá, westchnienia, poruszenia wásze, áby to wszystko było z zasługą dla zbawienia wászego. Dayże Pánie nam tę łaskę, żebyśmy wszystko czynili dla ćiebie, dla Chwáły twoiey, dla godnośći twoiey, dla miłośći twoiey.

A
M E
N.



NA

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSWIĄTKACH

Omnis, qui iraſcitur fratri ſuo, reus erit iudiciô Math: 5.

Każdy, ktòry śię gniewa ná Brata ſwego, będzie winien ſądu.

DWá ſą miáſtá ná świećie, mòwi Auguſtyn Swięty, iedno założone od miłośći Boſkiey, drugie od miłośći każdemu włáſney, ábo od przewrotnośći, ktòre ták ſobie ſą przećiwne w obyczaiách y náukách, że, co w iednym chwálą, to w drugim potępiáią. W mieśćie fundowanym od miłośći Boſkiey obywatele ſą pokorni, ćierpliwi, łáſkáwi, pokòy, zgodę y wzáiemną miłość kocháiący; w drugim założonym od miłośći włáſney, obywátele ſą pyſzni, gniewliwi, záwźięći, niedotkliwi, nieſpokoyni, zazdrośćiwi. Pierwſzego miáſtá obywatele, kiedy idą do Kośćiołá ofiárowáć dáry ſwoie przed ołtarzem, wſtępuią wprzòd do bliźnich ſwoich, dla wzaiemnego, ieśli iákie wprzòd miedzy nimi rozròżnienie zaſzło, poiednania śię. Drugiego miáſta obywátele nic tego nieczynią: nieſkłádáią y w Kośćiolách

gnie-

gniewòw, záwźiętośći, ále zemstę za urazy swoie gotuią. W pierwszym mieśćie uczą: każdy, ktòry śię gniewa ná brátá swego, będźie winien sądu, á kto ćiężką zelzywość ná niego rzuca, będźie winien ogniá piekielnego. W drugim mieśćie insza nauká: prześladuy, lży brátá twoiego, kiedy interes twòy tego potrzebuie; nie składay gniewu z serca twoiego, aż śię násyći zawźiętość twoiá. Powiedzćie mi słuchacze, z ktòregośćie miástá do Kośćiołá przyszli? iákie są wásze zdánia o grzechách przećiwko miłośći bliźniego? czegokolwiek was o tym przewròtność świátowá y miłość włásna uczy, to grubym iest błędem; grzechy przećiwko miłośći bliźniego nie są lekkie, kiedy wielkim ukáraniem Chrystus zá nie grozi. Co w dalszey mowie chcę przełożyć, ukazuiąc naprzòd: *ciężkość grzechu przećiwko miłośći bliźniego*, powtòre *wielkość kary za grzechy przećiwko miłośći bliźniego. Ad M. D. Gloriam.*

Inne wszystkie grzechy są szkaradne, obrzydliwośći pełne, ále do nich wiedźie nie iáka słábość, ułomność, skłonność nátury ludzkiey; grzech przećiwko bliźniemu, iest grzech przećiwko sámey skłonnośći nátury ludzkiey; gdyż sámá náturá waży śię do politowánia, miłośierdźia, wzaiemney ku bliźnim miłośći. Bòg człowieká, ktòrego Pánem ná świećie postánowił, ktòremu wszystkie inne stworze-

nia, pod nogi rzućił, z źiemi, z gliny, iáko pismo mówi, ulepił; czemu nie z szlachetnieyszey inney máteryi? nie z tákiey, z iákiey słońce, gwiazdy? nie z tákiey, z iákiey złoto, srebro, dyamenty? Czemu nie z innych żywiołów, nie z ogniá? nie z powietrzá, nie z wody, ále z ziemi, z żywiołu naypodleyszego? tego przyczynę możemy ná fundamenćie Ambrożego S. táką náznaczyć: inne żywioły máią nieiáką wrodzoną sobie przywarę: ogień łákomy, okrutny iest, nigdy nie mówi dosyć, wszystko pożera, domy miástá w perzynę obráca, naysrodzey miedzy wszystkiemi kátowniámi dręczy. Powietrze nie státeczne, szkodliwe iest, iuż śię przymila, iuż śię sroży, lásy, ogrody pustoszy, drzewá z ozdób odźiera, wielkie żegluiącym krzywdy czyni. Wodá tákże nie trzyma śię w karnośći, przerywa stáwy, groble, polòm, łąkòm spustoszenie przynośi. Ziemiá iedná iest, iákoby skromna, łáskáwa, spokoyna, státeczna, posługę y pożytki wszystkim czyniąca. Choćiaż po niey depcemy, choćiaż nią gardźiemy, choćiaż rożnie z nią śię obchodźiemy, bynaymniey o to, ieśli ták mam mowić, nie gniewa śię, nie uraża śię, nie szemrzy, nie narzeka, dobrą być nieprzestaie, y żyiących nás piástuie, y umieráiących we wnętrznośći swoie przyimuie.

Człowiek tedy z źiemi iest złożony, áby iey przy

mioty ftateczność, fpokoyność, dobroć, łáfkáwość miał fobie przyrodzone, iáko mowi Ambroży S. pámiętay człowiecze, że z żiemi iefteś, ktorá wfzyftko znośi, wfzyftkim ieft przychylna, wfzyftkim ieft przyiaźna; tá tedy cnotá ludzkość, iákoby od żiemi wźięta, niech będźie u ćiebie domowa, *Ab humo appellatur humanitas, domeftica hominis virtus.* Z fámey więc máteryi, z ktorey złożeni iefteśmy, mamy fkłonność do fkromnośći, fpokoynośći, łáfkawośći. Dla tego, mowi Grzegorz Nazyanzeńfki, uczyniłá naturá człowieká bezbronnym, niedałá áni rogow, áni kopytow, áni wielkich paznoktow, áni kłow, iáko dáłá innym zwierzętom, áby tego nárzędźia nie máiąc, dáleki był od dźikośći, záiadłośći, okrućieńftwá, á fámą ludzkośćią inne zwierzętá przechodźił. Ktemu mogł Pan Bog ná poczatku świátá nie iednego tylko człowieká, ále wielu ftworzyć, od ktorychby rozmaite ludzkie pokolenia pochodziły, ále tego nie uczynił, iednego Oycá wfzyftkim, iednę wfzyftkim dał Matkę, áby wzaiemnie śiebie, iáko bráćia; kocháli. *Unum hominem formavit, à quo omnes procederent, ut tanquam fratres, omnes fe amarent.* Możeli tedy co być ludźiom przyzwoitfzego, co barźiey podług ich fkłonnośći, iáko wzaiemna, porządna miłość, żeby, iáko gałązki, iednego drzewá, iednośći związkiem z fobą śię łącząc, ża-

dney ſobie krzywdy nie czynili; pámiętaiąc nánaukę całemu rodzaiowi ludzkiemu od ſámey nátury przepiſaną.

Do tákiego dźiełá nátury, przydał Pán Bôg práwo wielkie o miłośći bliźniego podobne prawu o miłośći ſwoiey; y ták te z ſobą złączył; iż iedno bez drugiego záchowane, ábo zgwałcone być nie może. Wyraźił ná nás wſzyſtkich, tenże obraz ſwôy, ábyśmy wzaiemnie śiebie ſzánowáli, nás wſzyſtkich, żadnego nie wyimuiąc, miłowáli; nás wſzyſtkich, żadnego nie wyimuiąc, krwią ſwoią naydroższą ocenił, áby nie było miedzy námi mieyſcá do pogardy y zelżywośći. Daymy tedy to, niech bliźni náſz będźie podły, nędzny, ubogi, żádnemi od przyrodzenia dárámi nie uſzlachćiony, owſzem wielą niedoſkonáłośćiámi okryty, nieprzeto iednák zelżywośći y pogardy godźien, dość ieſt ná tym,iż przenaydrożſzą krwi JEZUSOWEY ceną ieſt zbogacony y uſzláchćiony. Kto bliźniego tanio ſzácuie, kto powinney ku niemu miłośći nie ma,ten, by niewiem od iákich dźieł y cnot był zalecony, w liczbie iednák wiernych y práwdźiwych ſług Chryſtuſowych liczyć śię nie może. Bo po czym, proſzę, poznawáć ich mamy? Czy po tym, że znak krzyżá Swiętego ná ſobie wyrażáią, że chodzą do Kośćiołów, że ofiary czynią? nie potym. Czy po

tym,

tym,że cuda czynią,chorych leczą,wſkrzeſzáią umar
łych?nie potym. Czy potym,że ſą mądrzy y biegli w
umieiętnośći o Bogu, że wyſokie y dowćipne roz-
mowy o nim wſzczynáią? nie potym. Czy po tym,
że śiebie martwią, śćiſłemi śię poſtámi trudzą? nie
potym. Po czymże, po iákiey bárwie ucznia ſwoie-
go Zbáwićiel náſz poznawáć każe? o to mowi: *In hoc cognoſcent omnes, quod diſcipuli mei eſtis, ſi dilectionem habueritis ad invicem.* Po tym,y w tym poznáią wſzy- Joan: 13.
ſcy, iżeśćie uczniámi memi, ieżeli wzáiemną miłość
ku ſobie mieć będźiećie. Tá ieſt bárwá,ten herb ſług
moich. To Chryſtus w cáłey prawie Ewangelii
ſwoiey wraża,tę cnotę oſobliwie záleca, do niey ſwo
iemi przykładámi pobudza, zá nią nagrodę wieku-
iſtą obiecuie.

Z tego wſzyſtkiego, wnośćież iuż *N. Chrze:* iá-
ka ieſt ćiężkość grzechu przećiwko miłośći bli-
źniego, iáka ieſt ſzkarádá w iſtoćie iego; nie ſáme-
go ón tylko bliźniego obraża, ále obraża naturę
ſwoię. Nátura go miękkim, bezbronnym uczyniłá,
y do wſzelkiey ludzkośći, przyiemnośći, ſkłonność
nakłoniłá, grzech zaś przećiwko miłośći bliźniego
wywraca to wſzyſtko ułożenie, czyni człowieká nie
ludzkim, dźikim, zaiadłym,okrutnym, iákby był ro-
gátym, z wielkiemi kłámi, oſtremi paznoktámi. O-
bráża cáły rodzay ludzki, gdyż z bliźniemi ták po-
czyna,

czyna, iákby nie iedney matki znim synowie byli, iákby nie od iednego Oycá wszyscy pochodźili, ale rozmaitych oycòw, y rodzáiów ludźie. Obraża Bogá Stworzyćielá lżąc w bliźnim podobieństwo y obraz iego, gwałcąc wielkie prawo iego. Obraża Bogá Odkupićielá nie czyniąc poszanowania krwi iego naydroższey, ktòrą każdy iest uszlachćiony. Obraża wszystkich sług Chrystusowych, imię to sobie przywłaszczáiąc, á barwy przyzwoitey y znaków Jego nie nosząc. Obraża cały dwòr niebieski: Swięći Aniołowie, ktòrych opiece, straży káżdy człowiek iest poruczony, krzywdę klientów swoich zá swoię poczytaią. Swięći Patronowie, ktòrzy za żyiącymi ná ziemi ludźmi do Máiestatu Boskiego wstawiáią śię, zá gwałćićielámi miłośći bliźniego wstáwiáć śię nie chcą. Co zdami śię, że wyraża Ekklezyastyk owemi słowy: *Homo homini reservat iram-*
Eccli: 28. *-quis exorabit pro delictis illius?* Człowiek ná człowieká zatrzymuie gniew, á kto śię będźie modlił zá grzechy iego? Widźićie iáka iest ćięszkość grzechu przećiwko miłośći bliźniego, iák òn iest szkaradny w istoćie y własnośćiách swoich. Tę samę ćiężkość uważayćie ieszcze z karania Boskiego.

Nie mòwię tu o karách przyszłego żywotá, gdźie sámá tylko Boska sprawiedliwość swòy urząd sprawowáć będźie, ále o karách w tym żyćiu, gdźie nie-

skończo-

skończone miłośierdźie Boskie łáską vie z grzesznymi postępuie; grzechów iednák przećiwko bliźnim nászym, bez karánia nie pusczá; ále wet za wet iákoby oddaie. Już iest ná to ustanowiony dekret: *eadem mensura, quâ mensi fueritis, remetietur vobis* Luc: 6. iáką miarą mierzyćie bliźnim wászym, táka y wam odmierzona będźie. Pełno iest o tym w pismie Swiętym przykładów. Ow Farao okrutny prześladowcá ludu Bożego, gdy śię za nim uganiał, ná przeprawie morskiey wodámi zalany z całym woyskiem zginoł; tu śię pytam, czemu Fárao ná wodzie zginoł? dopuśćił Bòg ná Egipt iadem tchnące ropuchy, ktòre cały pałac Krolewski nápełniły, nie zginoł Farao od nich; posłał Bòg Aniołá, ktòryby mieczem Egipt pustoszył, nie zginoł Farao od miecza Anielskiego. O sprawiedliwe sądy Boskie! zgrzeszył naybarźiey Farao przez wodę, zginoł przez wodę; kazał ten okrutnik żołnierzòm swoim: synòw Izraelskich, áby śię nie mnożyli, potopić, owòż y sam z żołnierzámi swemi ná dnie morskim iest pogrzebiony; *tradidit iustissimus Deus exitio aquarum Pharaonem, quiá per aquam interemerat infantes hæbreorum,* mòwi Theodoretus: tymże samym rodzaiem śmierći nieszczęśliwy zginòł, ktòrym niewinnych pogubił. Ow sławny ná dwòrze Kròlá Aswera Aman, bogáctwy y powágą drugi po Kròlu,

Exod: 15.

lu, wielką nienáwiśćią zięty pzzećiwko Mardocheuszowi, kazał dla niego sromotną szubienicę ná pięćdźieśiąt łokći wysoką stawić; coż śię stało? ná drugi dźień sam przed Krolem oskarżony, od niegoż osądzony, ná tymże nieszczęśliwym drzewie záwisł, taż sámá miára Amánowi iest oddana, ktorą chćiał Márdocheuszá zmierzyć. Z przyczyny Achaba napieraiącego śię winnicy u Nábothá, zábity był Naboth, y żłopały psy krew iego, oddał Bog wet zá wet; zabity tákże iest Achab, y żłopały psy krew iego; co Eliasz Prorok przepowiedźiał: *in loco hoc,*
3. Reg: 21. *in quo linxerunt canes sangvinem Naboth, lingent quoque sangvinem tuum.* Adonizebek śiedmdźieśiąt Krolom końce nog y rąk poobćináć kázáł, táką miárą odmierzył mu Pán Bog, poymali go nieprzyiáćiele, końce mu rąk y nog poućináli; przy-
Judic: 1. pomniał w tym raźie grzech swoy, *sicut feci, ita mihi Dominus reddidit:* iákom iá uczynił, ták mi Bog oddał. Mogłbym tu więcey podobnych przykładow Boskiey sprawiedliwośći, wet zá wet zá grzechy przećiwko bliźnim, oddaiącey, przywodźić, ále mnie śię zda, że sami maćie tey prawdy doświadczenie, iuż ná innych, iuż podobno y ná wás samych; muśi ábowiem ten wyrok prawdźić śię: *iáką miarą mierzyć będźiećie, táką y wám odmierzono będźie.* Muśi prawdźić śię wyrok Kaznodźiei Páńskie-
go:

go: *qui lápidem ſtatuit proximo, offendet in eo,* kto kámień ná drodze ſtáwi bliźniemu, ſam śię oń obraźi. Eccli: 27.
Wſzyſtkich przećiwnośći utrapienia, ktòre ná nás przypádáią, przyczyny, ieżeli ſzczerze ſumnienie náſze roztrząśniemy, grzechy náſze przećiwko bliźnim náleść możemy. Uſkarżaſz śię náprzykład, że śię w domu twoim nic niewiedźie, że, lubo śię rzucaſz ná wſzyſtkie ſtrony, prácy, ſtárania przykładaſz, iednák dobro twoie nie tylko śię nie pomnaża, ále z rąk, iákoby wypada; porachuyże śię z ſobą, ieśliś ty bliźniemu twemu do ſłuſznych zyſkôw, pożytkôw nie był przeſzkodą? czy nie táka ieſt miárá twoiey niepomyślnośći, iáką od ćiebie bliźni miał ſobie wymierzoną. Gryźieſz śię w ſobie, że ćię iákie publiczne zawſtydzenie potkało, że śię ięzyki ludzkie ná ſłáwę twoię zaoſtrzyły, pomyśl ſobie, izáliś ty kiedy bliźniego twego, w gorący (iák mówią) roſôł nie wpráwił; czy nie w tęż iámę wpádłeś, ktòrąś bliźniemu kopał. Nie daie ći ſąśiad pokoiu, kłòći ćię y wyćięcza prawem, uważay, czy nie czyniłeś tego ſam drugiemu? czy śię nie o ten ſám kámień obrażaſz, ktòryś dla bliźniego ſtáwił? Oddaie BOG wet zá wet zá grzechy przećiwko miłośći bliźniego, áby prześládôwcá Brátá ſwoiego, poznáł śię być człowiekiem, że, y iego

to boli, co boli drugiego *eadem: mensura, quâ mensi fueritis, eadem remetietur vobis.* Proszę tedy wás *Naymilsi Chrześcianie* wyrzucayćie gniewy, záwźiętośći przećiwko bliźnim z serc wászych, ábyśćie sądzeni, ábyśćie karani nie byli. Widźićie, iáka iest ćięszkość nieprawośći, ktòráśię przećiwko brátu czyni, iáko śię iey mśći sprawiedliwość Boska, tego śię przelękniyćie, y zaniechayćie wszystkich niechęći wászych, niech miłość Chrześciańska spaia sercá wásze, przez tę y Bogu śię podobaćie, y sámi śiebie usczęśliwićie. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO SWIĄTKACH

Misereor super turbam---quia non habent, quod manducent. Mar: 8.

Zal mi tego ludu---iż nie maią, coby iedli.



Wie osobliwie rzeczy dźiśieysza Ewangelia nam do uwagi podaie: Wszechmocność Zbáwićielá, y miłośierdźie Jego; Wszechmocność Zbáwićielá, gdy śiedmioro chlebá y trochę rybek ták rozmnożył, iż śię około czterech tyśięcy ludźi násyćiło, á zebrano ieszcze śiedm koszów; miłośierdźie Jego, gdy śię użalił nád ludem onym zgłodniałym, y wzruszyły śię wnętrznośći Jego pełne politowania nád nędzą onych, ták dalece, iż tego ná sobie przewieść nie mógł, áby ie bez pokarmu do domów swych odprawił. Wszechmocność Zbáwićielá iest nám ku podźiwieniu, á litość ku násladowaniu; wychwalaymy dźiełá mocy Jego, które śię po dźiśdźień w rozmnażániu chlebá, co mówi Augustyn, pokazuią, gdy źiarno iedno w żiemi obumarłe stokrotny prawie owoc przynośi, wielbmy y wywyższaymy tę ták wielką y przedźiwną Opa-

trznośc Jego, á miłośierdźia Jego, to ieſt: użálenia śię nád nędzą ludzką náśladuymy. Do czego, ábym wám pobudkę przydał, o pochwáłách tey cnoty mòwić będę: *cnotá miłośierdźia z iſtoty ſwoiey ieſt barzo zacna Bogu áźiwnie miła, nam náder pożyteczna*. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC I. Potrzeba naprzòd wiedzieć, co to ieſt miłośierdźie, ná czym zależy? Miłośierdźie ieſt to ſerdeczne, á rozumne wzruſzenie śię, użalenie śię nád nędzą ludzką, ábo ſámą tylko wolą, kiedy kto ſkutkiem nie może; ábo, kiedy kto może, ſámym uczynkiem do poratowania gotowe, y zaraz dźielne. Mòwi śię náprzòd ſerdeczne użalenie, bo ieżeli kto dla przewròtnego iákiego końcá nędznemu dobrze czyni, ten uczynek nie może śię názwáć dźiełem miłośierdźia. Mòwi śię powtòrę ſerdeczne, á rozumne wzruſzenie śię: bo bywa częſtokroć użalenie śię nierozumne, z ſámey tylko námiętnośći y wrodzoney á ſkwapliwey ſkłonnośći pochodzące, z prawem y ſprawiedliwośćią walczące. Tákie było nie rozumne użalenie śię Saulá zwyćiężcy nád zwyćiężonym Agágiem Krolem Amalecytòw, kiedy go

1. Reg: 15. żywego záchowáł przećiwko wyraźnemu rozkazowi Boſkiemu: tákiego użalenia nieporządnego zákazał Bòg ná ſądách: *pauperis non miſereberis in iu-*

Exod: 23. *dicio.* nie zlituieſz śię nád ubogim u ſądu, ieśli ſłu-

ſznośc

szność, sprawiedliwość ukarania iego wyćiągá. Mòwi śię potrzećie: użalenie do poratunku gotowe, ábo sámą wolą: bo ieżeli śiły y dostátku do poratowania nie masz, sáma ochotna wola twoiá ma przed Bogiem záslugę. Dla tego wy ubodzy nędzarze możećie być miłośiernèmi, choćiaż złota, srèbrá, sukień, żywnośći sámi nie maćie, możećie dawać iałmużnę serdeczną, lituiąc śię nád wspòłbratem wászym, ćiesząc iego w utrápieniu, do ćierpliwośći záchęcáiąc. Mòwi śię poczwarte: ábo skutkiem sámym do porátowánia gotowe, y zaraz dźielne: bo czego warte użálenia serdeczne słowy tylko wyráżone, á bez skutku, kiedy ten bez odwłòki być może? Co Jákub S. w liśćie swoim, skąpym nieuczynnym ná oczy ták wymiáta: *Jeśliby brat, lub śiostrá potrzebowáli powszedniey żywnośći, á rzekłby im ktòry z was: idźćie w pokoiu, zagrzeyćie śię, á nájyććie śię, á nie dalibyśćie im czego potrzebuią, cóż pomoże?* Larwa to iest miłośierdźia, w ktòrą śię przybieráią nie uczynni, w słowách ku ubogim hoyni: niech wás, mòwią, Bòg poćieszy, niech wás Bòg wspomoże, ále w rzeczy sámey skąpi y niemiłośierni. Poznaway ćież tedy ná czym záleży prawdźiwe miłośierdźie: ná serdecznym, á rozumnym użáleniu, ábo sámą dobrą wolą, ieśli uczynek być nie może, ábo, ieśli być może, Jacob: 2.

skute-

ſkutecznym poratowaniem bez odwłoki. Tákie miłośierdźie iák z wielką ieſt przed Bogiem záſługą, z iák wielkim człowieká pożytkiem, ktoż to doſtátecznie wyraźić potrafi? Ták śię Bog w nim kocha, że to raczey woli, ániżeli ofiarę, *miſericordiam volo, non ſacrificium*, co lubo rzeczono ieſt o ofiárách ſtározakonnych, ktore ćieniem tylko y figurą były náyświętſzey, náydoſtoynieyſzey Ofiáry náſzey, átoli w przyzwoitym ſenśie, w niektorych okolicznośćiách y o náſzych ofiárách tłumáczyć śię może. Bliźni twoy ćiężką chorobą złożony pomocy, poſługi twoiey potrzebuie, á oney dáć nie możeſz, chybá ſłuchánie Mſzy świętey w dźień przykázány opuśćiſz, opuść mſzą świętą, á day ratunek wielce potrzebuiącemu bliźniemu twoiemu: o to ieſt okoliczność, w ktorey śię prawdźi: *Miſericordiam volo, non ſacrificium.* Maſz wolą w nieiákiey twoiey potrzebie pieniądze iákie ná Mſze, ná Kośćioły rozdáć, á widźiſz ćiężką náder potrzebę przypadkiem lub nędzą ſtrapionych ludźi? odmień twoię wolą, tu Bog chce miłośierdźia raczey, niżeli ofiáry, chce raczey, ábyś żywe iego Kośćioły ratował, ániżeli ręką ludzką budowane. Sámo miłośierdźie wdźięczną ieſt Bogu ofiárą ná wonią ſłodkośći.

Oſe: 6. Math: 9. & 12.

CZĘSC 2. Stworzył nás Pán Bog ná obraz ſwoy, ábyśmy podobieńſtwo twarzy iego nośili. Ktoryż to

ieſt

ieſt obraz Boſki? iáka twarz Boſka? o to ieſt dobroć y miłośierdźie: bo, iáko z obrazu, iáko z twarzy poznawamy oſobę, ták Bòg daieśię poznáwáć z dobroći y miłośierdźia ſwoiego, ktòre ieſt, iáko mòwi Pſálmiſtá, nád wſzyſtkie dźieła iego, *miſerationes eius ſuper omnia opera eius*, y we wſzyſtkich dźiełach iáwnie widźieć śię, poznawáć śię nám daie. Łáſkawość tedy y miłośierdźie wyraża w nás obraz y podobieńſtwo Boſkie, w ktòrym nie może Pán Bòg nie mieć upodobánia. Co y Chryſtus wyraża, mòwiąc: *eſtote miſericordes, ſicut & Pater veſter miſericors eſt*; maćie Oycá w Niebieśiech, ktòry ieſt pełen miłośierdźia, bądźćież wy miłośierni, ábyśćie, iáko prawi iego ſynowie, udali śię w Oycá wáſzego. Pſal: 144. Luc: 6.

Táka ieſt zálętá tey cnoty, ták ſą miłe Bogu uczynki miłośierne, że one zá poſługę ſobie ſámemu uczynioną, poczytá: cośćie, mòwi, czeladzce moiey wzgardzoney uczynili, tośćie mnie, Pánu wáſzemu uczynili. Nie zayzdrośćiemy tobie Mateuſzu, ktòryś miał ſzczęśćie mieć JEZUSA ná obiedźie ſwoim, áni tobie Zácheuſzu, do ktòrego śię domu Chryſtus ſam, nie záproſzony od ćiebie, zaprośił; áni tobie troſkliwa Marto, ktòraś pilne poſługi JEZUSOWI czyniłá; owſzem więcey ieſzcze poważam śię mòwić: áni tobie Jòzefie S. żeś JEZUSA naymilſzego karmił, odźiewał; możemy, możemy

my *N. C.* podobnież mieć szczęście, możemy z tym się popisać, że tákież właśnie posługi sámemu Zbáwićielowi czyniemy, bo iákiekolwiek posługi czeladce Jego uczyniemy, to Jemu samemu uczyniemy. O niewymówna zácności Miłośierdźia, iákoś barzo droga, iákoś u Bogá poważna, iákoś nád to nam iest pożyteczna.

Nie rozprowadzam iuż ia tego, że na tey cnoćie CZESC 3. zakón Chrystusów záleży, bo ponieważ wszystkiego zákonu głową, iáko mówi Apostół, iest miłość, tey głowy prawe iest oko, wzgląd uczynny ná ubogich. Nie rozprowadzam y tego, że wszystkich cnot ták Teologicznych, iáko y moralnych pośiłkiem, okrasą, żywośćią, wydoskonaleniem iest miłośierdźie. Wiárá Katolicka bez uczynków miłośiernych ták iest, iáko okręt bez masztu, bez żaglów, bez wioseł. Nádźieiá ták iest, iáko kłos bez źiarná; miłość ták iest, iáko Páni bez czeladźi. Bez miłośierdźia modlitwá, to ptak z skrzydłámi podćiętemi; posty, umartwienia, to potrawy bez przyprawy, smaku niemaiące; czystość, pokutá, pokorá bez miłośierdźia, lampy to bez oleiu, iákie onym głupim pannóm w przypowieśći Ewangelia przypisuie. Słowem mówiąc: zyćie Chrześćiáńskie bez miłośierdźia, iáko ćiáło człowieká bez kośći, utrzymać śię nie może. Ponieważ tedy táka potrzebá iest tey cnoty, toć y wielkie pożytki z niey

być

być muszą. Pożytki ábo duchowne są, do żyćia wieczne go śćiągaiące śię, ábo doczesne żyćiu doczesnemu potrzebne; oba te pożytków rodzaie, iáko dwie rzeki z iednego źrzòdła z cnoty miłośierdźia wypływáią.

Co pożytkòm duchownym iedynie ieſt ná przeszkodźie, to miłośierdźie psuie, ruynuie y cále niszczy. Grzech przeklęty to ieſt iedyna do wszelkiego dobrá, przeszkodá, òn nasz głòwny nieprzyiáćiel; miłośierdźie, to miecz ná tego nieprzyiáćielá. On ogień wszystko pożeráiący; miłośierdźie to wodá ná ten ogień. On wszelkie złe y nieszczęśćie człowieká; miłośierdźie to ratunek ze wszystkiego złego. Tákich wyrokòw pełne ieſt pismo święte. Co Zácheuszá z grzeszniká, z lichwiárzá sprawiedliwym uczyniło? uczyniło miłośierdźie. Trudno iemu było bogáctwámi wielkiemi obćiążonemu przyiść do zbáwienia, iáko trudno wielbłądowi przećisnąć śię przez ucho igielne; otòż ten wielbłąd przećisnoł śię przez ucho igielne, zrzućił z śiebie garby zbiorów ná ubogich, y tak przyszedł do miłośierdźia Boskiego; usłyszał ożywiaiące owe słowá: dźiś zbáwienie, dźiś grzechòw odpuszczenie domowi twoiemu ieſt dáne. Co Korneliuszá Setniká do poznánia wiáry w Chrystusá przywiodło? przywiodło miłośierdźie. On, iáko śię mòwi w dźieiách Apostolskich był wielkim iáłmużnikiem; *Faciens eleemosinas multas plebi*; Posłał *Acto: 10.*

dla tego Bòg Aniołá swoiego, ktòryby mu kazał sprowadźić do śiebie Piotrá, y od niego brać náukę. Sprowadźił, náuczył śię, y ták z ćiemnośći náświatłość pomocą miłośierdźia iest wyprowadzony. Co ná sądźie Boskim sprowadźi ná człowieká Błogosławieństwo? sprowadźi miłośierdźie. Jego dźieła sám Chrystus wychwaláć będźie. Słowem mòwiąc: iáko rzekł Aniòł u Tobiászá; *iáłmużna od śmierći wy-*
Tob: 12. *zwala, grzechy oczyśćia, nayduie miłośierdźie y żywot wieczny.*

Uważayćie, iákie to pożytki duchowne z tey cnoty wypływáią, ále y o doczesne nie frasuyćie śię; nie lękayćie śię, żebyśćie nie ubliżyli dobru wászemu przez uczynki miłośierne, pròżna tá iest y nierozumna, ieśli śię w kim nayduie, boiaźń; nie tylko nie ubliżyćie máiętnośći wászey, ále więcey iey przyczynićie, iáłmużná dána wás zbogaći. Powiedźćie, proszę, co wam obfitość dobrá wszelkiego przynośi? czy wásze gospodarskie przemysły, zábiegi, stárania? iáko żywo nie, ále Błogosłáwieństwo Boskie bogátymi, możnymi czyni: *Benedictio Domini divi-*
Prov: 10. *tes facit.* wásze przemysły, stárania, obroty bez błogosławieństwa Boskiego, iáko cyfry bez przydaney sobie liczby nic cále nie wáżą; niechże śię liczbá przyda, niech błogosławieństwo Boskie z wászym stárániem złączy, aż znaczna sumá, znáczny dostá-

tek

tek dobrá ukaże śię. A komuż barźiey Bòg swoie obiecuie błogosławieństwo, iáko miłośiernemu. Co ná wielu mieyscách wyraża w piśmie S. *ubogiemu ściągni rękę twoię, áby śię wykonáło ubłagánie y błogosłáwieństwo twoie.* Eccli: 7. *Czći Páná z maiętnośći twoiey, á pełne będą stodoły twoie, y prasy twoie hoynym winem obfitowáć będą.* Prov: 8. Doznał tego Abraham, ktòremu zá łáskáwe przyięćie pielgrzymòw syn iest od Bogá obiecany, y potomstwo, iákoby nieśmiertelne. Doznáłá tego niewiástá Sunámitka, ktòra, że zgłodniałego Elizeuszá nákarmiłá, syná z martwych wskrzeszonego obaczyłá. Doznáłá tego Rebekká, ktòra że uczynność sludze Eliezerá oświadczyłá, wybraná iest oblubienicą dla Izáaká. Doznáłá tego owá wdowá Sáreptańska, ktòra za wyświadczoną uczynność głodnemu Prorokowi Eliaszowi, obfitośćią dobrá od Bogá udarowána byłá. Doznali tego inni w piśmie Swiętym sławni iáłmużnicy. Doznał, nie wątpię, y zwás nie ieden, że iego iáłmużná sowićie od Bogá nágrodzona byłá. A nie tylko Bòg nágradza tym, ktòrzy dáią, ále też nágradza synòm y potomkòm ich. Tobiasz stáry iáłmużny rozdaie, á Tobiasz młody hoyny posag bierze; Błogosłáwieństwo Boskie we wszystkich zamysłách iemu szczęśći, dla czego? czy dla iego záslugi iákiey? Dla tego, mòwi Gabelus do niego. *Boś iest syn człowie-* Tob: 9.

ká dobrego, y dáiącego iáłmużny. Ale ná cóż mam o tym daley mówić, wszystko to wyraża Ekklezyastyk Pański: *Ci są mężowie miłośierdźia, ktòrych miłość nie-*
Eccli: 44. *ustáłá, z potomstwem ich wszystko dobre zostaie, y dźiedźictwo święte wnuczętá ich, trwaią synowie ich ná wieki, y pokolenie ich opuszczone nie będźie.* Widźićie, iáki iest przywiley miłośiernych, widźićie, iák tá cnotá Bogu wielce miłá, á wam nader pożyteczna. Mògłbym iá tu ieszcze *N. Chrze:* przywodźić wyraźne przykazánie Chrystusowe: Co wam zbywa, daycie to ná iałmużnę; ktòre możni, máiętni pod ćiężkim obowiązkiem sumnienia, wypełnić powinni, y ieżeli tego nie wypełniáią, mògłbym strászliwym sądem Boskim, káraniem wiekuistym pogroźić. Mògłbym tu ukázywáć wásze zbytki, wásze marnotrawstwá ná psy, ná karty, ná niewczesne bieśiady, ná nie potrzebne cále godnośći y stánowi wászemu ozdoby, owszem ná sáme niecnoty, y ták wásze skępstwo y niemiłośierdźie ku nędznym zawstydzáć. Mògłbym tu mocnemi dowodámi wám ukazywáć, że cokolwiek nád stan, nád potrzebę, nád porządną opátrzność wám zbywa, to nie wásze cále iest, ále cudze, to iest nędzy ludzkiey, ktòrey ieżeli z swego zbywaiącego dobrá nie wspomagaćie, zdźiercámi, łupiezcámi nędzarzòw stáiećie śię, iáko o tym z wielką żywośćią, z osobliwszym wyrażeniem
mòwią

mòwią Oycowie Swięći. Mògłbym iá to, mòwię, wszystko przed oczy stáwić, ále tego nie czynię; ták ábowiem rozumiem, że do zámiłowánia tey cnoty, sámá iey dobroć, chwálá, przemożność cená mocno pociągnąć może; bo w niey te są wszystkie przyzwoitośći, wszystkie powáby, ktòre bez przymusu, bez pogròżek, bez surowych przykazòw sercá wásze zwyćiężáć mogą. Jesteśćie ludźie, còż przyzwoitszego ludźiòm nád ludzkość, nád wzruszenie śię nád nędzą ludzką? Jesteśćie rozumni, còż przyzwoitszego rozumnemu stworzeniu, iáko czynić to drugiemu, czego sobie w podobney okolicznośći życzy? Jesteśćie w Kośćiele Chrystusowym, iáko w iednym ćiele członki, còż przyzwoitszego, iáko żeby miedzy członkámi wzáiemna pomoc byłá? Chcećie wielce Bogu podobać śię? miłośierdźie wás Bogu miłemi, podobnemi czyni. Chcećie ćiężaru grzechòw wászych pozbyć, á w cnoty śię chwalebne przybrać? miłośierdźie z wás ten ćiężar zdeymuie, y do nabyćia cnot świętych skutecznie dopomaga. Zyczyćie szczęśliwego powodzenia sobie, dźiatkòm, Fámilii wászey? miłośierdźie szczęśliwe powodzenie sprowadza. Ktòreż być mogą większe przyzwoitośći, większe powáby dla człowieká?

O miłośierdźie! oby ćiebie ludźie znali! oby dostoyność y przeważność twoię poważáli! Ty obraz

y po-

y podobieństwo Bogá náywyższego, ty cnotá naypierwsza Chrześćiáńska, ty świádectwo wiáry nászey, ty miłośći ku Bogu wykonanie, ty nás zástaniasz od gniewu Boskiego, ty długi násze sprawiedliwośći Boskiey wypłacasz; zá trochę źiemi, Królestwo Niebieskie dáiesz, ty Błogosławieństwem Boskim w żyćiu śmiertelnym nás zbogacasz. O miłośierdźie, oby ćiebie ludzie ználi! O serca ludzkie, izáli śię tey cnoty nie rozmiłuiećie. *Induite vos ergo viscera misericordiæ*, przyobleczćie śię, proszę, *N. C.* we wnętrznośći miłośierdźia, niech co wolą wászą, sercem wászym, dobrámi waszemi rządźi.

ad Colos 3.

O JEZU naymilszy, którego miłośierdźie z Niebá do oddalenia nędzy całego świátá poćiągnęło, któryś miłośierdźia y słowem y przykładem twoim náuczał, pośli Ducha twoiego dla wzbudzenia nás do tey przeważney przed obliczem twoim cnoty, niech oná wolą nászą, sercámi nászemi, dobrámi nászemi ná chwáłę y upodobánie twoie rządźi. A.



NA NIEDZIELĘ SIODMĄ PO SWIĄTKACH

Attendite à falſis Prophetis. Math: 7.

Strzeżćie śię pilnie fałſzywych Prorokòw.



OD czego rozumni ludźie ze wſzelką uśilnośćią, ućiekać zdáią śię, ná to przez nieuwagę ſwoię, częſto nábiegáią. Nic im ták przykrego nie tráfia śię, niczego śię bárźiey nie wſtydzą, iáko kiedy od nieiákiego mátáczá, fałſzerza oſzukani będą; nic tákże częſtſzego niemaſz miedzy ludźmi, iako to, że z wielką háńbą ſwoią daią śię zwodźić, dáią śię oſzukiwáć. Pewnie to ztąd pochodźi; że o ſwoich zwodźićielach, o fałſzywych Prorokach nie wiedzą, nie máią śię ná oſtrożnośći, y dla tego kiedy bynamniey o zdradzie nic myślą, zdradzeni bywáią. Chcę tedy dnia dźiśieyſzego pokázáć wám tego zwodźićielá, fáłſzywego Proroká, ktòry náyczęśćiey wás oſzukiwá; ále niewiem, ieśli mi wiárę daćie, gdy o nim wſpomnę? wiem to ábowiem, że tego Proroká wielce kochaćie, że ná zdániu iego rádźi przeſtaiećie! czy mamże tedy o nim śmiało mòwić? Cożkolwiek bądz, czy mi wierzyć będźiećie, czy nie będźiećie, muſzę wám tych Prorokòw ukázáć, ktòrych ſtrzedz śię náypilniey maćie. *Attendite*

dite à falsis prophetis. Strzeżćie śię, ſtrzeżćie śię! kogo? ſtrzeżćie śię wás ſámych; mòwi ábowiem Chryſoſtom: *Że człowiek ſam ſobie ieſt fałſzywym Prorokiem.* Co przełożę w dalſzey mowie. *Ad Maiorem DEI Gloriam.*

Wiele ieſt fałſzywych Proroctw, ktòre człowiek, ſámemu ſobie pochlebiáiąc, wymyśla, ále dwá ſą nayſzkodliwſze, ktòremi ſámego śiebie naygorzey oſzukiwa, podług dwoiákiego żyćia, ktòre ma, to ieſt żyćia ćiáłá y duchá. *człowiek ktòry ſobie długie ná świećie rokuie życie, fałſzywym ieſt prorokiem; Człowiek, ktòry rozwięzle żyiąc, łátwą ſobie przy śmierći rokuie pokutę, y przez tę, łátwy wſtęp do żywotá wiecznego, fałſzywym ieſt prorokiem.*

CZĘSC I. Bo náprzòd, co to ieſt żyćie ludzkie ná świećie? pytam śię Jobá, á òn mi odpowiáda: że ieſt, iáko liśc

Tob: 13. ná drzewie, ktòry ládá wiatr porywa; pytam śię Sálomoná, ten mòwi: że ieſt, iáko obłok, ktòry ná

Sap: 2. powietrzu prędko przemiia; pytam śię Dáwidá, ten mòwi: że ieſt, iáko dym, ktòry im śię dáley w gòrę

Pſal: 101. podnośi, tym prędzey niknie; pytam śię Izáiaſza, ten mòwi: że ieſt, iáko tráwá ná polu, ktòra

Iſai: 40. wprzòd uſycha, nim doyzrzeie; pytam śię Chryzoſtomá, ten mòwi: że ieſt, iáko ſtrzáłá do celu ſzybko lecącá; pytam śię Bázylego, ten mòwi: że ieſt, iáko ſtrumień z gòry ſpádáiący; pytam śię Auguſtyná,

ná; ten odpowiada: że ieſt, iáko pták lecący, ktòry po ſobie śladu nie zoſtawuie; y ieżeli ſą ktòre rzeczy nie trwałe, nieſtáteczne, ſkáźitelne ná świećie, żyćie ludzkie nád inne wſzyſtkię barźiey ieſt nietrwałe, nieſtateczne, ſkáźitelne; iednym tylko punkćikiem, iednym momentem czaſu od śmierći ieſt oddalone. W Hebrayſkim ięzyku to ſłòwko: *Metin*, gdy śię piſze z punkćikiem, znaczy żyćie, gdy bez punkćiku, znáczy śmierć. W ięzyku łáćińſkim, to ſłowo: *vivo*, żyię, gdy śię mòwi w czaśie przeſzłym: *vixit*, iuż śmierć oznacza; táka to ieſt odległość żyćia od śmierći. Málarze ná iedney tablicy wyrażáią miáſta, zamki, gòry, laſy, rzeki, morza, ktòre to rzeczy, iákoby dalekie od śiebie oczòm wydáią śię, á w rzeczy ſámey tuż ſą przy ſobie; tę záś w oczách omyłkę ſprawuią malarſkie ćienie że rzeczy ſobie bliſkie, dalekie śię wydáią. Podobnym ſpoſobem człowiekowi ná imaginacyi wydaie śię, że śmierć ná granicách ſzędźiwego wieku ſtoi, á oná tuż przy boku iego; nikczemne ſą tylko ćienie, ktòre go łudzą; ćień to pròżny, kwitnąca młodość: o iák wielu młodych, gdy śię naymniey ſpodźiewali, w plòn śmierći poſzli! ćień to pròżny czerſtwe śiły, lekka gorączká one oſłábić, y cále zruynować może; ćień to pròżny, mocne, doświadczone zdrowie, nie máło tákich było, ktòrzy dnia iednego ſkoki, pląſy

ſy czynili, á drugiego gorączką ſpáleni, umierali. O iákże śię ten oſzukiwa, ktory tym ćieniom dowierza! Nic nie maſz, coby człowiekowi nie mogło nie zaſzkodźić: źiemia, powietrze, ogień, wodá, ſame pokarmy y napoie, prace, myśli, ſtarania, ſáme rozrywki, ućiechy, weſołośći przyczyną śmierći być mogą. Anakreon iágodą, Tarkwiniuſz kośćią od ryby, Fabiuſz iednym włoſkiem ſą uduſzeni; Filemon od śmiechu, że oſłá figi iedzącego obaczył; Homerus od ſmutku, że ná iednę ſobie zadaną zágadkę odpowiedźieć nie mogł; Sophokles zginął od radośći, że mu pierwſze mieyſce miedzy Pòetámi dano; nie maſz żádney okoliczności, żádnego czaſu, żádnego mieyſcá, gdźieby śmierć ná zaſadzkách nie byłá. A ieſtże przećiwko niey iáka pewna, niezawodna obroná? czy owe to bezoary od wſchodu ſłońca ſprowadżone, czy perłowe kordyały, czy ze złotá pędzone pocye, niemaſz, niemaſz ná świećie żádney mocy, ktoraby śię ſkutecznie śmierći oprzeć mogłá. A żywot ten, ktory ieſt iſtnym zádatkiem śmierći. o iáką gorycza zaprawiony! Nędzny za- „ iſte, mowi Auguſtyn, ieſt żywot ludzki, żywot „ ſłaby, żywot wątły, ktory im więcey rośćie, „ tym go więcey ubywa, im daley poſtępuie, tym bli- „ żey do śmierći przyſtępuie. Zywot omylny, zniko „

my

my,pełen śideł śmierći. Teraz ieftem wefoły, teraz,,
fmutny: teraz zdrowy, teraz chory; teraz żywy,,,
teraz nmarły;teraz zdam śię fzczęśliwy,á zawfzem,,
nędzny; teraz śię śmieie,teraz płacze. Ták wfzyft-,,
ko podległo odmiennośći, iż żadna rzecz iedney ,,
godźiny,w iedney mierze nie trwa. Z tąd boiaźń,,,
ztąd ftrach,ztąd głòd,ztąd pragnienie,ztąd gorą-,,
co,ztąd źimno, ztąd mdłość, ztąd boleść wypływa.,,
Zaczym idźie nieftworna śmierć, ktòra tyśiąćiorá-,,
ko codźień nędzne ludźie niefpodźianie łapa. Tá ,,
to ieft wielka nędzá,iż choćiaż niemafz nic pewniey ,,
fzego nád śmierć, iednák człowiek nie wie końcá ,,
fwego, y gdy mniema,áby ftał, upada. Niewie bo ,,
wiem kiedy,ábo gdźie,ábo iáko ma umrzeć, á przed ,,
śię to pewna,że ma umrzeć. Gdy o tey fkaźitelnośći,
o tey nędzy żyćia ludzkiego myślićie; fądźćie, profzę,
izáli ten człowiek, nie ieft fam dla śiebie fałfzywym
Prorokiem, ktòry niepamiętny żyie ná kres oftatecz-
czny, ktòry długie życie fobie obiecuie, áby tym
fwobodniey, tym wefeley w znikomośćiách świáto-
wych nurzał śię. O ludźie niebaczni, ná piáfku ná-
dźieie wáfze funduiećie! życie wáfze, iáko tráwá
nikczemna, prędko ufchnąć może, á wy fobie obie-
cuiećie, że będźie długo trwałym cedrem; ináczey
wfzyftkie okoliczności y niedoftatki ćiáłá wáfzego
prorokuią, fámá codźienna potrzeba pokarmòw y

nápoiu woła ná wás, że śiły wáſze coraz upádáią, y ná ów czás ubywáią, kiedy przybywáć zdáią śię, wołáią ná wás częſto. przypadaiące odmiany zdrowia, wybuchaiące námiętności, walczące w wás humory, że w niepewności, w niebeśpieczeńſtwie záwſze zoſtaiećie; wołáią głośne po umarłych dzwony: co innym dziśiay, wám iutro nádarzyć śię może. Przecz tedy cále niepamiętni ná to żyiećie? podobno ná wzór owego Ewangelicznego bogácza ſobie wróżyćie: *habes anima mea multa bona in annos plurimos*, maſz duſzo moiá dóbr wiele ná tym świećie, którymibyś śię ná długie látá zábáwiałá; pozwól młodośći, niech roſkoſzy świátowych zakoſztuie, pozwól dalſzemu wiekowi, niech wſzyſtkie ſtarania ſwoie do zbierania doſtatków, do nabyćia ſławy obróći, będźie czás potym, którego o wieczności pomyślisz. O nieuwágo ludzka, ták to beśpiecznie ſobie tuſzyſz! przypomniy ſobie, co odpowiedźiano Ewangelicznemu bogaczowi, długie látá ſobie rokuiącemu, á zawſtydź śię falſzywego proroctwá twoiego. Proſzę tedy *Nâymil: Chrześć? attendite à falſis prophetis*: ſtrzeżćie śię falſzywych proroków, to ieſt: ſamych śiebie; niech wás nie zawodzą nádźieie długiego wieku, niech rzeźwe śiły, mocne zdrowie nie będą wam pobudką do rozwięzłego żyćia; iákbyśćie czás przyſzły pewny mieli, którego ná ſłużbę Boſką użyiećie; nic nád to niepewnieyſzego, nic

nád to proroctwo záwodnieyszego.

Drugie temu podobne, owszem gorsze ieszcze proroctwo iest, kiedy człowiek wielą nieprawośćiámi zmázany, ledwie kiedy w żyćiu o prawdźiwym do Bogá náwróceniu śię pomyśliwszy, łatwą dla śiebie w ostatniey chorobie obiecuie pokutę. Fałsz, záwód tákiego proroctwá ukazuie śię ze wszystkich okoliczności, iuż to z strony sámego człowieká, iuż to z strony czásu ostatecznego, iuż to z strony spráwiedliwośći Boskiey. CZĘSC 2.

Z strony sámego człowieká tá ćiężka náder záchodźi trudność, że nie przywykł w żyćiu swoim do pokuty doskonáłey, zátym iey łátwo przy śmierći czynić nie może. Bo cóż to iest pokutá doskonáła? iest to odwrócenie śię cáłym sercem od nieprawośći, á nawrócenie śię cáłym sercem do Bogá; záwiera w sobie wysokie, á gorące żądze, akty żywey wiary, mocney nadźiei, gorącey miłośći, nátężonego żálu zá grzechy, statecznego przedśięwźięćia; iuż ten rozwiązły człowiek tych we zwyczaiu aktów nie miał, toć niewiem, nie rozumiem, niepoymuię, iák ná nie przy śmierći doskonale zdobyć śię będźie mógł. Kiedy Dawid miał wychodzić ná plac przećiwko Goliatowi, Saul Król Izraelski kazał ná niego włożyć zbroię y szyszak, áby ták był bespiecznieyszym od ćięćia nieprzyiaćielskiego, ále Dáwid nieprzyzwyczaiony do tákiey

1. Reg: 17. zbroi, y chodźić nie umie, *non possum sic incedere*, y dla tego rzućił śię do swoich zwyczaynych nárzędźiow, do procy, do kamienia. Dobrze śię to nádało Dáwidowi, ále nie dobrze nádaie śię rozwięzłego żyćia człowiekowi z śmierćią potykáiącemu śię. Daymy to, że śię mu nadarzy mądry y gorliwy Kápłan, ktoryby go ze wszelką uśilnośćią w duchowną zbroię przećiwko nieprzyiaćielowi duszn̄emu przybierał, wzbudzáiąc go do żalu serdecznego, námykaiąc ákty, wiáry, nádźiei, ufnośći w zasługách Chrystusowych, miłośći Boskiey nádewszystko, pokory, posłuszeństwá, oddania śię ná wolą Boską, coż, proszę, te oręże iemu pomogą, ktoremi on władnąć w żyćiu nie nazwyczaił śię? izáli nie wyzna tego, *non possum sic incedere*. Niewiem, nieumiem, nieznam tego, nie mogę sercá, nie mogę myśli do Bogá podnieść, á zatym wraca śię do swoich zwyczaiow, do gniewu, do niećierpliwośći, do nárzekania ná swoie ostátnie boleśći, y tesknice, y ták Bog wie, w iakim stánie dokonywa. Dochodźćież z tego wszystkiego, iáka to iest trudność pokuty z strony sámego człowieká do niey nieprzyzwyczaionego. Nieszczęsny Absálon podniosszy rokosz przećiwko Oycu, gdy po przegraney potyczce ućiekał, włosámi swoiemi uplątany miedzy gęste gałęźie, nánich záwisł; dźiwny to záiste śmierći

ći przypadek; ále coż ieſt nędzny Abſálonie, czemu żyćia twego nie rátuieſz? ábôż nie możeſz? maſz wolne ręce, maſz pałaſz przy boku, dobądź go, á przetni włoſy twoie, ták od gałęźi śiebie oſwobodźiſz; ále côż ná to Chryſoſtom S. *non præſcidit in vita, non præſcindet in morte*: nie miał tego zwyczaiu Abſalon, áby za zyćia ſtrzygł, ućinał włoſy ſwoie, y ieśli to kiedy czynił, czynił to z wielką przykrośćią ſwoią, miał ábowiem oſobliwſze w włoſách ſwoich upodobánie, czynił to chybá raz w rok, *ſemel in anno tondebatur*. O tòż y przy śmierći nieprzyſzło do tego, żeby ućięćiem włoſòw żyćie ſwoie ratował. *non præſcidit in vita, non præſcindet in morte*. Prawdźiwe to ieſt wyobráżenie, grzeſznego człowieká. Jáko Abſalon w włoſách ſwoich, ták grzeſzny w ſwoich nieſprawiedliwośćiách, w ſwoich żądzách ma ukontentowanie, niechce ich przećináć odważną pokutą w czáśie żyćia ſwoiego, á choćiaż śię ná to ráz przynamniey w rok odwáży, y to czyni z przykrośćią, z niechęćią, iákoby z przymuſu. Côż śię dźieie? oto oſtatnia chorobá iego w nieprawośćiách záplątánego porywa, może tu ieſzcze śiebie rátowáć przez ſzczyrą ſpowiedź, przez ſerdeczną ſkruchę, ále czy przyidźie do tego, czy uczyni to doſkonále? nie umiał w żyćiu z ſumnieniem ſwoim náleżytego czynić rachunku, niewiem Reg: 14.
iák

iák to uczyni przy śmierći, *non præscidit in vita, non præscindet in morte.* Fałszywym tedy cale ieſt prorokiem, ktory łatwą pokutę w oſtatecznym czáśie ſobie obiecuie. Coż ſáme czáſu tego okoliczności? Gdy ći bol zęby opanuie, nie ieſteś ſpoſobnym do pilnych myśli, do pilnych zábaw, á będźieſz ſpoſobnym do poiednánia śię z Bogiem, kiedy gorączka wnętrzności twoie palić, kiedy oſtre bole mozg przenikáć będą. Uważ ſobie, iák tęſkliwym, nieużytym ieſteś, kiedy wielki iáki interes záprzątnie głowę twoię, á będźieſzże na ow czás ochoczym do pokuty, kiedy trzeba będźie opuſzczáć wſzyſtkie doſtatki z wielkiemi prácámi, y z hoynèmi potámi zbierane, kiedy trzeba będźie porzucać naykochańſze dźiatki, familią, przyiaćioł? zechceſzli pomyślić o dyſpozycyi duſzy twoiey? ſtaną koło ćiebie twoi krewni, twoi przyiaćiele, ktorzy ći mowić będą o rozporządzeniu doczesności twoich, o iákie to trudnośći! o iákie to niewyplątane ná ow czás záwiłośći! á iáka w nich ſpoſobność do ſerdeczney ſkruchy; będźieſz wzdychał, będźieſz wzywał imienia Pańſkiego, ále: *nie káżdy, ktory mowi Panie, Pánie, wniydźie do Krolestwá Niebieſkiego,* będźieſz dawał znáki żalu twoiego, ále ten żal podobno będźie wymuſzony, nie ták z dobrey woli, iáko raczey z potrzeby, nie ty nieprawości, ále nieprawośći ćiebie porzu-

porzucáć będą! Cóż ná to mòwiſz? *nunquid in æternum proiiciet Deus?* ábòż to Bòg odrzući ná wieki gárnącego śię do śiebie grzeſzniká? wſzákżeć ieſt nieſkończonego miłośierdźia? káżdego czáſu, ktòrego weſtchnę, zapomni o niepráwośćiách moich. Ták ieſt, nieſkończonego Bòg ieſt miłośierdźia, y pòki żyieſz mocną w dobroći iego ufność mieć powinieneś, áni iá to mòwię, że niepodobna ieſt przy śmierći grzeſznemu pokutá, ále to mòwię, że nader trudna, że wielce niepewna: odrzućiłeś nie raz łáſkę Boſką do pokuty ćiebie wzywáiącą, iuż tym ſámym ſtáłeś śię niegodnym, áby podobna łáſká w oſtátecznym czáśie tobie dana byłá; dla tego mòwi Ambroży Swięty: *non polliceor, non dico, non vos fallo, non vos decipio, non vobis promitto.* nie obiecuię, nie mòwię, nie chcę wás omylić, niechcę wás zdradźić, nie przyrzekám, że chętnie doſkonałą przy śmierći będźiećie czynić pokutę. Jeſt wielu grzeſznikòw ſzczęśliwie pokutuiących, ále byli pokutuiącemi zá żyćia ſwoiego, lecz przy śmierći ieden tylko przykład mámy łotrá práwego, ná krzyżu wiſzącego; izáli podobny cud ſobie obiecowáć możeſz? Wſkrześił Chryſtus po czterech dniách z grobu łázárzá, izáli podobnego zmartwychwſtánia ſpodźiewáć śię rozumnie możeſz? uczynił Chryſtus wino z wody w kanie Galileyſkiey, izali podobne-

go cudu w domu twoim czekáć będźieſz? może Bòg y w oſtátnim żyćia momenćie, náywiękſzego grzeſzniká łáſką ſwoią udarowáć, izáliż o tákiey dla śiebie ſzczęśliwośći prorokowáć możeſz? niezawòdź,
Sap: 5. niezawòdź, proſzę,śiebie ſámego; ſłucháy, co mòwi Mędrzec Pánſki: *nádźieiá niezbożnego ieſt, iáko perż, ktòry wiatr porywa, iáko ćienká piáná, która wicher rozpędza, iáko dym; ktòry wiatr rozwiewa*, tákie to ſą, tákie nádźieie,obietnice,proroctwá twoie, ktòre pochlebiáiąc ſobie, czyniſz o łátwey przy śmierći pokućie.

Przeto ieſzcze powtòrzę, y zaśię wám wrażę *Naymilśi Chrze:*ſłowá JEZUSOWE: *attendite à fálſis prophetis*: ſtrzeżćie śię fałſzywych prorokòw; to ieſt: ſtrzeżćie śię ſámych śiebie; ponieważ nigdy ták inni nie ſzkodzą wám fałſzywi prorocy, ktòrzy zkąd innąd przychodzą, iáko ſámi ſobie ſzkodźićie, gdy w ſercu obiecuiećie to,czego nie będźie,ábo nie boićie śię tego,co zápewne będzie;przećiąg żyćia wáſzego nie pewny, á pokutá przy śmierći ieſzcze nie pewnieyſza: ſtrzeżćie śię tedy, żebyśćie ſámych śiebie nie zwodźili, ſwobodnemu żyćiu ſwoiewu pochlebiaiąc, ále z boiáźnią y ze drżeniem zbáwienie ſwoie ſpráwowáli. Amen.

NA

NA NIEDZIELĘ OSMĄ PO SWIĄTKACH

Redde rationem villicationis tuæ Luc: 16.

Odday liczbę ſzáfarſtwá twoiego.



KAżdy człowiek ieſt ſzáfárzem dòbr ſobie od Bogá powierzonych; dobrá człowiekowi powierzone,ſą dobrá łáſki,nátury,fortuny;dobrá łáſki ſą dòbrodźieyſtwá Boſkie, te oſobliwie, ktòre do ośiągnienia wiecznego zbáwieniá ſą pobudką y pomocą; dobrá nátury, ſą dáry przyrodzone, ſám czás, ſámo życie, y wſzelkie ſpráwy, zábáwy życia doczeſnego; dobrá fortuny ſą, iuż to doſtoieńſtwá, máiętnośći, iuż to iákiekolwiek, podług każdego ſtánu, zyſki, pożytki, powodzenia. Będźie Pán naywyżſzy domágał śię od nás liczby ſzáfarſtwá náſzego: iákośmy tych dòbr używáli, cośmy zyſkáli, cośmy utráćili. Ewángeliczny włodarz, gdy mu kazano oddáć liczbę ſzafarſtwá, wielce śię záfraſował, że nie miáł reieſtrôw gotowych: *quid faciam?* cóż, mòwi, uczynię? Będzie nieròwnie więkſzy náſz fráſunek, kiedy Bòg ná ſąd ſwòy do oddánia liczby ſzáfarſtwa, nás niegotowych pozwie. Wcześnie tedy potrzeba gotowáć reieſtrá; iákież ſą te reieſtrá?ſą częſte á pilne ráchunki ſumnienia,ktò-

re każdemu człowiekowi Chrześciańſkiemu, pilnie o zbáwienie ſwoie ſtáráiącemu śię, czynić náleży: Czy máćież te ráchunki we zwyczáiu? *Náymil: Chrze:* czy gotuiećie śię wcześnie do oddánia liczby ſzáfarſtwá wáſzego? niebądźćie, proſzę, w tym niedbáli; ále náder pilni: do czego ábym wás barziey zachęćił, chcę to wrážać? *potrzeba często czynić ráchunki ſumnienia; potrzeba dobrze czynić rachunki ſumnienia. Ad M.D.G.*

CZĘSC I. Proſzę zgadnąć: ktòrá rzecz, y nam ieſt naybliżſza, y od nás naydalſza? z námi ściśle złączona, y od nás dalekooddźielona? pytanie to ieſt S. Grzegorzá; trudná zda śię być ná to odpowiedź, lecz Grzegorz S. iáśnie to wſzyſtko wytłumaczył: rzecz, mòwi, nam naybliżſzá, ściśle z námi złączona, ieſt ſerce, ſumnienie náſze, tòż ſámo ſerce, ſumnienie náſze dálekie ieſt od nás, iákoby oddźielone, kiedy ná nie pilnego báczenia nie mámy, nie mamy żadnego o nim ſtáránia, y iáko o rzecz cále do nás nienależącą, wielce od nás oddáloną, niedbamy. Tòż ſámo wyraźił Seneká poganin, o złych ludźiách mòwiąc: *mali ubique ſunt, præterquám ſecum* źli ſą wſzędźie, ſą ze wſzyſtkiemi, tylko z ſobą nie ſą; ſą źli w domu ſwoim, w domu cudzym, ſą w gośćinie, ſą ná ulicy, ſą ná rynku, ſą wſzędźie, ſą ze wſzyſtkiemi z iednemi obcuią, z drugiemi bieśiáduią, z innèmi ròżne intereſsá ſpráwuią, ále ż ſobą nie ſą, niebywáią

wáią w sercu swoim, nie náwiedzáią sumnienia swoiego, nie rozważáią, nie roztrząsáia, co czynią, iák śię spráwuią, á ták sámi śiebie nieiáko odbiegáią. Mowi tedy Bog do tych zbiegow od sercá swoiego; *redite prævaricatores ad cor*: wroććie śię, wroććie śię grzeszni do sercá wászego; to iest: iáko wykłada Bernard S. roztrząśnićie sumnienie wásze, uczyńćie z nim náleżyty ráchunek: *redeamus ad cor nostrum, discutiamus conscientiam nostram.* Wielką potrzebę tego ráchunku sumnienia uznáwali sámi poganie, przyrodzonym tylko światłem oświeceni. Kato każdego dnia pytał sámego śiebie, coby czynił? y iák czynił? co czynić, y iák czynić náleżało? Sextius przed spoczynkiem bádał śię śiebie samego: *quod malum sanasti? cui vitio obstitisti? qua parte melior factus es?* czy zleczyłeś złe iákie? czy śię zprzećiwiłeś występkowi? czy lepszym z iákiey cząstki stáłeś śię? Seneká o sobie mowi: gdy noc przyidźie, gdy świátłá pogaszą, gdy wszyscy zámilkną, pozywam sámego śiebie do rozprawy, y cały dźień roztrząsam; sám iestem moim oskarżyćielem, sám świádkiem, sám sędźią, wyiáwiam wszystko przed sobą, wstydzę śię przed sobą, upominám y strofuię śiebie: widźisz Seneká, iákoś pobłądźił, pátrz, ábyś więcey tego nie czynił. Pitágoras zá fundament filozofii swoiey tę náukę założył, y uczniom swoim ustáwicznie zálecał: *quid* Isaiæ 46.

quo-

quoquo die dixeris, audiveris, egeris, veſpere commemorare, Coś ná káżdy dźień mowił, coś ſłyſzał, coś czynił, w czáśie wieczornym ſobie przypominay. Jeżeli tedy poganie ráchunek ſumnienia za rzecz potrzebną y wielce pożyteczną ſądźili, dálekoż bárźiey Chrześćianom to ćwiczenie należy, ktorych życie powinno być doſkonálſze, ktorych wiárá Swięta o przyſzłym ściſłym, y náder ſurowym ſądźie Boſkim upewnia. Trzebá nam uſtawiecznie czuć nád duſzą náſzą, ábyśmy wiedźieli, czego iey niedoſtáie, y doſtarczáć ſtárali śię, ábyśmy poznáwáli, co iey ſzkodźi, y ſkuteczne lekarſtwa ná duſzne choroby obmyślali. Nie można złemu zábieżeć, áż złe będźie poznane; ſámo grzechu poznánie, ieſt początek iego zleczenia. Nie mogę śię wydziwić mądremu zdaniu Seneki, ktory mowi: *initium ſalutis, notitia eſt peccati, qui peccare ſe neſcit, corrigi non vult*; początek zbáwienia, ieſt poznanie grzechu, kto śię do grzechu nie zna, poprawionym być niechce; z poznania ábowiem grzechu rodźi śię obrzydzenie iego, z obrzydzenia pochodźi pilna ućieczká od niego. Jákim záś ſpoſobem możemy nábieráć znáiomośći grzechow náſzych, ieżeli nie przez częſte rozbieránie ſumnieniá náſzego, roztrząſáiąc myśli, mowy, uczynki náſze; w czym, y dlá czego od práwá Boſkiego uſtąpiły; niewiem, iákim innym ſpoſobem

ſobem nieprawośći náſze zleczyć możemy. Gdy ná Izráelczyków ná puſzczy zostáiących, z dopuſzczenia Boſkiego węże nápádały, y śmiertelnie kąſały, kázał Bóg Móyzeſzowi uczynić wężá miedźianego, áby ukąſzeni od wężów pátrząc ná ten znák, uleczeni byli. Wiem, że to była figurá ukrzyżowanego Zbáwićielá, przez śmierć ſwoię znoſzącego grzechy świátá; ále w ſenśie moralnym, Cæſarius Arelatenſis do náſzego przedśięwźięćia, tę rzecz ták ſtoſuie: iáko, mówi, ukąſzeni od wężá, byli uzdrowieni pátrzániem ná wężá, ták grzech poznániem grzechu, zleczony bywá: *ita peccatum, ipſius peccati cognitione curatur.* Chcećież tedy zostáć wolnymi od śmiertelnego iádu nieprawośći wáſzych, pátrzćież ná nie często, pátrzćie codziennie, codźiennie ſzkárady ich uważayćie, codźiennie one obrzydzayćie; będźie to ſkutecznym lekarſtwem ná ten iád piekielny. Niechże u nás to ćwiczenie wielce potrzebne y pożyteczne nie idźie w zániedbánie, boć to wiele ſzkód duchownych zá ſobą poćiąga; muſzą śię mnożyć w tym ſumnieniu nieprawośći, które często przeglądane, roztrąſane nie bywa, iáko wiele śmiećia muśi śię naydowáć w tym domu, którego nigdy niewymiátáią; wdáiemy, y náráżamy w niebeśpieczeńſtwo zbáwienie náſze, ieżeli codźiennego wzglą-
du

du ná nie nie mamy; łátwo ten okręt zatonąć może, ktòrego częſto nieopatruią, z ktòrego w kradaiącey śię wody nie wylewáią; łátwo ten zámek w nieprzyiáćielſkie ręce dôſtáć śię może, ktòry bez pilney ſtraży zoſtáie. O iák wiele tákowych ludźi w piekle gore, ktòrzy z ſumnieniem ſwoim ráchowáć śię nie chćieli; záſkoczyłá ich w grzechu śmiertelnym śmierć nieſpodźiána, y do piekłá ztrąćiłá: nie przyſzliby zaiſte do tey nieſzczęśliwośći, gdyby w ſumnienie ſwe wglądáli, y ſkruſzonym ſercem, iáko ten ráchunek ſumnienia wyćiągá, zá grzech ſwòy żáłowáli. Ah przeklęte niedbalſtwo, ktòre wiekuiſtey zguby może być przyczyną: Mòwię tedy z Prorokiem do káżdego z wás *Náymil: Chrze:*
Jerem: 31. *Statue tibi ſpeculam, pone tibi amaritudines & dirige cor tuum in viam rectam.* Poſtaw ſobie ſtrażnicę, to ieſt: myśl twoiá niech czuie nád ſercem twoim, iákò czuie żołnierz będący ná ſtráżnicy, połòż przed tobą gorżkòśći twoie, to ieſt: przeyrzy niedoſkonáłośći niepráwośći twoie, á ſerce twe obroć ku drodze proſtey, to ieſt ku náprawie żywotá twego. Nie odbitá ieſt potrzebá tákiey czułośći.

Ale nie doſyć ná tym czynić ráchunek ſumnienia, więcey ná tym náleży, żeby go dobrze czynić: nie doſyć ieſt ogòłem, iednym iákoby oká rzuceniem, ſpòyrzeć ná ſpráwy ſwoie, bo kto ták pa-

trzy

trzy, máło w ſumnieniu ſwoim widźi; iáko ten, ktory z południowego świátłá do pokoiu przyćiemnieyszego wchodźi, nic w nim práwie z rázu nie widźi, áż chybá po chwili; ták, ktory myśl ſwoię od innych zábáw do ſumnienia ſwego obráca, nie záráz, rázem wſzyſtko w nim obaczy; zábáwić śię nie co z pilnośćią powinien, ażby wſzyſtko przeyrzał, ażby przeniknoł, co śię w ſumnieniu głębiey dźieie. Nie dosyć ieſt o grubych tylko y ſzkáradnych badáć śię grzechách, ſą tákie wyſtępki, ktore lubo ćiężkie nie ſą, ſą iednák niebeśpieczne: nie dosyć ſáme tylko popełnienia ná pamięć przywodźić, trzeba śię zábáwić, y nád opuſzczeniem powinnośći ſtánu, urzędu, y nád zániedbániem wielu łáſk Boſkich, y nád ſkłonnośćiámi námiętnośćiámi, ktore oſobliwie w nás przemágáią. Jeśli pilnie w ſercu ſzperáć będźiemy, znaydźiemy w nás wiele ſkrytych prożnośći, wiele pochlebſtwá, miłośći włáſney, wiele względow niepotrzebnych ná ludźie, wiele przewrotnych intencyi, ktore y náywiękſze náſze ſpráwy pſuią, y pożytek dobrym uczynkom náſzym odbieráią. Zebyśmy ták z ſámego gruntu, poruſzyli ſumnienie, trzeba przed tym rachunkiem uśilnie Bogá prośić, áby nás oświećić ráczył do należytego poznania náſzych niedoſtatkow, mowiąc náprzykład z Jobem. *Reſponde mihi, quantas habeo iniquitates* *Job: 13.*

tates, ſcelera mea & delicta oſtende mihi. Powiedz mi Pánie, iákie mám nieprawośći, złośći moie y wyſtępki ukaż mi, ábym ták poznáł grzechy moie, iák mi poznać, do uſprawiedliwienia śię przed Tobą, potrzeba. A po uczynionym ráchunku zdobywáć śię náleży ná naywiękſzy żal za grzechy, nárzekáiąc ná ślepotę ſwoię, śiebie ſądząc y karząc; co, ieżeli z uśilnośćią czyniemy, błagamy zagniewanego Bogá, áby nie był dla nás ſurowym Sędźią, podług tego, co mòwi Doktòr narodòw: *Gdybyśmy śię ſámi ſądźili wzdybyśmy nie byli ſądzeni.* Ten ieſt porządek dobrego ráchunku ſumnienia: co nádeń potrzebnieyſzego? co nadeń pożytecznieyſzego? Czemuż go częſto, czemu codźiennie czynić nie możećie? czy wiele wám czáſu zábierze? czy intereſòm wáſzym przeſzkodźi? piſzećie codźień reieſtrá wáſze, goſpodárſkie znośićie zyſki z wydátkámi, czemu nie ieſteśćie podobnie pilnemi goſpodarzámi ſercá wáſzego? nie dayćie śię w tey pilnośći zwyćiężáć poganòm, powiedźćie, wiele śię razy przez rok ſpowiadaćie? może więcey nád kilká razy, kiedy ráchunek ſumnienia wáſzego czynićie? ná òw czás, kiedy do konfeſſyonału przyſtępuiećie; niewiem, niewiem, iák wſzyſtkie nieprawośći przez wiele dni czynione, w kròtkim czáśie przypomnieć możećie, ieżeli o-nych codźiennie ná pámięć ſobie nieprzywodźi-

ćie.

ćie. Pamiętayćie ná to, że sen iest brátem śmierći, nie ieden zdrów do spoczynku poszedł, á ocknoł śię w wieczności; niebeśpieczna tedy rzecz iest, niebeśpieczna, nie wzbudźiwszy żalu y serdeczney skruchy, oczy ná spoczynek zámykáć. Proszę tedy wás *N. C.* przez tę pilność, ktorą o zbáwieniu wászym mieć powinniśćie, ábyśćie tego ćwiczenia nie zániedbywáli, ábyśćie y często, y dobrze ten ráchunek czynili; tá godźiná, ktorey śię do spoczynku zábieraćie, niech w pámięć wraża niech woła: *redde rationem villicationis tuæ* odday, odday człowiecze liczbę száfárstwá twoiego, odday teraz sámemu sobie, ábyś był gotów potym oddáć Bogu. O Pánie oświeć oczy moie, bym kiedy nie zasnół w śmierći, by kiedy nie rzekł nieprzyiáćiel mòy: przemogłem go; dla tego trzeba mi czuć, trzeba postáwić sobie strażnicę, położyć przedemną gorzkośći moie, y serce moie obròćić ku drodze práwey. Amen.



NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO SWIĄTKACH

Venient dies in te, & circumdabunt te inimici tui vallo: Luc 19.

Przyidą na ćię dni, kiedy ćię obtoczą nieprzyiáćiele twoi wáłem.



Oże śię komu zda, że dźiśieysza Ewanielia ták iest dla nás strászna, iák iest strászna ármatá iuż wypálona; może kto rozumieć, że te od Chrystusá przywiedzione prorockie pogróżki, iuż śię spełniły ná żydách, á do nás cále nie śćiągáią śię, y dla tego mówi: że tákie dni nie przyidą ná nás. Ale mnie, ieżeli ktôra, tedy tá Ewanielia stráchem przeráżá: widzę ábowiem iáśnie, że co śię w niey przepowiadało żydôm niepokutuiącym, to śię przepowiada wszystkim grzesznikôm bez pokuty umieráiącym. My to iesteśmy, môwi Origenes, Jerozolimá opłakania godna, y gdy Chrystus płakał, nád miástem ziemskim, bárźiey płákáł nád ludźmi grzesznymi, bárźiey opłákiwáł zápámiętałość y ślepotę ludzką, niżeli zburzenie murôw Jerozolimskich. Dwie tedy osobliwie rzeczy tu uwáżyć potrzeba; przyczynę płaczu Chrystusowego, y klęskę Jerozolimy;

my; przyczyná płáczu byłá nieprawość, y w tey zákamiałość Izraelczykòw, klęſká Jerozolimy byłá nád inne wſzyſtkie ſtraſzliwſza. Ztąd dwá punktá do dalſzey uwági podaię, náprzòd: *Nie ieſt ná świećie więkſże złe, ktòreby wielkiego płaczu godne było, iáko ieſt grzech przeklęty.* Powtòre *niemaſz ná świećie więkſzey klęſki, iáko ieſt klęſká grzeſznika bez pokuty umieráiącego Ad M. DEI Gloriam.*

Sądźi świát o rzeczách, y błądźi, bo nieſądźi ták, iák w ſobie ſą, ále iák chce przewrotność iego; wiele rzeczy złe názywa, ktòre z śiebie nie tylko złe nie ſą, ále też wielkiego dobrá bywáią przyczyną. Swiat w rodzaiu złego poczyta ubòſtwo, ále czy ták ieſt w ſámey rzeczy, niech powiedzą Apoſtołowie, niech powiedzą możni Pánowie, Kśiążętá, ktòrzy obſzerne Páńſtwá z puſtynią, bogáte doſtatki z ubòſtwem, y wſzyſtkich rzeczy niedoſtatkiem zámienili? Złe názywa świat ćiáła choroby, ále przeczy temu Łazarz ná łonie Abrahamowym ſpoczywaiący, ktòry z wrzodòw y choròb ſwoich wielkie miał záſług y poćiech duchownych żniwo. Mòwi świát: ten ieſt nieſzczęśliwy, ktòry w utrapieniách w prześládowaniách zoſtáie, á Jòzef ſtározákonny Patryarchá odpowiáda: mnie utrapienie y prześládowanie, ſzczęśliwym bogatym y wielowładnym Pánem uczyniło. Wielkie y ná ſámo CZĘSC I.

wſpo-

wspomnienie straszliwe iest złe u światá śmierć ciáłá; czy ták iest w rzeczy sámey, niech powiedzą Swięći Męczennicy, ktòrzy z wielką ochotą szli ná śmierć? niech powie Doktòr narodòw, ktòry żądał być rozwiązanym, áby przyszedł do Chrystusá. Nie są tedy te wszystkie przypadki złe z śiebie, chyba tylko w mniemaniu ludzkim; ále iedno tylko, á to prawdźiwe istne iest złe ná świećie, to iest, grzech przeklęty. O Messyaszu prorokował Izáiasz, że miał
Isaia 7. złe gánić, potępiáć, á obieráć dobro: *ut sciat reprobare málum, & eligere bonum.* Zbáwićiel záś cáłym żyćiem swoim, náuką y przykłádem, nie co innego gánił y potępiał, iáko tylko grzech; ną zgłádzenie grzechu przyszedł ná świát y okrutne męki poniòsł, toć grzech tylko złe iest prawdźiwe, ktòrego zćierpieć nie może Bòg prawdźiwy, ále gani, karze y potępia; złe iest istotne, ktòre śię sprzećiwia dobru istotnemu. Niemasz miedzy żadnemi rzeczámi tákiego sprzećiwieństwá, iákie iest miedzy Bogiem y grzechem; Bòg iest nieograniczone wszelkiey dobroći y doskonałośći morze, grzech iest nie zgruntowana wszelkiey złośći przepaść. Bòg iest niewychwálona piękność, grzech iest niewypowiedźiana szkáradá: Bòg ieśt sámá łáskáwość, grzech iest sámo okrućieństwo: Bòg iest celem wszelkiey miłośći, grzech iest celem wszel-
kiey

kiey nienawiśći: słowem mówiąc: nie może człowiek, máło mówię, nie może Bóg dowćipem swoim o poczwarze brzydszey pomyślić, iáko iest grzech przeklęty. Gdyby grzechu w piekle nie było, piekło nie byłoby piekłem, gdyby grzech w niebie powstał, niebo przestałoby być niebem: uważayćież tedy, iák iest złe wielkie, złe strászliwe, grzech w swoiey istoćie, lecz niemnieysze złe iest, y w swoich skutkách. Cokolwiek ná świećie człowiekowi zda śię być niepomyślnego, wszystkie nędze y niedostátki, wszystkie choroby y zárazy, wszystkie woyny y niepokoie dla grzechu początek swóy wźięły, dla grzechu pomnażáć śię nie przestáią, bo przez grzech śmierć ná świát przyszłá, y to wszystko, co człowiekowi pomagá do śmierći, máłeż to iest złe, które ták okropne skutki sprawuie? niedość iesz cze ná tym, okropnieysze nierównie skutki czyni ná duszy grzesznego. O gdyby to można było nieszczęśliwy stan duszy ludzkiey grzechem zarażoney, przed oczy postawić! mniemam, żeby żadnego z wás nie było, któryby gorzkiemi łzámi iey nędzy nie opłakiwáł, barźiey ieszcze, niżeli Dáwidy żołnierze iego opłakiwáli spustoszenie przez Amalecitów miástá Siceley, o których mówi Pismo *planxerunt, donec deficerent in eis lacrimæ*, póty 1. Reg: 30.
płákali, áż w nich łez nie stáło; ále, że tá nędzá, ten

stan

ſtan nieſzczęśliwy pod zmyſły podpádać niemoże, niech w wás *Naymilſi Chrze*: wiárá, ktòra pewnośćią ſwoią wſzyſtkie doświádczenia zmyſłòw przechodźi, żywe poznánie tey wraża nieſzczęśliwośći. Duſzá przed grzechem ieſt, iáko świątnicá Duchá przenayświętſzego, w ktòrey śię ſkłádáią nieoſzacowáne ſkarby rozmáitych dárów Bożych, ktòra ſwoią pięknośćią y ozdobą, wſzyſtkie widźialnego świátá pięknośći y ozdoby przechodźi; duſzá po grzechu ieſt *obrzydliwość ſpuſtoſzenia, ſtoiąca na mieyſcu świętym.* O iáká obrzydliwość! iákie ſpuſtoſzenie! Gdźie ſą owe ſkarby łáſk Boſkich y cnot świętych? ſą wynieśione; gdźie ſą owe drogie zaſługi, z modlitw z iáłmużn z dobrych uczynkòw, iák złotolite pokoie wyſtáwione? ſą wniwecz obròcone; gdźie ſą owe przywileie y práwá do Kròleſtwá Niebieſkiego? gdźie owe pożytki z używánia SS. Sákramentòw? gdźie poćiechy wnętrzne, ktòremi ſerce nápełnione było? gdźie wolność Synòw Boſkich? gdźie męſtwo przećiwko pokuſom? wſzyſtko to upadło, wſzyſtko ieſt, iákoby w popiele zagrzebiono. O iákaż to obrzydliwość ſpuſtoſzenia! Poymuiećież to, co mòwię? Pomyślćie ſobie o człowieku wielkich dárów y záſług, ktòryby ták był w bogomyślnośći zanurzony, iáko wielki Antoni, ták ſurowe życie prowadźił, biiąc pierśi ſwe kamie-

kámieniem, iáko Hieronim, ták Seráficka ku Bogu gorzał miłośćią, iáko Augustyn, ktoryby ták był gorliwy, iáko Páweł, ták wiele dusz do Chrystusá náwroćił, iáko Xawier, ták wiele wielkich cudow czynił, iák Grzegorz, ktoryby Pátryarchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow doskonáłośći, cnoty, zásługi miał w sobie iednym zebrane; táki człowiek (o ktoż śię nie zádźiwi! ktoż śię nie przelęknie) táki, mowię, człowiek, ták surowy, ták gorliwy, ták doskonáły, ták Bogu miły, gdyby śię iednego grzechu śmiertelnego dopuśćił, wszystkoby á wszystko, razem utraćił: z náybogátszego stałby śię naynędznieyszym, z nayszczęśliwszego nayniesczęśliwszym, z naypięknieyszego naybrzydszym, y ktory wprzod był przybytkiem Duchá Przenayświętszego, stałby śię plugawą iáskinią smokow y źmii piekielnych. O Boże moy! ktoż śię nie przelęknie, ták smutney y strászliwey odmiany, ták okropney wszystkich dobr zguby, ktorey przyczyną ieden grzech śmiertelny być może? Sądźćież teraz, iákie iest złe naywiększe ná świećie, gorzkiego opłakiwania godne, co iest tákiego, co Chrystus potępia, co śię Bogu istotnemu dobru sprzećiwia, co wszystkie niepomyślności ná świát, wszystkie niesczęśliwości ná duszę sprowadza? nie co innego záiste iest, tylko grzech

klęty. Niesłuszna ż rzecz iest, ábyśćie wszystkie wásze smutki, wszystkie żale, wszystkie łzy ná opłákánie grzechów wászych obrácali? Ale co śię dźieie! płaczećie ludźie o lada co, y o to, ná co dobrych łez y frásunku szkodá; gdy co świeckiego ginie, gdy wás szkody ná máiętnośćiách, ná dźiátkách, ná słáwie, ná zdrowiu potykáią, łez bez miáry wylewáćie, w smutkach śię utulić nie możećie, á gdy Bogá, gdy wszelkie dobrá przez grzech utráćićie, ná to nie boleiećie, ná to smutku nie czuiećie, á ktòra może być większa szkodá, iáko utrátá łáski Bożey, á nábyćie srogiego gniewu iego? szkodá szkodá łez ná podłe rzeczy, szkodá (mòwi X. Skarga) balsamu ná kapustę, y drogiego oleyku ná bòty; łzy násze y smutki násze, są iáko bálsam drogi y oleiek wonny, szkodá ich wylewáć ná rzeczy świeckie, nikczemne, lepiey chowáć ná drogie, y wielkie, to iest: ná przebłágánie Bogá zagniewanego, ná pozyskánie łáski iego, ná szkody duszne, ktòre grzech czyni. Szkody świeckie nie wrácáią się żáłowaniem y smutkiem, choroby ćiáłá nie leczą śię płaczem, umarłego nie wskrzeszáią nárzekánia; kiedy záś płáczesz, kiedy boleiesz, nád niepráwośćią twoią, tym sámym nágradzasz szkodę, ktòrąś sobie grzesząc uczynił, tym sámym leczysz duszną niemoc, ktòra ćię trápiłá, tym sámym ożywiász duszę

twoię

twoię?, ktòrą grzech był umorzył. Ná grzech tedy płacz y nárzekay, bo to ieſt złe naywiękſze, wſzelkiego ſmutku, fraſunku, opłákania godne.

Jeżeli, pòki zdrowi ieſteśćie, niepráwośći wáſzych nie opłákiwáćie, náſtąpi klęſká, klęſká nayſtraſzliwſza náumieraiących bez pukuty. Gdy tę chcę opiſywać, zá rzecz potrzebną ſądzę, powiedźieć nieco o oſtatniey zgubie Jerozolimy, ktòra ieſt, nieiakimśći obrazem zguby grzeſzniká umieraiącego. Wprzòd niż przyſzedł czás od ſpráwiedliwośći Boſkiey zámierzony, áby śię to wſzyſtko ſpełniło, co Chryſtus o Jerozolimie przepowiedźiał, przez cáły rok okropny gorzał nád miáſtem kometa-; widźiane były ná powietrzu, ogniſte iákoby woyſká, z ſobą śię potykaiące, ſłyſzane były w kośćiele Sálomonowym ſtraſzliwe głoſy: *migremus hinc, migremus hinc.* Uſtąpmy ztąd, uſtąpmy ztąd; brámá Kośćielna z miedźi ulana, do ktòrey otworzenia náymniey dwudźieſtu ludźi potrzeba było, ſámá przez śię z potrwożeniem wſzyſtkich, otworzyłá śię; młodźian ieden, iákoby w ſzaleńſtwo wpadſzy, po ulicách biegáiąc wrzaſkliwie wołáł biádá! biádá! Záieły śię miedzy obywatelámi ſtráſzliwe gniewòw pożary, ktòre codźiennym okrućieńſtwem y rozlaniem krwi braterſkiey ugáſzone niebyły. Te wſzyſtkie poprzedzáiące znáki, te ſmutne, okropne okoliczno- CZĘSC 2.

liczności, nie przywiodły do upamiętania się w nieprawości zákamiałych Izráelczyków. Aż też ściągneły się ogromne wóyſká Rzymian, ktòremi nie ták Titus ſyn Wespazyaná władnął, iáko ráczey ſámá ſprawiedliwość Boſká rządźiłá. We trzech dniách, piſze *Joſephus* w hiſtoryi ſwoiey; troiákim wálem miáſto ieſt opáſane, y zewſzech ſtròn ściśle zamknięte. Co tu nieſzczęśliwi Izráelczykowie czynić mieli? iáką drogą mogli uyść rąk nieprzyiácielſkich? zkąd mogli wźiąć pośiłki? zkąd żywność? głòd w mieśćie ták wielki powſtáł, iż wzaiem śiebie gryźli; matki od pierśi ſwych dźiecká odrywáiąc, rzneły dla pokarmu ſwoiego; ieden od drugiego beśpieczen nie był, głòd iednego ná drugiego zaoſtrzał. Nic nie było w mieśćie ſłycháć, pròcz ſámych tylko płáczliwych wrzáſkòw, y ſzczękániá mieczòw nieprzyiácielſkich, nic nie było widźieć, pròcz ogniòw od nieprzyiáćiòł roznieconych, y ná koło miáſta, ſromotnych pálòw wyſtáwionych. A kto wyráźić może, co zá klęſká byłá, kiedy przez rozwalone mury do miáſtá wpádł nieprzyiaćiel? o iákie widoki! iákie zabòyſtwá! iák okrutne śmierći! iákie krwi wylaney rzeki! żaden śię z obywátelòw nie zoſtał, ktòryby, ábo od żelázá nie zginął, ábo w niewolą, nád ſámą śmierć okrutnieyſzą, nie doſtáł śię. A gdy nie-
przy-

przyiácielſkiey záwźiętości nic ſtáło ludźi, ktòrychby męczyłá, rzućiłá śię ná mury y mieſzkánia, ktòre, wſzyſtkie zburzyłá. òw kośćioł Sálomoná, cud cáłego świátá, w popiołách zagrzebłá, y z cáłego miáſtá nic nie zoſtáwiłá, oprocz sámych tylko ſzeroko rozrzuconych kámieni. Czy czuieſz nieſzczęśliwa Jerozolimo ſkutek proroctwá Chryſtuſowego? przyſzły dni ná ćię oſtátniey klęſki, nie ſkárz śię ná Wodzá Rzymſkiego, ktòry śię z tym oświádczał, że, y niechćiał tákiey klęſki czynić, y tyle śił nie miał, áby táką uczynił; ſkarz śię ná złość twoię, płácz nád záćiętośćią twoią, żeś nie poznáłá czáſu náwiedzenia twoiego, żeś Bogá ćiebie upominaiącego nie ſłucháłá, ále zuchwále wzgardźiłá, dlá tego táka klęſká, tákie dni przyſzły ná ćię.

Do ćiebie iuż dáley mòwię Chrześćiáńſki człowiecze, ktòry trwaſz w zbrodniách ſzkaradnych, obacz w cudzym nieſzczęśćiu twoię, żadnemi łzámi nieopłákáną, zgubę. Náwiedza ćiebie Bòg przez wnętrzne nátchnienia, oświecenia, á ty tego łáſkawego náwiedzenia znáć nie chceſz, ſtrofuie ćiebie właſne ſumnienie, y iákoby wołá, ey biádá! biádá! á ty śię do pokuty nie námyślaſz; tráfiáią ći śię rożne przygody, niebeśpieczeńſtwá, ktòre śmierć twoię poprzedzáią, á ty śię niemi nie wzruſzaſz; wiedzże o tym, że *przyidą dni ná ćię*, iákie dni? dni

oſtá-

ostátnie żyćiá twoiego, dni utrápienia y nędzy, dni woyny y ućisku, dni gniewu y zemsty, dni płaczu y narzekania! *Przyidźie*, mòwi Prorok, *wicher Páńskiego zágniewánia, y burzá wypádáiąca ná głowę niezbożnikòw przypadnie, nie wròći śię zapalczywość Páńská, aż uczyni, aż wykona myśl sercá swoiego.* Przyidą dni ná ćię, iákich nie było od początku żyćia twoiego, w ktòrych strách y drzączka spadną ná ćię, y nápełnią wszystkie kośći twoie, ták, że od ućisku sercá będźiesz nárzekáł: przeklęty dźień, ktòregòm śię národźił. *Otoczą* ábowiem *ćię nieprzyiáćiele twoi*, mocy piekielne, brzydkie poczwary zewsząd ćię obskoczą, dokądkolwiek oczy obròćisz, záwsze te okropne będźiesz miał widoki. Pomyśl sobie, iáki to był widok w Egipćie, kiedy żabská, ropuchy páłac Fáraona nápełniły: pełno ich ná tle, pełno ná oknách, pełno ná stołách, pełno ná łożku, pełno po wszystkich kątách; nie ròwnie, nie ròwnie strászliwszy będźie przy śmierći grzesznego widok, widok piekielnych poczwár; gdy to słyszysz, może śię z tego śmieiesz, myśląc sobie: iák śię to piekielne duchy pokázuią? ináczey teraz o tym, ná świećie mòwią; śmiey śię, ále pátrz tylko, ábyś sám tego nie doznáł, dosyć ná tym, że śię pokázywáć w rożnych postáćiách mogą. O iákiż to, mòwię, widok będźie, kiedy obáczy grzesznik od duszných

Hier: 23.

nie-

nieprzyiáćioł śiebie otoczonego: *circumdabunt te inimici tui, & coanguſtiabunt te undique* ściſną ćię zewſząd, ściſną ćię ná pámięći twoiey wſzyſtkie cáłego żyćiá niepráwośći, żywo przed nią ſtáwiąc; ściſną ćię ná rozumie twoim ſzpetność grzechow, ku poznáwaniu niewczesnemu podaiąc; ściſną ćię ná woli twoiey, onę do roſpaczy przyprowadzáiąc: ściſną ćię ná wſzyſtkich zmyſłách twoich, ktoremi oſtátniey zguby twoiey będźieſz doświádczáł; poczuieſz, że wſzelka rzeźwość w tobie zwiędniáłá, że wſzyſtkie śiły uſtáły, że wſzyſcy ćiebie opuśćili, że ſámá tylko mogiłá, robáctwo y zgniliznа tobie zoſtáie; o iákiż to ućiſk będźie ſercá twoiego, gdy obáczyſz śiebie w ſámey bramie śmierći, w ktorey śię czás żyćia twoiego, czás zbáwienney pokuty kończy, á wieczność nigdy, nigdy nieuſtáiącá poczyná śię; gdy pomyśliſz, że zá kilka minut rrzeba ći ſtánąć przed ſądem náywyżſzego Sędziego, Sędźiego ſurowego, Sędźiego nieprzebłaganego, przed ktorym złośliwi ſzatani, ćiebie oſkarżáć, ſamo ſumnienie przeświádczáć przekonywáć będźie, á ty nie będźieſz mogł żádnych wymowek, żádnych wybiegow przed nim użyć; będźie ći śię zdawało, iákbyś iuż widźiał rozpalone piekielne piece, wrzące kotły, żárzące śię brytwany, y inne kátownie dlá ćiebie zgotowane; o iáka

to

to klęſká twoiá będźie! kiedy złość dla żyćia przeſzłego, ſtrách dla ſtánu ninieyſzego, roſpacz dla zguby náſtępuiącey ćiebie zewſząd śćiſną, y ty w tym ućiſku od złośći, ſtrachu, roſpaczy nieſzczęśliwą wyźonieſz duſzę. O ſercá Chrześćiańſkie! poymuiećieſz żywo tę klęſkę grzeſzniká bez pokuty umieraiącego? táć to ieſt klęſká, ktòrá naymilſzemu Zbáwićielowi łzy nád miáſtem Jerozolimſkim wyćiſnęłá, táć to ieſt klęſká náyſtraſzliwſza, ktòrey przyczyną, ieſt grzech złe naywiękſze; płáczmy wcześnie zá grzech, poznawaymy czás náwiedzenia náſzego, czás nam dány do pokuty, ábyśmy tey klęſki nie doználi. O náymilſzy Zbáwićielu! ktòry nie chceſz śmierći grzeſzniká, ále, áby śię náwròćił y żył ná wieki, day nám źrzòdło łez obfitych, ábyśmy w gorzkośći ſercá opłákiwáiąc złośći náſze, nie w ućiſku y rozpaczy, ále w pokoiu y łáſce twoiey dni náſze zákończyli. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ PO SWIĄTKACH

Publicanus á longe ſtans, nolebat nec oculos ad cœlum levare, ſed percutiebat pectus ſuum Luc: 18.

Celnik ſtoiąc zdaleka, niechćiał áni oczu podnieść w niebo, ále śię bił w pierśi ſwoie.



Ubo niemaſz żádney rzeczy ták ſkrytey ná świećie, iáko ieſt ſkryte ſumnienie człowieká, ták dálece, że ſám człowiek nie zawſze poznáwa y przenika ſerce ſwoie; nayduie śię iednak pewny znak, po ktòrym ſtan ſumnienia ludzkiego rozeznany być może. Boiaźń Boża ten to ieſt znak, z ktòrego poznáć można, iák śię ma czyie ſumnienie. Jeżeli kto w żyćiu ſwoim beśpiecznie y śmiało poſtępuie, gdy zgrzeſzy, z ſoba nie trwoży, gdy pokutuie,ſobie pochlebia, czyniąc, iakoby pewną otuchę o miłośierdźiu Boſkim y o uſprawiedliwieniu ſwoim; o tym nie mogę mòwić,áby ſtan ſumnienia iego był dobry, był beśpieczny. Przećiwnym ſpoſobem, ieżeli kto ieſt zawſze boiaźliwy, czy to wſpomni ná przeſzłe

nieprawośći, lęka śię, nie wiedząc o ich odpuszczeniu, czy to wspomni ná czas przyszły, lęka śię, nie wiedząc, iaki będźie koniec iego; przeráżaią go sądy Boskie, trwożą męki piekielne, straszą same Boskie dobrodźieystwá; o tym śmiało mowię podług wyroku Mędrca, że iest w dobrym stanie: *Beatus homo, qui semper est pavidus.* Błogosławiony człowiek, ktory iest záwsze boiáźliwy. Spoyrzyćie ná tych ludzi (o ktorych dźiśieysza Ewangelia) modlących śię w Kośćiele, przysłuchayćie śię ich affektom; Faryzeusz z śmiałą y beśpieczną postawą, swoie, iákoby dobre wylicza uczynki, celnik, nie śmieiąc oczu w niebo podnieść, z boiaźnią y zedrzeniem biie śię w pierśi, żebrząc miłośierdźia Boskiego. Zuchwáłe Faryzeuszá beśpieczeństwo świadczy o nim, że iest z liczby tych, o ktorych Mędrzec: *sunt impii, qui ita sunt securi, quasi justorum facta habeant.* Są niezbożni, ktorzy tak są beśpieczni, iákoby sprawiedliwych uczynki mieli: pokorna Celniká boiáźn to świadczy, że bliski ku iemu iest Bog z łaską swoią, *Prope timentes eum salutare ipsius*, Bliskie iest zbáwienie iego tym, ktorzy śię go boią. Jákoż ták w rzeczy było: odszedł celnik usprawiedliwiony do domu swego. Chcećież *N. C.* podobney dostąpić u Bogá łáski, y sumnienie wásze ubeśpieczyć, nie ufayćież sobie, nie czyńćie sobie zuchwáłey o usprawiedliwieniu

Prov: 28. *Eccl: 8.* *Psalm: 84.*

wászym

wáſzym otuchy, *ále ſłużćie Panu w boiaźni, á raduyćie śię mu zedrzeniem.* Co też iá wam dalſzą mową wrażać będę: *Służćie Panu w boiáźni, bo Pan wáſz wielki, y nader mocen ieſt; ſłużćie Panu w boiáźni, bo Pan waſz ſprawiedliwy ieſt; ſłużćie Panu w boiaźni, bo Pan wáſz miłośierny ieſt.* Wielkość y moc Bogá náſzego, ſurowa ſprawiedliwość y niewysławione miłośierdźie Jego, te ſą trzy oſobliwſze zbáwienney boiáźni przyczyny. *Ad M. D. Gloriam.* *Pſalm: 2.*

Gdy mianuię boiáźni Bożey przyczyny, tym ſámym gánię owę boiáźń niewolniczą, kiedy kto boi śię kary Boſkiey, á nie boi śię obrazy Boſkiey, iáko Fárao lękał śię plag Boſkich, á z tym wſzyſtkim chćiał trwać w nie poſłuſzeńſtwie ſwoim ná roſkazy Boſkie; táka boiáźń złoczyńcóm przyzwoita, w ſługách Boſkich mieyſcá mieć nie powinna. Boiaźń ſprawiedliwych ieſt, ktòra śię rodźi z uważenia nieograniczonego Maieſtatu Boſkiego, iaka śię nayduie podług zdánia Doktorá Anielſkiego, y w ſámych Błogòſławionych, y o nich to Job mòwi: *Columnæ cœli contremiſcunt & pavent ad nutum ejus,* ſłupy niebieſkie trzęſą śię, y lękaią śię ná ſkinienie iego. Boiaźń ſprawiedliwych ieſt, ktòra w pokorze utrzymuie, odwodzi od nieprawośći, ábyśmy Bogá iuż to, iáko Oycá nayłáſkáwſzego, iuż to, iáko Sędźiego ſprawiedliwego nie ważyli śię obrażać, ále wypełniali roſkázy iego, y *Job: 26.*

trwali ſtatecznie w ſłużbie Jego. Tá zbáwienna boiázń niech ſercá wáſze nápełnia, *ſervite Domino in timore*, ſłużćie Pánu w boiáźni, bo Pán wáſz wielki y mocen ieſt.

ZĘSC I. Pogáńſcy Bożkowie ſobą nie władnący, nic tákiego wſobie nie mieli, coby rozumnemu człowiekowi do ſłuſzney boiáźni przyczyną być mogło, chyba tylko brzydkiemi ich poczwarámi można było nierozumne dźieci ſtráſzyć. Wolno było śmiáło nádſtáwiáć głowę ná piorun Jowiſzá, żaden włoſek przezeń oſmalony nie był; wolno było beśpiecznie dotykáć śię ogniów Wulkána, żaden śię od nich nigdy nie opalił; wolno było ſtawać ná ſámym celu grotów Marſá, żaden od nich zraniony nie był. Mieli oni oczy, ktòremi nic nie widźieli, mieli uſzy, ktòremi nic nie ſłyſzeli, mieli ręce, ktòremi nic czynić nie mogli. Bòg naſz, to Bòg ſtraſzliwy, *Pſalm: 95.* ſtraſzliwſzy nád wſzyſtkie bogi, *terribilis ſuper omnes deos*, ná Jego pioruny cáła drzy źiemiá, od iego ogniòw niſzczeie wſzyſtko, od iego grotòw całe upádáią národy, iego oczy widzą wſzyſtko, nic śię przed nimi zatáić nie może, iego uſzy ſłyſzą wſzyſtko, nie ſą im tayne nayćiżſze weſtchnienia, iego ręka dośięga wſzędzie, nic iey odiąć śię nie może, dośięga od końcá do końcá mocnie, y rozrządza wſzyſtko wdźięcznie. Táki to ieſt Bòg náſz, Bòg ogro-

ogromnego, nieoszacowanego Maiestatu, przed ktòrym drzą Anielskie mocarstwá w niebie, ktòremu cześć oddáwáią, páństwá y trony, ktòrego oblicznośći boią śię wszystkie śiły, ktòrego mocy y mądrośći nie masz liczby, ná ktòrego skinienie wszystkie są posłuszne żywioły, ktòrego iest wszystko, cokolwiek iest, źiemiá, po ktòrey chodźiemy, powietrze, ktòrym oddychamy, wodá, ktòrą śię ochładzamy, ogień, ktòrym śię zagrzewamy. O Boże nasz! *kto podobien tobie miedzy Bogami, kto podobien tobie?* strászny y chwalebny, czyniący dźiwy, wielkiś iest bez miáry, y dla tego niezmierny, ná káżdym mieyscu bez mieyscá mieszkász, wszystko obeymuiesz, bez ogarnienia, wszędy iesteś przytomny bez położenia. O Boże nasz! o ktòż iest podobien Tobie! nayskrytszy, y nayobecnieyszy, niewidomy, á wszystko widzący, nieodmienny, á wszystko odmieniáiący, nie ruchomy, á wszystko poruszaiący! O Panie, *ktòż iest podobien Tobie.* Niemasz nic, coby porządek panowania gwoli Twoiey, pomieszać mogło; gdy kogo w swoiey masz opiece, żadna poręgá przećiw temu nic nie dokaże; gdy kogo obalisz, żadna śiłá nie podźwignie; gdy co zepsuiesz, żádna mądrość naprawić nie potrafi. O Panie, *ktòż iest podobien Tobie!* O iákże ćię lękáć śię nie mam: Ja! o cóż to ia? nędzny robaczek, nikczemny proch, przepaść

niegodności! o iákże ogromney wielkości twoiey lękáć śię nie mam! ia naczynie zelżywości, urodzony wplugastwie, żyiący w nędzy, máiący umrzeć w ućisku! o iákże ćiebie lękáć śię nie mam! iá nieznaiący weyśćia y wyiśćia moiego, podległy wszystkim utrapieniom, wątły, słáby, śmiertelny, ktòrego dni, iáko ćień, przemiiaią! O iákże ćiebie lękáć śię niemam! Ach Pánie drży od strachu podłość moiá przed Twoią godnośćią, nikczemność moiá przed Twoią wielkośćią, słábość y nędza moia przed Twoią wielmożnośćią. Niech ták będźie N.C. *Servite Domino in timore*, służćie Pánu w boiaźni, bo Pan wasz wielki, y nader mocen iest. Służćie Panu w boiáźni, bo Pan wasz sprawiedliwy iest.

CZĘSC 2. Postawćie na myśli wászey wszystkie nędze, utrapienia, ktòre ná ten świát spadały y spadáią: òw powszechny cáłego świátá potop, od ktôrego ośm tylko ludźi zachowano, owe śiarczyste, płomieniste rzeki, ktòre śię z niebá na sodomę y gomorę zláły, owe to morowe zárázy, ktôre nieprzeliczone ludźi tłumy w mògiłach pogrzebły y częstokroć grzebią, owe woienne pożary, ktòre mocne zburzyły Páństwa, zniszczyły národy, y do tych czás burzą y niszczą, owe przez trzęśienia ziemi, otwarte przepaśći, ktòre całe miástá pochłonęły, znieśćie razem wszystkie w szczegulnośći biedy, klęski wásze, cho-

roby

roby, niedostatki, smutki, boleśći; pytam śię: co te wszystkie nieszczęśćia znaczą? co mówią? to znaczą, to mówią: że Bóg iest sprawiedliwy, karże zbrodnie ludzkie, y nie przepuszcza grzeszącemu. Zayrzyćie myślą wászą w piekło, w owe to strászliwe więźienie, pełne wszelkich rodzaiów utrapienia, nędzy, rozpaczy y boleśći; nádstawćie serdecznego uchá, iákie tám zgrzytanie zębów, iáki płacz, ięczenia nárzekánia, przeklęstwá, iákie morderstwá, iákie katownie? Pytam śię: co to piekło znáczy? co do nás mówi? to znáczy, to mówi: że Bóg iest sprawiedliwy, karze zbrodnie ludzkie, nie przepuszcza grzeszącemu. Postawćie z drugiey strony ná pámięći wászey wszystkie nieprawośći, którycheśćie śię od wźięćia rozumu dopuśćili, spóyrzyćie ná śidłá szatańskie, których nie skończoną moc rozłożył przed nogámi wászemi, y wszystkie drogi wásze rozmáitemi nápełnił sámołówkámi, áby połowił dusze wásze, á kto śię ich ustrzeże? zástáwił śidłá w dostátku, zástáwił w ubóstwie, zástáwił w pokármách, nápoiách, w roskoszy, w spániu y czuynośći: śidłá w mowie y uczynku, y ná każdey drodze naszey, zgrzeszyliśmy wiele, y wiele zgrzeszyć możemy, byliśmy podobno ná celu gniewu Boskiego, y ieszcze stánąć możemy, á cóż nás zá to czeka? izáli Bóg sprawiedliwy długo nás znośić będzie;

dźie?izáli nie dobędźie zemsty swoiey ná uhamowanie
Isaia 27. zbrodni nászych? Dobędzie, mòwi Prorok; dobędźie.
Visitabit Dominus in gladio suo, Możemy popaść, możemy w ręce Bogá żyiącego! O cóż nád to okropnieyszego być może? O strachu strászliwy, o bo „
Augustyn iáźni przeraźliwá hurmem na mnie uderzćie! słu-„ szná iest, opanuyćie mnie, słuszna iest, turbuyćie,„ szarpayćie, katuyćie winowaycę, niech śię przelęknie sprawiedliwego Sędźiego, niech śię więcey nie waży gniewáć mśćiwego Páná. O grzechy moie wielkie barzo iesteśćie, y nazbyt wás wiele! ie- „ steśćie záprawdę przepáść, bo głębokość wászá „ niedośćigłá, liczbá y mnòstwo niezliczone. O „ grzechy moie! męki, ná ktòre mnie chowaćie, są „ przepaśćią, bo są nieskończone y nieogarnione! „ y trzećia śię przepaść nayduie, á zbyt strászliwa; „ sądy Boże przepaść wielka, bo żadnemu rozumo-„ wi ku wybadaniu niepodobne. Te wszystkie przepa-„ śći zewsząd mię strászą, trwogá, zá trwogą, boleść zá„ boleśćią następuie. Przepáść grzechowa winna „ iest przepáśći mąk piekielnych, ták sądy Boże ska- „ zuią. O tóż przepaść sądòw Bożych nademną, „ przepaść piekielna podemną, przepaść grzechòw „ moich iest we mnie. Drży na mnie skòrá, gdy śię „ boię, áby przepaść nádemną wisząca, nie spádłá, „ á mnie z moią przepaśćią w onę, ktòra podemną „

iest,

ieſt, nie wtrąćiłá, gdźie grzechy nigdy mękámi „ nie będą zgładzone, ále męki od grzechów prze „ ćiwko mnie będą trzymane. Oto w iákim niebeśpieczeńſtwie nędznik zoſtaie, á ieśli o tym zapominam, będę nędznikiem naynędznieyſzym. Abowiem Bóg zawſze mnie y moie grzechy widźi, záwſze ſrogie ſądy grzmią nádemną, nierozumny cále ieſtem, ieśli śię nie lękam; nierozpaczam, nadźiei nie tracę, owſzem ufność moię gruntuię w nieſkończoney dobroći Boſkiey; ále nie przeto przeſtanę lękáć śię ſprawiedliwośći Boſkiey, tá ſamá boiaźń nadźieię doſkonali. Boyćieżśięż tedy Bogá náſzego, bo ſprawiedliwy ieſt, bóyćie śię, żeśćie zgrzeſzyli, bóyćie śię, że zgrzeſzyć możećie, bóyćie śię, gdy pokutuiećie, ábyśćie w pokućie nie uſtáwáli, bóyćie śię, gdy nie pokutuiećie, bo gniew, zemſtá ſprawiedliwego Bogá wiśi nád wámi, *ſervite Domino in timore*, ſłużćie Panu w boiáźni, bo Pan waſz ſprawiedliwy ieſt, ſłużćie w boiáźni, bo miłośierny ieſt.

Cóż to mówię? áboż to miłośierdźie Boſkie nás ſtraſzyć powinno? Poſłuchayćie, proſzę, Jana S. w księdze obiáwionych ſobie taiemnic Boſkich, ták mówiącego: *Quis non timebit te Domine*, któż śię nie będźie łękał ćiebie Pánie? ták ieſt S. Ewangeliſto, lękamy śię Páná, bo wielki ieſt w mocy ſwoiey, bo ſurowy ieſt w ſprawiedliwośći ſwoiey. Oprócz CZĘSC 3.

Apoc: 15. tych, mòwi, ieſt ieſzcze inſza boiáźni przyczyná: *Quis non timebit Te Domine, quia tu ſolus pius es,* Kto śię nie będźie lękał Ciebie Pánie, gdyżeś Ty ſam dobry ieſt? Owòż y ſámá dobroć, łáſkawość Boſka trwogą ma napełniáć ſerce náſze. Im ábowiem więkſze ieſt miłośierdźie Boſkie, tym większy w nás ieſt obowiązek do gorącey ſłużby Boſkiey, tego gdy nie wypełniamy, ſłuſznie lękáć śię powinniśmy obrażonego, ábo ná złe użytego miłośierdźia Boſkiego. Jákież ieſt Boſkie miłośierdźie ku grzeſznemu? człowiek pierwſzy Bogá rozgniewa, Bòg człowieká do poiednania śię z ſobą záwſze pierwſzy wiedźie; bo może człowiek ſam przez śię oddalić śię od Bogá, ále nie może ſam przez śię, bez łáſki poprzedzaiącey, y ná ieden krok przybliżyć śię do Bogá. Bòg tedy pierwſzy grzeſzniká z łáſką ſwoią ſzuka, y chce tego, áby ią przyiął. Ktòż to kiedy ſłyſzał, áby ſędźia o to śię ſtarał, żeby winowayca łáſkę iego przyiął? A to Bòg grzeſznemu czyni, gdy go pierwſzy do pokuty, przyiáźni y do łáſki ſwoiey wiedźie. Ktemu z táką to czyni uśilnośćią, iákby mu òw człowiek był wielce potrzebny; żadne świeckie záchowánia y maćierzyńſkie ſtáránia około iedynáká ſwego, nie mogą zròwnáć Chryſtuſowym zábiegòm, ktòre czyni około niewierney ſobie duſzy. Jeżeli iuż człowiek poczuwa śię do nie-

wdźię-

wdźięczności ku Chrystusowi zá ták wielką y nigdy niewysłáwioną iego ku sobie miłość, nie wiem, iák może bez wielkiego wstydu y trwogi zostawáć. Pokázywáł śię Bóg Ezechielowi Prorokowi w rozmaitych znákách: iuż to widok iego był, iákoby spóyrzenie ná krysztáł straszny, *Quasi aspectus cristalli horribilis*, iuż to, iáko spóyrzenie ná łuk, ábo tęczę niebieską, ábo ná ogień zewsząd błyskaiący, *quasi aspectus arcûs, cum fuerit in nubibus, quasi species ignis splendentis in circuitu.* Ezech: 1. Dźiwne to cále y sobie przećiwne widoki, kryształ iest przeźroczysty, iásny, za co śię tedy miánuie być strászliwym? Tęczá iest nadobna, znákiem pogody, á błyskaiące ná niebie ognie niepogodę, burze przynoszą, iákoż śię z sobą pogodźić máią? znák to iest, iáko wykłádáią tłumacze tego miey scá, miłośierdźia Boskiego. Nieoszacowane zásługi męki y krwi, Chrystusowey, Swięte Sakramentá y inne dary Boże, krysztáłyć to są nader kosztowne, przez ktore iáśnie nam ukazuie śię nieskończone miłośierdźię Bogá nászego: są to, iákoby łuk niebieski, znak pogody, znák przymierza miedzy Bogiem y człowiekiem, ále kiedy my o to przymierze nie dbamy, kiedy lżemy łáskawość Boską, stáią śię dla nás te krysztáły strászliwe, y nadobna tęcza ogniámi nám groźi, *amor læsus debet irasci:*

Mówi Hieronym S. miłość obrażona muśi śię gniewáć, łáſkáwość Boſka káránia nie odwraca, męka Chryſtuſowa piekłá nie zámyka przed tymi, ktòrzy chcą być złemi, owſzem więkſza ztąd boiaźń grzeſznego ma przeráżáć, że krzywdę łáſkáwośći Boſkiey, że zniewagę męce Chryſtuſowey czyni: Ktòż śię nie będźie bał ćiebie Panie, żeś dobry, łáſkawy, miłośierny ieſt?

Te ſą tedy oſobliwſze przyczyny, ktòre w zbawienney boiaźni Bożey utrzymywać nás powinne. Deut: 13. Bòyćie śię Bogá Páná wáſzego, bo Bòg mocen ieſt, bo ſprawiedliwy ieſt, bo miłośierny ieſt. Niewiem co ſkuteczniey może człowieká od złego odwieść, do dobrego przywieść, y w dobrym utwierdźić, iáko boiáźń boża. Boiaźń Boża y początkiem y koroną ieſt mądrośći Chrześćiańſkiey. Boiaźń Boża ubłogosławia tego, ktòry ią ma w ſercu ſwoim. Boiáźń Boża ieſt Miſtrzynią cnot wſzyſtkich. Boiaźń Boża poſkramia w nás pożądliwośći, iáko, kiedy Pani, goſpodyni, gromi czeladkę ſwoię. Służćie tedy Pánu w boiaźni ná wzòr celnika pokutuiącego, ábyśćie otrzymali uſprawiedliwienie duſzom wáſzym. Amen.

NA

NA NIEDZIELĘ JEDENASTĄ PO SWIĄTKACH

Solutum eſt vinculum lingvæ Ejus, & loquebatur rectè Marci 7.

Rozwiązáłá śię związká ięzyká iego, y wymawiał dobrze.

ABy niemy wymawiał dobrze, potrzeba ieſt, áby śię rozwiązáłá związká ięzyká iego, to ieſt, áby ięzyk wolen zoſtawał od tego wſzyſtkiego, co do wyraźnego y łacnego wymawiania ná przeſzkodźie być może. Aby wymawiaiący dobrze, dobrze mòwił, dobrze mową ſwą ſzafował, potrzeba ieſt, áby śię nie rozwiązywáłá związká ięzyká iego, to ieſt: áby ięzyk nie miał wſzelkiey ſobie do mòwienia pozwoloney wolnośći, lecz pod czuyną ſtrażą, iákoby więźień, zoſtawał. Niemoże niemy rozwiązáć ięzyka ſwego, ſámey to wſzechmocnośći Boſkiey ieſt dźieło; może y powinien wymawiaiący, związáć ięzyk ſwòy, áby nie zgrzeſzył wolnośćią. Do tego wás *Náy: Chrze:* dálſzą mową namawiáć będę; *przełożę* náprzòd *potrzebę pilney ſtraży ięzyká*, powtòre *iáká ma być ſtraż ięzyká. Ad M. DEI Gloriam.*

Czy

CZĘSC I. Czy to pożytki, czy to ſzkody, ktòre człowiek z zmyſłòw ſwoich mieć może, uważemy, potrzeba wyznáć, że y pożytki y ſzkody naywiękſze człowiekowi ięzyk przynośi, y dla tego pilney ſtraży potrzebuie, bo y wielce ieſt pożyteczny, y wielce ſzkodliwy. Urząd iego ieden ieſt poſpolity innym zwierzętòm, to ieſt: kiedy rozeznaie potrawy, poymuie ſmáki drugi ieſt oſobliwſzy, ktòrym człowieká cále ròżnym; czyni od wſzyſtkich zwierząt, to ieſt, kiedy powierzchownie słowámi wyráża to, co rozumiemy, co myślą poymuiemy; ztąd owe słowá Gen: 2. piſmá S. *factus eſt homo in animam viventem*, ſtał śię człowiek w duſzę żyiącą, w innym ięzyku ták śię wyrażáią, *factus eſt homo in animam loquentem* ſtał śię człowiek w duſzę żyiącą, iákoby dla ròżnicy od innego ſtwòrzenia. Język tedy ieſt, iáko Sekretarz, Kanclerz ſercá náſzego. Co ſerce w ſobie zamyśla, iákie rady ſtánowi, iákie má w ſobie wiadomośći, to ięzyk wynurza y opowiada y tłumaczy. Jeſt, iáko inſtrument z ròżnych głoſòw złożony, iuż do opowiadania Chwały Boſkiey, iuż do dźiękczynienia, do oświádczenia wdźięczności, do nauki, ſtrofowánia, rády, zalecenia, pochwáły náſtroiony. On ieſt, iáko mòwi S. Juſtyniánus ozdobá duſzy, honor człowieká, wſzelkiego dobrá nauczyćiel. Bo dla czego, proſzę, dany ieſt człowiekowi? dány ieſt ná

uwiel-

uwielbienie Bogá Stwórcy náywyższego, ná wychwalenie iego mądrośći, dobroći, wszechmocnośći, ná wyznánie naywyższey iego władzy, ná ošwiadczenie nászego ku niemu poddaństwá, ná dźiękczynienie zá wszystkie łaski dobrodżieystwá. Ten iest náypierwszy koniec ięzykowi nászemu zámierzony. Powtóre dany nám iest dla pożytku bliźnich: ón náucza nieumieiętnych, przestrzega błądzących, ćieszy płaczących, strofuie grzeszących, godźi niezgodnych, uspakaiá gniewliwych, zápamiętałych ná Bogá y wieczność do chwáły Boskiey, do cnoty, pokuty, zachęca. Potrzećie dány nám iest, ábyśmy wedle potrzeby, násze wynurzáli zdania y chęći, ku stárszym poszanowanie, ku równym uprzeymość, ku niższym láskawość, ku przyiáćiołóm szczyrość, żebyśmy ták mówili, iáko sumnienie, iák rozum, iák práwo, iák czás, iák mieysce, iák stán osoby, iák godność obecnych, iák rozmowy materya potrzebuie. Któryż to zmysł ták wiele pożytków człowiekowi czyni? szanuyże twóy ięzyk znależytą pilnośćią, strzeż usilnie, áby sprosność brzydka iáka iego nie zmazáłá. Masz fortunę, która ći wiele czyni dochodów, y koło niey wszelką pilność, stáránie swoie zabawiasz, tego postrzegáiąc, áby przez zły urząd y niedbałe gospodarstwo uszczerbku iákiego w pożytkách niebyło. Język twóy wielka to iest maiętność, która

ći

ći wielkie zasługi przed Bogiem y przed ludźmi przynieść może, dokładayże uśilney pilnośći, ábyś tych pożytków nie utráćił. Jeżeli dobrego rządu, stáránia, pilney straży o tę maiętność języká zániedbasz, wpádniesz w wielkie nieszczęśliwośći. Niemasz nic pożytecznieyszego, iáko dobre używanie języká, niemasz tákże nic szkodliwszego, kiedy go bez żadney straży zostawisz.

Sámá náturá swoim ułożeniem tę straż, języká człowiekowi wraża, osádźiłá go w pośrzodku głowy, iákoby w naybeśpiecznieyszey twierdzy rozumu. Jáko więc niewolników w pośrzodku obozu w więzách trzymáią; zamknęłá go, iákoby dwómá murámi, zębów y ust przez co znáć daie, że powinien być záwsze pod pilną strażą. Wraża tóż sámo pismo święte, y osobliwszego wyrażenia, żywych podobieństw używa, gdy mówi o języku; iuż go nazywa ogniem, iuż mieczem, iuż strzałą, iuż śidłem, iuż trućizną, iuż ostrą brzytwą, przez co wszystko wyraża wielkie szkody y nieszczęśliwośći, które z niepowśćiągliwego języká pochodzą. On iest mówi Bernard Swięty; *inquietum malum*, złe tákie, które żadnemu nigdźie pokoiu nie daie, zamkni śię w domu, choćby dźieśiątemi drzwiámi, postáw gęste warty, idź ná pustynią, schoway śię pod źiemią, gdźie oko nie zayrzy, nogá niedoydźie, ucho nie dosłyszy, nieprzyiaćiel nie wtargnie,

ięzyk wyuzdany bez nóg, bez oczu, trafi, zaydźie, dośięże; nie daie pokoiu żywym, nie daie umarłym, kośći y groby ich przetrząsa; á co gorsza, y ná sámych Swiętych, ná sámego Bogá zuchwále tárga śię, ón cnoty w występki á występki w cnoty przerabia, z świętobliwośći hipokryzyą, z poważney skromnośći pychę, z prawdźiwey pokory chytrość, z mądrośći z szczodrobliwośći, rozrzutność potrafi uczynić, potrafi przerobić hardość w przyzwoitą powagę, łákomstwo w potrzebną opatrzność, záwźiętość, w chwálebną gorliwość, złość w dobroć; co wszystko krótko, ále dostátecznie wyráźił Jákub święty: *lingva universitas iniquitatis*, ięzyk iest wszelkiey nieprawośći zbiorem, szkołá wszystkich występków, Leonardus Opat sto dwadźieśćia pięć występków wyliczył które ięzyk sprawuie. *O lingva nequam, o impia, odii & invidiæ proles.* mówię tu sensem y słowy Bernarda S. O ięzyku, istne nic dobrego! o niezbożne nienawiśći y gniewu plemie! tyś iest, który śieiesz niezgody, depcesz dobrych, łżysz sprawiedliwych, prześladuiesz niewinnych: tyś iest, który czynisz zgorszenia, kłámstwá, fałszywe udánia, krzywoprzyśięstwá robisz, tyś iest, który rzucasz miedzy małżeństwo niechęći, sławę wdowóm wydźierasz, pannóm niewinność, braćią miedzy sobą kłóćisz, tyś iest, któ-

Jacob: 3.

ry zdrady knuieſz, gniewów wzniecaſz pożary, poiedynki zabôyſtwá odpráwuieſz, łamieſz y znośiſz przymierza, ſpiſki bunty czyniſz; tyś ieſt, ktory miłość znośiſz, wiárę łamieſz, pobożność tłumiſz y cnoty inſze tyrańſką prześladuieſz złośćią: *O lingva nequam, o impia odii & invidiæ proles!* Inne wyſtępki nie wſzyſtkie látá ludzkie ſwoim iádem záráżáią, iedne drugim uſtępuią; w wieku dziećinnym panuie krnąbrność ſwawola, w wieku młodym roſkoſz, lubieżność, w wieku męſkim ambicyá wynioſłość y zawźiętość, w wieku ſzędźiwym te wyſtępki ſtarzeią, y iákoby umieráią: nieprawość ięzyká wſzyſtkie wieki zaraża, nigdy nie ſtarzeie, nigdy nie umiera: panuie w młodych, pánuie w ſtárych. Inne wyſtępki niektòrym tylko ſtanòm ſą oſobliwie przyzwoite, Pánowie bywáią nieludzcy, nieprzyſtępni, ſługy chytrzy, niewierni, poddani nie poſłuſzni, żołnierze zdźiercy, ubodzy prożniacy, á nieprawość ięzyká, iákoby pożarem po wſzyſtkich ſtánach idźie, świegotliwość, wielomòwſtwo wſzędźie śię znayduie. Inne wyſtępki z przećiwną tylko ſobie cnotą walczą, pychá z pokorą, lubieżność z czyſtośćią, nienawiść z porządną bliźniego miłośćią, á ięzyk, ze wſzyſtkiemi cnotámi woynę wiedźie: walczy z pokorą przez prożną chlubę, walczy z czyſtośćią przez nieforemne mowy,

walczy

walczy z miłościa przez potwarzy zwady. Jákie to iest złe ięzyk niepowściagniony! ták wielkie szkody w życiu ludzkim, w życiu chrześćiańskim sprawuie, ieśli pilney ustawiczney straży nád sobą nie czuie. Masz koniá skorego y srogiego, y iego monsztukiem mocno wstrzymuiesz, masz psa w domu wściekłego y na łańcuchu uwiązuiesz, masz ięzyk srogi niespokoyny, złośliwy, do wszelkich występków skłonny, sam osądz co czynić powinieneś, iákiey masz do poskromienia iego pilności przykłádać, niewątpisz o potrzebie straży ięzyká; uważ teraz iáka ta straż być powinna.

Posui custodiam ori meo postanowiłem straż ustòm moim, wyznawa osobie Dawid, ten Dawid który głosem swoim, iako lutnią wszytkie stworzenia nieme y żyiące do chwały Boskiey wzywał. *Chwalćie go*, mòwi: *wszyscy Aniołowie iego, chwalćie go wszytkie woyska iego, chwalćie go słońce y mieśiacu, chwalćie go wszytkie gwiazdy y świátłośći.* Ten Dawid, ktòry dla łaskawośći swoiey wielkie u Bogá skarbił zásługi, ktòry błogosławił Páná ná káżdy czás, y záwsze chwálę iego miał w uściech swoich: ten, mòwię, Dáwid położył straż ustòm swoim, boiąc śię, áby niezgrzeszył ięzykiem swoim; zkąd to wnośić powinniśmy, że, by niewiem, iák zácnemi cnotámi był człowiek wzbogacony, by niewiem, iák był świątobliwy, przećiesz záwsze iest wystáwiony ná niebeśpieczeństwo

Psalm: 38.
CZĘSC 2.
Psal: 148.

ſtwo wielkich nieprawośći, ieśli ſtraży uſtòm ſwoim nie poſtanowi, iáko miáſto, by niewiem iák ufortyfikowane było, ieśli bram zamkniętych y mocney warty nie będźie miáło, łátwo od nieprzyiaćielá opanowane być może. *Ná òw czàs tylko wſzyſtko ieſt w pokoiu*, mòwi Chryſtus; *kiedy mocny uzbroiony ſtrzeże przy bytku ſwego:* Jákaż to ieſt ſtraż, ktòrą Dawid uſtòm ſwoim ſtánowił, ktòrą my uſtòm náſzym ſtanowić powinniśmy? iáka to wártá, iácy żołnierze? oto mieyſce to wykłádáiąc Leblank piſze; *pone cuſtodiam ori tuo: prudentiam, charitatem, patientiam.* Poſtanòw ſtrážnikòw przy uſtách twoich: roſtropność, miłość y ćierpliwość, pierwſzy ſtrażnik ięzyká ma być roſtropność; powinien każdy uważáć, że ięzyk człowieká wydáie iákim ieſt w ſobie: iáko ròżne choroby ćieleſne z ięzyká poznawáią lekarze, ták y choroby duchowne z ięzyká tákże poznáwáć śię dáią. Do poznania zewnętrznego człowieká, doſyć śię twarzy iego przypatrzyć, do poznania záś wnętrznego doſyć ieſt przyſłucháć śię iego rozmowòm; dla tego Sokrates iednemu młodźianowi powiedźiał: *loquere adoleſcens, ut videam te*, mòw młody, ábym ćię obaczył, twòy ięzyk o tobie świádectwo dáie, twòy ięzyk daie okazyą każdemu do ſądzenia, czyś dobry, czyś zły. Twòy ięzyk tobie ábo chwáłę, ábo nieſłáwę przynośi, kiedy tedy zábieraſz śię do rozmowy, uważay, kto ty ieſteś, ktòry mòwiſz,

Luc: 11:

kto ów do kogo mówiſz, czy ſtarſzy, czy godnieyſzy, czy mędrſzy, czy równy, coto ieſt, co mówiſz, czy zgodnie do oſób, do ſtánu, do mieyſcá, do czáſu, do máteryi, czy bez urazy, bez zelżywośći, bez zuchwáłośći, czy uczćiwość, ſpráwiedliwość mówić każe, czy zabrania; roſtropność, tedy czyli uwága wſzyſtkich okoliczności, niech náprzód ſtrzeże uſt twoich: *Pone cuſtodiam ori tuo prudentiam.* Bierze ćię gniew, zawźiętość przećiw drugiemu, niech zaraz ſtáwa miłość bliźniego ná ſtraży. *Pone cuſtodiam charitatē*: niech tá miarkuie ſłowá twoie, niech oſtrość ich y uſzczypliwość hámuie, niech nie pozwala wypadáć przeklęctwóm, złorzeczeńſtwóm, obelgóm, pogardóm obmowóm. Zządaſz tego, żeby ten ſtróż utrzymywał drugich przećiwko tobie grożące śię ięzyki, niechże ten ſtróż y twóy ięzyk przećiw drugim utrzymuie. Powſtáią cudze ięzyki ná ćię, *pone cuſtodiam patientiam.* niech będźie ná ſtraży ćierpliwość, niech te znieśie ćioſy, niech uſzczypliwe wytrzyma ſłowá, niech śię ná wzáiemne odpowiedźi targać ięzykowi nie pozwala. Kiedy maſz w izbie okno otwarte, y wiatr przez nie wpada, máło co, ábo nic porządku w komorze nie turbuie, otwórzże ná ów czás drzwi, wraz będźie zamieſzanie, nieporządek, wraz obaczyſz, że twoie papiery z ſtołu zlatáią, że obrazy od śćiány śię odrywáią, że różne náczynia ná źiemię ſpadáią, ták kiedy przypadáią ná ćię cudze uſzczypli-

we ięzyki, á uſtá twoie maſz ćierpliwośćią zamknięte, mało co, ábo nic ſzkody nie czynią; niechże tá ſtraż uſtanie, niech śię uſtá twoie ná wzaiemne zelżywośći otworzą, aż tu ſtraſzliwe y nader ſzkodliwe powſtáie zamieſzanie. Jeśli tedy to nie ieſt miłe, połóż ná ſtraży uſtòm twoim ćierpliwość, á od wielu złego y nieſzczęśliwośći uniknieſz. Tych záś wſzyſtkich ſtraży naywyżſzy rząd y władzá ma być przy boiáźni Bożey; uważay pilnie, że Bòg oko ieſt, ktòre wſzyſtko widźi, ucho ieſt, ktòre wſzyſtko ſłyſzy, że Bòg ieſt Sędzią twoim, ktòry z każdego ſłòwká, ściſłego od ćiebie będźie śię domagał rachunku, połòż tedy pilną ſtraż uſtòm twoim. Jeden z dawnych uczony człowiek rozſławił, że ma pewne ſkuteczne lekarſtwo, złoty nieiákiś kordyał, ktòry żyćie długie, weſołe, pomyślne człowiekowi ſprawuie, ktòrzy o tym zaſłyſzeli, wraz do niego bieżeli, áby mogli tego nabyć kordyału, òn zaś otworzywſzy piſmo S. òw wierſzyk z Pſalmu ukazał. *Quis eſt homo, qui vult*
Pſalm: 33. *vitam, diligit dies, videre bonos, prohibe linguam tuam á malo & labia tua ne loquantur dolum*, ktòry ieſt człowiek, ktòry chce żywotá, prágnie dni dobrych widźieć, ſtrzeż ięzyká twego od złego, á uſtá twoie niech nie mòwią zdrady. O zaiſte ſkuteczne lekarſtwo do zachowania ſzczęśliwego ſpokoynego żyćia, ſtraż ięzyká od złego! *probibe lingvam tuam á malo.*
Uży-

Używaćież tego lekarstwa naymilśi słuchacze? Używaćież ięzyká ná dobro, y pożytek wász? izali nieprzyiáćiel duszny nie ma, coby w mowie wászey podchwyćił? Ale cóż to ia słyszę? groza mówić, słyszę, oto ieden całe piekło przeklęctwámi swoiemi wzrusza; słyszę, oto drugi niewypowiedźiane zelżywośći ná bliźniego swego miota; słyszę, oto trzeći brzydkie żarty bluzga. Zamilknićiesz trochę zapamiętali ludźie, niech śię wás spytam, iákim to ięzykiem mówićie? izali tym, ktòry wam Bòg dla chwały swoiey, dla pomocy bliźnich dać raczył? O cóż to iest! tákże to wywracaćie porządek postanowienia Boskiego? Dał Bòg głos ptastwu do śpiewania, y nie gada, nie ryczy, nie wyie; dał ięzyk bydlętòm do ryczenia, y nie śpiewáią; dał wam ięzyk do chwały swoiey, á wy ná obelgę maiestatu iego, ná obelgę obrazu iego, w bliźnich wászych, używaćie, O gdyby táki ięzyk pozwolony był bydlętòm, lepieyby podobno wielbili Stwòrcę swego. Mòwćież, odpowiadayćież, iákim to ięzykiem mòwićie? czy tym, ktòry nie raz Ciáłem y naydroższą Krwią Jezusową przy òłtarzu był poświęcony? czy tym, ktòrym do Boga o pomoc wołaćie, ktòrym SS. Páńskich o przyczynę za wámi prośićie, ten to ięzyk obrzydliwośćiámi smaruiećie; iádem piekielnym napuszczaćie? o iákasz to wásza złość, iáka zapamiętáłość

táłość! Co śię może ſzkaradnieyſzego pomyślić. Ey *Náymilśi Chrześćianie: ponite cuſtodiam ori veſtro!* poſtawćie ſtraż uſtôm wáſzym, poſtawćie ſtraż pilną: roſtropność, miłość y ćierpliwość; á ták będźie, że ſercá wáſze zoſtaną w pokoiu; to pierwſzy znák będźie, że chcećie, że ſtaraćie śię chwalić Páná Bogá wáſzego,

A
M E
N.



NA

NA NIEDZIELĘ DWANASTĄ POSWIĄTKACH.

Diliges Dominum DEUM tuum. Mat: 22.

Będźieſz miłował Páná Bogá twoiego.



Więty Pachomiuſz iednemu obywatelowi Alexandryiſkiemu radzącemu śię, iákieby miáł ſynowi ſwoiemu dać wychowanie, do ktòrey naprzód náuki miał go ſpoſobić? táką dał odpowiedź: *diſcat primùm rem facillimam ſimul ac difficillimam.* Niech śię náprzòd nauczy rzeczy nayłatwieyſzey, oraz y náytrudnieyſzey; ktòraby záś tákowa rzecz była, wytłumaczył záraz, dodáiąc: *hoc eſt, amare DEUM.* to ieſt, miłowáć Páná Bogá. Tá to ieſt náuka, ktòra y godnośćią, zácnośćią ſwoią y pożytkámi z niey wypływáiącemi, inne wſzyſtkie umieiętnośći bárźiey, niżeli złoto inne kruſzce, niżeli słońce pomnieyſze świátełká przechodźi. Tá to ieſt náuká, w ktòrey każdy rozumny człowiek od dźiećińſtwá, aż do oſtátniego kreſu żyćia ſwoiego nieprzeſtáiąc, ze wſzelką uśilnośćią ćwiczyć śię powinien. Tá to ieſt náuká, ktòrą każdy y náyproſtſzy kmiotek, ròwnie, y doſkonale poiąć może, iáko náybiegleyſzy mędrzec; táki w niey może uczynić poſtępek, ſzpitálny dźiádek, iáki może uczynić Kośćio-

łá Swiętego Doktòr. Tá to ieſt náuká, od ktòrey śię żaden w żadnym ſtánie, w żadney okoliczności, żadnym ſpoſobem wymòwić nie może. *Diſce primùm rem facillimam ſimul & difficillmam; hoc eſt: amare Deum.* Ale cóż to ieſt Swięty Oycze, że miłowáć Bogá zá rzecz y náyłatwieyſzą y naytrudnieyſzą poczytaſz? ieżeli ieſt łátwa, zá còż tedy trudna? á ieżeli nader trudná, iáko śię łátwą zwáć może? tłumaczył śię w tym S. Pachomiuſz przed onym obywatelem, iák to łatwość z trudnośćią, względem miłośći Boſkiey, razem ſtać może; pogodzę iá tòż ſámo, gdy przełożę naprzòd: *iż miłować Boga, ieſt rzecz z śiebie náyłatwieyſza człowiekowi.* Powtòre: *iż miłować Bogá, rzeczą náytrudnieyſzą ſám ſobie człowiek czyni, Ad M. DEI Gloriam.*

Niemaſz żadney rzeczy ná świećie, ktòraby ták, CZĘSC I. od woli ludzkiey zależáłá, áby do iey ośiągnienia opròcz ſámey uśilney chęći, żadnych nákładòw, prác fatyg nie trzeba było. Chce uśilnie człowiek świátowy rozſzerzyć fortunę, roziáśnieć w honorze, zakwitnąć w ſłáwie, áby tego dokazał, o iákich zabiegòw nie czyni, ná iakie śię przemyſły nie wyśila, iákich prac nie ponośi! á częſto bywa, że te wſzyſtkie ſtarania ná wiatr pòydą, nie ugonią tego, zá czym śię uśilną chęćią zapędźiły. Chce ſtudent rożnych umieiętnośći nábyć, chwáłę z nich y dobre

za-

zalecenie odnieść, wſzakże y tu pieczone gołąbki do gęby nie latáią, muśi dobrze przyśiedźieć, muśi głowę zápoćić, muśi nieraz ſen z oczu wybić, y wſzelkie záchodzące przykrośći, mocną uśilnośćią pokonáć. Tôż mòwić y o innych zyſkách, że bez pracy, bez nakładôw nie bywáią; iedná tylko miłość Bogá náſzego od ſámey tylko dobrey, ſzczerey, uśilney woli ludzkiey záwiſlá, ták, że tym ſámym, iż kto chce miłowáć Bogá, iuż przykázánie o tey miłośći wypełnia, iáko mòwi S. Bernárdinus. *Nihil levius, quám diligere, ſola enim libera voluntate impleri poteſt mandatum amoris*, nic łátwieyſzego, iáko miłowáć Bogá, gdyż ſámá tylko chęć ieſt wykonániem rzeczy. Do miłośći Boſkiey żadnych nie trzeba nákładôw, á náywięcey ieſt powábôw, zátym z tey miary nic niemaſz, zkądby iáka trudność dla człowieká wypływáłá. Pán Bòg náſz, iáko wypełnienie wſzelkiego zákonu y Prorokòw, ták ośiągnienie zbáwienia náſzego ná miłośći ſwoiey záwieśił, á to dla tego, áby każdy bez żadney przeſzkody żyć, mògł ná wieki; w tym ſámym, o iáka twoia dobroć Boże mòy ukazuie śię, mòwię tu dáley áffektem S. Tomaſzá à Villanova: Gdyby ći śię Pánie ná innym iákim dźiele pobobáło zbáwienie náſze fundowáć, tedyby śię wielu od niego wymòwiło, ábo dla niemożnośći, ábo dla wielkiey trudnośći, iáko gdybyś

chćiał nás zbáwić przez sámo iáłmużn rozdáwanie, wymówiłby śię od tego ubógi, gdybyś przez śćiśle posty, ostre umartwienia, wymówiliby śię chorzy, niedołężni, gdybyś przez wysoką náukę, umieiętność, wymówiliby śię prostacy; gdy byś przez ubóstwo, wymówiliby śię bogáći; lecz od miłóśći twoiey, kto dla niemożnośći, dla trudnośći wymówić śię może? starym y młodym, uczonym y nieuczonym, maiętnym y żebrákóm, pospolitá iest y przyzwoitá miłość twoiá: żadnego niemasz niezdolnego do miłośći twoiey. W innych rzeczách uczyniłeś nás ludźi miedzy sobą nierównych: w fortunie, w honorze, w kondycyi, w tálentách, w sámym náwet żyćiu, iednego krótszym, drugiego dłuższym, ále w możnośći ukochaniá ćiebie wszyscy iesteśmy równi; bo któż byleby tylko chćiał, ábo nie mógł, ábo nie umiał kocháć ćiebie. Inne dźiełá, áni każdego czásu, áni ná każdym mieyscu, áni w káżdey okolicznośći czynić śię mogą; miłość Boska z káżdym czásem, z káżdym mieyscem, z káżdą okolicznośćią zgodźić śię może; czy to spoczywász, czy to prácą śię iáką bawisz, czy śiedźisz, czy chodźisz, w drodze y w domu, ná publicznym mieyscu y w prywatnym ćieniu, iákóżkolwiek masz śię, dokądkolwiek obróćisz, záwsze możesz, záwsze zdolnym iesteś do miłośći Boskiey, żáden ći do niey nieprzeszkodźi: żaden ći iey niechcą

cemu

cemu wydrzeć nie może; Swiadkami tego ſą Swięći Męczennicy, ktòrym tyrani życie wydárli, miłośći Boſkiey wydrzeć nie mogli. Còż tedy barźiey ieſt w mocy człowieká? co mu ieſt łátwieyſzego, iáko miłować Bogá? oprocz ſámey tylko ſzczèrey, á uśilney woli, żádnych do tego nakładow, żádnych koſztòw, trudòw niepotrzeba. A còż mòwić o owych to powábách dò miłośći Boſkiey, ktòre ſercá ludzkie zniewáláią? Dość o tych dwuch námienić, że Bòg nás nieſkończenie umiłowáł, że Bòg w ſobie ieſt nieſkończenie godźien wſzelkiey miłośći, te ſą naywiękſze powáby áfficktòw ludzkich: pożytek z rzeczy y godność rzeczy. Bòg człowieká umiłowáł! o còż to ieſt? że człowiek Bogá kocha, nic nád to ſłuſznieyſzego, że Bòg człowieka kochá, to ieſt rzecz nád wſzyſtkie cudá dźiwnieyſza. Còż ieſt człowiek, Boże, iże nań pámiętaſz, ábo ſyn człowieczy, iże go nawiedzaſz! còż ieſt człowiek, że go wielmożyſz y przykładaſz ku niemu ſerce twoie, y doſtoynemi dobrodźieyſtwy twoiemi napełniaſz go! O Pánie mòy! zkąd doſtánę ſłòw, ábym wyłożył znáki miłośći twoiey ku mnie dlá niezliczonych dobrodzieyſtw, w ktòrycheś mię od początku żyćia mego wychowáł? ráczyłeś mi dáć dobrodźieyſtwo ſtworzenia, kiedyś „ *Auguſtyn*
mnie ná początku z niczego ſtworzył, ná wyobrá- „
żenie twoie, wynoſząc mnie nád inne rzeczy y „
zdo-

zdobiąc mię światłośćią obliczá twego, ktòrąmeś mię uczynił ròżnym od nieczułego ftworzenia,y „ czułego zwierzá, máło co mnieyfzym od Aniołá „ uczyniłeś mię. Náczym nie dofyć było dobroći „ twoiey Bofkiey, iefzcześ mnie codźień żywił wy- „ bornemi dárámi twemi bez przeftanku, y iáko „ fyná twoiego máluchnego, młodźiuchnego pier- „ śiámi poćiech twoich karmiłeś y pośiliłeś mię. Abo- „ wiem, żebym ći wfzyftek fłużył, wfzyftkoś ftworze- „ nie ná pofługi mnie oddał; poddałeś wfzyftko pod „ nogi człowiecze, áby wfzyftek człowiek tobie śie pod „ dał, y áby wfzyftek człowiek twòy był, uczyniłeś go „ Pánem nád wfzyftkiemi dźiełámi twymi. Zwierz- „ chne rzeczy ftworzyłeś dla ćiáłá, ćiáło dla dufzy, „ dufzę dla śiebie fámego, áby śię tobą fámym báwiła, „ y ćiebie fámego miłowáłá, máiąc Cię ná poćiechę, „ niżfze rzeczy ná pofługę. Kogòż tedy człowiek ma ko chać, ieżeli nie Bogá fwoiego ták ná śię hoynego? Jeże li przyiaćiele dobrodźieie náśi uprzeymośćią y łáfka wośćią fwoią fercá náfze fobie zniewáláią, á iako Bòg dobroćią fwoią ferc náfzych fobie zhołdowáć nie ma? á to táką dobroćią, ktòra śię niewdźięcznośćią człowieká bynámniey nie zraziłá; gdy bowiem czło wiek przećiwko Bogu wykraczał, przykazania ie go łámał, fmok òw piekielny gotòw był na pożar ćie grzefznego, á Bòg niedopufzczał, ále go odga

niał;

niał; gdy człowiek Bogá obrażał, Bóg człowieká ochraniał; gdy nie cźćił, ſtrzegł iego; gdy ućiekał, pędźił śię zá nim; czynił dobrodźieyſtwá, gdy tego nie rozumiał, z paſzczęki piekielney wyrwał, gdy on o tym nie myślił; á to z iáką łágodnośćią, ćierpliwośćią czynił, kto to wyraźić potrafi? Izali zgubioną owieczkę, ktôra śię daleko zábłąkáłá, ktòrey z wielkiemi trudami ſzukáł, Izáli, mòwię nálazſzy, kiiem onę do owczarni zapędza? ach nie ieſt ták! nie łáie nie biie, ále bierze ná ramioná dobry Páſterz, y ták nieśie do trzody ſwoiey. izáli ſyná, marnotrawnego, ktòry ták wielkie ſzkody poczynił, precz od obliczá ſwego odpędzá? ách nie ieſt ták! wybiega przećiwko niemu Oćiec nayłaſkáwſzy, cáłuie go, obłapia, w drogie ſzaty ubierá, zwoływa przyiáćioł, áby śię znim rádowali, powrotu Syná winſzowáli. Słowem mòwiąc gdy grzeſzemy, nás ćierpi; gdy pokutuiemy, nam daruie; gdy śię do niego wracamy, nás łáſkáwie przyimuie; gdy powrácać oćiągamy śię, nás wzywa, záprátza; gdy ná śiłách upadamy, nás pokrzepia, zmacnia; nigdy nás z oká, z opieki ſwey nie wypuſzcza. O Boże naſz iużeś barzo hoyny w miłośći twey ku nam! lubobyś dla nás tego nie czynił, coś uczynił, lubobyś tákich łáſk y dobrodźieyſtw nam nie świádczył, iákieś świádczył, ſáma iſtotná Dobroć twoiá, wſzelkiey piękności, ſło-

dyczy,

dyczy, wdźięczności, doſkonałości morze nieprzebrane, ofiary całych ſerc náſzych ieſt godna. Wzbudź śię teraz duſzo moiá, y ruſz wſzyſtkiego „ rozumu twego, á uważ ile możeſz, iákie, y iák wiel„ kie ieſt ono dobro, co Bogiem ieſt. Jeśli każde tu-„ Auguſtyn teczne dobrá ſą roſkoſzne, uważże pilnie, iák „ roſkoſzne dobro ono, ktòre w ſobie wdźięczność „ wſzyſtkich dòbr zgromadza, á nie táką wdźię-„ cznośćią, iáką widźiemy w rzeczách ſtworzonych,„ ále tym ròżnieyſzą, im dáleko ròżnieyſzy Stwo-„ rzyćiel od ſtworzenia. Bo ieśli żywot ſtworzony „ ieſt dobry, iáko dobry ieſt Twòrcá? ieśli wdźię-„ czne ieſt zdrowie czynione, iáko wdźięczne ieſt „ zdrowie, ktòre wſzelkie zdrowie uczyniło. Jeśli „ miła ieſt mądrość w roztrząſaniu rzeczy pozna-„ nych, iáko miła ieſt mądrość, ktòra wſzyſtko z „ niczego wyſtawiłá? ná koniec, ieśli wielkie y mno-„ gie ſą roſkoſzy w rzeczách roſkoſznych, iáka y „ iák wielka roſkòſz ieſt w tym, ktòry wſzelkie rze-„ czy roſkoſzne ſprawił. Cóż dobrego, niedoſtaie „ naywyżſzemu Dobru, przez ktòre wſzyſtkie ieſt dobro? Tyle tedy ieſt powabòw, tyle pobudek, bodźcòw do miłości Boſkiey, ſámá náturá rozumna ſkłonnośćią ſwoią do tego celu ták śię ma, iak śię ma oko do świátłá, ryby do wody, pták do powietrzá, niczego więcey do tego człowie-

kowi

kowi nie potrzebá, iáko tylko ſámey dobrey, ſzczerey uśilney woli, miłowáć tedy Bogá, ieſt rzecz z śiebie náyłatwieyſza człowiekowi; *nihil tam facile, nihil tam in hominis poteſtate, quàm diligere DEUM.* CZĘSC 2.
Lecz taż ſámá bywa tákże człowiekowi rzecz naytrudnieyſza. Są, ktòrzy tę trudnosc, ták wykładáią, iáko, mòwią, te náuki muſzą być nader trudne, do ktòrych przez wiele lat dowćipny człowiek przykłádaiąc śię, ich iednák doſtátecznie ogárnąć nie może, ták luboby kto od dźiećińſtwá ſwoiego, w miłośći Boſkiey ćwiczył śię, y w niey znaczny czynił poſtępek, iednák nigdy iey doſkonale nieogarnie, záwſze, iákoby w pierwſzych początkách ſtáć będźie, nigdy w tey umieiętnośći nie będźie Doktorem, ále záwſze żákiem; ſubtelny wprawdźie ten ieſt wykład, ále tá trudność nie ieſt do miłośći Boſkiey, lecz do tey doſkonałośći, ktòra, iáko Bòg ieſt nieograniczony, ták y oná w ſwoim nátężeniu końcá nie ma y od żadnego ſtworzeniá doſkonale ogarniona być nie może. Nie mòwię tedy o tym, lecz to mòwię, że ludźie do miłośći Boſkiey ſámi ſobie trudność czynią, ſámi ſobie przeſzkadzáią. Bywa to czáſem. że iáki defekt łatwo może być uleczony, będźie náń ſkuteczne doświadczone lekarſtwo, będą lekarze przezorni y biegli w ſztuce ſwoiey, iednák ieżeli pacyent będźie niećierpliwy, za ládá okazyiką z kolerą wybuchnie, ábo,

ieżeli áppetytu ſwoiego do iákiego pokarmu lub nápoiu powśćiągnąć nie zechce, táki kuracyi ſwoiey ſam przeſzkádza, ſám trudność w przywròceniu ſobie pierwſzego zdrowia czyni. Podobnymże ſpoſobem, lubo miłowáć Bogá ieſt rzecz z śiebie łátwa, lubo do niey tákie ſą powáby y pobudki, ktòreby koniecznie ſerce tego zniewolić powinne, iednák ieżeli w nim námiętnośći gòrę biorą, ieżeli paſsyòm ſwoim odiąć śię niechce, táką ſobie trudność czyni, że mu nic śię ćiężſzego nie tráfia, iáko do Bogá ſerce podnośić. Już mu te tylko rzeczy widźialne, do ktòrych zmyślność poćiąga, ſmakuią, á owe niewidźialne nie kontentuią, lubo o nich mòwi, lubo rozmyśla, w tym wſzyſtkim iednák teſkni y do źiemi znowu odpada. Weź robaká, ktòry śię w gnoiu wylęgł, położ go ná delikatnieyſzym kwiećiu, ná ròżach, ná liliach, iuż mu tám nie miło, lecz ná ſwoie mieyſce powròćić uśiłuie, ták, kiedy śię ludźie w tych znikomośćiách zánurzą y oczy ſwoie w źiemię wlepią, iuż tym ſámym ſercá ich oćiężałe, czyſtych, á mężnych delicyi, ktòre śię nayduią w miłośći Boſkiey, użyć niepotrafią. Znáiąć oni wprawdźie, że ſerce ich ſtworzone ieſt dla Bogá, że ich wſzyſtkie ſtworzenia do tegòż końcá nápędzáią, máią oni chętki do miłośći Bogá, ále táki śrzodek przed śię biorą, ktòry ich barźiey zátrudnia y dáley od Bogá odpędza. To oni

ni czynią, coby czynił ten, ktòryby w tym naczyniu, w ktòrym nie więcey, iáko ieden korzec zbożá zmieśćić śię może, koniecznie uśiłowáł dwá korce zmieśćić: nic táki nie dokaże; nic y oni nie dokazuią, kiedy w iednym ſercu dwie miłośći; y miłość Bogá, y miłość świátá zmieśćić uśiłuią. Arká z Dágonem nie zgodźi śię, áni Bòg z iákim bałwanem; *DEUS tuus fortis Zelotes eſt*, Pán Bòg twòy mocny, zápalczywy ieſt, nie ćierpi w ſercu twoim ſwego przećiwniká, nie ćierpi żadnego kolegi, ſám ieden ieſt Pánem twoim, ſám ieden chce być od ćiebie miłowanym: nie kochaſz tym ſámym Bogá, ieżeli co, oprocz Bogá kochaſz, iáko mòwi Auguſtyn Swięty, *non diligit te, Domine, qui præter te aliquid amat*. Chćieliby ći niebaczni ludźie ſerce ſwoie Bogu ofiárowáć, ále razem chćieliby śię od wypełnienia przykazań iego uwolnić; lecz to rzecz dáremna, bo mòwi Chryſtus; *qui diligit me, mandata mea ſervat*, kto mię kocha, zachowuie przykázánia moie. Pytay śię łákomego, chceż on Bogá kochać? odpowiáda, że chce, że śię oto ſtara. Pytay śię daley, záchowuie on zakaz Chryſtuſòw od zbyteczney chćiwośći? chćiał by śię od tego wyzwolić. Spytay śię gniewliwego, miłuieſz on Bogá, odpowiada, miłuię: rzeczże mu daley, że prawo Boſkie ieſt, áby urazy ſwoie z ſercá darował, on śię tu wymawia, że to być nie może. Exod: 20.

Gdźie, mòwi Auguſtyn, *gra miłość, tam wſzyſtkie affekty po iey woli ſkaczą*, á niebaczni ludźie chcą tego, áby tym ſpoſobem miłość Boſka w ſercu ich byłá, iżby affektòm ich wolno było podlug woli świátá ſkakáć; czy nie tákże śię dźieie? izaliż tácy ludźie ſámi ſobie przeſzkody do miłośći Boſkiey nie czynią? Nic łátwieyſzego człowiekowi, iáko miłowáć Bogá, w niczym barźiey śiebie człowiek nie zatrudnia, w niczym tákich przeſzkòd ſobie nie kładnie, iáko w miłośći Boſkiey.

Ey còż to za ślepota! co za nieuwágá! pòkiż ták oćiężałego ſercá będźiećie, pòkiż tych dobrowolnych przeſzkòd y trudnośći nieuprzątniećie. Máćie ſkarb ná roli utáiony, łátwiuchno nábyć go możećie, wſzyſtko wám do tego ſłuży, wſzyſtko ieſt ná pomocy, wáſz to ſkarb będźie, wáſz, bylebyśćie tylko wáſzych námiętnośći, náłogòw, ſkłonnośći odbieżeli; ták máłą ceną, ták wielkie bogáctwá pozyſzczećie. Còż, izali Bòg tego nie ieſt godźien, żeby żądze wáſze od tych znikomośći oderwawſzy, iemu iednemu poświęćili? Bòg ten, ktòry wás ukochał cáłym ſobą, cáłą wſzechmocnośćią, wiecznośćią, mądrośćią, Opatrznośćią ſwoią. Bòg ten, ktòry tym ſámym wám honòr czyni, gdy śiebie miłowáć przykazuie, bo czy możeſz być więkſzy człowieká honòr, iáko, że Pán y Stwòrcá iego przychylnośći żąda. Izáli nie ná

tym

tym wſzelkie ſzczęśćie náſze záwiſło? izali możemy być ſzczęśliwemi bez miłośći Boſkiey? *Si charitatem non habuero, nihil ſum, nihil mihi prodeſt*, ieśli miłośći Boſkiey mieć nie będę, nic ieſtem, nic mi nie pomoże, mowi Apoſtoł. Y tákże ieſt Swięty Doktorze? á ieśli iá táką będę miał wiarę, iż gory z mieyſca ná mieyſce będę przenośił, á ieśli będę miał táką moc, iż będę czarty z ćiał ludzkich wyganiał, będę chorobom, piorunom, niepogodom rozkazywał, izáliż to mnie nic nie pomoże? nic nie pomoże, *Si charitatem non habuero, nihil mihi prodeſt*, á ieśli ia Swięty Doktorze wſzelką maiętność moię ná ubogich rozdam, ieśli Kośćioły Boże, ſzpitale będę fundował, y to za nic? za nic, *ſi charitatem non habuero, nihil mihi prodeſt.* A ieśli iá ćiáło moie codźiennemi poſtámi wywędzę, wymyślnemi umártwieniámi udręczę, y to nic mi nie pomoże? nic nie pomnże, *ſi charitatem non habuero, nihil mihi prodeſt.* A ieśli ia táką śię gorliwośćią zápalę, że do dźikich narodow pobiegnę, że pogánow wiáry w Chryſtuſá nauczę, cáły świat do Bogá náwrocę, y to za nic? za nic, *ſi charitatem non habuero, nihil mihi prodeſt.* Ey coż tedy ieſt, *Naymilśi Chrześćiánie*, by niewiem iák trudna z śiebie y niedoſtępna byłá miłość Boſka, potrzebaby wſzelkiemi ſpoſobámi o nię śię ſtáráć, ponieważ bez niey nam nic nie pomoże, dopieroż, kiedy z iey ſtrony

wſzel-

wszelka iest łatwość,z przewròtney tylo woli nászey nieiákie zachodzą przeszkody, czemuż tych niezwyciężamy, czemu się do Boga całym sercem nieudaiemy?

O Boże miłości nászá! biádá nam! biádá temu czasowi, ktòregośmy ciebie nie miłowáli, zmiłuy się nád námi, Pánie, y odpuść nám, że się serce nász e barziey w marnościách ziemskich zatapiało, á od ciebie stroniło. O niechże odtąd do ciebie się garnie, niech się tráwi miłością twoią. O miłości, ktòra zawżdy goresz á nigdy nie gaśniesz, słodki Chryste, dobry JEZU, „ Miłości, Boże môy, zapal mnie wszystkiego ogniem „ twoim, miłością twoią, słodkością twoią, przyiemno- „ ścią twoią, pożądaniem ciebie, roskoszą twoią, „ wdźięcznością y radością twoią, pobożnością y „ *Augustyn* łáskáwością twoią, lubieniem y rozmiłowaniem „ ciebie, ktòre Swięte y dobre iest, ktòre iest szczere y „ czyste, ábym wszystek słodkością miłości twoiey „ nápełniony, wszystek promieniem chęci twoiey zá- „ pálony, miłował cię Páná mego, náysłodszego y „ naypięknieyszego, ze wszystkiego sercá mego, ze „ wszystkiey duszy moiey, ze wszystkich śił moich, „ ze wszystkiey żądzy moiey, z wielką skruchą ser- „ cá y strumieniem łez, z wielką uczćiwością y drze- „ niem máiąc cię w sercu, w uściech y przed oczyma, „ memi zawżdy y wszędy, ták, áby we mnie zá- „

dne obce miłośći mieyſcá nie miały. Dayże mi „
to, Panie Boże mòy, ábym ćię żądáł, ábym
ćię miłowáł, iáko chcę,
y iákòm powinien.

A
M E
N.



NA

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ PO SWIĄTKACH

Non est inventus, qui rediret & daret gloriam DEO, nisi hic alienigena Luc: 17.

Nie ieſt náleźiony, ktòryby śię wròćił, á dał Bogu chwáłę, iedno ten cudzoziemiec.



Dybyśćie początek tylko dopiero przeczytaney Ewángeliczney hiſtoryi ſłyſzeli, że dźieśiąćiu trędowátych mocą Chryſtuſá od trądu ieſt oczyśćionych, iákieby wáſze o nich rozumienie było? cobyśćie dáley wnośili? iákiegobyśćie śię końca tego dźiełá domyślali? nie wątpię: iżbyśćie ták ſądźili: ponieważ ći ták wielkie dobrodźieyſtwo od Chryſtuſá otrzymàli, że tey ſzpetnośći, ktòra ich y z miaſt wygániáłá, y od towarzyſtwá ludzkiego oddáláłá, ſzczęśliwie pozbyli, muśieli zátym wraz do Chryſtuſá wròćić śię, y upadſzy do nòg Jego, pełnym wdźięcznośći ſercem zá tę łáſkę dźiękowáć, ná uſługi Jego z wielką ochotą śiebie ofiarowáć. Tákbyśćie, mòwię, ſądźili, tákiegobyśćie śię końca tey hiſtoryi domyślali. Bo ktòżby ináczey mògł ſądźić? ſámo wrodzone

práwo

práwo ták przykazuie: wźiąłeś łáſkę, odday dźięki. Ale czy ták śię ſtało? czy ná táki koniec dobrodźieyſtwo Chryſtuſá wyſzło? oni to nędzni od trądu uwolnieni, pośli w ſwą, áni śię obaczyli z Chryſtuſem. O niewdźięczności! o nieludzkości! *nie ieſt náleźiòn, ktòryby śię wròćił, y dał Bogu chwałę, opròcz iednego z nich cudzoźiemcá.* Ale ſtòyćie niewdźięcznicy; ábòż łaſki Pańſkiey nie znaćie? niedáwnośćie płaczliwie wołáli; zmiłuy śię Pánie, zmiłuy śię! otòż śię zmiłował, ſzpetność z ćiáłá waſzego ſpędźił, pòdźćież, á upadniyćie do nòg Dobrodźieia wáſzego; nic oni ná to, dáleko ſtáli od Chryſtuſá, gdy o łaſkę prośili, barźiey śię oddálili, gdy łáſkę otrzymáli. Còż *Naymil: Chrześć:* izali nie wznieca śie w wás gniew ſprawiedliwy przećiwko tym nieludzkim ludźiòm? Izáli nie ſądźićie ich godnych ſurowego ſtrofowania? lecz ſpòyrzyićie ieno ná wás ſámych, izáli nie w iedneyże ſprawie z tèmi ludźmi zoſtaiećie, y z podobnąż niewdżięcznośćią, z iáką owi trędowaći byli, ku dobroczynnemu Pánu ieſteśćie? y dla tego godni wielkiego od ſámych śiebie ſtrofowania; uważćie tylko pilnie, gdy mòwić będę: *co to ieſt być niewdźięcznym za Dobrodźieyſtwá Boże? Ad Majorem DEI Gloriam!*

Jáko trzy ſą ſtopnie cnoty wdźięczności podług

nauki Tomáſza S. Pierwſzy mòwi ſtopień ieſt, dobrodźieyſtwo znáć y ſzanowáć; drugi ſtopień powinne zá dobrodźieyſtwo oddáwáć dźięki, á trzeći dobrym zá dobre płaćić,za łáſkę wierną uſługą; ták trzy ſtopnie ſą niewdźięczności, náprzòd: bráć dobrodźieyſtwo á zá dobrodźieyſtwo nie uznáwáć, powtòre znáć łáſkę, á zá nią nie dźiękowáć, ná nią niepámiętáć, ná oſtatek znáć y pámiętać ná dobrodźieyſtwo, á iednák złe zá dobro oddáwáć. Uwáżyć tu proſzę, ieżeli nam te wſzyſtkie niewdźięczności ſtopnie zwyczayne nie ſą? Nieznamy wiele dobrodźieyſtw Boſkich, ktòre nam świadczy, do pieròż, lubo znamy,ná nie niepámiętámy, á co naygorſza, zá łáſki Bogu nieprawośćią płaćiemy.

CZĘSC I. Mòwię náprzòd: nie znamy wielu dobrodźieyſtw Boſkich, bo one nie za dobroczynne dáry, ále zá powinne iákoby nam podatki poczytámy. Ták Izráelczykowie, gdy im ná puſzczy zoſtaiącym, ná żywnośćiách ſchodźiło, mruczeli, á prâwie łáiáli Bogu, y ták ſobie rozbieráli: czy ieſt Bòg miedzy námi, ábo go niemáſz? ieśli ieſt, czemu nam wody, mięſá, chlebá nie dáie? O niebáczni ludźie, czy to Bòg obowiązány ieſt, to koniecznie wam uczynić,czego żądaćie?ábòż te dáry kiedy wam daie, z powinnośći á nie z hoyności daie? á ieżeli wnich ieſt hoynośc Boſka, tedy pokor-

nie

nie prośić nie zaś z mruczeniem o te dáry domáwiáć śię náleży. O iák częstá iest w ludźiách táka niewdźięczność! Wieleż ábowiem iest tych, ktòrzy w niepomyślnych dla śiebie zostáiąc powodzeniách, ná Opátrzność Boską nárzekáią, że śię im nie ták wiedźie, iako żądaią. Poczytaiąż oni szczęśliwe powodzenie zá dobrodźieystwo, kiedy zuchwale, iákoby powinney sobie rzeczy domágáią śię? Wieluż iest tych, ktòrzy niekontentuiąc śię cząsteczką dòbr docześnych sobie od Bogá udźielonych, uskarżaią śię, iákoby nic nie mieli, kiedy nád potrzebę nie máią? Smiechu godźien był òw Atheńczykòw postępek ktòrzy ná woynie poimani od Philippá Kròlá Macedońskiego, á z niewoli łáskáwie wypuszczeni, mniey to dobrodźieystwo szácuiąc domáwiáli śię, áby im zabrane tłumoczki Macedonowie wròćili; dla czego Philip powiedźiał: rozumieią Ateńczykowie, że z námi w kośći gráiąc są zwyćiężeni. Trefny niemniey y òw postępek Senatorá Rzymskiego, od ktòrego wielkie zaćiągnione długi gdy August Cesarz ze skarbu swoiego wypłaćić rozkázał, pisał do niego Senator zá miást podźięki *mihi nihil,* Nic Cesarzu nie dałeś, kiedy mnie sámemu nie dáłeś. Ták nierozumnie postępuią, ktòrzy máiąc od Bogá życie, zdrowie y podług stánu swego wyżywienie, nieu-

znawáią nád sobą dobroczynności Boskiey, kiedy w czym ich zmyślności y chciwości źá dość niestáie się. Cóż mòwić o tych, ktòrzy chwáłę z dárów Boskich pochodzącą sobie przywłáſzczáią, lub innym przypisuią; chwálą kogo z umieiętności, òn się z tego chełpi wynośi; iákoby dowćipu bystrość y poiętność miał sam z śiebie, nie záś z łáski Boskiey; powiedzie się drugiemu szczęśliwie interes, to powodzenie swoim stárániòm zábiegòm, łásce y przyiáźniòm drugich przypisuie; ták właśnie, iako Izráelczykowie odlawszy złotego cielcá, y pálcem go skázuiąc, mòwili: *Hi sunt Dii tui, qui te eduxerunt de terra Ægipti*, o niebaczności ludzka, co iedynie od sámego Boga wszystkiego sprawcy pochodźi, to stworzeniòw mocy y dźielności przyczytasz! Przyiaćiele twoi, przemysły, práce, stárania twoie, są to iáko nárzędźia, ktòrych Bòg używa do dánia tobie pożądanych dobrodźieystw, nie záś, są początkiem, od ktòrego pochodzą dobrodźieystwá: izálibyś, proszę, rozsądnie czynił, gdybyś zbudowánie domu twoiego, nie cieślòm, nie budowniczym, ále śiekieròm ich przypisowáł? Owòż tòż sámo czynisz, kiedy zá powodzenia twoie wdźięczność stworzeniòm, niepomniąc ná Stworzyciela, oświadczasz. *Bezemnie* mòwi Chrystus, *nic czynić nie możećie*, cokolwiek tedy dobrego

Exod: 32.

go czynićie, cokolwiek maćie, cokolwiek ieſteśćie, to łáſká Boſka, to Boſkie ieſt dobrodźieyſtwo. Co báią o Midaśie Poetowie: że czego śię òn dotknoł, to śię wſzyſtko w złoto żamieniało; to przyzwoitſzym, y cále prawdźiwym ſpoſobem mòwić nam należy, że cokolwiek z zrządzenia y woli Boſkiey pochodźi, to drogim ieſt Opatrznośći Jego darem. Ròwnie ſzácowne ieſt Boſkie dobrodźieyſtwo, chorobá, iáko y zdrowie; nędzá, ućiſk, niedoſtátek, iáko bogactwá y obfitość; prześládowánie, iáko y przyiaźń; przećiwność, iáko y pomyślność, bo to wſzyſtko z iedneyże ręki náyłáſkáwſzego ná nás Oycá pochodźi. Znáćież te y ſzánuiećie dobrodzieyſtwá Boſkie? ále o co śię to pytám? ſłyſzę, głoſy wáſze, w ućiſkách y przypádkách nárzekáiące, iákoby wás Bòg opuśćił, iákoby o wás zapomniał! O niewdźięczności ludzka! poſtrzeż śię co to mòwiſz? co to myśliſz? ròwnym dárem ieſt Bożym utrapienie, iáko weſołe powodzenie, á zá tym còżkolwiek Bòg ná nás dopuſzcza, zawſze nám ieſt przychylny, záwſze nám ſwego udźiela dobrodźieyſtwá.

Známy to dobrze, mòwićie, że cokolwiek nám Bòg dáie, z hoyności ſwoièy, nie záś z powinności dáie, známy to, że wola iego ieſt wſzelkiego dobrá ſpráwcą, áni w ták grubym zoſtáiemy błędźie, żebyśmy dobrá náſze ſtworzeniòm iedy- CZĘSC 2.

nie, nie záś Bogu przypiſywać mieli; poznawamy y to, że wſzyſtkie przećiwnośći,náſze niepomyślnośći ſą oſobliwſze dáry z ręki Oycá náyłaſkáwſzego pochodzące. Jezeli ták ieſt *Náymil:Chrześć:* ieżeli poznawaćie dobrodźieyſtwá Boſkie,wypełniaćież náukę Doktorá Národow, ktory upomina: *Gratias agite in omnibus. Hæc eſt enim voluntas DEI in Chriſto JESU in omnibus vobis. We wſzyſtkim dźiękuyćie, ábowiem tá ieſt wola Bożá w Chryſtuśie JEZUSIE ku wam wſzyſtkim.* Jeſtże tá náuká w codźienney uwás pámięći?dźiękuiećież Bogu we wſzyſtkim? Nie możemy Bogu zá łáſki iego z włáſnych dobr náſzych záwdzięczyć, bo tákich dobr nie mámy, ále cokolwiek, mamy,cokolwiek ieſteśmy,z hoyności Boſkiey ieſteśmy ymamy. Gdybyśmy tedy wdźięczność náſzę Bogu oświadczyli,iegoż dary iemu ofiárowáć, powinniśmy. Co czyniemy, gdy Dobrodźieyſtwá Boſkie ná pámięć przywodźiemy, rozważamy ich wielkość, liczbę, ſzácunek, á do oddánia zá to dźięk powinnych Bogu z ſerdeczney ku Jemu miłośći pobudzamy śię. Znáią dobrodźieiá ſwoiego nierozumne ſtworzenia. Chwálą Bogá ptáſzęta, y lotem pod niebo wynoſząc śię, śpiewániem ſwoim, iákoby dziękuią Bogu zá wyżywienie ſobie dáne; źiemiá ſłonecznemi rozegrzana promieniámi łono ſwoie otwiera, y ná znák wdźięcznośći kwiáty y rożne

1. ad Theſ. 5.

żne

żne owoce wydáie; á człowiek ręką Boſką ſtworzony, Duchem Boſkim ożywiony y poświęcony, krwią naydroższą Chryſtuſá odkupiony nie otwiera ſercá, nie otwiera uſt ná powinne dźiękczynienie; y cóż tu, tylko ſerce y uſtá wſpominam? trżebá, áby wſzyſtkie cząſtki, które w nás ſą, cáłe ćiáło, cáłá duſzá Bogu dźięki oddáwáły, podług owych słów Dáwidá: *Błogoſław Duſzo moiá Pánu, y wſzyſtko, co we mnie ieſt Imieniowi świętemu Jego!* Pſalm: 102. ták wzbudzał ćiáło y duſzę ſwoię do dźiękczynienia Dáwid Boſkie Dobrodźieyſtwá przed oczy ſobie ſtáwiąc: *który miłośćiwie odpuſzcza wſzyſtkie nieprawośći twoie, który uzdrawia wſzyſtkie choroby twoie, który odkupuie żywot twóy od zátrácenia, który ćię koronuie miłośierdźiem y litośćiámi,* błogosław tedy duſzá moiá Pánu, y wſzyſtko, co we mnie ieſt Imieniowi świętemu Jego. Podobnie Auguſtyn święty cáły śię zánurzáł w rozpámiętywaniu dobrodźieyſtw Boſkich, dla wzbudzenia ſercá ſwego do powinney wdźięczności. Będę Cię wyznáwał, mówi on, „ ze wſzyſtkiego ſercá Wybáwićielu móy, y przy- „ wiodę ſobie ná pámięć wſzyſtkie dobrodźieyſtwá „ twoie, któreś mi uczynił od młodości moiey w „ wſzelkim żyćiu moim. Wiem bowiem, żeć nie- „ wdźięczność barzo nie miła, która ieſt korze- „ niem wſzego złego duſznego, y wiátrem nieiá- „

kim wyſuſzáiącym y wypáláiącym wſzyſtko do- „
bre, hámuiącym ſtrumień Boſkiego miłośierdźia „
twego. Więc iá tobie dźięki oddáwáć będę „
Pánie, ábym niezgrzeſzył niewdźięcznośćią. Ilekroć,
iuż mnie był połknoł ów ſmok okrutny, á ty Pánie „
z iego gardłá wyćiągnołeś mię. Ilekroćiem iá „
zgrzeſzył, òn był gotòw pożrzeć mię, ále ty Pá- „
nie Boże mòy obroniłeś mię. Gdym przećiw tobie „
wykraczał, gdym przykazania twoie łamał, ſtał òn „
ochotny, áby mię porwał do piekłá, áleś ty niedo- „
puſzczał. Jám ćiebie obrážał, á tyś mnie ochraniał; „
iám ćiebie nieczćił, á tyś mnie ſtrzegł. Tyś mi Pánie „
Boże môy, dobrodźieyſtwá czynił, á iám tego nędznik
nierozumiał. Byłem wſzyſtek w śmierći, wſzyſtkie- „
goś mnie wſkrześił; niechayże twoie to będźie wſzy- „
ſtko, co żyie, wſzyſtek wſzyſtkiego tobie śię oddaię. „
Wſzyſtek duch, wſzyſtko ſerce, wſzyſtko ćiáło, „
wſzyſtek żywot môy, niech tobie żywie Zywoćie, „
môy ſłodki, boś mię wſzyſtkiego wybawił, ábyś „
mię wſzyſtkiego pośiadł, wſzyſtkiegoś mię nápra- „
wił, ábyś mię wſzyſtkiego odebrał. &c. &c. Cóż
Náymil: Chrześć: izáli ſerce wáſze wzbudza śię do
podobnych wdźięcznośći affektòw zá dobrodźiey-
ſtwa Boże? podobno w wáſzey niepámięći one ſą
zagrzebione? niemaſz żádnego czáſu, ktòregoby-
śmy

śmy uczestnikámi dárów Bożych nie byli,á niewiem, ktòry iest czás, ktòrybyśmy, przez dźiękczynienie Bogu,ná ofiárę wdźięczności poświęćili? myśli násze w doczesnościách zánurzone, serce násze pròżnemi affektámi zaprzątnione, stáránia násze dla świátá wyśilone świadczą o nás, co pismo o Izraelczykách: *Obliti sunt operum ejus*; żeśmy zapomnieli ná dźiełá Jego, że iesteśmy ná wzòr owych trędowátych,ktòrzy odebrawszy łáskę,nie oddáli Bogu chwáły. *Psalm. 105.*

Ale niedość ieszcze ná tey niepámięći,to iest rzecz nieznośna, to straszydło naybrzydsze niewdźięczności,że zá dobrodźieystwá Boskie òbelgi pogardy Maiestatowi iego wyrządzáią. Gdyby żebrak iáki w tym raźie, gdy od ćiebie bierze iáłmużnę, policzek ći wyćiòł, o iákbyś śię ná tę iego szkaradną niewdźięczność oburzył! czegobyś z nim nie czynił? owòż to my właśnie z Bogiem czyniemy, kiedy go ták dobrotliwego ná nás Páná,obrażamy. On ná nás dary hoyną ręką sypie, my zuchwale przećiwko niemu ręce násze wznośim, y samychże dárów Jego przećiwko niemu używamy: *sanitate abutimur ad libidinem, divitias vertimus in luxuriam*, mòwi S. Hieronim: zdrowia,używamy ná niecnoty,bogactwá obracamy ná zbytki. Tòż mòwić y o innych: zacne imie służy nám częstokroć ku wyniosłości y wzgardźie bliźnich; kráśność y urodá, ku swobodźie y rozwięzłości; CZĘSC 3.

złośći; śiłá y męſtwo, ku gwałtòm y zábòyſtwòm; roſtropność y rozum, ku wykrętòm y matactwòm; ſámo życie nákoniec od Bogá nám dane ná obelgách y zniewagách Jegôż Boſkiego Máieſtátu przepędzamy. Chryſtus chcąc nás, niby zá ſerce uiąć, do śiebie garnie, łaſkawie przytula,á my Go przez grzech zaśię nieiáko krzyżuiemy. Bòg nás, iáko dźieći, iáko ſyny ſwe náymilſze piáſtuie, hoduie, karmi, nápáwa, my zá to mu obelgi y zniewági wyrządzamy; On nás we wſzyſtkich przygodách łáſkáwie opátruie y miłośćiwie ratuie, á my ná iego opatrzność utyſkuiemy, ſzemrzemy; On nás niedościgłemi drogámi do końcá náſzego y zbáwienia prowádźi y nápędza, á my oporem mu idźiemy y porządek mądrośći Jego około nás wywrácámy;On nás pociechámi nápełnia,y w potrzebách pomocy ſwey użycza,y po nás, iż ták rzekę,ieſt záwſze, áby tylko ſerce náſze ſobie z hołdował, á my,iákoby nam Bòg cale nie był potrzebny y pożyteczny, oń niedbamy, nim pogardzamy; ztąd ſłuchaymy iáko śię ná nás ſám Bòg przez Proroká uſkarza: *Filios enutrivi & exaltavi* Synòw wykarmiłem y wywyżſzyłem; O dobroczynnośći y miłośći dźiwna! *Ipſi autem ſpreverunt me.* Oni záś mną wzgardźili; o złośći y niewdźięczności niesłychana! Beſtye nierozumne Dobrodźieiòw ſwoich ſzánuią, im śię záſługuią, ludźie rozumni Bogá

gá Páná y Dobrodźieiá fwego, lżą, obrażáią, pogardzáią: *Hæccine reddis DEO tuo?* tákże to zawdźięczafz Bogu dobrodzieyftwá Jego? O nieuwago! o ślepoto ludzka!

Jákiey też Bòg wdźięczności zá wfzyftkie dary fwoie domagá śię? nie inney, tylko żebyśmy Jego przykazania záchowali. Ktòry to człowiek ná tákiey wdźięczności, za wyświadczoną iáką łáfkę, przeftáie? trudniey ieft człowiekowi záwdźięczyć, á niżeli Bogu. Ktòrego, profzę; lekarzá tym ukontentuiefz, że iego wfzyftkie przepify záchowafz, y dánych lekarftw fwego czáfu użyiefz? ábyś mu záwdźięczył, powinieneś dobrze przypłáćić. Bòg záś tego tylko chce, ábyś ieno Jego przepify zachował, tą śię wdźięcznośćią kontentuie; á o to, y tey u nás doprośić śię nie może. O iákáż to náfzá hańbá! o iáka fromotá! Wdźięczni iefteśmy ludźiòm, wdźięczni iefteśmy beftyòm fámym, niewdzięczni iedynie iefteśmy Bogu náfzemu, ktòrego dobrodźieyftw nieznamy, niepoważamy, zápominamy; owfzem nie tylko niewdźięczni, ále złośliwi, bezbożni, kiedy Jego Maieftat zuchwale obrażamy. Ah ktòraż pobudká może być dla nás fkuteczniey fza do zamiłowánia Bogá náfzego, iáko niefkończona niewyfławiona nigdy dobroczynność Jego, ktòrą ieśli niewdźięcznośćią náfzą znieważamy, cóż więcey zoftaie, tylko áby

Bòg, iáko od obrzydłych niewdźięczników, umknòł łáſki y miłośierdźia ſwego, áby gniew Jego ſprawiedliwy zátamował zrźòdło litośći Jego.

Uchoway nas od tego Boże. Wyznawamy przed tobą Panie niewdzięczność náſzę, á ty zmiłuy śię nád námi. Oczyść Pánie od tego trądu niewdźięczności duſze náſze. Twoieć wſzyſtkie dobrá Pánie, ktòre mam, przeto ie wſzyſtkie oddáię do rąk twoich. Naucz mię nimi ſzáfowáć, náucz mię ich używáć ná chwáłę twoię. Od ćiebie wſzyſtko, niechże śię do ćiebie wraca wſzyſtko, ábyś ze wſzyſtkiego miał cześć y chwáłę powinną, Amen.



NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO SWIĄTKACH

Quærite primùm Regnum DEI & justitiam ejus, & hæc omnia adiicientur vobis.

Math: 6.

Szukayćie náprzòd kròlestwá Bożego y ſprawiedliwośći Jego, á to wszystko będzie wám przydano.



Zukáią ludźie rozmáitych ſpoſobòw do nábyćia dòbr docześnych, wyśiláią ná to dòwćipy ſwoie y ſtarania, prace y utrudnienia chętnie podeymuią; á nie pomnią ná ieden ſpoſòb, ktòry ich kròtſzą nieròwnie drogą do pożądanego kreſu przyprowadźić może. Ktòryż to ieſt ſpoſòb, ćiekáwie pytaćie śię? áboż go niewiećie? ábośćież go teraz z Ewángelii nie ſłyſzeli? ſzukayćie náprzòd Kròleſtwá Bożego y ſpráwiedliwośći Jego, á dobrá docześne przydane wam będą. Ten ieſt ſpoſòb nayłatwieyſzy, tá ſztuká naypewnieyſza do ſkarbienia doſtatkòw w ninieyſzym żywoćie potrzebnych. Czy używaćież tey ſztuki, czy trzymaćie śię tego ſpoſobu? Wiem o tym, że prágniećie, áby wam do-

brá

brá ziemſkie podług ſtánu doſtarczały, ſzukayćież wprzòd królestwá Bożego, áby one wam przydane były. O opatrzności ludzká! o iák ćięſzko w tey mierze błądźiſz! wyiewaſz śię cáła ná pomnážanie doczesności, á nieſzukaſz Królestwá Bożego ſprawiedliwośći. Chcę ia wytknąć dziś twoie błędy, ukazuiąc: *naprzòd, iż błądzą ći ludźie, ktòrzy mniemáią, że nieſzukáiąc ſprawiedliwośći Bożey, mogą śię obeyść w nábywániu doczesnośći.* Powtóre, *Błądzą ći ludzie, ktòrzy rozumieią, że żyćie podług ſprawiedliwośći Bożey, ieſt ná przeſzkodźie do nabyćiá doczesnośći.* Te dwie częśći dalſzey mowy będą. *Ad M. D. Gloriam.*

Ktòrym chce Pán Bòg ná świećie błogosławić, doczesne dáiąc powodzenie, á ktòrym niechce, wyráźił iáśnie wolą ſwoię w piątych księgách Moyżeſzowych Deutoronomium názwanych, gdźie w rozdźiále 28. y 29. to tylko mòwi, y z tym śię oświadcza, że będźie błogosławił tym, ktòrzy przykazania Jego chowáć będą, á niebędźie tym, ktòrzy ie gwałćić będą. *Jeśli,* mòwi; *będźieſz ſłuchał głoſu Páná Bogá twoiego, ábyś czynił y zachował przykazania Jego, błogosławionyś ty w mieśćie, y błogosławionyś ná polu: ſpuśći Pán błogosławieństwo ná ſpiżarnie twoie, y ná wſzyſtkie dźiełá rąk twoich, otworzy ſkarb ſwòy barzo dobry Niebo, áby dáło deſzcz źiemi czáſu ſwego, y będźie błogosławił wſzyſtkim robotòm twoim; nieprzyiáćioły twoie,*

ie, ktòrzy powſtaią przećiw tobie, dá padaiące przed oczyma twemi, iedną drogą wynidą przed tobą, á śiedmią drogámi ućiekáć będą przed obliczem twoim. Y ták dáley rożne wyliczáią śię błogosławieńſtwá docześne. A przećiwnie: *iesli nie będźieſz chćiał ſłuchać głoſu Páná Bogá twoiego, ábyś ſtrzegł rozkazániá Jego, przeklęty będźieſz w mieśćie, przeklęty ná polu, przepuśći Pán przekleſtwo ná wſzyſtkie ſpráwy twoie, ktòre będźieſz czynił, aż ćię zetrze y zatraći dla wynalazkòw twoich barzo złych,* y ták daley rozmaite wyliczáią śię przeklęſtwá. Wiem iá o tym, że te pogròżki y obietnice Boſkie oſobliwie czynione były dla ludu Izráelſkiego, ktòry będąc słábym w wierze y niezwáżaiąc obfitey nágrody w przyſzłym żywoćie, błogosłáwieńſtwem doczeſnym w záchowaniu práw Boſkich utrzymywał śię; z tym wſzyſtkim nie ták były do Izráelitòw przywiązane, żeby y do nás prawowiernych śćiągáć śię nie miały, ile, że támże ták Bòg mòwi: *non vobis ſolùm hoc ego fœdus facio, ſed cunctis præſentibus & abſentibus.* Nie wám ſámym iá to przymierze czynię, álc wſzyſtkim, ktòrzy tu ſą, y ktòrych tu niemaſz. Niezawodne y teraz te ſą dwie prawdy *Benedictio Domini facit divites, miſeros populos facit peccatum.* Prov: 10. & 14. Błogosławieńſtwo Boſkie czyni ludźi bogátych, á grzech nędzę ná ludźie ſprowadza. Cóż czyni śle-

pa

pa przewrótność ludzka? grzechu ná pomoc wzywa, áby zbogaćić śię mogła, áby miáła w doczesnośćiach powodzenie; chce to otrzymáć z nieprawośći swoiey, co iest skutkiem hoyności Boskiey. Wierzyćież temu, że táka zuchwałość nayduie śię w ludźiach? Oto ią wám ná oko pokazuię: co proszę są ći, ktòrzy niesprawiedliwemi drogámi fortuny szukáią? co są ći, ktòrzy ná utrzymanie interessu swoiego dokumenta fábrykuią? świadkòw przekupuią? do krzywoprzyśięstwá przywodzą? co są ći, ktòrzy dla wźiątku, sprawiedliwośći odstępuią? co są ći, ktòrzy lichwiarskiemi przemysłámi y ućiemiężeniem poddaństwá dostátki pomnażaią? Co są ći, ktòrzy przez złośliwe drugich poniżenie, sámi wygurowáć uśiłuią? co są ći, ktòrzy szczęśćie swoie ná przyiáźniach ludzkich zasadźiwszy, dla ich, są gotowi práwá Boskie gwałćić? izali ći nierozumieią, że w nabywániu y pomnażaniu doczesnośći bez szukánia sprawiedliwośći Bożey obeyść śię mogą? izáli tákowym uczynkiem oto śię nie kuszą, stáráiąc śię o powodzenie przez nieprawość? Ale, o ślepe rozumy! o zuchwáłe nadźieie! o iák śiebie oszukiwaćie, iák śiebie zawodźićie! Abòż to mogą być powodzeniem doczesnym ubłogosławieni bez błogosławieństwá Boskiego? Pátrzćie iák śię oszukáli pierwśi Rodźice naśi uwiedzeni od węża, że spożywszy owocu
zaká-

zákázanego, będą, iáko Bogowie;cóż śię ſtało?śmierć y nieſzczęśliwość y dla śiebie, y dla nás wſzyſtkich pol kneli. Przy zruynowaniu miáſta Jerycho ná głos trąb Kapłáńſkich, Achab zarwał coś z ſprzętów mieyſkich mimo wyraźny zakaz Boſki, rozumieiąc, że śię z nich ſpanoſzy, á Bóg to uczynił, że ón z cáłą familią ſwoią był za to zgubiony. Gieza ſługá Elizeuſzá Proroká wźiół bogate podárunki od Náámáná, kłamliwie udá- iąc iákby dla Páná ſwoiego, á w rzeczy ſámey przez łákomſtwo chcąc fortuny nábyć, á zá to z cáłym domem ſwoim y z potomſtwem ſwoim trądem ieſt pokárany. Sául Król Izráelſki po zwyćiężonych A- málecytách przećiwko zákázaniu Sámuelá Proroká pobrał rozmaite łupy, iákby temi ſwoie doſtátki miał pomnożyć, á zá to od Bogá odrzucony, Króleſtwo utráćił. Wydarł Achab winnicę Nábotowi, y zá tę ſwoię induſtryą żyćiem przypłáćił. Tákie, tákie má- ią powodzenie, którzy rozumieią, że w nabywaniu y pomnażaniu doczeſnośći bez Bogá obeyść śię mo- gą. Niech co chcą przewrótni ludźie przemyſłá- mi y zábiegámi ſwemi buduią, mówi Bóg do nich przez Proroká, co obywatelóm Idumei: *illi ædifica- runt, ego deſtruam*, iá to zruynuię, co oni zbudowa- li; nie ućieſzą śię z nieprawośći ſwoiey, naydą dla śiebie nieſzczęśliwą iámę. Do nábyćia dóbr do- cześnych, ſławy, doſtátków, godnośći, wiele náder *Malach: 1.*

rzeczy, y pomocy wſzelkiego prawie ſtworzenia potrzeba;potrzeba, áby wſzyſtkie okolicznośći ſprzyiały, okolicznośći czáſu, okolicznośći oſòb, okolicznośći iuż publicznych, iuż prywatnych intereſsòw; ieden przypádek wſzyſtko pomieſzać, y wſzyſtko náprawić może; ktòryż to rozum, ludzki te wſzyſtkie okolicznośći przeniknąć, y podług zamyſłòw ſwoich uſzykowáć potrafi? ktòry potrafi y dalekie rzeczy zbliżyć, y bliſkie oddálić; y krzywe mieyſcá ſproſtowáć, y oſtre drogi wygładźić, y doliny nápełnić y págòrki poniżyć; to ieſt y przeſzkody uprzątnąć y przypadkòm zábiec, ktòry to, mòwię, dowćip ludzki potrafi? Abòż te rzeczy ſą w mocy iego? ábòż podług upodobánia iego ſporządźić śię mogą? nie mogą, nie; ſám Bòg ſprawcá y rządca wſzyſtkich rzeczy, ktòry wſzyſtko widźi, wſzyſtko przeniká, wſzyſtko podług upodobania ſwego ſporządza: On ſam ieden wſzyſtkie okolicznośći do ſzczęśliwego powodzenia ułożyć y náſtroić może. Gdy Bòg zechce, możeſz náleść tám doſtátki, gdźieś ich nie ſzukał, możeſz naleść tám dla śiebie godność, gdźieś śię iey nigdy nieſpodźiewał. Nie maſz nic niepodobnego BOGU, á wſzyſtko ieſt niepodobno, bez Bogá. Pſuie Bòg y rozmiata wſzyſtkie ludzkie ſtáránia, przemyſły, iáko nikczemne paięczyny: *wniwecz* mòwi Dáwid, *obraca*

braca

bráca myśli ludzkie y odmiata rády kśiążęce. Jeśli go w ſwoich ſprawách nie rádzą śię, o pomoc, o powodzenie ſzczęśliwe nie proſzą. Prożna tedy rzecz ieſt y wielki zawod mniemáć, że może kto nie ſzukáiąc Bogá, naleść dla śiebie ná świećie pomyślność. Ale może mi kto powiedźieć, że śię ná świećie y nieſprawiedliwym powodźi, dobrze śię máią, ktorzy przeſtępuią práwá Boſkie y nieprawość czynią. Ztąd Jeremiaſz Prorok z zadumieniem pyta: *quare via impiorum proſperatur*, czemu śię drogá ſzczęśći bezbożnych? Nie mogę iá przeczyć tey prawdźie; czyni to Bog dla wyſokich końcow ſwoich, że wzgárdźićielom praw ſwoich dozwála ſzczęśliwego ná tym świećie powodzenia, áni śię o to bádam, dla czego ták czyni, ále to tylko mowię, że tákiego ſzczęśćia, ktore nieſprawiedliwym czáſem ſłuży, żadnemu z wás, *Náymilśi Chrześćianie*, nie życzę. Bo iákież ich ieſt ſzczęśćie? ſzczęśćie ich tákie, iákie chorego dużo ná śiłách zwątlonego y niedaleko ſkonánia będącego, kiedy uczuwſzy oſobliwſzy w ſobie do pokarmow appetyt, onych pożywa, rozumieiąc, że przeto do śił dáwnych y zdrowia przychodźi, á on przychodźi, do oſtatniego kreſu. Szczęśćie ich tákie, iákie ma rybá uchwyćiwſzy robáczká ná wędźie, pływa ſam y tam y niepoſtrzega śię, że ią wyrzućić ná brzeg máią. Fortuná ich, iáko ſtatua Nábucho-

Pſal: 32.

Jerem: 12.

nodozorá ze złotá śrebrá y innych kruszców złożona, nogi má gliniáne, ná których śię ostáć niemoże. Weselćie śię, raduyćie śię niezbożni z docześności wászych niesprawiedliwie nábytych, winszuyćie sobie ná świećie szczęśliwego powodzenia w nieprawośćiách wászych, á iá wám mówię, że szczęśćie wásze podeyrzane, iáko appetyt chorego bliskiego śmierći, á iá wam mówię, żeśćie wy w powodzeniu wászym wędę połknęli, która wnętrznośći wásze szarpie, sumnieniu wászemu pokoiu nie dáie, á iá wám mówię, że wám Bóg nie sprzyia, ten to iest kamyczek, który uderzy po nogách gliniánych fortuny wászey y wraz śię rozsypie. Posłuchaymy Dáwida Króla Syonu, który w powodzeniách doczesnych wielkie miał doświadczenie, co też ón o szczęśćiu
Psalm: 46. niesprawiedliwych trzyma oto mówi: *vidi impium superexaltatum*; widźiałem niesprawiedliwego wywyższonego: to pewnie on, iáko Cedr ná Libanie wkorzenił śię w szczęśćiu swoim: nie, mówi Dáwid, nie, *vidi transivi & non erat*. Widźiałem go, przeszedłem á iużem go nienalazł, zebrał go Bóg z tego świátá, szukałem fortuny iego w rękách potomków y tám nienalazłem, *non est inventus locus ejus*. Owóż tákie, iest szczęśćie, tych którzy w nábywaniu docześnośći chcą śię obeyść bez Bogá, ábo ich nie nábędą, ábo ich nábywszy, z nich śię nie-

nieućieſzą. Nie możećie tedy bez Bogá,nie możećie *Náymilſi Chrześć:* mieć ná świećie dobrego powodzenia, dayćie pokòy nieſprawiedliwym przemyſłòm,wykrętòm,y wſzyſtkim niegodźiwym ſpoſobòm te wás,przyrzekam,że nie zbogacą, ále chyba błogoſławieńſtwo Boſkie wás zbogáći *Benedictio Domini facit divites:*o to tedy błogoſławieńſtwo przez zachowánie praw Boſkich,przez wypełnienie obowiązkòw Chrześciańſkich ſtarayćie śię, á Bòg wám ták uczyni, iáko śię będźie nayświętſzey woli iego podobało.

Ale còż to ſłyſzę,co to mòwią niebaczni ludzie:żyiąc podług Bogá,trudno być ná świećie ſzczęśliwym, á to zkądżábòż to życie wedługBogá y praw iego przeſzkodą ieſt do nabyćia fortuny,honoru, ſłáwy?Wiem o tym,że Dáwid mąż podług ſercá Bożego,pòki Bogu wiernie ſłużył,pòty mu śię wſzyſtko dobrze powodźiło,roſł w honorze,w ſłáwie w doſtátkách,kiedy przećiwko Bogu co uczynił,ròżne niepomyślnośći ná niego ſpádáły, iuż to,że Synaczká utráćił, iuż to że ludu iego 70. tyśięcy powietrzem wymarło. Wiem o tym, że żadnego ſtanu ná świećie niemaſz, ktòryby śię z ſłużbą Boſką zgodźić nie mògł, ábo w ktòrymby życie wedle Bogá do godźiwego używánia doczeſnośći przeſzkadzało. Przychodźili do Jáná Chrzćićielá o Meſsyáſzu Kázánie mòwiącego rozmáitych ſtánòw ludźie, przychodźili ná urzędách go- CZĘSC 3.

dno-

dnośćiách postáwieni, przychodźili zámożni, bogáći, przychodźili żołnierstwem báwiący śię, y pytali śię Jáná, czy mogą służyć temu Pánu, ktòrego òn opowiadał, y co máią czynić, *Quid faciemus?* á Jan im odpowiadał, że możećie służyć Bogu, to czyńćie, co ná stan, ná kondycyą wászą przystoi. *Quod constitutum est vobis, faciatis:* wy urzędnicy sprawuyćie urzędy wásze podług praw Swiętey spráwiedliwośći. Wy bogáći używayćie dostatkòw wászych podług przepisòw Boskich, á co wám zbywa, daważyćie iałmużnę. Wy żołnierze przestawayćie ná żołdźie wászym, á drugim krzywdy nieczyńćie. *Quod constitutum est vobis, faciatis.* W káżdym tedy stánie, może człowiek y żyć wedle Bogá, y godźiwym przystoynym sposobem szukáć szczęśćia swego. Przecz tedy wy niebáczni ludźie mòwićie, że żyćie wedle Bogá przeszkadza do doczesnośći? dowodzćie nam tego: o to mòwią: żyiąc podług praw y karnośći Chrześćiańskiey, trzeba być bogoboynym szkrupulatem boiazliwego sumnienia, iuż táki człowiek niebędźie użyty do tákich interessòw, w ktòrych trzeba zákręćić, bo tego dla prawdy y rzetelnośći swoiey nie uczyni, á zátym niebędźie iuż miał tego áwantażu, ktòryby miał, gdyby tákim interessòm usłużył. Już táki bogoboyny człowiek będąc ná funkcyi publiczney, naprzykład Sędźiowskiey nie obłowi śię

Luc: 3.

wi śię

wi śię, swoie straći, á nic nie pozyska, bo dla szkrupułów, podarunków, korrupcyi przyiąć niezechce. Już taki człowiek nie będźie miał z respektów pro-mocyi, bo niezechce podług upodobania ich sprawić śię. Już táki człowiek zaćiągnąwszy dług w potrzebie swoiey będźie śię stárał go oddać, y nieużyie żadnego fortelu do zrzucenia z śiebie obowiąsku restytucyi. Niech to ták wszystko będźie, cóż ztąd wnośisz przewrótnośći ludzka? więc życie wedle Bogá iest przeszkodą do nabyćia fortuny? abóż to fortuna inaczey nábyta być nie może, chyba przez nieprawość przez wykrętactwo, przez łákomstwo? abóż iáko kśiężyc, który ná ów czás iest w pełni, kiedy śię naydaley od słońca oddali y przećiwko słońcu stánie, ták y człowiek ná ów czás będźie szczęśliwym, kiedy śię oddali od Bogá swoiego y przećiwko iemu będźie? abóż to cnotá, poczćiwość, prawdá, bogoboyność ták iest iuż ná świećie zginiona, że żadney sławy poważania nie miewa? ále sámá tylko złość, zdrádá chćiwość ná ziemi panuie? O nierozumie! o przewrótnośći świátowa postrzeż śię, co mówisz! Chrystus mówi: *szukayćie wprzód Królestwá Bożego*, bądźćie bogoboyni, cnotliwi, prowadźćie życie wásze podług praw, karnośći Chrześćiańskiey, á te docześnośći przydane wám będą, á ty mówisz, że do nábyćia docześnośći

prze-

przeszkodą iest życie wedle Bogá. Ale niech będźie y twoiá prawda; iest przeszkodą życie wedle Bogá do nábyćia docześności, ktòre zá sobą poćiąga nieszczęśliwość wiekuistą, pozwalam; iest przeszkodą do nábyćia przystoynego godźiwego, ktòre y do zbáwienia pomocą być może, to fałsz, to gruby błąd; mòw więcey co chcesz przewròtnośći świátowá: á iá powtarzam wspomnione iuż wyroki. *Si audieris vocem Domini DEI tui*, Jeżeli będziesz słuchał głosu Pana Boga twoiego, będziesz chował przykazania Jego, błogosławiony będźiesz w domu twoim, ná polu twoim, we wszystkich sprawách twoich; á ieśli nie będźiesz posłusznym Pánu Bogu twoiemu, przeklętym będźiesz wszędźie, przeklętym będźiesz we wszystkim. Nie możećie pożytkowáć bez Bogá, y nie możećie lepiey pożytkowáć, iáko służąc Bogu.

Coż niebáczni ludźie, z ktòremi rzecz miałem, czy trwaćie wzdániu y uporze wászym? pozwálam iuż wam, nábywayćie docześności bez Bogá, nie żyićie wedle Bogá, ábyśćie mieli podług mniemania wászego pomyślne powodzeniá, szukayćie fortun, dostawayćie ich przez wykrętáctwá wásze, ále tylko chcieyćie mi odpowiedźieć ná iedno pytanie, *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentem patiatur?* Co pomoże człowiekowi, choćiażby cały świat pozyskał,

ieżeli

ieżeli duſzę ſwoię ſtráći, mòwćież co wám pomogą interesſa nieſprawiedliwie utrzymane, doſtatki nieſluſznie zebrane, ieżeli wy w ogniách pożeraiących zátoniećie, muśićie zewſtydem prawdę wyznáć, że to wam wſzyſtko nie pomoże.

O Pánie Boże mòy, bez ktòrego nic czynić nie mogę! bez ktòrego nic czynić nie chcę, nie chcę tych docześności, ktòre mię oderwać máią od błogoſławioney wieczności, nie chcę mieć ná źięmi tych pożytkòw, ktòre czynią uſzczerbek łáſki twoiey; niechcę tákich przyiázni, ktòre mię z przyiaźni twoiey zrywáią, niechcę utrzymywáć tych interesſòw, ktòre mi ſą ná przeſzkodźie do interesſu zbáwienia moiego, ále iedynie pragnę ſzukáć ſpráwiedliwośći twoiey, bo ták będę y docześnie y wiecznie ſzczęśliwym, Amen.



NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO SWIĄTKACH

Ecce defunctus efferebatur Luc: 7mo.

Oto wynoſzą umarłego.



Z Sámych ſłów założonych domyślaćie śię Náymilśi Chrześćiánie, że mowá moiá o śmierći będźie, y podobno w ſobie mówićie: iuż tá rzecz ná ambonách zbyt ieſt wytarta, nic oſobliwſzego nieuſłyſzemy, czegobyśmy nie raz z wielką tęſknośćią nienaſłuchali śię; dobrze wiádoma ieſt wſzyſtkim, śmierći pewność, y niepewność, ieſt wiádomo, że oſtátni żyćia naſzego moment, nieprzeżytą wieczność otwiera; dla tego o śmierći mówić, rzecz śię zda być, ábo daremna, ábo z uprzykrzeniem. Tákie podobno ſą myśli wáſze. Lecz powiedźćie mi, za co wam do do uprzykrzenia ma być y tęſknośći mowá o śmierći? Nieprzykrzy śię wam codźienny pokarm, bo przyrodzenie wáſze częſtego pośiłku ćiáłá potrzebuie, za co śię ma przykrzyć wſpominánie o śmierći, ponieważ przyrodzenie wáſze pámiętáć ná śmierć uſtawicznie káże? bo iákòż inaczey kto o ſobie myślić ma, iedno, że ieſt śmiertelny? ieśli mierźićie ſobie pámiątkę śmierći, mierźićie ſobie właſne przyrodzenie, y oto śię gniewaćie, żeśćie śię kiedy urodźili.

dźili. Abòż pamiątká śmierći ſzkodę wám iáką czy-
ni? żadney nie czyni, owſzem człowieká Chrze-
śćiańſkiego uſzczęśliwia, wielkie mu dobrá, y
pożytki przynoſząc. Co iá w dalſzey mowie chcę
przełożyć, náprzòd: *Nic nie ieſt człowiekowi przyzwo-
itſzego, iáko pamiętáć ná śmierć.* powtòre: *Nic nie
ieſt człowiekowi pożytecznieyſzego, iáko pamiętáć ná
śmierć. Ad M. D. Gloriam.*

We wſzyſtkich życia ludzkiego ſpráwách, zábáwách,
powodzeniách ma ſwoie mieyſce ſłòwko wątpliwo- CZĘSC I.
śći *fortè*, może; narodźi śię dźiećie, czy będźie zniego
człowiek zácny, mądry cnotliwy? *fortè* może; może bę-
dźie, może y niebędźie. Zoſtáieſz w kwitnącym wieku,
czy dòydźieſz, ſzędźiwey ſtarośći? *fortè*, może, może
dòydźieſz, może nie dòydźieſz Bierzeſz przed śię iá-
ką ſpráwę, czy zákończyſz ią pomyślnie? *fortè* mo-
że; może pomyślnie, może niepomyślnie. Táká ná
wſzyſtkie pytania może być odpowiedź mòwi Au-
guſtyn S. *ubiq; eſt: fortè erit, fortè non erit.* Ná to
iedno pytanie czy umrze człowiek, nie może być
wątpliwa odpowiedź, ále táka: zapewne umrze. Ten
Monarchá niezwyćiężony, zapewne będźie od śmier-
ći zwyćiężony; ten człowiek mocney konſtytucyi,
żelaznego zdrowia zápewne świátá nieprzeżyie.
Gdźie ſą pierwſzych wiekòw świátá nád dęby
trwalśi, mocnieyśi ludźie? nic pewnieyſzego, że

pomarli. Adam żył lat 930. y żyć przeſtał. Seth żył lat 912. y żyć przeſtał. Enos żył lat 905. y żyć przeſtáł. My teraz żyiemy, y pomrzemy, náſtąpią po nás inni, y ći ná tenże koniec przyidą. Táką ma człowiek pewność o śmierći, że o niey wątpić nie może: w tákim ieſt od Bogá ná świećie poſtanowieniu, że o niey zapomnieć nie może. Gdźie śię kolwiek obróćiemy, śmierć zá námi chodźi, á ćiáł naſzych, iáko ćień naśladuie. Wſzyſtkie rzeczy pod zmyſły podpadáiące, ſą nieiákie znáki, wyobrażenia śmierći; ná cokolwiek człowiek ſpóyrzy, cokolwiek ſłyſzy, czegokolwiek koſztuie, czego śię dotyka, to wſzyſtko znaczy ułomne życie iego, y pámiątkę śmierći iemu wraża. Tu mogę ſtoſowáć ſłowa Jere-
Jer: 9. miaſza: *aſcendit mors per feneſtras*; przez zmyſły, które, iákoby okienká ſą glinianego domu ćiáłá náſzego, śmierć do pámięći wſtępuie. Widziſz ſłońce, księżyc, gwiazdy; ſłońce wchodźi y zápáda, Księżyc raz w pełni, á potym świátło tráći, gwiazdy ukazuią śię, y kryią śię. Pátrzyſz ná drzewá kwitnące, liśćiámi odźiane, oto te źima ze wſzyſtkich ozdób odźiera. Pátrzyſz ná budynki, Páłáce, te zaczáſem pſuią śię upádáią; cóż to wſzyſtko ieſt, ieśli nie wyobrażenie, nieprzypomnienie śmierći? ták oná przez oczy wchodźi; wchodźi oná y przez uſzy; ſłyſzyſz różne głoſy powietrznych ptaków, ſłyſzyſz głoſy mówiących

śpiewaiących ludzi, o to te wſzyſtkie ná powietrzu giną; iuż te ſłowá,ktòrem powiedźiał, zniknęły y być przeſtáły. Słyſzyſz biiące zegary, te oznaymuią,że czás upłynie; ſłyſzyſz ſzeleſt wòd ćiekących, do ſwego terminu płyną, y w bezdennym morzu kryią śię. Còż to wſzyſtko ieſt, ieżeli nie przypomnienie, niewyobrażenie śmierći? Jákież ſą pokarmy, ktòrych pożywaſz,ábo mięſo pobitych iuż to powietrznych, iuż źiemnych, iuż wodnych zwierząt, ábo owoce z drzew zerwane, z źiemi pożęte; chleb codźienny izáli nie ieſt zboże, ktòre wprzòd roſło, kwitnęło, y obyczáiem ſwoim żyło, còż to wſzyſtko znaczy? to znaczy, że ćiáło náſze, ktòre teraz żyie, będźie pokarmem robáctwá. Còż ieſt odźienie ludzkie? odźienie ieſt ábo ſkòra, ábo wełná, ábo iedwab; ſkòra to zwłoki zwierzat, wełná zwłoki buiáiącey niegdyś ná polách trzody,iedwab, trzewá robaczkòw. Sámá ławká, ná ktòrey śiedźiſz, przedtym byłá drzewem kwitnącym, á teraz ieſt drewnem nieżyiącym. Dokądśiękolwiek obròćiſz, wſzędźie máſz przed oczyn á twoiemi obraz nieiáki śmierći. Te urzędy,ktòremi śię ſzczyćiſz, te máiętności, ktòremi rozporządzaſz, te domy, miáſtá, w ktòrych przebywáſz, wołáią ná ćię, że muśiſz ſwego czáſu porzućić, iáko porzućili drudzy żyiący przed tobą. Wſzyſtkie zábáwy, intereſsá two-

ie śmierć ći przed oczymá ſtáwia, uczyſz śię, czytaſz kśięgi, bierzeſz náukę od umarłych; ſłyſzyſz, mòwiſz ròżnych wiekòw hiſtorye, tym ſámym wſpomináſz umarłych; práwuieſz śię o ſukceſsyą, y tu muśiſz wyliczać umarłych; przy ſámych náwet weſelnych przyiaćielſkich kontráktách zápiſách pámiątkę śmierći czynićie, nie tylko śmierći wáſzey, ále też śmierći ſynòw, wnukòw wáſzych, ktòrzy śię ieſzcze nie porodźili. Sámo życie náſze co ieſt innego, ieżeli nie początek, y poſtępek śmierći? znáć to z ſámych ſłòw Sálomoná mòwiącego: *tempus naſcendi, tempus moriendi.* Czás národzenia, czás umierania. Cóż to ieſt mądry Królu, podobno zápomniáłeś czáſu śrzedniego, ktòry ieſt miedzy národzeniem y śmierćią, trzebaby mòwić czás narodzenia, czás życia, y czás śmierći, ále nie ieſt ták; głębſza myśl Sálomonowá byłá, niżeli mniemanie náſze; niemaſz, mòwi Bernard S. śrzedniego czáſu miedzy narodzeniem y śmierćią, ále ktòry po narodzeniu ieſt, ten iuż do śmierći náleży; iáko w klepſydrze nie ſám oſtatni proſzek, ktòry wypływa godźinę wymierza, ále tylko znákiem ieſt dokończoney godźiny, ták nie ſám tylko oſtatni życia moment życie uſtaiące czyni, ále oſtatni tylko dokonywa. Pięknie to wyraźił ſtáry Filozòf Plutarchus: ieſteś mòwi ſtarcem, iuż w tobie mąż umarł; ieſteś mężem, umarł w tobie młodzian; Młodźianem ieſteś; zgi-

Eccl: 3.

nął

nął w tobie wiek chłopięcy; chłopięciem ieſteś, zginął w tobie wiek niemowlęcy; ták káżdego czáſu, ná każdy dźień umieraſz: uſtáwicznie umieramy, uſtawicznie śię odmieniamy. Zywot náſz ieſt podobien temu, co w okręćie płynie: ten czy ſtoi, czy śiedźi, czy leży, czy po okręćie chodźi, iednak gdźie śię okręt obrôći, tam też òn muśi; takćiteż y my, choćia śpiemy, choćia czuiemy, choćia leżemy, choćia śiedźiemy, choćia chcemy, choćia niechcemy, co czás naymnieyſzy, co godźiná, uſtawicznie śię ku końcowi, ku kreſowi przybliżamy. Sámo ćiáło náſze wſzelkim nędzòm y ućiſkòm podległe, ktòre y wilgotnośći pſuią, y gorączki ſuſzą, y boleśći niſzczą, y powietrze wrzodámi záráża, ktòre y potrawy rożdymaią, y poſty chudzą, y śmiechy wątlą, y ſmętki łámią, o śmierći nam záwſze znáć dáie: że, iáko w miękkim drzewie robácy zálęgáć śię zwykły, ták w nim ſkoro być poczeło, śmierć (iż ták rzekę) zálęgła śię. Còż tedy człowiekowi, że człowiek ieſt, przyzwoitſzego, właśćiwſzego, iáko pámiętáć ná śmierć? wſzyſtkie rzeczy, wſzyſtkie zmyſły, wſzyſtkie zábáwy, ſámo życie, ſámo ćiáło, śmierć mu ná pamięć przywodźi, iż nic pewnieyſzego niema, y mieć niemoże, iáko że ná świećie wiekowáć nie będźie.

Jeżeli iuż człowieka uważam iáko Chrześćianina, nic mu chwalebnieyſzego, nic pożytecznieyſzego, CZĘSC 2.

iáko pámiętać ná śmierć. S. Auguftyn w kśiędze fwoiey *de Civit: DEI* dowćipne wrzuca pytanie: śmierć ná świećie czy więcey złego, czy więcey dobrego czyni? czy rozgniewana fpráwiedliwość Bofka náròd ludzki poddanym śmierći uczyniłá, czyli też ofobliwfze ku człowiekowi Bofkie miłośierdźie to fpráwiło? y przyczyná wątpliwośći ieft: gdyby ludźie fkażeni grzechem pierworodnym nieumierali, iákby był opłákány ftán świátá tego, iákiby był nieporządek, iákie zámiefzanie, każdyby poftępował podług zmyślnośći fwoiey, niczego śię nie obawiáiąc, áni karność áni fpráwiedliwość, áni uczćiwość niemogłáby śię w towarzyftwie ludzkim oftać, złość, niepráwość, fwawola wfzyftkoby nápełniłá. Jeżeli teraz ná świećie, kiedy śmierć ludźie gubi iuż głodem, iuż mieczem, iuż záráza, iuż chorobámi, niepráwośći iednák ludzkiey wfzędźie iáko wody pełno; còżby było, gdyby ludźie byli nieśmiertelni? Cokolwiek tedy teraz ieft ná świećie dobrego, to wszyftko potrzeba śmierći przypifáć, ktòra ieft hámulcem od niepráwośći ludźie powśćiągáiącym. A ieżeli dla tego śmierć przykra ieft człowiekowi, że ćiáło miefzkánie dufzy obala, z tey miary niech mu będźie wdźięczna, że wprzòd dufzę iego, ktòra ieft miefzkaniem Bofkim pięknie buduie; ieżeli śmierć człowiekowi dla tego ieft fmutna, że od to-

warzyftwá

warzystwá przyiaciół odrywa, dla tego niech, mu będźie wesołá, że go do towarzystwá z Aniołámi sposobi, ieżeli z tey miáry zła iest śmierć człowiekowi, że mu życie doczesne wydźiera, z tey miary iest dobra, że w nim żądze żyćia wiekuistego, żyćia błogosławionego utrzymuie. Jeżeli śmierć iest okropną karą grzechu pierworodnego, śmierć tákże iest przećiwko innym niezliczonym grzechòm skutecznym lekarstwem; słuchaymy sámego Augustyna, ktòrego tu sensem mòwić ći będę; *ipsa pæna vitiorum transit in arma virtutum* sama kárá występkôw odmienia śię w nárzędźia cnoty; umarli ći, ktòrzy zgrzeszyli, to iest pierwśi Rodźice naśi, niegrzeszą ći, ktòrzy pámiętáią, że umrzeć máią; przez ich winę przyszłá kárá, tych kárá odpędza winę; táką Bòg łaskę uczynił, że śmierć, ktôra iest przećiwna żyćiu, iest matką żyćia, niechże tedy człowiek patrzy ná śmierć, áby żył dobrze, niech używa złego swego, áby postąpił w dobrym, kończy Augustyn: *Utatur ergo homo malô suô, ut proficiat bonô suô.* Nie może być większa do cnoty pobudká, nie może być większy wstręt od nieprawośći, niemoże być skuteczniey szy śrzodek do nábyćia Chrześćiańskiey doskonałośći, iáko pámiątká śmierći. Myślę o śmierći, y nádętość pychy tęchnie; myślę o śmierći, y pożądliwość gaśnie; myślę o śmierći, y gniew łagodźi śię, myślę

o śmierći, y chćiwość ustáie. Chcesz śię ćwiczyć w pokorze, śmierć w niey wyćwiczy; chcesz śię w czym zwyćiężyć, odważną iáką Bogu uczynić przysługę, śmierć do tego zwyćięstwá naywiększą pomocą będźie; chcesz rozmaite przypadki utrapienia, ćierpliwie zdaiąc śię ná Opátrzność Boską znośić, śmierć ćiebie ćierpliwośći náuczy; chcesz, áby ći posty, umartwienia mile smakowały, śmierć one ták przyprawi, że nád wszystkie roskoszy słodsze ći będą; krótko mówiąc: pamiątká śmierći wszelkiego dobrá mistrzynią iest, á wszelkiego złego poskromićielką. Ztąd y Job mówi: *putredini dixi: Pater meus es, & mater mea, vermibus.*
Job: 17. Rzekłem zgniłośći: oycem moim iesteś, y mátką moią, robákóm; bo iáko od oycá, y mátki biorę żyćie doczesne, ták od śmiertelnych popiołów biorę żyćie duchowne. Tenże Job z wielką ufnośćią przed Bogiem oświádcza śię: *non peccavi* nie zgrzeszyłem! Cóż to iest, co mówisz ćierpiący Jobie? *nie zgrzeszyłem!* człowiek iesteś grzeszny, nic człowiekowi łatwieyszego, iáko zgrzeszyć: á do tego ty w ták niepomyślnych okolicznośćiách, w ták ćiężkich prześladowaniách od szátáná y krewnych twoich zostáiesz, w których ludzka słabość w wierności ku Bogu upádáć zwykła, ty (mówię) człowiek grzeszny, w tych okolicznośćiách, nie zgrzeszyłeś? ták iest: *nie zgrzeszyłem.* Izáli to śmiesz przed tym Pánem mówić, który myśli twoie

y skryto-

y ſkrytośći ſercá przenika? ták ieſt przed tym Pánem mowię:*nie zgrzeſzyłem*; Ale co to ieſt Jobie nie zgrzeſzyć? nie zgrzeſzyć ieſt to zupełnie práwo Boſkie zachowáć,ktore ták święte ieſt, że y naymnieyſzey nieprzypuſzcza niedoſkonałośći,ták ſurowe ieſt,że y ſłowká iednego prożnego, myśli, żądzy niepotrzebney ćierpieć nie może. Izali ták doſkonále práwo Boſkie zachowáłeś?Izáli to o ſobie świadczyſz, gdy mowiſz: *nie zgrzeſzyłem*? To świadczę, gdy mowię *niezgrzeſzyłem*. Jakąż przećie drogą do tákiey przyſzedłeś świątobliwośći,iákim przećie ſpoſobem w tákiey śię utrzymałeś niewinnośći?nie innym (mowi) ſpoſobem, tylko rozważaniem śmierći,*w gorzkośćiách mieſzka oko moie, duch moy umnieyſzy śię, dni moie śię ſkrócą, á tylko mi grob zoſtaie*. Smierć mi ieſt ták wielkiego dobrá przyczyną. O zaiſte nie może być więkſzá pobudká do ſzukania cnoty, iáko pamiątká śmierći. Mowćież iuż wy ſwoie roſpuſtni ludźie (o ktorych wſpomina Izaiaſz) *comedamus, & bibamus, cras enim moriemur*. Jedzmy,piymy,bo iutro pomrzemy,ále coż to mowićie? pytaśię wás Auguſtyn, powtorzćie to, cośćie powiedźieli: *iedzmy*, mowią, *y piymy*, á coż więcey przydáliśćie? *bo iutro pomrzemy*. O coż to ieſt, iáka to wáſzá mowá?*Terruiſtis, non ſeduxiſtis*, przeſtraſzyliśćie nás,nie záś namową wáſzą zwiedliśćie, wzywáćie do ućiechy, y razem od ućiechy od- *Iſa: 22.*

pędzaćie; namawiaćie do nieprawośći y przystępu do niey bronićie; bo cóż to iest; *iutro pomrzemy*? ná táką wzmiankę wszelka ochotá do świátowośći ustáie. Przestrászyliśćie nás, nie zwiedliśćie. Słuchayćie człowieka Chrześćiańskiego, iáko z tey sámey wászey przyczyny śiebie námawia: *Jejunemus & oremus, quia cras moriemur.* pośćmy, modlmy śię, bo *iutro pomrzemy*, powśćiągaymy wszystkie námiętnośći násze, *bo iutro pomrzemy*; oderwimy serce násze od świátowych znikomośći, *bo iutro pomrzemy*; stáraymy śię wszystkie práwá Boskie doskonále záchowáć, y we wszystkim Boskiego szukáć upodobania, *bo iutro pomrzemy*. To mądrá konsekwencya, to mocna skuteczna námowá: To naywiększe pożytki, to chwáłę doskonałośći człowiekowi Chrześćiáńskiemu przynośi; *iutro pomrzemy*. *Laudabilis & perfecta vita, est mortis meditatio* Mówi Grzegorz Swięty. Zyćie Chrześćiańskie chwálebne, doskonále, nic innego nie iest, iáko pámiątká śmierći.

Eccli: 7. Proszę tedy wás *Náymil: Chrześć*: ábyśćie ná pilnym báczeniu ostáteczny kres żyćia wászego mieli; nic wám przyzwoitszego, nic pożytecznieyszego, iáko tákowe báczenie. *Pamiętayćie* (mówi *Mędrzec*)
Eccli: 14. *ná ostatki wásze, á nigdy nie zgrzeszyćie*, cóż nádto iest potrzebnieyszego Chrześćianinowi? znáćie śię być ludźmi śmiertelnemi, pámiętayćież ná to, że

śmierć

śmierć nieomieszká, cóż nád to rostropnieyszego? Nie słodzę iá wám śmierći, iáko słodźili Filozofowie, iuż to ią portem żegluiących, iuż snem y odpoczynkiem, iuż dokonaniem y zgubą wszystkich ućisków y nieszczęśliwośći świátá tego, názywáiąc, bo te wszystkie śmierći zálety, są iáko owe ocukrowane opłatki, w ktòre gorzkie lekarstwo záwinowszy, pieszczonym chorym podáią lekarze; wolno, iáko chcąc śmierć słodźić, przećież śmierć záwsze śmierćią, ma swoię gorzkość, ktòrą serce ludzkie nápáwa, ále to wám tylko wrażam, ábyśćie ná tę gorzkość ostáteczną, ktòrą spożyć koniecznie muśićie, pilnie pámiętáli, á tym przykrym lekarstwem niemocy duszne, ktòre w docześnym żyćiu człowieká nápádáią, leczyli; owszem iáko pátrzaniem ná węża, ukąszeni od węża, uzdrowieni bywali (co w piśmie S. czytamy) ták, żebyśćie pátrząc ná śmierć, żądłá śmierći nie ták przykrego doználi.

Dáy tę nam pilność Zbawićielu Pánie ná krzyżu zá nás umieraiący, *oświecay oczy náfze*, ábyśmy przez zápámiętałość *nie zasneli kiedy w smierći, by kiedy nierzekł nieprzyiaćiel nász, przemogłem przećiwko nim*, niech czuiemy ná tego złodźieiá, ktòry zápewne do domu ćiáłá nászego przyiść ma, áby zastawszy nás czuiących y gotowych, żádney duszòm nászym szkody nie uczynił. Amen. *Psalm: 12.*

NA NIEDZIELĘ SZESNASTĄ PO SWIĄTKACH.

Ecce homo quidam hydropicus erat ante illum.

Oto człowiek niektòry opuchły był przed nim Luc: 14.



Dy Chryſtus wſzedł do domu iednego przedznieyſzego Fáryzeuſzá, nieieden opuchły był przednim, ále dwòch; ieden miał puchlinę, ktòra śię wodna nazywa, ſkażone ćiało; drugi, to ieſt: Faryzeuſz, miał puchlinę chćiwośći zárażoną duſzę; co mòwi Grzegòrz Swięty *Laborabat hydrope avaritiæ & cupiditatis.* Jákòż miedzy tą niepráwośćią, y puchliną, chorobą ćiáłá, wielkie ieſt podobieńſtwo. Opuchły, lubo wodą ieſt nálany, nieznośne iednák pragnienie ćierpi; łákomcá, lubo obfituie w doſtátki, więcey á więcey ich pragnie. Opuchły nie ma ſmáku w wybornych potráwách, y od nich wſtręt nieiákiś w ſobie czuie; łákomcá nie má ſmaku w práwdách wiecznych, y mierźi ſobie w rzeczách duchownych. Opuchły z wielkim ieſt uprzykrzeniem dla towarzyſzòw y ſobie uſługuiących; łákomcá wſzyſtkim ieſt uprzykrzony, wſzyſtkim omierzły.

Złá ieſt nader puchliná ćiáłá, ále gorſza nierôwnie puchliná chćiwośći. Uwáżayćie to pilnie, ktôrzy to chorobą duſze wáſze zárażone maćie; puchliná ieſt zebranie rozmaitych chorôb, y dla tego poſpolićie człowieká do śmierći przywodźi; łakomſtwo ieſt zebránie rozmaitych wyſtępkôw, pełne ieſt w ſobie wſzelkiey ſzkárady, wſzelkiey obrzydliwośći, y przywodźi do wiecznego zatracenia. Co ábym wam iáśnie przełożył, môwić będę: *iż łákomcá omierzłym ieſt Bogu, nieludzkim ku bliźniemu, okrutnym dla śiebie. Ad M. D. Gloriam.*

Nie maſz nic przećiwnieyſzego czći prawdźiwego Bogá, iáko niezbożne bałwochwalſtwo, to záś ná świećie ná ôw czás powſtało, kiedy złoto pánowáć poczeło; daie znáć otym Izaiaſz Prorok: *Repleta eſt terra aurô & argentô, & repleta eſt terra idolis.* Napełniona ieſt źiemiá złotem y ſrèbrem, y nápełniona ieſt źiemiá báłwanámi. Co nietylko może śię rozumieć o máteryi, z ktôrey báłwanôw lano, kuto, ále też y w tym ſenśie bráć śię może, że nieporządna chćiwość bogáctw, ieſt to rodzay bałwochwalſtwá; iáſne ſą ták ſtárego, iáko y nowego piſma o tym wyroki. Ozeaſz Prorok mówi ták: *Stałem śię bogatym, nalazłem bałwan ſobie.* Doktor národôw mòwi ták: *Umártwiayćie łákomſtwo, ktôre ieſt báłwochwalſtwem.* Bo cóż, proſzę, zá rôżnicá miedzy łá-

CZĘSC I.

Iſa: 2.

Oſea 12.

ád Coloſ: 3.

komcą

komcą y báłwochwálcą? iáko ten złoto w bożnicy, ták ów czći w ſwoim ſkarbcu. Czyni Poganin ſwoim bałwanòm ofiáry, czyni łákomcá ofiáry ſwoim doſtatkòm, ále iákież ofiáry? nie iuż bydlęta ná to zábiiá, ále zábiia cnoty y duſzę ſwoię. Dla tego mòwi Zeno S. Co ći pomoże łákomy człowiecze, że śię brzydźiſz pogáńſkiemi bałwánámi, kiedy tákimże ſpoſobem czćiſz pieniądze twoie? pieniądze twoie, pòty ſą pieniądze, pòki ich porządnie używáſz, godziwie nábywáſz; kiedy záś nieporządną chćiwośćią ku nim śię unośiſz, kiedy niegodziwemi ſpoſobámi ich nábywáſz, dla nich cnoty ſprawiedliwośći odſtępuieſz, iuż twoie pieniądze, nie pieniądze ſą, ále bałwany. Dla tego Ekklezyaſtyk Páńſki ná wielu mieyſcách złoto łákomych názywa złoto ofiaruiących: *aurum ſacrificantium*; dáiąc znáć, że, iáko to wykłádáią tego mieyſcá tłumacze, co czynią Kapłani máiący moc ofiárowánia, ſłudzy prawdźiwego Bogá dla chwáły Jego, to chćiwy czyni dla złotá. Sługá Boſki rzuca dobra znikome, áby pámiętał o Bogu, y mògł mienić Bogá dźiedźictwem ſwoim. Łákomcá zápomina Bogá, áby naywięcey znikomośći zebrał y dziedźictwo ſwoie w nich pokładał: ſługá Boſki ſtára śię o zbawienie bliźnich przez ròżne poſługi ſwoie, łákomca ſtara śię o zniſzczenie bliźnich przez ròżne zdrady y oſzukania

Eccl: 31.

ſwoie

ſwoie: ſługá Boſki zabawia śię kśiąſzkámi, w ktòrych prawdy wieczne ſą zapiſane; łakomcá zabawia śię kśiąſzkámi, w ktòrych lichwiarſkie ſztuki y ſpoſoby zápiſuią śię. Sługá Boſki rozdaie innym ròżne świątośći, áby śię w cnoćie y ufnośći, ku Bogu pomnażáli; łákomcá rozdaie pieniądze ná lichwę, áby dochody pomnożył: Sługá Boſki pośći, ròżne czyni umartwienia, áby śię ſprawiedliwośći Boſkiey wypłáćił; łákomcá tákże pośći, żáłuiąc dlá śiebie, áby chćiwośći ſwoiey dogodźił: Sługá Boſki wychwálá Opátrzność Boſką, we wſzelkich okolicznośćiách do woli iego ſtoſuie śię; łákomcá nigdy niekontent z Opátrznośći Boſkiey. Da Pán Bòg urodzay, to śię òn fraſuie, że dlá tannośći zbożá, niewiele pieniędzy zbierze; nie da Pán Bòg urodzaiu, to òn narzeka, że mu ſpoſòb do pomnożenia dòbr uſtáie. Sługá Boſki gdy widźi nieſkurczona rękę ludzką ná chwáłę Boſką, że domòm Bożym bogate dary ofiáruie, ćieſzy śię z tego, á łákomcá, gdy pátrzy ná złoto, ſrèbro Kośćielne, bolą mu oczy, zázdrośći tych ozdòb domòm Bożym, y gdyby chćiwość iego ſurowych práw nád ſobą nie czułá, uczyniłby podobno z owemi ozdobámi to, co òw Ceſarz poganin, ktòry płaſzcz złoty z Jowiſzá zdiąć kázał, iakoby z użalenia, że Bożek iego táki ćiężar dźwiga; zázdrośći, mòwię; łákomca domòm Bożym

bogátych ozdòb, y tę zázdrość swoię, płászczykiem miłośći dobrá pospolitego,pokrywa;Ná co,mòwi, po Kośćiołách tákie skarby;czy nie lepieyby było,gdyby te wyłożone były ná pożytek dobra pospolitego: piękne zaiste zdanie prawdźiwe Judaszowskie;Judasz ábowiem widząc że Magdalena drogi oleiek ná głowę Jezusá wylálá, tákie swoie oświadczył zdánie: *Ut quid*
Math: 26. *perditio hæc,nonne potuit venumdari multô, & dari paupe ribus?* Ná cóż tá drogiego oleyku strátá?ábòż nie mògł być przedany zá wielką cenę, y pieniądze rozdáne ná ubogie? to płászczyk, á rzecz sámá iáka? chćiał Judasz, áby pieniądze zá ten oleiek do rąk się iego dostáły, áby chćiwośći iego poszły ná ofiárę, òn ábowiem, iáko świadczą SS. Ewangelistowie:
Joan: 12. *Fur erat,& loculos habens.*Podobne zazdrośnych, domòm Bożym,łákomcòw iest zdánie,podobne pragnienie. Cóż tedy sługá Boski czyni dla Bogá, czegoby łákomcá podobnym,ábo przećiwnym sposobem nie czynił dla złotá, prawdźiwie iest Bonzem, ábo Kápłánem dostatkòw swoich, one czći nadewszystko, dla nich ofiáruie wszystko.O brzydka chćiwośći!O cóż to czynisz!cześć Bogu prawdźiwemu odeymuiesz,á do stworzenia przenośisz: bluźnisz Bogá w kłamstwách;krzywoprzyśięstwách twoich: łáska Boska u ćiebie wpogardźie, dobroć iego w nienáwiśći,cáła zás ufność y szczęśliwość w źnikomych dostátkách. O chćiwośći!

obáł-

o báłwochwálſtwo! o còż być może niezbożnieyſzego nád łákome! *Avaro nihil eſt ſceleſtius.* Niemoże tedy, nie może, niebyć omierzłym Bogu łákomcá,bo śię ſprzećiwia czći y chwale iego; nád to nieludzkim ieſt y ku bliźnim ſwoim. Eccl: 10.

Jeżeli co miłość Chrześćiańſką náraża, tedy łákomſtwo z gruntu wywraca. Wnętrznośći łákomego kámienne ſą, miłośierdźiem zmiękczone nie bywáią. Niech do niego ubòſtwo woła, iák może, tyleż dokáże, ile do kámienia wołáiąc. Dyogenes Filozòf w poſtępkách ſwoich śmieſzny,razem y ſubtelnie mądry, chodźił po publicznym rynku y od kámiennych poſągòw,ktòre tam były, pokornie iákoby wſpomożenia prośił; mòwili mu przytomni ludźie, co ty do kámieni gádaſz,ktòre nie ſłyſzą,y ſłyſzeć nie mogą? odpowiedźiał:iá nawykłem iuż od kámieni iáłmużny prośić,co to uſzy máią,á nie ſłyſzą; przez to wyrażał bogatych, á nielitośćiwych,ktòrzy wołania nędzy ludzkiey nieſłucháią, iákòż ták ieſt w rzeczy ſámey,łákomi máią uſzy,á nie ſłyſzą. *Aures habent, & non audiunt.* Mòw ktòremu z nich:Mośći Pánie, o to tá y tá oſobá do oſtátniego ubòſtwá przyſzłá, nie má, coby ná śię wdźiała, nie ma,czymby życie ſwoie od głodu ochroniłá, możeſz iey dáć wſpomożenie, uczyń to dla miłośći Chrześćiáńſkiey, Còż òn ná to: *aures habet, & non audit.* Ma uſzy,ale nieſłyſzy. Przychodźi do niego CZĘSC 2.

go rzemieślnik iáki, mòwi mu, Mośći Pánie, nie ieſt mi dána nagrodá zá moię prácą y robotę, iuż iey przez ták długi czás oczekiwam, á doczekáć śię nie mogę, iá człowiek żyiący z prácy rąk moich, wielką przez to ponoſzę krzywdę, chćiey mieć wzgląd ná ſprawiedliwość, chćiey użyć miłośierdźia. Còż òn ná to? kámień, nie ſłyſzy, *aures habet, & non audit*. Przychodzą do niego kupcy z regeſtrámi, mòwi ieden; Mośći Pánie, zá roſkazem twoim odemnie tyle materyi, tego czáſu, mòwi drugi: odemnie tyle winá, tego czáſu, mòwi inny: tyle korzeni, y innych towarów za rozkazem twoim ná tę kartę wźięto, prośiemy o zápłatę, wielką ponośiemy ſzkodę przez niepunktualność wypłácenia, Còż òn ná to? kámień, nie ſłyſzy, *aures habet, & non audit*; przychodzą domownicy, ſłudzy, czeládká, mòwią: płátá od wielu lát zaległá, każ Mośći Pánie, kiedyż tedyż wypłáćić, niech záſługi náſze nie giną. Còż òn ná to? kámień nie ſłyſzy. O ſtraſzliwa nieludzkośći! nieſłyſzyſzże tych głoſòw z płaczem pomieſzanych? Izáli w ſámey práwdźie zkámieniáłeś łákomcze? odpowiedz, day ná to odprawę! iuż tu kamień przemawia; ále co? o to mòwi Bázyli Swięty: *unam tantùm novit vocem, non habeo, non dabo*; te tylko umie ſłowá: nie mam, nie dam. Niemam, nie ieſtem teraz przy pieniądzách, nieżeby ták w rzeczy było, ále że łákomy

komy záwſze ieſt ubogim; *avarus ſemper eget*: niepo-rządna zatrzymania chćiwość, ná pieniądzách śiedźi, broni ſprawiedliwośći y miłośierdźiu przyſtępu; y woła: niedam.

Lecz ieſzcze nieprzeſtaie ná tych tylko krzywdách łákomſtwo, ktòre czyni ludźiòm, niedaiąc, co miłość Chrześćiáńſka, co ſprawiedliwość każe, ále większe czyni, wydzieráiąc dobrá, fortuny, zgodę, pokòy y wſzelką ſzczęśliwość. Ktòryż ábowiem ieſt wyſtępek ſzkodliwy ludźiòm, ktòryby śię z mátki chćiwośći nierodźił? *Radix omnium malorum cupiditas eſt*; z niey pochodzą zdrady, podeyśćia, oſzukánia. Z niey śię rodzą dokumentòw fábrykacye, ſtraſzliwe potwárzy, świętokradzkie przyśięgi; Oná teſtamentòm głowy urywa, okrutna ná żyiacych, okrutnieyſza ná umarłych; oná ſpráwy wdòw śierot wywraca, nieſprawiedliwe wyroki wymága y wydaie; dla niey ſąśiad od ſąśiada beśpieczny nie ieſt; dla niey przyiaćiel przyiáćielowi nienawiſtnym ſtaie śię. Chćiwość kradnie, chćiwość rozboie czyni, chćiwość naieżdża, chćiwość wſzelkie okrućieńſtwo ſprawuie: *meum & tuum*: to początek wſzelkiego złego, to podnietá niezgòd, to okazya ſpuſtoſzenia. Kiedy tedy ślepa namiętność czyie ſerce opanuie, czegòż śię iuż po nim ſpodźiewać można? ták òn ieſt miedzy ludźmi, miedzy ſąśiadámi, iák wilk miedzy owcámi; 1. ad Tim. 6.

práwo

práwo iego wilcze, chytrość wilcza, pazury wilcze; ná tym ieſt cáły, áby zarwał, áby ſwey namiętnośći gwoli uczynił. Nie pytay u niego práwdy, nie pytay ſzczyrośći, wiernośći, miłośći bliźniego; *Non diligit proximum, qui diligit aurum*, mòwi Chryzoſtòm S. Niemoże śię tákowy obeyść bez krzywdy bliźniego. Mòwił niegdyś Sokrates przed Ariſtophanem, że źielá rzerzuchy naywięcey ná świećie, wyrázáiąc przez to ſymbolicznie łákomcòw, bo, iáko rzerzuchá gdźie ieſt poſadzona, cáły wigor z źiemi do śiebie ćiągnie y zabiera, przez co inne źiołká ginąć muſzą, *dum hæc creſcit, aliæ pereunt*; ták gdźie łakomy ukaże śię, drudzy w ſzczęśćiu, ná fortunie upádáć muſzą, á tego złego naywięcey ná świećie; ktòrego złośći nie tu ieſzcze granicá: iáko człowiek w oſtatniey nędzy zoſtaiący, á głodem przyćiśniony, nie tylko nic nikomu nieda, nietylko drugiemu do ziedzenia co wydrze, ále też dla wielkiego głodu, ſam śiebie pożera y niſzczy, ták łakomy dla wielkiego doſtatku, co naybarźiey ku podźiwieniu, śiebie niſzczy y gubi.

CZĘSC 3. Nie mòwię, tu tego, że łákomy náſtępuie ná życie ſwoie, gdy abowiem namiętnośći ſwoiey dogadza, ſámego śiebie ſtaie śię nieiáko katem, ktoż nád niego ieſt barźiey utrapionym? uſtawiczne iego gryzoty, fraſunki, boiaźni nieſzczęśliwym go czynią, ſen z oczu wybiiáią, zdrowie wyćięczaią. Nie mòwię tego że łá-

łákomy nástępuie ná honòr y sławę swoię, onę ięzykòm ludzkim podáiąc, bo còż o nim mòwią sąśiedźi, co inni z boku ná iego wykręty lichwiarskie patrzący, iákie mu pochwáły dáią. Còż uciemiężeni od niego poddáni, co inni ukrzywdzeni, iákie ich łzy, iákie narzekánia, iákie przeklęctwá? bodayby! bodayby! przedźieráią śię te skargi przed sam Maiestat Boski, o pomstę sprawiedliwośći iego uprászaiąc. Nie mòwię tego, że łákomy nástępuie ná fortuny swoie, y one do upadku y spustoszenia przywodźi, Bòg ábowiem częstokroć tákim nie błogosłáwi, dopuszcza ròżne przypadki, nieszczęśćia, ktòreby ábo ich sámych, ábo ich potomkòw do nędzy ubòstwá przyprowadźiły. Mamy to z doświadczenia, że *male parta* przy łákomcách nie zostáią śię, nietylko sáme giną, ále y dostatki sprawiedliwe gubią: co mòwią, o piòrách Orlich, że kiedy śię z gęśiemi zmieszáią, one nieiáko tráwią, ták pieniądze źle nábyte gubią zbiory niewinne: muśi śię ábowiem prawdźić wyrok Duchá Przenayświętszego: *qui festinat ditari: egestas superveniet ei.* Kto śię prętko niesprawiedliwie bogáći, nędzá, ubòstwo ná niego przypadnie. Nie wspominam, mòwię, tego, dość mi iest powiedźieć, że łákomcá w nieszczęśćiu swoim ślepym iest, w nim śię nie postrzega, z niego niepowstáie, ále wiecznie ginie. Prov: 28.

Kiedy

Josu: 7. Kiedy Jozue miásto Jericho cudownym sposobem, bo dźwiękiem trąb Kapłańskich obálał, z wyráźnego rozkazu Boskiego, surowie pod ćiężkiemi kárámi zákázał żołnierzom swoim, áby zaden nic cále z sprzętow miástá bráć nie ważył śię; nieutrzymał śię iednák w chćiwośći swoiey ieden z żołnierzy Achan, zarwał nieco z owych sprzętow. Kiedy tenże Jozue, áby miásto Gabaon od oblężenia uwolnił, zwiodł *Josu: 10.* wielką bitwę z pięćią Krolami, roskazał słońcu, áby, czás do zwyćięstwá dáiąc, w biegu śię swoim zatrzymało, słońce rozkázu usłuchało, zatrzymało śię. O coż to iest? pyta śię tu z podźiwieniem Ambroży Swięty: Jozue słońce roskazem swoim w biegu zátrzymał, nie wstrzymał zákázem swoim chćiwośći Acháná. *Ad vocem eius sol stetit, avaritia non stetit.* Coż to mowićie iest? co śię przez to znaczy? to śię znáczy, że łatwiey iest cudá z nierozumnym stworzeniem czynić; niżeli łákomego, do zyskow sercem przykleionego, náprávić. Náprawił Chrystus wielką grzesznicę Magdalenę, náprawił niewierność Tomászá, niestatek Piotrá, nienaprawił chćiwośći Judászá; z tą on żył, od tey on w rospaczy zginął. Choćiażby łákomy we wszystko obfitował, ná iedney mu rzeczy schodźi, co mowi Bazyli Swięty; *& si omnia possideat, uno tamen necessario cares.* Jákaż to iest rzecz potrzebna, ktorey łákomy nie miewa? czy nie może

dostáć

dostáć zá pieniądze swoie; nie może: *caret potestate mutandi se ipsum*, nie ma mocy odmienić sámego śiebie, nie ma mocy oderwać sercá swego od niesprawiedliwośći, bo, ponieważ òn cały w źnikomośćiách zánurzony nie chćiał pátrzyć ná rzeczy Boskie, niedał śię wzruszać zbáwiennym upomnieniòm, náukòm; gáśił w sobie oświecenia Boskie, pogardzał łáskámi Boskiémi, á tym sámym stał śię ich niegodnym, nie ma iuż mocy, niema śiły, áby śiebie odmienił, áby śiebie náprawił, ále w tym nieszczęśliwym stánie ginąć muśi. Bo gdźież są, powiedz nam Proroku, gdźie są ći, ktòrzy niesprawiedliwie złoto srèbro źbieráią. *Ubi sunt, qui thesaurisant aurum & argentum*, oto mòwi: *ad inferos descenderunt*. Baru: 3.
zstąpili do piekła, tám ich wieczna gospodá, tám ich chćiwośći łákomstwá nádgrodá. *Ad inferos descenderunt*. Ale co to iest Proroku, co przydaiesz? *& alii locò eorum surrexerunt*. A inni ná ich mieysce powstali! że pogineli niesprawiedliwi, to rzecz iásna; skarżyli śię ábowiem ná nich przed Máiestatem Boskim ukrzywdzeni sąśiedźi, ućiemiężeni poddani, przekładáiąc ich zdźierstwá, łupiestwá, á Sędźia sprawiedliwy uczynił sąd wszystkim krzywdę ćierpiącym: wskazał onych ná więźienie wiekuiste; ále, że drudzy widząc okropne przed sobą łakomcòw przykłady, ná ich mieysce powstáli, ta iest rzecz wielkiego podźiwie-

nia godna: dźiwna w prawdźie rzecz, mòwi Prorok; ále ták ieſt, á nie ináczey; *inni ná ich mieyſce powſtali*; przez co znáć dáie, że chćiwość, ieſt to mocna namiętność, ktòra ludźi ták zapamiętałymi czyni; że lubo widzą przed ſobą ſtraſzliwe znáki ná łákomych zemſty Boſkiey, iednák od tey nieprawośći śiebie niepowśćiągáią; *ad inferos deſcenderunt, & alii eorum locò ſurrexerunt*.

Ey *Náymil: Chrześćianie*, proſzę wás ná miłość zbawienia wáſzego, żebyśćie wy nie byli, ći inni, o ktòrych mòwi Prorok; dość tych niewolnikòw łákomſtwá piekło pożarło, niepomnażayćież, proſzę, ich liczby: Luc: 12. *videte, & cavete ab omni avaritia*. Patrzćie á ſtrzeżćie śię wſzelkiego łákomſtwá, uważayćie pilnie wielką iego ſzkaradę, że czyni człowieká omierzłym Bogu, bo czyni onego bałwochwalcą, czyni nieludzkim ná bliźnich, bo zgruntu wywraca miłość Chrześćiańſką, przećiwko tey cnoćie tyśiączne wyſtępki z ſobą prowadząc; czyni okrutnym ná ſámego śiebie, bo go czyni nieſzczęśliwym w żyćiu y pośmierći; dla tego *patrzćie, á ſtrzeżćie śię wſzelkiego łákomſtwá*. Uważayćie wáſze ſpoſoby y przemyſły w pomnażániu dòbr docześnych, izáli śię przy nich niewiążą iákie lichwiarſkie wykręty; przeglądayćie dochody máiętnośći wáſze, ieżeli te nie ſą nád ſłuſzność od poddanych wymuſzone, roztrząſayćie ſpráwy

wy wáſze, ktòre maćie w Trybunáłách, ieżeli śię w nich nie tai iáka krzywdá, nieſłuſzna pretenſya do bliźniego. *Patrzćie, á ſtrzeżćie śię wſzelkiego łákomſtwá;* ſtrzeżćie śię tego, ktòre ieſt w żądzy nieſprawiedliwey, ſtrzeżćie śię tego, ktòre ieſt w ſkutku złośliwym, ſtrzeżćie śię tego, ktòre ieſt w niegodźiwym dòbr nabywaniu; ſtrzeżćie śię tego, ktòre ieſt w nieſprawiedliwym tychże dòbr zatrzymániu. *Videte, & cavete ab omni avaritia*; lepiey wam ieſt, lepiey z iednym okiem, z iedną nogą, to ieſt z małą, á ſprawiedliwą cząſtką dòbr docześnych wniść do Kròleſtwá Niebieſkiego, ániżeli dwie oczy dwie, nodze máiąc, to ieſt: máiąc wiele doſtatkòw, przyiść ná ogień wieczny; dlá tego pátrzćie, á ſtrzeżćie śię wſzelkiego łákomſtwá.

Naydobrotliwſzy Zbáwićielu Pánie, ieżeli ieſt ktòry w tym Kośćiele przed tobą opuchły puchliną chćiwośći, uzdrów go, prośiemy ſkuteczną łáſką twoią, áby przeſtał być omierzłym Tobie, nieludzkim ná bliźnich, okrutnym ná ſámego śiebie. Zgaś w nás wſzyſtkich niegodźiwą chćiwość dòbr znikomych, á day nam nieuſtáiące dòbr wiecznych pragnienie, ábyśmy śię Tobą Bogiem náſzym przez wſzyſtkie wieki naſycali, Amen.

NA NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO SWIĄTKACH

Diliges Dominum Deum tuum.

Miłuy Páná Bogá twego Math: 22.



JEden puſtelnik, o ktòrym czytałem w żywotách OO. SS., kilkadźieśiąt lat żyćia ſwego, w odludnośći nábogo myślnośći przepędźiwſzy, wielką w ſobie uczuł żądzą nábyćia náuk, w ktò rych ćwiczony nie był. Niezwyćię żył tey żądzy, porzućił puſtynią, poſzedł do ſławney ná òw czás Akademii; á gdy przyſzedł do ſzkoły, tameczny Náuczyćiel, zaśiadſzy mieyſce ſwoie, tákie, za materyą lekcyi, założył pytánie: czy ma być Bòg od człowieka nád wſzyſtko miłowany? zdumiał śię ná to òw przybyły uczeń, wyſzedł z gniewem ze ſzkoły, zganił ſwoię ćiekawość, wròćił śię ná puſtynią, á tám śię łzámi záléwáiąc, mòwił w ſobie: O Boże mòy, cóż śię to dźieie! iáko widzę, ia nieuczony, mędrſzy ieſtem żá owych náuczyćielòw, iá wiem od dźiećińſtwá moiego, że Bòg wyżey nád wſzyſtko powinien być miłowany; y w tey śię miłośći przez tyle lat ćwiczyłem, á oni dopiero ieſzcze o niey śię pytáią. Náymilśi ſłuchacze poznawaćie z ſámych ſłòw założonych, że mam mò-

wić

mić o miłośći Boſkiey, o iákbym pragnoł, ábyśćie podobnąż przyganę ná mnie rzućili: my, mowiąc, ieſteśmy od dźiećińſtwá náſzego miłośći Boſkiey náuczeni, my śię w tym uśilnie cwiczemy, o czym chceſz teraz do nás mòwić; o iákbym, mòwię, pragnoł, ábyśćie w prawdźie ſercá wáſzego ták powiedźieli! Ale, iáko mi śię zda, nie trzymaćie ták wyſoce o ſobie, żeśćie ná tym ſtopniu doſkonałośći ſtanęli, iżby wám nie potrzeba było o miłośći Boſkiey ſłucháć: dopieròż tá lekcya, lubo ieſt pierwſza początkowa, ktòra śię daie człowiekowi Chrześćiańſkiemu, ták iednák w ſobie ieſt obſzerna, głęboka y niewyczerpana, że śię o niey nigdy doſtatecznie, iżby śię co nie zoſtáwało, mòwić nie może, dla tego nie wſtydzę śię, nie boię śię oney wám przekładáć, y náuczáć: *iák máćie Páná Bogá miłowáć.* Boże miłośći náſzá, ktòry żákow ięzyki wymòwne czyniſz, dáy mnie żakowi, w ſzkole twoiey, dokłádnie o tym mòwić *Ad M. D. Gloriam.*

Może ſpodźiewaćie śię, że oſobliwſzy iáki ſekret wyiawię do nabyćia uśilney miłośći Boſkiey, nie czekayćie tego, niemáſz w tym żádnego ſekretu. Nie maſz żádnego ſekretu dla ptáká, iákby śię òn unośił ſwobodnie po powietrzu: niemáſz żadnego ſekretu dla ryby, iákby oná roſkoſznie pływálá w wodźie, uczy ich tego ſámo przyrodzenie; á człowieká u-

czy ſam rozum, iák ma kocháć Bogá. Może pragniećie podania ſobie takiego ſpoſobu, żebyśćie w wás zmyſłem wáſzym mogli uczuć miłość Boſką, iáko czuli rożni Swięći Páńſcy, kiedy ták goracą miłośćią Boſką rozpalali śię, że muśiano źimną wodą pierśi ich ochłádzać, ále takiego ſpoſobu nie podam, Boſkiey to ku ſługòm ſwoim hoynośći oſobliwſza ieſt ſpráwá; y tákie wnętrzne ſłodkośći, nie ták ſą ſpoſobem, iáko ráczey nádgrodą miłośći Boſkiey; iákiż tedy podam ſpoſòb, gdy mòwię, iák maćie miłować Bogá? nieinny, tylko ten, ktòry ſam Chryſtus podaie: *Miłuy Paná Bogá Twego, ze wſzyſtkiego ſercá twego, y ze wſzyſtkiey duſzy twoiey, y ze wſzyſtkiey myśli twoiey*. Widzićie, iák maćie miłowáć Páná Bogá? maćie go miłowáć *ze wſzyſtkiego ſercá*, to ieſt; iáko wykłádáią Oycowie święći, miłośćią zupełną, nierozdźielną, *amore integro*: maćie miłowáć Bogá *ze wſzyſtkiey duſzy*, to ieſt: miłośćią ſtáteczną, nieodmienną: *amore conſtanti*: Maćie miłowáć Bogá *ze wſzyſtkiey myśli* to ieſt: miłośćią nayważſzą, wſzyſtko á wſzyſtko przechodzącą: *amore prælationis*.

Nieprzyiáćiel duſzny dość ma ná tym, ieśli cząCZĘSC I. ſtkę tylko ſercá ludzkiego mieć będźie, ále Bóg nie przeſtaie ná cząſtce, cáłego koniecznie ſercá domaga śię; bo Bòg ieſt prawdźiwym iedynowładnym czło-

człowieka Pánem, cáłą tedy swoię chce mieć własność, á szatán iest tylko naiezdnik, y dla tego dość ma ná tym, ieśli cokolwiek zarwie. Nic śię ták Bogu nie podoba, iáko rozdźielenie sercá, do iego iednego nálężącego. Przyimował Pán Bòg rożne ofiáry w stárym Zákonie, nie przyimowáł ná ofiárę kogutá, czemuż to? daią przyczynę w ienśie moralnym tłumacze pisma S. że kogut często iednym okiem w Niebo, á drugim w źiemię patrzy; ták nieprzyimuie Pán Bòg ofiáry tego sercá, ktòre iuż dla źiemi, iuż dla Nieba dźieli śię. Wszystko cokolwiek mamy, cokolwiek iesteśmy, od iednego Bogá wźięliśmy, toć tedy cáłych nás sámych y wszystkie dobrá násze iednemu Bogu powinniśmy. Mòwćie nam śiły duszy nászey, mòw rozumie, mòw wola, mòw pámięći od kogo nam dane iesteśćie? daneśmy od Bogá, toć tedy do chwały, do miłośći ktò wás Jego dążyć powinniśćie; mòwćie nam zmysły násze ukształtował? kto misternie wásze nárzędźia do wielorákich pożytkòw y wygòd nászych nastroił, ukształtował? nástroił ukształtował Stwòrcá wszystkich rzeczy; toć tedy wás ná chwáłę Tego Stwòrcy poświącać powinniśmy. Mòwćie nam wszystkie dobrá zewnętrzne, za czyim roskazem nam służyćie? służemy zá rozkazem Páná naywyższego, toć tedy iednemu Pánu wdźięczność zá wáś powinniśmy. Jeżeli náydziećie

dźiećie *Náymil: Chrześć*: iákie dobro wnętrzne, lub zewnętrzne, ktòregobyśćie nie mieli od iednego Bogá, moglibyśćie záiſte wdźięczność y miłość wáſzę dźielić, álc że ieden ieſt, od ktòrego ieſt wſzyſtko, temu tedy iednemu Pánu, cáłego ſercá ofiárá być powinna; ieżeli naydźiećie iákie dobro ná świećie, ktòreby śię nie náydowało w Bogu, dźielćie ſerce wáſze miedzy owym dobrem, y Bogiem, ále że żádnego tákiego dobrá náleść nie możećie; nierozumny cále ieſt podźiał miedzy Stwòrcą y ſtworzeniem. Muśićie to przyznać, że im więcey ma w ſobie rzecz iáká dobroći y doſkonałośći, tym barźiey ſzacowaná od wás być powinna. Większego nieròwnie ſzácunku godná byłá owá ſtarozakonna mánná, ktòra wſzyſtkie práwie ſmáki w ſobie záwieráłá, niżeli inná iáka, ieden tylko ſmák maiąca, potrawá: większego ſzacunku ieſt godźien pieniądz złoty, niżeli ſzeląg miedźiany; nie roſtropny záiſte byłby człowiek, ktòryby ròwnie dźielił chęć ſwoię do ſzeląga miedźiánego, iáko do pieniądza złotego. Ponieważ tedy wſzyſtkie dobroći, wſzyſtkie doſkonałośći, wſzyſtkie pięknośći, wdźięcznośći, ſłodkośći, wſzyſtkie ozdoby, wſzyſtkie roſkoſzy, wſzyſtkie doſtatki, wſzyſtkie godnośći, ktòre mogą być w rzeczách ſtworzonych, w iednym śię Bogu záwieráią, iáko linie w centrum ſwoim, iáko ſtrumienie w

źrzòdle

źrzòdle ſwoim, iáko promień w ſłońcu ſwoim, Bôg ieden, iáko dobro náydoſkonalſze, cáłym, á nierozdźielnym ſercem, cáłą zupełną miłośćią ma byc od nás miłowany. Czegòż śię tedy błąkaſz po ſtworzeniách Chrześćiańſki człowiecze? Pyta śię Anzelm S. *quid per multa vagaris homuncio, quærens bona animæ & corporis? ama unum bonum, quod eſt omne bonum, & ſatis eſt*; biedźiſz śię ſerce ludzkie bez potrzeby, kiedy po rozmaitych rzeczách ſzukáſz przyczyn, ktòreby twòy affekt poćiągały, tym ſámym rozdźieraſz śię nieiáko, tám roſkoſzy, òwdźie godnośći, gdźie indźiey doſtatkòw ſzukáiąc, *ama unum bonum, quod eſt omne bonum*: kochay iedno dobro, w ktòrym ſą wſzyſtkie dobra, á doſyć ći będźie. Rzecze kto: iák to być może, áby affekt náſz był nierozdźielny? izáliż nie mogę do żadnego ſtworzenia mieć ſercá? ſám Bòg każe, ábyśmy miłość náſzę Rodźicòm, dobrodzieiòm y wſzyſtkim bliźnim oświadczali, ták ieſt á nieinaczey; lecz to czynić nie ieſt ſerce dźielić, powinniśmy miłość ròżnym ſtworzeniòm, nie opròcz Bogá, ále dla Bogá; niepowinniśmy ná niey przeſtawáć, ále onę ſámę do oſtatniego końca ſtoſowáć. Jáko rzeki wychodzą z morzá, á przez rozmaite kraie daleko od siebie płynąc, znowu w morze wpádáią, y tám śię łączą; ták y chęći náſze wſzyſtkie, z miłośći Boſkiey wypływáć powinne, á przeſzedſzy

przez rozmaite ſtworzenia, do tegòż znowu morzá do miłośći Boſkiey powinne powracáć; y to ieſt pierwſzy ſpoſòb doſkonałey miłośći Boſkiey, kocháć Bogá z cáłego ſercá. *amore integro* miłośćią całą, zupełną, nierozdzielną, nic nie kocháć, opròcz Bogá, ále wſzyſtko kocháć w Bogu y dla Bogá. Miłuyćie tedy Bogá *Náymil: Chrześć:* z cáłego ſercá, miłuyćie z całey duſzy, to ieſt: miłośćią ſtateczną, uſtawiczną: *amore conſtanti.*

CZĘSC 2. Jáko duſzá náſzá záwſze trwa, záwſze żyie, ták miłość Boſka ná duſzy náſzey niech záwſze trwa, niech záwſze żyie: nigdy nam Bòg czynić dobrze nie uſtaie, y gdyby uſtał ná ieden moment, wrazbyśmy śię wròćili do pierwſzey nikczemnośći náſzey; niechże y duſzá náſzá nie uſtaie w wdźięcznośći ku Bogu. Chćiał Bòg w ſtárym zákonie, áby rożnemi czáſy, ròżne rzeczy iemu ofiárowane bywáły: Báranek w czáśie wielkonocnym, gołębie ábo ſynogarlice w czáśie oczyśćienia niewiaſt; ogień záś, áby nigdy ná ołtárzu iego nieuſtáwał ſurowie przykazał: *ignis autem in altari ſemper* Levit: 6. *ardebit*; ták innych cnot ofiary w pewnych czáśiech ſą potrzebne: cnotá ćierpliwośći w czáśie utrapienia, cnotá miłośierdźiá w czáśie nędzy bliźniego, á ogień miłośći Boſkiey nigdy w ſercách náſzych uſtawáć nie powinien. Miłość ábowiem nieſtateczna, nie ták miłośćią ieſt, iáko raczey obłudą y zdradą;

wſzákże

wſzákże y Judáſz poſzedł zá Chryſtuſem, liczył śię wprzòd miedzy przyiáćiołámi Jego, ále że w tey przyiaźni do końcá nie wytrwał, wiećie, co śię z nim ſtáło. Wſzákże y Saul w młodych lećiech Bogu śię zdáł podobáć, ále, że w drodze przykazań Boſkich uſtał, był od Bogá odrzucony. Doſkonáły ſtáteczney ku Bogu miłośći przykład w Jozefie ſtarozakonnym ukázuie Hieronim Swięty. *Unum habebat propoſitum placere DEO.* Jedno, mòwi, tylko miał òn przedśięwźięćie, podobać śię Bogu; były rozmaite okoliczności, były odmienne czáſy, nie było odmienne Jego przedśięwzięćie. Záieli śię nienawiśćią ku Jemu bráćiá, ſromotnie go Izmáelitòm zaprzedáli, odmienił towárzyſtwo, odmienił Oyczyznę, nie odmienił przedśięwźięćia. Ponośił okrutną niewolą, zpotwarzony o ſzkaradny wyſtępek, wtrącony ieſt do więźienia, potym ná wyſokie doſtoieńſtwá w Egipćie wynieśiony, ſzczęśćie y ſławę odmienił, nie odmienił przedśięwźięćia; *unum habebat propoſitum placere DEO:* Táka to ieſt doſkonała miłość Boſka, że w żádnych czáśiech, w żadnych okolicznośćiach niemieni śię, ále trwa záwſze iednáká. Náſza w tym ieſt wielka nieſtáteczność, że nie zawſze ogień miłośći Boſkiey w ſercách náſzych zachowuiemy, láda wiatr światowych powabòw ábo odmiennośći ſzczęśćia ná nás powionie, wraz ſtygniemy. Niech komu

śię wszystko podług myśli wiedźie, niech niedoznaie żadney dla śiebie przećiwnośći, w tákim òn zostáiąc stánie, bierze śię do nábożeństwá, zda śię wypełniać przykazánia Boskie; pytaćie śię mnie o tákim: ieśli òn kocha Bogá z cáłey dusze swoiey? odpowiadám, iż ia niewiem; wiadro pòki iest w studni zanurzone, iest pełne wody, y poznać nie można czy całe iest, czy dźiurawe, niechże to wiádro będźie z wody nieco wyćiągnione, záraz śię da widźieć cáłość iego, ábo niecáłość; ták niech Bòg tego człowieká z szczęśćiá wyćiągnie, niech go iednym po drugim utrapieniem uderzy, niech dopuśći, áby go ludzkie ięzyki prześladowały, ná òw czás można będźie poznać, ieśli iest z Bogiem złączony, ábo nie? ieśli to wszystko ćierpliwie znośi, stosuiąc śię zupełnie do woli Boskiey, y iáko Job drugi, áni sercem, áni usty przećiwko Bogu nie grzeszy, rozumieć potrzeba, że kochá Bogá z całey dusze swoiey; ieżeli zás przećiwnie wszystko w tákich okolicznośćiách czyni, pytánie ustáie. Kto kocha z cáłey dusze Bogá muśi mòwić y czynić. Z Pawłem Swiętym *Quis nos separabit à charitate DEI?* Kto mnie oddźieli od miłośći twoiey Boże mòy? czy szczęśliwe powodzenie? czy nędzá, utrapienie? nie oddźielą; czy przyiáźni? czy nienawiśći ludzkie? nie oddźielą; zawsze ia tenże
sam

ſam będę, záwſze iedno moie będźie przedśięwźięćie, tobie śię podobać. Niech ogromne woyſká wſzelkich przeciwnośći ná mnie uderzą, niech świat wſzyſtkie ponęty powaby ſwoie zgromadźi, chcąc mnie do śiebie pociągnąć, niech piekło wſzyſtkie ſwoie natarczywośći przećiwko mnie wyprawi, chcąc mnie oderwać od Bogá moiego, iá iednák w moim przedśięwźięćiu trwáć będę, że śię chcę podobáć Bogu, że śię niechcę oderwáć od miłośći Jego. O Boże! dayże nam łáſkę twoię, ábyśmy ćię ták miłowáli z całey duſzy naſzey, miłośćią ſtateczną, nieprzełámaną: *amore conſtanti*; day nam łáſkę, ábyśmy ćię miłowáli miłośćią przewyżſzáiącą: *amore prælationis*.

Miłość przewyżſzaiącą ták opiſuie Auguſtyn S. gdyby żádnego prawá o miłośći Boſkiey nie było, gdyby zá iey opuſzczenie żadney káry, zá iey wykonánie żádney nadgrody nie było, gdyby zgaſzone było piekło, y niebo zniſzczone, gdyby Bòg dozwolił człowiekowi, áby żył ná świećie, pòkiby chćiał, używał wſzelkich roſkoſzy, ktòrychby pragnòł, miał tákie doſtatki, iákichby pożądał, y wſzyſtkie ſzczęśliwośći miał iákoby w mocy ſwoiey, á przytym táką założył kondycyą: używay wſzelkiego dobra ná świećie, podług woli twoiey, ále twarzy moiey oglądać nie będźieſz, *omnibus rebus abundabis, faciem tantùm meam non videbis*. Gdyby, mòwię, Bòg táką ći założył kondycyą,

y zostawił do woli twoiey, áby iedno z tego dwòygá obierał, pomyśl sobie, ná ktòrąbyś się stronę przeważył? Jeślibyś Bogá z cáłych śił twoich kochał, záwołałbyś zaraz: odbierz odemnie to wszystko Pánie, á day mi łáskę, ábym ośięgnòł Ciebie, á dość mi ná tym będźie. Niech zginą wszystkie dobrá, ktòrychbym używáiąc, twoiey Boże mòy słodkośći nie miał używáć; owszem spraw to, ábym temu świátu wszystek gruntownie u-marł, y marnych rzeczy zapomniał, ták dalece, żebym,, z doczesnych rzeczy, áni się smęćił, áni radował, áni ,,
Augustyn się ich bał, áni ie miłowáł, áni szczęśliwemi wylaty- ,, wał, áni przećiwnymi upadał; á iż duża iest, iáko śmierć,, miłość twoiá, niech, proszę, ognista y miodopłynna ,, moc miłośći twoiey połknie umyśł mòy, od wszyst- ,, kich rzeczy, ktòre są pod Niebem, ábym tkwiał w to-,, bie sámym, y sámą pámiątką żył słodkośći twoiey. ,, Tákbyś, mòwię, ná owę kondycyą sobie założoną od-powiedział, gdyby serce twoie miłość Boska przewyższaiąca, przeniknełá, wszystkobyś z Pawłem Swiętym
ad Phil: 3. *miał sobie zá gnòy, gdybyś Chrystusa zyskał.*

Widźićie *Náymil: Chrześć:* iák maćie kochać Bogá: maćie kochać miłośćią zupełną, miłośćią státeczną, miłośćią przewyższaiącą; Weyrzyićie tedy w sercá wásze, ieśli się táka miłość w nich nayduie. Wiem ia o tym, że każdy z wás spytany: czy kochasz Bogá? odpowie kocham, iákoż ták y w dyskursach wá-

szych

ſzych mòwićie: *iák Bogá kocham! iák mi Bóg ieſt miły*, ále czy godźi śię to z prawdą? iákie maćie miłośći Boſkiey dowody? iák mòwić możeſz: kocham Bogá, co śię zá nieſprawiedliwym zyſkiem ugániaſz, co śię dlá tegòż zyſku, ſrodze záklinaſz, záprzyśięgaſz śię? iák to mòwić możeſz, że kocháſz Bogá, ktôry bliźniemu złorzeczyſz, iego, nienawiśćią twoią prześladuieſz? iák to mòwić możeſz, że kochaſz Bogá, ktòry dlá przyiáźni ludzkiey, prawdy y ſłuſznośći odſtępuieſz? iák to mòwić możeſz, że kochaſz Bogá, ktòry w ròżnych przypádkách ná Opatrzność Jego narzekaſz? y żadney przećiwnośći ćierpliwie znieść nie chceſz? tákże my to Bogá kochamy, że zyſk nikczemny, kłamſtwo, obłudę, nieſprawiedliwość, przyiaźń ludzką, wyżey nád Bogá ſzacuiemy? że przykazań iego niezachowuiemy? á przećież Chryſtus mòwi: *kto chowa przykazania moie, ten ieſt, ktòry mnie miłuie.* My nie wypełniáiąc rozkázòw Boſkich, iák przy nieposłuſzeńſtwie náſzym mòwić możemy: że kochamy Bogá? ſą ći wprawdźie w uśćiech te ſłowá, ále niemaſz w ſercu, w duſzy, w myśli ich ſkutku. Trzeba nád námi wołáć, trzeba narzekáć: *amor non amatur, amor non amatur*: miłośći náſzey nie miłuiemy, dobroći náſzey nie kochamy.

O ſercá Chrześćiańſkie! còż tu mam daley mòwić? o Boże mòy, nieſkończona Piękności Dobroći, Roſkoſzy náſza!

náſza! iák śię to ſtało, żeśmy Ciebie nie kocháli: tyle lát ſerce náſze nieprawośćią zmázáne, zoſtawało bez miłośći twoiey! O gdyby owe godźiny, owe dni, owe láta, mogły być przywròcone, ábo ták zágubione, żeby ich pamiątki nie było, ktòrycheśmy ćiebie nie kocháli. Niechcę wás wſzyſtkie źiemſkie pròżnośći, wyrzekam śię wás wſzyſtkie powáby, przynęty świátowe; wſzyſtkie zmyſły y śiły ćiáła y duſzy moiey Tobie oddaię y daruię Boże mòy! Niech z ſtąpi Pánie, niech z ſtąpi, proſzę, niech zſtąpi w ſerce moie wonność twoiá naywdźięcznieyſza; niech wnidźie w nie miłość twoiá miodopłynna, miłość zupełna, miłość ſtateczna, miłość náywyżſza, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ OSMNASTĄ PO SWIĄTKACH.

Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris? Przecz myślićie złe rzeczy w sercách wászych? Math: 9.



Dy Chrystus powietrzem ruszonego człowieká wprzód ná duszy leczył, odpuszczáiąc mu grzechy, przytomni Fáryzeuszowie, o wszystkich sprawách Chrystusá złośliwie mowiący, lubo śię ieszcze żadnym słowkiem o to nie targnęli, ćięszko iuż iednak w sercu swoim Chrystusá zelżyli. Co im na oczy wyrzucał, mowiąc: *Przecz myślićie złe rzeczy w sercách wászych?* Dość ábowiem iest do szkaradney nieprawośći, sámey myśli, y wnętrznego ná nią przyzwolenia. Każdy grzech, iák drzewo, korzeń swoy ma w źiemi, to iest: w sercu utaiony, á zewnętrznie rożne okoliczności, iáko by gałęźie rozpuszcza; ztąd o niezbożnych ták Psálmistá mowi: *transierunt in affectum cordis, cogitaverunt,* Psal: 72. *& locuti sunt nequitiam.* Puśćili śię za żądzámi sercá, myślili y mowili złość. *Puśćili śię zá żądzami sercá, myślili,* to iest sam korzeń nieprawośći. *Mowili złość,* to iuż iest owoc nieprawośći. Wielce ta materya o grze-

chách wnętrznych, do wiadomośći ieſt potrzebna, więc chcę ią dniá dźiśieyſzego przełożyć w tych punktách: naprzòd: *kiedy zła myśl ieſt grzechem?* powtòre, *iákim zła myśl ieſt grzechem?* potrzećie: *iákiemi ſpoſobámi od złych myśli bronić śię mamy?* o tym daley *Ad M. DEI Gloriam.*

CZĘSC I. Zebyśćie należyćie zrozumieli, kiedy zła myśl grzechem ieſt, potrzeba ábyśćie te prawdy poznali, náprzòd: nayprzednieyſze duſzy náſzey śiły ſą: rozum y wola, ktòre lubo miedzy ſobą ſą nierozdźielne, ich iednák ſprawy od śiebie cále ſą rożne; co inſzego ábowiem ieſt rozumienie, myślenie, á co innego ieſt chcenie; nie tym ſámym, że o iákiey rzeczy myśliſz, chceſz y żądaſz oney rzeczy: myśliſz naprzykład o iákiey ćięſzkiey chorobie, ále iey niechceſz, iey śię lękaſz. Druga práwdá, iáko wſzelka cnotá, ták y wſzelka nieprawość z woli pochodźi; *Voluntas eſt, qua peccatur, & recte vivitur* Mòwi S. Auguſtyn: wola ieſt, ktòra grzeſzy, y ktòra dobrze czyni. Chcenie, nie myślenie dobrą lub złą ſprawę czyni; może być myśl dobra, á wola bydź zła, y przećiwnie: może być myśl zła, á wola dobra. To namieniwſzy, odpowiadam iuż ná pierwſzy punkt: á to náprzòd: fałſz to ieſt, żeby myśl zła zawſze byłá grzechem; odpowiadam powtòre: fałſz to ieſt, żeby myśl zła nigdy nie była grzechem; lecz czáſem

bywa,

bywa, czáſem niebywá. Pòki myśl, by niewiem iák ſzkaradna, czy to od ſzátaná nárzucona, czy to od pożądliwośći wzniecona w gránicách ſwoich zoſtaie, pòki nie złączy śię z upodobániem, zezwoleniem woli, pòty grzechem nie ieſt, bo w mocy nie ieſt náſzey, áby tá myśl w nás niepowſtáłá; *Non eſt in poteſtate noſtra, quibus viſis tangamur*: Mòwi Auguſtyn Swięty. Nie ieſt to w mocy náſzey, áby iákich ſnuiących śię obrazkòw w głowie náſzey nie było. Nie to tedy grzechem ieſt, że złe myśli ná nas napadáią, ále to grzechem ieſt, kiedy poſtrzegſzy te w náś myśli, ná nie wolą przyſtaiemy, niemi śię zabawiamy, kontentuiemy. Jeden z dáwnych Puſtelnikòw uſkarżał śię przed Oycem ſwoim Duchownym, że go nieforemne myśli częſto nápadáły: rozśmiał śię ſtarzec, y powiedźiał, pòdź ná pole zábroń wiátròm, áby nie wiały. Zdźiwił śię ná to òw uczeń, y rzekł, że tego uczynić nie mogę: prawdę, mòwiſz, rzeknie ſtárzec, iáko zabronić wiatròm, ták y myślòm nie możeſz. Lecz, iáko przećiwko wiatròm głowy twoiey mocnym nakryćiem czapki, broniſz, y co predzey nákrywſzy pod dach ućiekaſz, ták przećiwko złym myślòm broń ſercá twoiego, mocnym woli twoiey przedśięwźięćiem, wſzelkiey nieforemnośći obrzydzeniem, ućiekay co prędzey od nich, z niemi cale być niechcąc. Dla tego niedobrze śiebie o-

ſkarzáią, ktòrzy tylko mòwią: miałem złe myśli, ále ták mòwić máią: ná złe myśli dobrowolnym moim ukontentowaniem przyſtałem. Nieczytamy ábowiem w piśmie, áby ták Bòg zákázywał, nie miey złey myśli, niemiey złey pożądliwośći, ále ták Bòg mòwi: nie idź zá złą myślą, zá złą pożądliwośćią. *Poſt concupiſcentias tuas non eas*: cóż to ieſt, iść za pożądliwośćią, zá myślą? ieſt to chwálić to, tym śię kontentowáć, to czynić, do czego oná wiedźie, do czego pobudza; lecz ieśli pożądliwość zá tobą idźie, tobie śię przykrzy, ćiebie kuśi bez żádnego twego zezwolenia, tyle ći ſzkodźi, ile ſzkodźi wòł dźiki ná mieyſcá beśpieczne ućiekaiącemu. Lecz mòwiſz, zkąd to poznáć, kiedy tákie myśli ſą dobrowolne, kiedy ná nie wola zupełnie przypada, kiedy śię niemi kontentuie; kiedy nie przypada, kiedy niekontentuie? Możeſz to poznáć z ſamego obrotu twoiego; nápadnieſz náprzykład w drodze ná iadowitą iáką gádźinę, y zoczywſzy tylko, záraz wſtronę ućiekaſz; w tákim raźie nic ći ona bynaymniey ſzkodźić nie będźie; ábolitez unieśiony iáką ćiekawośćią, przypatruieſz śię owey beſtyice, chodźiſz koło niey zdaleká z oſtròżnośćią niby, iuż ták śiebie w niebeśpieczeńſtwo podaieſz; ábolitez wyperſwadowawſzy ſobie, że tá beſtyiká niewinna ieſt, bierzeſz ią w ręce, kładźieſz w zánadrą, á oná iádowitym żądłem ćiebie zabiia; podobnym

Eccli: 18.

dobnym

dobnym sposobem, postrzeżesz w tobie wzniecáiącą się iáką pożądliwość, y zaraz od niey uciekasz, myśl y serce do inney rzeczy obracasz, oná pożądliwość dobrowolna nie iest, więc nie iest grzechem, y nic ći cále nieszkodźi. Jeśli záś nád nią się zábawiać, ią rozbieráć, rozważać poczniesz, o iuż tu niebeśpieczeństwo, iuż się tu rodźi upodobánie, ukontentowanie. Jeżeli ná ostatek mieyscá w sercu oney pożądliwośći dozwolisz, y po długiey z nią zábawce, onę pochwalisz, o iuż tu grzech dobrowolny, iad śmiertelny. Z obrotu tedy twoiego, iák się z nápádaiącemi myślámi obchodźisz, masz poznáwáć, ieśli ná nie wolą twoią przystaiesz, ábo nie; ieśli się niemi zábáwiasz, tym sámym przystaiesz wolą twoią, ieśli się niezábawiasz, na nie nieprzystaiesz. Ták Bòg przez Proroká mòwi: *quousq; morabuntur in te cogitationes noxiae?* á pòkisz u ćiebie będą się báwić myśli szkodliwe? ná ktòre słowá ták pisze Grzegòrz Swięty: *non reprehendit, cur veniant, sed cur morentur;* nie to gani, że przychodzą, ále to, że się báwią, bo nie pokusá, ále bawienie się z pokusą iest grzechem. *Jere: 4.*

Ják wiele záś złego przynośi, iák nieszczęśliwe skutki sprawuie one wnętrzne upodobánie zezwolenie ná złe myśli, trudno iest dostatecznie wypowiedźieć. Łatwiey wywikłáć się z grzechòw uczynkowych, ániżeli z nieprawośći wnętrznych, bo tym sámym one CZĘSC 2.

są

ſą ſzkodliwſze, im ſą ſubtelnieyſze. Łatwiey ieſt węzeł ná powrożie związany, rozwiązáć, ániżeli węzełek ná delikatney iedwabney niteczce; łátwiey ieſt lekarzòm zewnętrzne ràny uleczyć, ániżeli wnętrzne choroby. Dlatego Concilium Trydentſkie o grzechách wnętrznych mòwi; *nonnunquam animam magis ſauciant, & periculoſiora ſunt iis, quæ manifeſtè admittuntur.* Barźiey ranią duſzę, y niebeſpiecznieyſze ſą, niżeli zewnętrzne. Co nie w tym ſenſie ma śię rozumieć, żeby grzechy wnętrzne więkſze y ćiężſze były, niżeli uczynkowe, gdyż rzecz iaſna ieſt, iż nieprawość uczynkiem dopełniona, dla rożnych okoliczności zgorſzenia, ábo krzywdy, więkſza ieſt, ániżeli oná nieprawość wnętrzna; ále wtym ſenſie barźiey ránią duſzę, y niebeſpiecznieyſze ſą wnętrzne, że śię prędzey człowiek ná nie odwáża, że śię barźiey do nich przyzwyczaia. Od grzechòw uczynkowych powśćiąga boiaźń ludzka, boiaźń kary prawem náznáczoney, powśćiąga háńbá, nieſłáwá, może śię im zabiec przez oddalenie okazyi; od grzechòw záś wnętrznych, chyba tylko ſámá boiaźń Boſka powśćiągnąć może, chybá tylko człowiek u śiebie ſámego ich wſtydźić śię może: ztąd ſzatan prędzey do tych przywodźi, ániżeli do uczynkòwych. Swiadczą hiſtorye o Pompeiuſzu Wodzu Rzymſkim, że gdy miaſto iedno podbić uśiłował, á przez ſzturmy przypuſzczone nie

nie

nie wſkòrał, tákiego użył fortelu: udawał oblężonym, iákoby znimi pokòy czynił, y miáſto od oblężenia uwalniał, tę przydawáiąc kondycyą, áby ſwoich żołnierzy ſłábych ránionych ná kuracyą do miáſtá przyieli, ná co gdy obywatele zezwolili, òn wybrawſzy w obozie ſwoim chudych, bladych żołnierzy, ále w rzeczy ſámey zdrowych y zkrwawionemi chuſtkámi, ábo głowy, ábo ręce im powiązawſzy, záſłał ich ná wozách do miáſtá, ći upatrzywſzy porę, kiedy obywatele beśpiecznego ſobie odpoczynku pozwolili, onych pozábiiali, miáſto złupili, ogniem y żelazem ſpuſtoſzyli. Tákiey zdrady używa y nieprzyiaćiel duſzny, niemogąc człòwieká do iáwnych grzechòw przyprowadźić, ſłábe myśli, niedołężne iákoby żądze, poduſzczenia poſyła, ktòre gdy za mniey ſzkodliwe ſobie poczyta, y do zámku ſercá ſwoiego przypuſzcza, tym ſámym wzmogſzy śię ze wſzelkich Duchownych ozdòb duſzę odźieráią, y nieopłakaną nigdy ruinę przynoſzą: y tákie zdrady ſzatańſkie ſą nayczęſtſze. Wielka ieſt liczbá grzechòw uczynkowych, ále nieròwnie więkſza, ba niezliczona liczbá grzechòw wnętrznych; każdego, iednego momentu uczynek być nie może, káżdego, iednego momentu grzech w myśli być może. Kiedy ſzatan do złych ſpraw przywodźi, podobny ieſt ſzczepiącemu latorośle, kiedy záś do grzechòw wnętrznych, podobny ieſt śieiącemu zboże iákie: wię-

cey, ktòry śieie iednym ręki otwarćiem ná przyszłe żniwo wyrzući, ániżeli przez długą prácą uczyni co szczepiący; prędsze, obfitsze ma bies żniwo z niegodźiwych żądz do sercá wśiánych, bo śię one prędzey krzewią, łátwiey doyrzewáią, ániżeli owe iego szczepy mogą złe owoce rodźić. Dlá tego barźiey duszy szkodzą y niebeśpiecznieysze są grzechy wnętrzne, ániżeli zewnętrzne. O niebaczni ludźie osobliwie wy młodźi, ktòrzy lubo iawnego grzechu czynić nie śmiećie, nieforemnemi iednák obrázkámi rádźi zábáwiaćie śię. Wy to iesteśćie wielce żyzną rolą dla żniwá szatańskiego: wy to iesteśćie, iáko sodomskie iábłká zewnątrz piękne, rumiáne, á wewnątrz popiołu pełne: wy to iesteśćie, iáko groby zewnętrznie pobielone, á wewnątrz zgniłośćią, obrzydliwośćią wszelką napełnione. Ey pòkiż, pòki te sprosności w wás śię bawić będą. *Usquequo in te morabuntur cogitationes noxiæ!* Czy to Bòg, ktòry ma policzone włosy wásze ná głowie, nie ma policzonych złych myśli wászych? czy to, ktòry wás, z iednego słòwka pròżnego sądźić będźie, nie będźie potępiał zá tyśiączne żądze dobrowolnie przypuszczone? Ey pòki pòki w tym zwyczaiu trwać będźiećie! Wspomnićie sobie ná ostatni czás żyćia wászego: to łòżko, to mieysce, ná ktòrym umieráć będźiećie, to będźie placem nayżwawszey z nieprzyiáćielem duszny
szny

ſznym potyczki, ieżeli kiedy ábowiem, tedy ná òw czás ſwemi naiázdámi prześladowáć będźie, iáko òw Egipſki Farao ná ten czás nayſrożey Izráelczykòw dręczył, gdy z Egiptu wychodźili. Cóż rozumiećie, iákie ná òw czás półki pokus ná wás wyprawi. Czy wás będźie pobudzał do piiáńſtwá, do ſwaròw, do niegodziwych innych uczynkòw? bynámniey; obaczy ábowiem wás w oſtatniey ſłábośći do tych niecnot, cále niezdolnych. Sámemi tylko złemi myślámi do zámku ſercá wáſzego ſzturmowáć będźie. Còż, izáli śię im ná òw czás mężnie oprzećie? izáli ten impet ſzátáńſki zwyćiężyćie? boię śię, boię śię przegraney wáſzey, iák ábowiem wierzyć mogę, że śię ná òw czás tá potyczká powiedzie, kiedy teraz radźi w tákichże okolicznośćiách przegrawaćie, iák uwierzyć mogę, że ná òw czás zwyćięſtwo odnieśiećie, kiedy śię teraz do mężnego boiu nie gotuiećie, boię śię tedy, boię śię przegraney wáſzey. Gąbká, z ktòrey wodá ieſt wyćiśniona, że mokra ieſt, prędzey wodę piie. Swiecá zgaſzona, ktòrey śię knot kurzy, łátwo znowu śię zapalá. Wodá błotniſta od máłego prędzey zawre ognia, ták ſerce do złych myśli przyzwyczaione, łátwiuchno w owym raźie czart zwyćięży. Cogdy śię ſtánie, o żałośći niewypowiedźiana! iáka, iáka po owym nieſzczęſnym momenćie wieczność náſtąpi! uważaycie to żywo, iák ſą ſzkodliwe złe myśli y łatwe

twe ná nie teraz przyzwolenie,że ſkutki nieſzczęśliwe ſwoie y przy oſtátnim zgonie ſprawowáć mogą. Náwykayćie tedy zá czáſu ze wſzelką uśilnośćią odpòr tym wnętrznym nátarczywośćiòm dáwáć, żebyśćie przy ſkonániu od tychże nátarczywośći wolni byli; dla czego też niektòre do tego podam ſpoſoby.

CZĘSC 3. Pomága náprzòd do zwyćięſtwá tych nátarczywośći wiádomość, ktòrego czáſu nieprzyiáćiel duſzny zwykł nárzucáć złe myśli; pierwſzy iego czás

Math: 13. ieſt, o ktòrym wſpomina Ewángelia, *Cum dormirent homines, venit inimicus, & ſuperſeminavit zizania*, gdy ſpali ludźie, przyſzedł nieprzyiáćiel y podśiał kąkòl. Miedzy ſzátánámi zwodźićielámi ludźi, iáko S. Klimacus mòwi; ieſt ieden, ktòry śię názywá *præcurſor matutinus*: biegun ranny, że wprzòd przed innemi do rzemioſłá ſwego zabiera śię. *Cum dormirent homines*, do śpiących ieſzcze przychodźi, y ná śpiących ieſzcze ſzkárádne widźiadłá nárzuca, dopieroż, gdy śię zeſnu ocucáią, oczy otwieráią, pełną garśćią kąkòl do głowy ich wśiewa, á z tey ran-

Soph: 3. ney śiewby, wiele korzyſtá, iákò mòwi Prorok; *Diluculo ſurgentes, corruperunt omnes cogitationes ſuas*: rano wſtáiąc, zaraźili wſzyſtkie myśli ſwoie, á z tego co idźie? iáko zaraźiwſzy trućizną zrzòdło, płynący z niego ſtrumień też trućiznę z ſobą nieśie, ták gdy ſzatan początek dnia piekielnym iádem ſproſnośći

śći záráźi,táż zarazá przez cáły dźień płynąć nieuſtánie. Dla tego pilne powinno być w tym ſtáránie, áby w ſámych pierwiáſtkách dniá, mężny ſzátánowi był odpòr dány, áby one były Bogu poświęcone, áby byłá pierwſzá myśł do Bogá obròcona, *Deus Deus ad te deluce vigilo*! Boże Boże mòy, ná świtániu ku tobie czuię! á ták gdy ſáma zorzá, gdy ſám wſchòd słońcá czyſty, pogodny będźie, y dalſzey pogody ſpodźiewáć śię można. Drugi ſpoſòb: ſtraż pilna zmysłòw, osobliwie oczu, uſzu, ięzyká, aby śię oczy nie wlepiały w widowiſká niebeśpieczne, áby uſzy ná wſzyſtkie nieforemne rozmowy zamknięte były, áby ięzyk żadną niegodźiwośćią zmazany niebył, teć to ſą bramy, przez ktòre śmierć wchodźi, ieśli ich nie zamknieſz, łátwy wſtęp nieprzyiáćielowi, pewna zgubá. Dáremnie śię nieboże uſkarżaſz ná to, że ćię rożne myśli nágábáią, iuż to przyczyná z ćiebie ieſt, iuż one będą dobrowolne, kiedy drzwi do ſercá twoiego zámknąć niechceſz. *Omni cuſtodia ſerva cor tuum*: upomina Duch Przenayświętſzy: wſzelką ſtrażą, nieby le tylko ſtrażą, ále ſtrażą pilną, ſtrażą mocną, ſtrażą wſzelką ſtrzeż ſercá twoiego. Náoſtátek Zbáwićiel ſám podaie ſpoſòb przećiwko tym natarczywośćiòm. *Vigilate & orate, ut non in intretis in tentationem*. Czuyćie y mòdlćie śię, *Czuyćie*, bo od czułośći wáſzey dobro wáſze záwiſło; *mòdlćie śię*, bo w modlitwie

Prov: 4.

Math: 26.

wſzelka ieſt dla wás pomoc y obroná. *Czuyćie*, iákobyśćie czuli,wiedząc zapewne, że przyidźie złodźiey do domu, wáſzego, *mòdlćie śię*, iákobyśćie śię modlili w oczywiſtym zoſtáiąc niebeśpieczeńſtwie, *czuyćie y mòdlćie śię*,á ták nie wnidźiećie w pokuſę.

Te wam niezawodne śrzodki podawſzy, przeſtrzegam y upominam wás *Náymil: Chrześć*: ſłowy Proroká: *auferte malum cogitationum veſtrarum*,odeymćie złość myśli wáſzych;złość,przez ktòrą Bòg ćiężko bywa obrażony, ktòra wás w oczewiſtym niebeśpieczeńſtwie oſadza, ktòra tym ieſt ſzkodliwſza, im ieſt ſubtelnieyſza, tym częſtſza, im ieſt łátwieyſza: *auferte malum cogitationum veſtrarum*, Jedná myśl dobrowolnie przypuſzczona zgubiłá ná wieki ták wielką liczbę Aniołòw, iedná myśl dobrowolnie przypuſzczona, y ćiebie zgubić może; á cóż mòwić o tych myślách,wiele ich przez cáły bieg żyćia twego przemknąć śię może. Nie mòwię ták: *auferte cogitationes veſtras*. odeymćie myśli wáſze, bo tego uczynić nie możećie; ále mòwię: *auferte malum cogitationum*. odeymćie złość myśli, odeymćie wáſze ukontentowanie, przyzwolenie, odeymćie okazyę do tych myśli, odeymćie pròżnowánie, wolne zmyſłòw ſzafowánie: *auferte malum cogitationum veſtrarum*: Uważayćie pilnie zdrády nieprzyiáćielá wáſzego, ktòry, iáko wąż dokąd głowę wśćibi, tám śię cáły

tento-

przećiśnie, ieżeli mu w myśli wáſzey mieyſcá pozwolićie, iuż òn łátwo do ſzkarádnych uczynkòw wás przyprowadźić potrafi. Zła żądza, iáko iſkierká zániedbana, wielki pożar ſprawuie, zła żądza, iáko źiarno kąkolu prętko á ſzeroko krzewi śię, dla tego proſzę wás, *odeymćie złość myśli wáſzych.* Utwierdzáy nás w tym przedśięwźięćiu Zbáwićielu Pánie, ktòry ſkrytośći ſerc náſzych przenikáſz, ktòry ná myśli náſze práwo ſtánowiſz, á łáſką twoią ſkuteczną od wſzelkich nieporządnośći oczyśćiay ſercá náſze, A.



NA

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNA: PO SWIĄTKACH

Mittite eum in tenebras exteriores Mat:22.

Wrzućcie go w ciemności zewnętrzne.



Dwoiáki iest rodzay nieszczęśliwych ćiemnośći, ktòre, duszòm nászym nieopłákaną nigdy klęskę y zgubę przynoszą; ćiemnośći wnętrzne y ćiemnośći zewnętrzne. Ciemnośći wnętrzne podług Grzegorzá S. są grzechy przeklęte, ktòre świátło łáski Boskiey w nás gaszą; ćiemnośći zewnętrzne są kàry wieczne, ktòre ognie pożeráiące zápáláią. Ciemnośći wnętrzne ták człowieká w doczesnym żyćiu oślepiaią, że widząc, nie widźi, to iest: nieuwáża nieszczęśliwego stánu swego, w ktòrym zostáie: ćiemnośći zewnętrzne, gdy grzesznika ogarną, wzrok iákoby mu przywrácáią, że widźi, że poznáie nieszczęśćie swoie, poznáie, co to iest grzech przeklęty, w ktòrym śię kochał. Ten nieszczęśliwy godownik, o ktòrym dźisieysza Ewángelia, że száty godowey niemiał, y dla tego wrzucony był do ćiemnośći zewnętrznych, obrázem iest człowieká grzesznego, ktòry stráćiwszy przez niepráwość łáskę Boską, schodźi z tego świátá, y spráwiedliwym sądem Boskim, ná to więźienie skázany

zany bywa, gdźie iest płácz y zgrzytánie zębów. Bòymy śię *Náymil: Chrześć:* áby śię tá przypowieść nád námi nie zyśćiłá, bòymy śię ćiemnośći wnętrznych, ábyśmy nie trafili do ćiemnośći zewnętrznych. Niechćieymy lekce ważyć iednego grzechu śmiertelnego, ktòry zá sobą poćiąga wieczne zátrácenie. Nie czytamy o wielośći występkòw Ewángelicznego godowniká, iáko tylko o tym iednym, że raz śię pokazał bez száty godowey, dość tey winy było do ták wielkiey kary, ták dosyć iest iednego grzechu do wiekuistego zátracenia. Może kto tu wrzućić pytánie: tákto być może, áby Bòg náydobrotliwszy, ktòrego *miłośierdźie iest nád wszystkie dźiełá iego*, ieden grzech, ieden nieprawośći moment, cáłą nieprzeżytą wiecznośćią miał karać? bo iákiż to iest pomiar kròtkiego winy czásu z wiecznym káraniem? Dwa ztąd błędy wynikneły, ieden Origenesa, ktòry tego był zdania, że Bòg nad potępionym kiedyż tedyż zmiłuie śię, że po roku Platonowym, ktòry zamyka w sobie lat na trzydźieśćie tyśięcy piekło ustánie; drugi błąd y bluźnierstwo heretykòw Marcyonistòw, o czym Chryzostòm S. ktòrzy Bogu przyganiali, że śię trudno miał zwać dobrym, kiedy wielmi złe, á to ieszcze wieczne piekło stworzył. My zaś podług prawowiernego Kośćiołá nauki, wyznáwamy, że, y miłośierdźie Boskie iest nieskończone, y piekło nigdy nieustáiące, y zá ieden

Psal: 135.

grzech

grzech śmiertelny, luboby myślą tylko był dopuſzczony, kará ieſt wieczna. Czemuż to? Przyczyny tego, tego, mówię; *Czemu Bóg ieden grzech śmiertelny kárze piekłem wiecznym?* w dalſzey mowie przywiodę. *Ad M. DEI Gloriam.*

Proſzę wás *Náymil: Chrześć:* ábyście nierozumieli, że iá tu nád miárę rzecz będę udáwał, bo, gdybym y chćiał tego dokazać, nigdy iednák niemógłbym; gdyż mówiąc o grzechu śmiertelnym y karaniu wiekuiſtym, wſzyſtkie, by naywiękſze były udánia, wyrażenia, iſtności ſámych rzeczy, iák w ſobie ſą, doſtarczyć nie mogą. Sámą tedy iſtną z ſwemi dowodámi práwdę przełożę, áby śię w pámięć y w ſerce wraźiłá. Mówię tedy: karze Bóg ieden grzech śmiertelny piekłem wiecznym, bo ták kárać przyſtoi ſprawiedliwośći Boſkiey nieſkończoney, bo zuchwáłość grzeſzącego y zaćiętość w iedney nieprawośći ná tákie karanie záſługuie, bo inna kará, oprócz wieczney, żádney proporcyi nie ma z grzechem śmiertelnym.

CZĘSC I. A náprzód przyſtoi ſprawiedliwośći Boſkiey nieſkończoney, ieden grzech kárać piekłem wiecznym. Bóg, iáko w iſtoćie ſwoiey ieſt nieſkończony, ták też ieſt nieſkończony we wſzyſtkich ſwoich doſkonáłośćiách; należy zátym, áby te wſzyſtkie miały ſkutki ſwoie nieſkończone. Jákoż Wſzechmocność Boſka ná wieki, ſwoie ſkutki będźie ſpráwowáłá, ſtworzenia

nia swoie záchowuiąc, będźie miáłá swoie skutki ná wieki hoyność y łáskawość, dáiąc nigdy nieustáiącą zapłatę wybranym swoim w niebie. Przystoi zá tym, żeby y sprawiedliwość Boska zemstę czyniąca, rozćiągáłá swoie skutki ná wieki; gdyby zás złośći ludzkiey, wiecznym piekłem nie karáłá, nierozćiągáłáby skutków swoich ná wieki. Jeżeli ták Bóg iest hoyny, że zá ieden ákt gorącey ku sobie miłośći, dáie wiekuistą nádgrodę, czemu nie ma być ták sprawiedliwy, żeby zá iednę pogardę máiestatu swego, która śię z grzechem śmiertelnym zawsze łączy, karał zuchwałe stworzenie piekłem nieustáiącym? Jedná pychá, złych Aniołów zstrąćiłá do wieczney przepaśći; iedno nábożne do Zbáwićielá Páná westchnienie pokutuiącego Łotrá, z krzyża do Raiu przeprowadźiłá. Cóż iest przystoynieyszego nád ten pomiar szczodrobliwośći y spráwiedliwośći Boskiey? Z tym wszystkim záwsze Bóg barźiey iest hoyny w nádgrodźie, niżeli surowy w káraniu. Nádgroda od Bogá záwsze iest: *miara dobra y natłoczona y potrzęśiona y opływaiąca*, iest záwsze nád záslugę człowieká, á zemstá iego nie tákiey iest miáry, ále mnieyszey iest, niżeli krzywdá, która mu przez ieden grzech ćięszki wyrządzona bywá: większa Boskiego Máiestatu obelgá náyduie śię w iedney śmiertelney nieprawośći, która iest istotne złe, istotney dobroći przećiwne, ániżeli chwáłá Jego we Luc: 6.

wſzyſtkich záſługách człowieká, ktore wſzelkim práwem Bogu ſą powinne,zápłátá tego wieczna ieſt nád záſługę, á kára wieczna, nie ták śię ma do krzywdy Boſkiey.Dobry tedy ieſt Bòg y nieſkończenie dobry, lubo ieden grzech śmiertelny wiecznym piekłem karze. Muśi to każdy rozumny człowiek przyznać, że Bòg we wſzyſtkich ſpráwách ſwoich nieſkończonym ſpoſobem nád człowieká ieſt doſkonalſzy, dla tego,ieśli ſpráwiedliwość ludzka chwalebna ieſt,nierównie ieſt chwalebnieyſza ſprawiedliwość Boſká, á ieżeli ſłuſzna y przyzwoita rzecz ieſt, áby ſąd ludzki ćiężkie zbrodnie karał,ile z niego ieſt, kárą wieczną, ſłuſznieyſza nierównie y przyzwoitſza rzecz ieſt,áby Bòg zuchwałe niepoſłuſzeńſtwo prawòm ſwoim kárał cáłą wiecznośćią. Ale iák to rzeczećie; ſąd ludzki karze zbrodnie kára wieczną? wſzákći, y òn ieſt doczesny, y práwa doczesne, y ćierpienie doczesne? to práwda;ztym wſzyſtkim kárá bywa wieczna.Gdy bowiem kogo ſąd ludzki karze gardłem, ile z niego ieſt, wieczną karę zadaie, bo òw zbrodźien w towarzyſtwie ná świećie żyiących, iuż nigdy nie powſtanie, y gdyby świat ſtał ná wieki, ònby ná wieki do życia nie powròćił. Tego zdania ieſt S. Auguſtyn: *Qui pro aliquo grandi crimine morte mulctatur, nunquid, moram, quâ occiditur ejus ſupplicium leges æſtimant, & non, quòd eum in ſempiternum auferant de*

ſocieta-

societate viventium? Gdy kogo kárzą śmierćią, izáli tá kárá, ná owym tylko záleży momenćie, ktòrego głowę biorą? á nie záś ná tym, że go ná wieki z towarzystwá żyiących wyrzucáią? iáko tedy ná tym świećie raz zabity znowu ná świát przyrodzonym sposobem powròćić nie może, ták y ná owym świećie raz potępiony, nigdy do szczęśliwey wiecznośći nie przyidźie. Jeżeli tedy táka, iakòm rzekł, kárá ná świećie wieczná zá ieden występek, sprawiedliwie zádáwáná bywa, sprawiedliwszym nierównie sposobem przystoi Pánu Bogu, ktòry náywyższym náydoskonalszym Sędźią iest, áby iedno práwá swoiego ćiężko obowiązuiącego przestępstwo, luboby to nie w uczynku, ále w sámey tylko myśli było, kárał kárą ná wieki nieustáiącą. Y z tąd poznawáć nam y wielbić potrzeba, nieograniczoną władzę y moc Boską nád námi, iáko sám mòwi u Proroká: *scietis, quia ego sum Dominus percutiens,* Ztąd, że iá mocnym rámieniem przez cáłą wieczność nieprzyiáćiòł moich biię, ztąd poznaćie, że iestem Pánem karzącym. Znamy to nieograniczony Pánie, známy moc y sprawiedliwość twoię, y te przez wszystkie wieki wyznáwáć będźiemy; ále niedopuszczay tego, ábyśmy co wyznáwamy, doznawáć kiedy mieli, niech sercá nász e boiáźń sądòw twoich przeniknie, ábyśmy przez nieprawość nászę ná surowość ich niezásłużyli. Ezech: 7.

Ták ieſt tedy *Náymil: Chrześć:* kárze Bòg iednę śmiertelną ſzkáradę piekłem nieugaſzonym, bo ták káráć przyſtoi ſprawiedliwośći Boſkiey, bo ná tákie kóránie, przez ieden grzech, złość ludzka záſługuie.

CZĘSC 2. Winowáycá pòty ná kárę zaſługuie, pòty ma być kárány, pòki uporu y zaćiętośći w złym nie złoży, bo ták długo ieſt zbrodnię, iák długo w grzechu trwa. Ale dopuśćiwſzy śię kto y iednego grzechu śmiertelnego, gdy, ſzczerą pokutą zgładźić go niechcąc, ſchodźi z tego świátá, tòż czyni, iákby ná wieki grzeſzył, gdyby mu ná wieki żyć pozwolono; gdy traći òn żyćie, nie tráći òn woli do grzeſzenia; záwſzeby chćiał grzeſzyć, gdyby záwſze żyć mògł; dla tego żyć tylko przeſtaie, ále nieprzeſtáie grzeſzyć. Tym ſámym bowiem, że niechce w żyćiu owego grzechu zgładźić, tym ſámym mòwię; znáć daie, że chćiałby w nim żyć záwſze, gdyby mògł żyć záwſze. Ták mòwi Grzegòrz Swięty: *Voluiſent utique, ſi potuiſsent, ſine fine vivere, ut poſsent ſine fine peccare, oſtendunt enim, quia in peccato ſemper vivere cupiunt.* Jeśli kto umiera w grzechu śmiertelnym, lát maiąc wieku ſwego, náprzykład dwádźieśćia, niechby òn żył lát trzydźieśći, izáliby owego grzechu pozbył? izáliby zań pokutował? iáko żywo nie, trwałby záwſze ten grzech w ſercu iego. Ale zkąd to, rzeczeſz; czemuby śię òn dłużey żyiąc, nie miał upamiętać? odpowiadam ná to pytánie

nie: boby śię niechćiał upamiętáć. Pytáż śię dáley: zkąd to, żeby śię niechćiał upamiętáć? odpowiadáią ná to OO. Swięći: kto nie chce ná ów czás z Bogiem śię poiednáć, kiedy łátwo może, y potrzebę tego widźi, ten znáć dáie, że ile z niego ieſt, nigdy śię poiednáć z Bogiem niechce. Już tedy ów człowiek, o ktorym ná przykład mowiemy, ſchodzący z tego świátá, lát máiąc wieku ſwego dwadźieśćiá, mogł w zyćiu ſwoim z Bogiem śię przez pokutę poiednáć, otwarta byłá bramá do miłośierdźia Boſkiego, miał do tego do ſtateczne ſobie dáne łáſki, czuł w ſobie wnętrzne nátchnienia, oświecenia, ſłyſzał od ſpowiedników Káznodźieiów gorliwe do pokuty upominánia, ále, że temi wſzyſtkiemi pobudkámi pogardźił, kiedy śię łátwo mogł ich uiąć, ále, że trwáiąc w uporze ſwoim bez pokuty z ćiáłá wyſzedł, tym ſámym dał znáć, że gdyby, niewiem, iák długo żył, nieporzućiłby w owym grzechu záćiętośći ſwoiey; gdyż iuż ſerce iego w owey nieprawośći, iákoby zkámieniáło, iuż rozum iego był ośłepiony, że patrząc ná zgubę ſwoię, oney iednák uważáć y ſtrzedz śię nie chćiał, iuż łáſká Boſká ſkuteczna, do ktorey dania Bog obowiązku żádnego nie má, byłá umknięta, iuż ów grzech w liczbie od Bogá náznaczoney był oſtátnim, á zátym wieczny; grzech tedy wieczny záſługuie ná kárę wieczną. Niedźiwuyćie śię tedy *Náymilſi*

Chrześć:

Chrześć:; czemu to Bòg,lubo ieſt nieſkończenie miłośierny, ćiężka iednák nieprawość, choćiażby iedná tylko byłá, karze piekłem nieuſtaiącym, bo ták kàráć y ſprawiedliwośći Jego przyſtoi, y záćiętość człowieká, w iednym grzechu tákiego kàrániá wyćiąga, y ſámá wielkość winy równą ſobie powinná mieć kárę.

CZĘSC 3. Wielkość winy, pochodźi z wielkości oſoby obrażoney, im tá ieſt godnieyſza,tym obrazá ieſt większa. Cóż to ieſt grzech śmiertelny? ieſt to zniewágá, pogardá nieograniczonego Bogá; któż ieſt ten, który Bogá znieważa? ieſt człowiek, nikczemna lepiánká, nędzny robaczek, zgniłość, proch, z cáłą ſwoią ſubſtancyą, iedno nic przed obliczem Boſkim: *ſubſtan-*
Pſal: 38. *tia mea, tanquam nihilum ante te.* Cóż to ieſt ieden człowiek, względem wſzyſtkich ludźi, ktòrzy ſą; byli, y będą? ieſt to, iáko iedná kroplá, względem cáłego morzá; gdyby iuż ieden człowiek wſzyſtkich ludźi obraźił wſzyſtkich znieważył, o iák ſtraſzliwa byłáby iego nieprawość. Cóż ſą wſzyſcy ludźie względem Aniołów błogoſławionych duchów? ſą iáko nikczemna trávká względem wynioſłych wiekotrwałych cedrow. Cóż ſą wſzyſcy Aniołowie, względem Bogá Stworzyćielá ſwoiego? mniey ſą, niżeli robaczki względem iedynowładnego mocárzá y monarchy cáłego świátá. Tu iuż dalcy uwáżyć potrzeba,

trzeba, co ieſt ieden człowiek, względem Bogá? ſłabieie rozum y ſłów nieſtaie, do wyráżenia tey odległośći y dálekośći. Człowiek tedy nikczemny Bogá zniewáża? o còż to ieſt! o iák ſtraſzliwá, niezmierzona, niewypowiedźiana zuchwałość! Człowiek Bogá zniewáża, ktòrego Godnośći, Władzy, Wſzechmocnośći gránic nie máſz; człowiek Bogá znieważa, Bogá Stworzyćielá ſwego, ktòry go z niczego uczynił, záwſze go ſtrzeże y zachowuie; Bogá znieważa Oycá náyłáſkawſzego, ktòry go ná rękách ſwoich, iáko dziećie piaſtuie, ćiáłem ſwoim náyświętſzym karmi, krwią ſwoią náydroższą nápawá, ktòry mu dobrze czynić nigdy nieprzeſtáie; ah còż to ieſt człowiek, Bogá zniewáża. Już tedy, iáko nieſkończona ieſt Boſká godność y dobroć, iáko nieſkończoná ieſt człowieká względem Bogá podłość, ták zuchwáłość ludzka wykráczaiącá przećiwko Bogu wielkośći ſwoiey miáry niewa, á zátym y kárá za tę zuchwáłość długośći ſwoiey końcá mieć niepowinna. Nieſkończona ieſt wyſługá y okup krwi naydroższey JEZUSA zá grzeſznego, niezmierzoná także ieſt y pogardá tego okupu, ktòra śię w grzechu śmiertelnym zawiera. Jedney zemſty przećiwko práwu Boſkiemu uczynioney, iedney kròtkiey niegodźiwey ćiáłá roſkoſzy, iedney myśli nieforemney z dobrowolnym upodobániem przypuſzczoney, żádną miárą y liczbą nayświętſzych

dźieł

dźieł odkupić nie możesz. Zeby ná iedney száli wszystkie Matki Boskiey záfługi, wszystkie práce y boleśći, wszystkie dźiełá y umartwienia SS. Apostołow, Męczennikow y Wyznawcow, żeby, mowię; ná iedney száli położone były, á ná drugiey ieden grzech ćięszki był położony, nie zrownałyby wielkośćią y ważnośćią swoią wszystkie owe záfługi, z wielkośćią y ważnośćią iedney ćięszkiey niepráwośći; bo owe wszystkie záfługi miáłyby swoię miárę, á iedną obrazą niezmierzonego, nieográniczonego Páná, swoiey wielkośći miáry nie ma.

Mowćież teraz, ieżeli nie iest rzecz godna, áby ieden grzech ćiężki, luboby myślą tylko był popełniony, był karany ná wieki? ponieważ on wielkośći swoiey Psal: 118. miáry niemá, *Justus es Domine & rectum judicium tuum*: Spráwiedliwy iesteś Pánie, y sąd twoy prosty iest, arcy dobrze czynisz, że ták złość ludzką karzesz, bo, ponieważ nieskończoney twoiey dobroći użyć człowiek niechćiał, niech doznaie surowey spráwiedliwośći twoiey; spráwiedliwy iesteś Pánie, y sąd twoy prosty iest. Może kto tu rzec: czemu grzesznik nie może, przez długi czás, wielkie ponosząc męki, zgłádźić grzech swoy przez dosyć ućierpienie? Jáko nie może zá grzech dosyć uczynić, ták nie może zá grzech dosyć ućierpieć, owszem, iáko żádne iego dźiełá nie mogą zrownáć wielkośći grzechu, ták nie mogą

mogą zrównáć żadne boleśći, y nie może śię nigdy przez cáłą wieczność powiedźieć, że iuż ôn dosyć ućierpiał zá grzech. Niech náprzykład bogaty kupiec, zaćiągnąwszy wielkie długi, zbankretuie, y wszelkie do wypłácenia utráći sposoby, ták, że rzecz cále będźie niepodobna, áby mògł cáłą summmę, ábo,iako mòwią, cáły kapitał wròćić; z pracy tylko rąk swoich,ieśli co zárobić może,pożyczálnikowi niby w prowizyice, cále do summy nieproporcyonalney dáie, ôn pòki życia stánie, zawsze dłużen będźie; kapitał kapitałem, z ktòrego one prowizyiki nic nieutracą. Podobnym sposobem,kiedy śię człowiek ná grzech ćiężki odważa, záćiąga ná kark swòy dług niezmiernie wielki, á gdy bez pokuty schodźi z teświátá, ustáią mu wszystkie sposoby, ktòremiby śię mògł dostatecznie sprawiedliwośći Boskiey wypłáćić. Cóż śię stáie? Sąd Boski skázuie go ná wieczne ognie, á w tych ogniách iego męki, są niby, iż ták rzekę, prowizyiką sprawiedliwośći Boskiey, á kapitał kapitáłem, to iest: grzech grzechem; minie lat pięćdźieśiąt, minie sto, minie tyśiąc, á kapitał kapitałem, nic śię z niego przez táki przećiąg czásu nieutráći; miną tyśiące tyśiącòw, miną lát miliony, minie wiekòw tyle, ile kropel w morzu, ile piasku w źiemi, ile átomòw ná powietrzu, á kapitał kapitałem, grzech grzechem, w żadney cząstce swoiey,

nie umnieyszonym; á owe męki ktòre grzesz nik ponośi, ták śię máią do grzechu, iáko prowizya do kapitału; á ták, pòki Bòg będźie Bogiem, pòki wieczność wiecznośćią, pòty grzech, pòty męki końcá mieć nie będą. O grzechu przeklęty! còżeś iest? *intelligite hæc, qui obliviscimini Deum.* Zrozumieway-
Psal: 49.
ćie to, ktòrzy ná Bogá nie pámiętaćie, ktòrzy ze wszelką łátwośćią ná dźiáłanie nieprawośći odwáżaćie śię, zrozumiewayćie, mòwię; to: *grzech ieden, á wieczne potępienie!* stawćie tę práwdę sobie ná myśli we wszelkich okazyách, ktòre wiodą do obrázy Boskiey, stáwćie tę práwdę, gdy śię złe námiętnośći w wás burzyć będą, gdy będźie szatan swemi nátarczywośćiámi do złego podusczał: *grzech ieden, á wieczne potępienie!* O sercá Chrześćiáńskie! obyśćie tę żywo práwdę poymowały! nietákbyśćie śię łátwo ná nieprawośći odważały, zrozumiewayćież, proszę; tę práwdę: *intelligite hæc, qui obliviscimini.*

O Pánie y Boże nász! ktoż będźie mògł wytrzymać, kiedy násze nieprawośći liczyć poczniesz? ieżeli za ieden grzech piekłem karzesz, co wielmi sprawiedliwie czynisz, iákći iuż karać nás przystoi, cośmy po wielekroć rázy obraźili twòy maiestat? godniśmy záiste, godniśmy tyśiąc piekłòw; pòki iednák żyiemy, wołamy do nieprzebraney łáski twoiey. Pomni o náysprawiedliwszy! á nayłáskawszy

Boże!

Boże! pomni, żeś miłośiernym y Odkupićielem mo ,, im; ieśli iesteś Sędźią, ábyś winowaycę twego ,, sądźił; iesteś y Pánem, ábyś bronił sługi twego, ,, iesteś y Stworzyćielem, ábyś záchował dźieło two- ,, ie, iesteś y Bogiem, ábyś zbawił w ćiebie wierzą- ,, cego. Niepamiętay tedy Pánie ná samę sprawiedli- ,, wość przećiw grzesznikowi twemu, ále pomni ná ,, dobrotliwość twoię ku stworzeniu twemu; nie- ,, pámiętay ná gniew twòy przećiwko winowaycy ,, twemu, ále pomni ná lutość twoię nád ubogim ,, żebrákiem twoim; wiem y wyznawam, że sumnie- ,, nie moie winne potępienia, dla tego proszę, od- ,, puść mi, o dobry Pánie! ktòry iesteś zbáwieniem ,, moim, ktòry niechcesz śmierći grzesznego, odpuść ,, grzeszney duszy moiey, Amen. *Augustin.*



NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO SWIĄTKACH

Incipiebat mori.

Poczynał umierác. *Joan:* 4.



Amiątká ná śmierć, iák ieſt człowiekowi rozumnemu przyzwoita, iák człowiekowi Chrześćiańſkiemu potrzebna, zdami śię, żem iuż o tym z tego mieyſcá doſtatecznie mòwił; teraz chcę przekładać, iáka ma być pamiątká ná śmierć; bo, iáko miecz w pochwách záwarty nie nie ieſt ſtraſzny, iáko pokarm nie z żuty człowieká nie tuczy, ták pámiątká ná śmierć bez żywey uwági, co to ieſt śmierć? mniey bywa pożyteczna. Dla czego żywe wyobrażenie śmierći przed oczy wam poſtáwię, ábyśćie poználi; *co to ieſt umrzeć? Ad M. DEI Gloriam.*

Ezechiel Prorok przepowiádáiac przyſzłą zgubę źiemi Judzkiey, nie dość miał raz mianowáć òn nieſzczęśliwy koniec, ále razy trzy powtòrzył: *finis venit, venit finis, nunc finis ſuper te:* koniec nádchodźi, nádchodźi koniec, teraz koniec ná ćię: koniec nádchodźi ſłáwy twoiey, nádchodzi koniec wolnośći twoiey, teraz koniec panowania twego. Słuchacze moi

Ezech: 7.

moi, ábym iá wyraźił co to ieſt umrzeć, ſpoſobu użyie Ezechielá Proroká; *finis venit, venit finis, finis ſuper te.* Człowiecze Chrześćiańſki, koniec ći nádchodźi, nádchodźi koniec, koniec ná ćię. *Finis venit ſenſibilium, finis deceptionum, finis temporis.* Koniec nád chodźi dla ćiebie wſzyſtkich rzeczy widomych, nádchodźi koniec wſzelkiego omamienia y omylnego rozumienia, koniec ná ćię wſzyſtkiego czáſu: koniec zátym uczynić tego wſzyſtkiego, ieſt koniec uczynić życia, czyli, co tòż ſámo ieſt, umrzeć. Bierzmy náprzòd ná uwágę punkt pierwſzy: *finis omnium ſenſibilium.*

Koniec wſzyſtkich rzeczy widomych, y pod iákikolwiek zmyſł podpadáiących. Umrzeć ieſt, CZĘSC I.
to opuśćić ná cáłą wieczność wſzyſtko y wſzyſtkie dobrá tego świátá, opuśćić Oyczyznę, w ktòrey żyłeś, dòm, w ktòrym mieſzkałeś, łòżko, ná ktò rymſpoczywáłeś, polá, łąki, ogrody, wſzyſtkie źiemi mieyſcá, po ktòrych chodźiłeś. Umrzeć, ieſt to opuśćić wſzyſtkie dobrá, ktòre miałeś, wſzyſtkie fortuny, ktòrych nábyłeś, wſzyſtkie urzędy, honory, ktòremi iáśniałeś, wſzyſtkie ſprzęty, bogactwá, ktòre pilnie chowałeś. Umrzeć, ieſt to porzućić Rodźicòw, krewnych twoich, ktòrzy ćię edukowali, porzućić przyiáćiòł, kolegòw twoich, ktòrzy ćię kocháli, poważáli, porzućić ſługi y poddane twoie, ktò-

rzy ná ćię ćięſzko pracowali. Umrzeć, ieſt to porzućić ćiáło, ktòre tuczyłeś, od wſzelkiego obrażenia ſtrzegłeś. Wynidźie duſzá, zoſtanie ćiáło bez wſzelkiego poruſzenia, bez wſzelkiego zmyſłu, nic nie widźi, nic nie ſłyſzy, nic nie mòwi, w kilka po śmierći godźin zaczyna tęchnąć. Dla czego wkłádáią do truny, wynoſzą z domu, ſpuſzczáią do mogiły, źiemią záſypuią, áby ſwędem ſwoim powietrza nie zarażało. Ták zamknięte y źiemią zarzucone, (o iák ſtraſzliwa odmiáná) rozpływa śię w brzydkie ropſko (może ćierpko o tym delikatnym uſzòm ſłucháć, ále còż czynić, ták, á nie inaczey będźie,) rozpływa śię, mòwię, w brzydkie ropſko, wynika ztąd ròżne robactwo, ktòrych roie przez twe śię wnętrzności przerzynáć będą; ná oſtatek całego ćiáła kośći tylko y ſzczypká prochu zoſtanie. O opłakany ſtanie ludzki! I ná ten że koniec przychodzą owe dźiwne urody, kraſnośći, ktòre oczy ludzkie do śię wábią? ná ten: ná robactwie, zgniliźnie prochu kończą śię. Y tenże to ſkutek máią ſtarania, zábiegi o dobrá docześne, że ie porzućić ná całą wieczność potrzeba? ten máią ſkutek: nic z tego świátá żáden nie wynieśie. Y tákież ſą przyiaźni ludzkie, że ich odbieżeć potrzeba: tákie, nic ći w owym czáśie nie pomogą, ſam ieden opuſzczony w drogę wiecznośći iść muśiſz.

Ah

Ach niebaczni ludźie: *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem!* Pôkiż, pòki ták ćięzkiego będźiećie sercá, pòki w tey prôżnośći kocháć śię będźiećie? trzebá będźie ten świát y wszystkie te znikome widźialne dobrá porzućić, wszystko w iednym momenćie ustánie, iák słomá od ognia spłonie. Cóż iest, że śię zá temi dobrámi ugániaćie? że sercá do nich przykleiaćie? funduiećie dòm ná piásku, ktòry śię iuż chwieie, y ruiną swoią wás przywáli; áduiećie ròżnemi bogactwy ten okręt, ktòry śię iuż rozchodźić y tonąć poczyna. Wszystko to prôżność iest, co kochaćie, wszystko prôżność, czego szukaćie; spôyrzy ná te dostátki, fortuny, ktòre masz, ná te rzeczy, w ktòrych śię naybarźiey kochasz. Owòż te są rzeczy, ktòre porzućisz, te są, z ktòrych żadnego pożytku mieć nie będźiesz; czynisżże rozumnie, ieśli śię w nich, zápomniawszy Bogá, cáłym stąraniem twoim zátapiasz? izáli ten grunt uśilnie wyrabiasz, o ktòrym wiesz, że ći dnia iutrzeyszego odbiorą, zacòż o te znikome dobrá ták uśilnie stąraż śię, ktòre postrádać muśisz? spôyrzy ná przyiáćiòł, sług, poddánych twoich, oto ći ćiebie przy ostátnim żyćia zgonie opuszczą, będźiesz wołał o pomoc, żáden ći iey nie da, żaden ćię bronić, żaden ćieszyć niebędźie: á za rozumnie tedy czynisz, ieśli śię nie ná Bogu, nie ná łásce Jego, ále śię ná tych nikczemnych

trzći-

trzćinách wſpieraſz,ktòre śię złamáć muſzą. Spòyrzy ná śiebie ſámego; to ćiáło, tá twarz, te oczy, ten ięzyk, te ręce zgniią,robactwá pokarmem będą. Izaliſz rozumnie czyniſz, ieśli opuśćiwſzy ſtáranie o duſzy, o tę tylko zgniliznę ſtoiſz,dozwáláiąc wſzelkich wygòd, pieſzczot, ućiech zakazanych: *Filii hominum* Pſal: 4. *uſquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem*!czemuż śię, czemuż w tych pròżnośćiach kochaćie, ktòrym koniec śmierć czyni? *finis venit; finis omnium ſenſibilium.*

CZĘSC 2. Pòki żyią ludźie ná tym świećie, pòty ſámi ſobie pochlebiáią, ſámych śiebie omamiáią, omylnemi y cale fałſzywemi zdániámi, ále wſzyſtkich tych omylnych perſwazyi śmierć koniec przynieśie; *venit finis omnium deceptionum.* Jeſteśmy ná tym świećie, iáko w izbie dymu pełney, ktòry to dym niedopuſzcza nam przypatrzyć śię tym rzeczòm, ktòre wewnątrz, y ktòre ſą zewnątrz, ále przy śmierći dym ten zniknie, y dopierôż obaczemy,poznamy wſzyſtkie rzeczy, iák ſą w ſobie, teraz śię nam rzeczy docześne,iáko bliſkie,nam śię zdáią być wielkie,á dobrá niebieſkie, iáko dalekie od nás, zdadzą śię być małe, teraz grzechy náſze zá lekkie niedoſkonáłośći y omyłki,y prawie za nic poczytamy, á pokutne dźiełá, umártwienie ćiáłá, náder nám przykre ćiężkie być rozumiemy: *dicitis bonum malum, & malum bonum,* do-

bro zá złe, á złe zá dobro poczytamy; ále ustáną te wszystkie omamienia: pòki belká iest w wodźie, pòty nieznáć, iákiego iest ćiężaru, ále, gdy ią ná brzeg wyćiągną, dopieròż dáie śię poznáć ćiężar iey. Nic to teraz u nás modlitwy, Mszy świętey, SS. Sakramentòw zániedbywáć; nic to ná żartách, ućiechách, śmieszkách cáłe dni przepędzáć; nic to teraz, wdawáć śię w rożne bez bráku obcowanie, náráżać śię w śliskie okázye; nic to teraz zmysłámi swobodnie száfowáć, myślami po rożnych widokách błąkać śię; nic to, mòwię, zdaie śię być teraz; bo te belki ieszcze w wodźie pływáią, ćiężaru ich nieznáć; niechże tylko z niemi u brzegu wieczności staniemy, dopieròż ich ćiężar poznamy, dopieròż zawoła nędzny grzesznik: *sicut onus grave, gravatæ sunt super me iniquitates.* Psal: 37. O iák srodze mnie obćiążyły moie nieprawośći! O iák omylne było rozumienie moie! zá nic to, zá fraszkę poczytałem, zániedbać nabożeństwá, znam teraz, że niefraszká to niedbalstwo, ktòre mię wielu záslug przed Bogiem pozbawiło, ktòre mi teraz ćiężką żałośćią serce śćiska; zánic poczytałem prożne obcowania, śmiechy żarty; znam teraz ich ćiężkość, kiedy mi przychodźi z nich śćisły sumnienia ráchunek zdáwáć; lekką rzecz być rozumiałem w dáwać śię w o-

kazye, zmyſlámi wolno ſzáfowáć, ah iák mię teraz to dręczy! o iák ćiężkie ſzkody ná duſzy ponioſłem! o iákie męki zá to mnie czekáią! o śmierći, o iák dobry ieſt twòy rozſądek! *O mors, quàm bonum eſt judicium tuum!* teraz znam wſzyſtkie pochlebſtwá moie, ktòremi w żyćiu śiebie omámiałem, przyſzedł tym wſzyſtkim koniec: *finis venit omnium deceptionum.*

Eccli: 7.

CZĘSC 3. Lecz gdyby to ieſzcze nápráwiwſzy przy śmierći rozsądek, można było náprawić życie, nie ták byto śmierć straſzna byłá, ále, że to oná ieſt końcem wſzyſtkiego czáſu; *finis ſuper te omnis temporis*, to ieſt, co nádewſzyſtko nás zbáwienną trwogą przeráżáć powinno. Pán y Bòg náſz, nieſkończoney dobroći, czego Aniołòm ſzlachetnieyſzym nieròwnie od nás ſtworzeniòm nieuczynił, to nam dobrodźieyſtwo wyświadczył: niepozwolił Aniołòm y iednego momentu do pokuty po grzechu, pozwolił nam do pokuty tyle czáſu, ile mamy czáſu życia náſzego. Ale ten czás zákończy śię śmiercią. Już po niey czáſu więcey nie będźie. *tempus non erit amplius.* Tey godźiny, ktòrey to mòwię, o iák wiele ludźi czás ſwòy kończy! o iákby żądali, poſtrzegſzy śię ná tym terminie choć iedney godźinki czáſu do pokuty, ále iuż iey mieć niebędą: *tempus non erit amplius:* o iákże nárzekáią ná dni y látá marnie przepędzone. *Tranſiit ætas, finita eſt meſſis, & nos ſalvati non ſumus:* było miłościwe

Apoc: 10.

Jerem: 8.

ściwe

ściwe láto,ktôregośmy mogli wiele ná niebo zárobić, ále iuż mineło,iuż go nie masz. *Transiit æstas:* był czás, żniwo,był czás zasług, gdy w iednym momenćie cáłą wieczność szczęśliwą sobie pozyskać mogliśmy, iuż go niemasz, *finita est messis.* O dni! o látá żyćia nászego gdźież iesteśćie? upłyneliśćie bez pożytku; upłynełyśćie ná márnośćiách, ná ućiechách; obyśćie śię nam wrôćiły! o iákbyśmy wás ná służbę Boską, ná zbáwienie násze użyli. Ale darmo, iuż śię czás wszystek skończył, á my (ah czy mam mówić, ięzyk w ustách drętwieie) á my zbáwieni nieiesteśmy: *& nos salvati non sumus.*

O iákeś strászliwy,iák okropny śmierći momenćie! ty wszystek czás kończysz, ty wieczność záczynász: w iednym momenćie ten świát, y wszystko, co ná nim iest, porzućiemy, w iednym momenćie przed strásznym Sędźią stániemy, w iednym momenćie wszystkie cáłego żyćia nászego słowá, myśli, uczynki obáczemy, w iednym momenćie ostatni dekret, cáłą wiecznośćią nieodbity, usłyszemy, w iednym momenćie, ábo z źiemi do Niebá, ábo z źiemi do piekłá przenieśiemy śię. O śmierći momenćie! obyś nigdy nam z pámięći niewypadał.

Uważaszże to, proszę; Chrześćiański człowiecze: *Finis venit,venit finis,finis super te.* Koniec przychodźi dla ciebie wszystkich rzeczy widźialnych,przychodźi

dźi koniec wſzelkiego omámienia y pochlebſtwá, koniec ná ćię wſzyſtkiego czáſu. Spodźiewaſz śię złodźieiá do domu twego, ktòry ći iáką ſzkodę uczynić może, y czuieſz. Wieſz zápewne, że śmierć, iák złodźiey, przypadnie, y ći te wſzyſtkie docześne dobrá wydrze, á ná to zaſypiaſz beśpiecznie. Błądźiſz w podròży twoiey, pytaſz śię, gdźie gośćiniec, y ná ten iedźieſz. Błądźiſz w rozſądku twoim o nieprawośćiách twoich, á tego błędu omámienia nienaprawiaſz, zá prawdą nie idźieſz. Prácuieſz cáłe láto, żebyś miał wyżywienie ná źimę, przepędzaſz cáłe dni y latá żyćiá twego, á nic nie czyniſz dla pożytku twego, ná òw moment oſtáteczny. O iáka to twoiá nieuwagá! iák wielka ślepotá! Tę ći práwdę codźiennie doświadczenie wraża: To wraża Bòg przez ſwoie oświecenia nátchnienia, przez rôżne náuki duchowne: *finis venit, venit finis, finis ſuper te:* przyidźie koniec żyćia twoiego, gotuyże śię nań. To czyń teraz, cobyś ná òw czás rad czynił; teraz czás do wſzyſtkiego pogodny, ſpoſobny: *tempus acceptabile, dies ſalutis.* teraz teraz ná zbawienie prácuy, bo náſtąpi noc, w ktòrey niebędźieſz nic mògł czynić, ieśli w żyćiu dla zbáwienia twego nic nie zdźiałaſz, iuż ná oſtatnim terminie żyćia twego, czáſu nie będźie, bo tam ieſt koniec wſzyſtkich rzeczy, wſzyſtkiego czáſu: *finis venit, venit finis, finis ſuper te.* Uwáż żywą uwágą zápamiętałego

w żyćiu

w żyćiu człowieká z oftatnim momentem iuż walczącego, dochodź twą uwágą, iák śię nieszczęśliwa duszá z sobą gryźie, iákiemi myślámi kłući śię, y iákoby śię z ćiáłem umáwia: o nieszczęsny mòy towarzyszu, w iákimże teraz stánie, ná iákim staneliśmy terminie! O iák mię to dręczy, żem ći pobłażáłá, twoie ućiechy moie utrapienie; twoie wygody moie kátownie; iá ći życie ná świećie, á ty mi śmierć wieczną w piekle przyniosłeś: ty moiey zguby, ty bliskiego potępienia mego okazyą. O nieszczęsna duszo, tyś sámá twoiey y moiey zguby przyczyną! do ćiebie náleżało mnie poskramiać, do ćiebie náleżało roskoszy niegodźiwych zábraniać, do ćiebie náleżało mnie błędnego ostá prostą drogą przykazań Boskich prowadźić, czemużeś tego zániedbáłá? Ey mòy towarzyszu! teraz śię przynamniey zdobądźmy ná iákie tákie ubłaganie zagniewanego Bogá, teraz mi bądź powolnym, teraz mnie słuchay. Ah co to mòwisz, iák są pròżne chętki twoie! kiedy mi czerstwe śiły służyły, do tegoś mię nie wiodłá, teraz, kiedy śię iuż rozsypuię, kiedy iuż stygnąć poczynam, iuż krew w żyłach lodowaćieie, ięzyk kołem stawa, ostátnie konwulsye mnie rozrywáią, iák śię ná pokutę zdobyć mogę? O przeklęty trupie! obym ćię nigdy nie znáłá! oby śię nigdy moiá nieśmiertelność z twoią skaźitelnośćią, moiá subtelność z twoią

ośiąża

ociążałością, moiá moc z twoią słábością nie wiązáłá! Ale gdźież to iá iestem? co to widzę? iákie larwy, iákie poczwary mnie otáczáią! O Boże sprawiedliwy, *inducias, inducias usq; mane.* pozwòl, pozwòl ieszcze frysztu. Còż ná to Bòg przez Ezechielá? *Hæc dicit Dominus,* To mòwi Pán: *immitam furorem*
Ezech: 7. *meum in te, & non parcet oculus meus super te, & non miserebor.* Wyleię gniew mòy ná ćię, y nieprzepuśći oko moie tobie, áni się zlituię. O słowa nád pioruny strászliwsze! y tákiż to iest koniec dla zápámiętáłych ludźi! koniec wszystkiego czásu. Był czás potemu, kiedyś to mògł uczynić, á niechćiałeś: iuż teraz, lubo chcesz, nie możesz; będźiećie mię szukáli po czáśie, ále nie náydźiećie, y w nieprawośćiách wászych pomrzećie: *& in peccatis vestris moriemini.*

Broń nás od tego Pánie Zbáwićielu nász: *Domine*
Psal: 21. *ne discesseris à me:* nieoddálay odemnie Pánie łáski twoiey: oświecay rozum, wzbudzay wolą: *quoniam tribulatio mihi proxima est.* Bliski ábowiem iest koniec żyćia nászego, ktòrego, ábym szczęśliwie dokonáł, spraw ostáteczną łáską twoią Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ 20. PIERWSZĄ PO SWIĄTKACH.

Iratus Dominus ejus, tradidit eum tortoribus. Matth 18.

Rozgniewawſzy śię Pán Jego, podał go katòm.



Dwoiaki rodzáy gniewu dźiśieyſza Ewangelia dla náuki, náſzey ukazuie, gniew Páná ná ſługi, gniew ſługi ná towarzyſzá ſwego. Obá tegniewy w ſkutkách ſwoich ſą podobne, ále w pobudkách y początkách ſwoich, z ktòrych poſzły, ſą cále niepodobne; wtrąćił ſługá kolegę ſwego do więźienia, ażby mu ſto groſzy wypłaćił. Podał Pan katòm ſługę ſwego, ażby wſzyſtek dług zapłaćił; te dźiełá ſą ſobie podobne, lecz początki y pobudki ſą cále ròżne; gniew ſługi pochodźił z niepohamowaney paſsyi zawźiętośći; gniew Páná wyniknął z madrey uwági, z gorliwośći; gniew ſługi wſzelką ludzkość y powinną bliźniego miłość wywròćił, gniew Páńſki tę nieludzkość ukarał, y nád ſrogą nienawiśćią zemśćił śię. Gdyby tedy ták Pán nieuczynił, byłáby iego nieprawość ták wielka, iák wielka byłá tego ſługi złośliwość, gdyż ròwnie grze-

chem

chem ieſt, gniewać śię, y niegniewać śię; grzech ieſt niegniewać śię, ták, iáko śię rozgniewał Pán ná złośliwego ſługę ſwego. Grzech ieſt gniewáć śię, ták, iáko śię rozgniewał ſługá ná kolegę ſwego, y to dalſzey mowy, to ieſt: gniew ſprawiedliwy gniew nieſprawiedliwy, będźie materyą. *Ad M.D. Gloriam.*

CZĘSC I. Zágęſzczone ieſt piſmo Swięte tákiemi przykłádámi náukámi, ktòre nam gniew ſprawiedliwy przykazuią; gniewu nieſprawiedliwego zábraniáią. O pierwſzym ták mòwi Dáwid: *Iraſcimini, & nolite peccare,* gniewayćie śię, á niechćieyćie grzeſzyć; táki gniew niemieſza rozumu, ále z zdrowego rozſądku pochodźi, nie ták zaymuie śię przećiwko oſobòm, iáko raczey przećiwko wyſtępkòm oſòb, zá cel y koniec niema naſycenia ſwey námiętnośći, ábo prywatnego intereſsu, ále intereſs publiczny, powinne doſyćczynienie práwu Boſkiemu y ludzkiemu, pomnożenie chwáły Boſkiey, ukròcenie ſwey woli y zuchwałośći ludzkiey. Ztąd Chryzoſtòm S. ták mòwi: *Si ira non fuerit, nec doctrina proficit, nec judicia ſtant, nec crimina compeſcuntur.* Gdyby mòwi gniewu ſprawiedliwego nie było, nie mògłyby utrzymáć śię ćwiczenia w náukách, czynienie ſądu, káranie wyſtępkòw. Wſzakći y náuczyćiel im ieſt dowćipnieyſzy, tym żwáwiey, gorliwiey, iákoby gniewliwiew uczy; iáko nápiſał Cicero: *Magiſter, quò ingenioſior*

Pſ al: 4.

niosior est, eò iracundiùs docet. Im rozumnieyśi, pobożnieyśi są Rodźice, tym mniey łáskáwośći swoiey dźiátkom ukázuią, tym śćiśley sze surowsze ćwiczenie dáią. Im sprawiedliwszy iest Sędźia ábo przełożony, tym go bárźiey swawola niekarność sobie podległych dotyká, y do náleżytego występków ukárania pobudza. Moyzesz starozakonny Pátryarchá, był zá świadectwem pismá Swiętego wszelkiey łágodnośći ćichośći, łáskawośći wzorem y przykłádem, gdy iednák obáczył niepráwość ludu swoiego, że śię ze złota ulánemu ćielcowi kłániali, ták śię gniewem zápálił, że owe táblice, ná ktorych palcem Boskim wyryte były przykázánia, o źiemię rzućił, y pokruszył; owego ćielcá ná popioł spálić, y popioł do wody wrzućić kázał. Onych zás bałwochwalcow, iuż śię do pokuty máiących, dwadźieśćia trzy tyśiące żelazem wygubił. Dla Bogá Moyzeszu co ći śię stało? A gdźież iest owá to twoiá, ták w piśmie świętym zálecona, ćierpliwość, łágodność? co ći winne były te święte táblice, ktore w niewysławionym nigdy upominku od Bogá wźiołeś? ieżeli lud zgrzeszył, dosyćby ći było kárę iáką ludowi náznáczyć, dość było sámego strofowánia twego, á ich záwstydzenia? niedość, mowi; ná tym, niech zginie ich bałwan, y oni z bałwánem, niech śię kruszą y te tablice, ktorych ći bałwochwalcy godni nie są. O iákiż to gniew nieubłágany, iáka zápálczywość!

Gdyby kto ná świegotliwych, słowá Bożego niesłuchaiących Ewángeliczkę rzućił, nieuszedłby wászey censury; gdybyśćie widźieli zápáloną twarzą, ostremi słowámi swáwolne dźieći kupy gromiącego, podobnobyśćie iemu o zapalczywość przygániáli. Więcey nierównie Moyzesz uczynił, kiedy nie iuż kśiąszkę, prácą ludzką nápisáną, ábo drukowaną, lecz tablicę, palcem Boskim nárysowaną, o źiemię rzućił. Więcey Moyzesz uczynił, kiedy nie iuż dźieći surową postawą y słowy gromił, ale ták wiele tyśięcy mężów mśćiwym żelazem wyćinał, á przećież ôn spráwiedliwym sądem Boskim chwałę y łáskę zá ten postępek odniósł; czemuż to? bo iego gniew sprawiedliwy, bo celem zápalczywośći iego, chwałá Boska, bo tá surowość iego, nie ták sámych ludźi, iáko ráczey niecnotę y rospustę ludzka ukáráłá. Już, gdyby Moyzesz ná táką bałwochálską rozpustę ludu swego, przyiemnym poglądał okiem, ábolitéż, luboby ią zgánił, iednák nieukárał, izáliby ćiężar ich niepráwośći ná iego sámego niezwalił śię? izáliby karaniá Boskiego uszedł? rzecz iasná iest, iżby śię sám stał winnym obrážonego Boskiego maiestátu, sám stał winnym ćiężkiego káránia, bo nieprawość czyni, kto niekárze niepraw ośći. Heli, lubo był mąż róźnemi cnotámi znákomity, iednák za grzechy synów swoich, iest ćiężko od Bogá pokarany. Ganił

nił òn wpráwdźie ſynòw ſwoich roſpuſtę: *Quare facitis res hujuſcemodi, nolite filii mei, non enim eſt bona fama.* A ná còż to czynićie, niechćieyćie tego więcey Synaczkowie moi, nie dobrá o wás ſłáwá śię rozchodźi: lecz, że táká nágáná Oycowſká, byłá miękka, á niepráwość ſynowſka byłá náder znaczná: *erat peccatum puerorum grande nimis coram Domino,* dlatego Bòg y ſynòw Helego, y cáły dòm iego ukarał, iáko śię támże w tymże rozdźiale wyraża. Potrzeba tedy koniecznie gniewu, gniewu ſprawiedliwego, gniewu bez grzechu: *iraſcimini, & nolite peccare* Gniewayćie śię, iáko wykłada Grzegòrz Swięty: gniewayćie śię zbáwiennie, nie w wáſzey ſżczegulney iákiey ſpráwie, ále w ſpráwie Boſkiey, gdźie idźie o utrzymanie cnoty, o ukaranie wyſtępkòw. 1. Reg: 2.

Drugi gniew temu ieſt cále przećiwny, gniew nie táki, iáki był Páná Ewangelicznego przećiwko złośliwemu ſłudze, ále táki, iáki był ſługi przećiwko koledze ſwemu; gniew prywatny, gniew nieſprawiedliwy, ktòry ślepą ieſt záwźiętośćią, nie záś roſtropną gorliwośćią, ktòry ieſt námiętność nieumiarkowana, człowieká rozum mieſzaiąca, á do ſtraſzliwych przeklęctw y złorzeczeńſtw oſobliwie pobudzaiąca, ktòre iák wielkim ſą grzechem, y iák ćiężko one Bòg kárze, proſzę uwáżyć.

Przeklęctwá iedne ſą, ktòre śię dźieią władzą Bo- CZĘSC 2.

ſką. Sám Bòg przeklòł wężá, y źięmię po grzechu Adámá. Przeklòł Chryſtus nieurodzayne figowe drzewo. Noe przeklòł niewſtydliwego Syná ſwoiego Chámá y potomſtwo iego. Złorzeczył Job czáſowi národzenia ſwoiego: tákie przeklęctwá, nie były cále przećiwne ſpráwiedliwośći Boſkiey, owſzem z iey władzypochodźiły, y były iey ſkutkámi. Drugie ſą niezbożne, nierozumne, z niepohamowaney zawźiętośći, z złośliwego ięzyká pochodzące, ktòremi złego życzemy, ábo ſobie, ábo drugim, iuż to ná zdrowiu, ná zyćiu, ná dobrách doczesnych, iuż ná duſznym zbáwieniu, tákie przeklęctwá z rodzaiu ſwoiego, ſą wſzelkiey obrzydliwośći pełne, ſą z rodzaiu ſwoiego grzechámi ćięſzkiemi, śmiertelnemi, záwieráią w ſobie nieiákieś bluźnierſtwo, podług náuki Doktorá Anielſkiego; *Dicendum eſt, quod maledictio creaturæ redundat in Deum, eſtq; ſpecies blaſphemiæ.* Z przeklęctwá rzuconego ná ſtworzenie, zelżywość pada ná Stwòrcę, y iáko, gdybyś z pogardy błotem ná obraz Kròlewſki rzucał, tym ſámym znieważałbyś ćiężko oſobę Kròlewſką, ták, gdy złorzeczeńſtwá ná bliźnich twoich z záwźiętośći miotaſz, ktòrzy ná ſobie obraz Bòſki máią, bluźniſz nieiáko ſámego Bogá, Jego nieſkończoną godność, máieſtat znieważaſz. Czego ábowiem przez ſwoie przeklęctwá żądaſz? czego chce złośliwy człowiek? ſłuchayćie Chryzoſtomá,

ſtomá, co mówi: *Facit ſe judicem, & Deum vult eſſe tortorem* Siebie ſámego czyni Sędźią, á Bogá chce mieć kátem; gdy ábowiem ná kogo mówi: niech ćię piorun ubiie, niech ſzatan opęta, to wyraża: iá ták ſądzę, żeś godźien tákiego nieſzczęśćia, y chcę tego, áby ten dekret môy Bòg do exekucyi przywiódł. O ſzálona zapamiętałośći! o ſtraſzliwa niezbożnośći! Czy uważaćie, co to ieſt złośliwe przeklęctwo, iáką zniewagę Bogu przynośi. A cóż mówić, kiedy ludźie w ſwoich przeklęctwách, ále czy mám tylko mówić? wiem ábowiem Słuchácze, że pobożne uſzy wáſze tego znieść nie mogą, wſzákże mówić muſzę dla ukázánia ſzaloney zawźiętośći, kiedy, mówię, w przeklęctwách ſwoich rany y krew Zbáwićielá do pomſty wzywáią. Prze Bóg, co to ieſt? O naydroższa krwi Zbáwićielá náſzego! o iákaż to ći dzieie śię zniewagá! tyś dlá tego przelana, áby człowiek zbáwienie otrzymał, á oni życzą ćię mieć ſobie, lub drugim ná potępienie. O nayſłodſze rany! wy ieſteśćie niezglozowanym nigdy charakterem, y upominkiem Chryſtuſowey ku nám miłośći, á oni chcą wás mieć piorunámi ſwoiey záwźiętośći. O ſzkarado! o nierozumie ludzki poſtrzeż śię, co mówiſz! Ale rzeczeſz, iá tego ſercem nie życzę, co popędliwy ięzyk mówi, dość y ná tym ieſt złego, że popędliwy twóy ięzyk táką niezbożność mówi, dość ieſt złego, że ięzyk

kąſa,

kąſa, choćiaż ſerce iádu niewypuſzcza, ále niedowierzay tey twoiey wymòwce, iáko y ia niedowierzam;gdy ći ábowiem przykrość iáką twòy bliźni uczyni,żywe w tobie ná twey imaginácyi odnieśioney urazy czućie powſtaie, dla tego, gdy nań roziatrzony przeklęctwá wyrzucaſz,trudno wierzyć;że one wſzyſtkie ſą grzmoty bez piorunu: oczy,czoło,twarz cała zapalczywośćią tchnąca, ſám ſpoſòb wyrażenia, mnòſtwo ſłòw złorzeczących, inſzego coś o ſercu twoim znáć dáią, gdybyś ty z tákim ſłòw wyrażeniem, z táką uśilnośćią grzechy twoie ná ſpowiedźi wyznawał, obrzydzał, nienależałoby záiſte ſpowiednikowi powątpiwáć o ſzczerey ſkruſze ſercá twoiego. Toć tedy przećiwnym ſpoſobem dla ſámego wyráženia y uśilnośći ięzyká w przeklęctwách, można wątpić o ſercu twoim, ieżeli práwdźiwym złośći iádem ná òw czás nietchnelo.

Ale mòwiſz, mam ia tego znák, ze w inſzym ná òw czás położeniu ſerce moie było, wraz ábowiem, iákòm z kolery opłonòł, żałowałem zá tò: nieprzeczę temu, żeby czáſem nie był to znak dalekiego ſercá twoiego od złośći ięzyká, tego iednák mòwić nie mogę, żeby záwſze to było pewnym znákiem; bo còż z tego, że śię prętko w kolerze twoiey poſtrzeżeſz, że prętko opłonieſz, czy iuż dla tego ſzkarady przeklęctwá nie ieſteś winnym, piorun cho

ćiaż prętko niknie, iednak ieſt piorunem, y wkrótkim czáśie wiele ſzkody może uczynić; może twóy żal wkrótce náſtępuiący, barźiey być dowodem, że śię iuż złośći dopuśćił, niżeli, że śię ieſzcze niedopuśćił.

Ale te przeklęctwá były z zápalczywośći, z pierwſzego impetu, rozum ich niepoznawał, ná nie nieprzyſtawał; możeſz śię tym wymówić ráz ieden, drugi, ále niewymówiſz śię tym od częſto powtórzonych rázów, iuż tu nieimpet, ále nálóg ieſt przyczyną. Może kto niedoświadczywſzy głowy ſwoiey, nie wiedząc o mocy trunku, piianſtwem niegrzeſzyć, ále tá ſztuká do razu tylko uchodźi, iuż, ieżeli drugi raz, máiąc z śiebie ſámego doświádczenie, przećiwko trzeźwośći wykroczy, dobrowolnie nieprawośći dopuśći śię; ták zápalczywośći impet: może złorzeczący twóy ięzyk raz, drugi, od ćiężkiey śię ſzkarady wymówić, ále niemoże wymówić śię záwſze, ieſteś ábowiem obowiązanym, ábyś tę paſsyą w ſobie poſkramiáł, y ná złámanie tych impetów, mocnym orężem uzbraiał śię, ieſteś obowiązanym: ábyś temu złośliwemu nálogowi w tobie gnieźdźić śię niedopuſzczał, á ieżeli śię iuż zagnieźdźił, ábyś wſzelkiemi ſpoſobámi o wykorzenienie iego ſtarał śię: tego, że nie czyniſz, ćiężką śmiertelną ná śię zaćiągaſz winę. Ale daymy to, co być niemoże; żeby twoie złorzeczeńſtwá, przeklęctwá, które wyrzucaſz, cá-

le w łobie niewinne były, ále od ćiężkiego zgorſzenia, iák ich wymòwić potrafiſz? Słyſzą one ći, u ktòrych miotaſz, y do wzáiemnych tobie chęći wzbudzáią śię; tá ich nieprávość, nieprawośćią ieſt twoią, bo śię z twoiey przyczyny urodźiłá: ſłyſzą przeklęctwá twoie máłe dźiátki, y tákichże ſłòw, tákiego życzenia uczą śię; ztąd pochodźi, że małe dźiatki ledwie doſkonale mòwić umieią, á iuż umieią nálcżyćie przeklináć, złorzeczyć ſobie, y drugim: czyi to, proſzę; ieſt grzech? nie ich, bo ieſzcze rozumu náleżytego nie máią, ále wáſz ieſt nieuważni Rodźice, waſz ieſt złośliwi domownicy, od wás tá nieſzczęśliwa płynie zárázá: *Venenum aſpidum ſub labiis eorum, quorum os maledictione plenum eſt.* Trućizna iád ſmoczy w uśćiech tych, ktòrych ięzyk pełen ieſt przeklęctwá; bluźnią Bogá, śiebie y drugich tym iádem truią.

Pſal: 13.

Widźićież, iák wielka ieſt niezbożność w przeklęctwách wáſzych, uważćie ieſzcze, iák ćiężko za nie Bòg karze: Dopuſzcza ábowiem naprzòd, áby te złorzeczeńſtwá ſkutek ſwòy miały, áby śię to w rzeczy ſámey ſtáło, co złośliwy ięzyk wymòwi. Wdowá iedná, máiąc iákieś nieukontentowanie z dźieći ſwoich, z gniewu rzekłá: Oby wás febrá porwáłá, wráz zátym y ſynowie y còrki iey trzęść śię poczeły, z przeſtrachem wſzyſtkich ná to pátrzących;

pátrzył

pátrzył ná to Auguſtyn Swięty y tę rzecz opiſał. Oćiec ieden ſynowi choremu, á w nocy nápoiu proſzącemu, podáwáiąc nápôy, z gniewem, że śię z tey przyczyny poturbowáł, rzekł: obyś czartá wypił; ſtáło śię ták, od złego bieſa ſyn iego zoſtał opętany. Wielebym czáſu zábrał, gdybym tákowych przykładów świádectwem Oycôw świętych ſtwierdzonych, więcey tu chćiał przywodźić. Práwdá to ieſt, że nie wſzyſtkie przeklęctwá ſkuteczne bywáią. Jáko nie wſzyſtkie pioruny bywáią ſzkodliwe, iedne ná powietrzu giną, drugie w źiemię bez ſzkody za pádáią; ſą iednák tákie, ktòre ruinuią, zápáláią; ták y złorzeczeńſtwá, niektòre tylko z dopuſzczenia Boſkiego bywáią ſkuteczne, y dość ieſt ná tym, żebyśmy ćiężką karę Boſką poználi; bywáią niektòre ſkuteczne ná tych, ná ktôrych ſą wyrzucone, bywáią drugie ſkuteczne ná tych, od ktòrych ſą wyrzucone: *Maledictum fruſtra prolatum in quempiam ſuperveniet.* Przeklęctwo dáremnie rzucone ná kogoś przyidźie, ná kogòż przyidźie? oto, ná to mieyſce piſzący mòwią: *ſuperveniet ei, qui protulit illud*: przyidźie ná tego, ktòry ie wymòwił. Wiele y tákich ieſt przykładów; ieden u ſtołu śiedząc, złośliwie drugiemu powiedźiał: obyś śię kęſem udawił, ſtáło śię ták, że śię ſam udawił: drugi z nieiákieyśći przyczyny powiedźiał bliźniemu ſwoiemu: obyś był pod mieczem katowſkim, ſtáło śię, ták, że ſam ná tá- Prov: 26.

Sap: 1. ką śmierć haniebną przyszedł. Abóż to mała kara Boska. *Benignus est Spiritus est sapientiae, & non liberabit maledicum á labiis suis.* Duch mądrości iest dobrotliwy, y niewyzwoli złorzeczącego od ust swoich. Uważayćież *Náymil: Chrześć:* różnicę dwoiákiego gniewu, którego przykłády dźiśieysza Ewángelia nám ukázuie. Przykład gniewu sprawiedliwego w Ewángelicznym Pánu, złośliwość sługi karzącego, ábyśćie tego náśladowáli. Przykład gniewu niesprawiedliwego w zawźiętym słudze, ábyśćie się nim brzydźili, y ze wszelką uśilnośćią iego się wystrzegali. Przeto przestrzegam wás náprzód z Grzegorzem S: *irascimini salubriter*, gniewayćie się zbáwiennie; gdźie iest interes o chwałę Boską, o náprawę obyczáiów, o poskromienie występków, niechćieyćie przez wásze niedbálstwo wolnośći nieprawośćiom dáwáć, bo ináczey sámi winni obrázy Boskiey, y ćiężkiego káránia godni zostániećie. Przestrzegam wás rodźice: *irascimini salubriter*, gniewayćie śię zbáwiennie ná dźiátki wásze, ieżeli są nieskromne niepostuszne do kłámstwá przeklęctwá prętkie, á do modlitwy y chwáły Boskiey leniwe, poświęćićie ręce wásze Bogu, ieżeli ich ná ukáránie złośći w dźiátkách wászych użyiećie; ten iest stánu wászego, miedzy pierwszemi, obowiązek. Przestrzegam wás Pánowie gospodarze: *irascimini salubriter*, gniewayćie śię zbáwiennie

nie

nie ná czeladkę wáſzę,ieżeli,iáką niecnotę po niey poſtrzeżećie;bo nietylko zá wáſzę,ále y zá domowników wáſzych niepráwość,Bogu śćiſły rachunek oddáć muśićie. Przeſtrzegám wſzyſtkich,ná iákimkolwiek przełożeńſtwie zoſtáiących:*iraſcimini ſalubriter* gniewayćie śię zbawienie,uważayćie,co mowię:zbawiennie,*ſalubriter*; to ieſt:nie ták,żeby w tym gniewie miáry żádney niebyło,bo ieżeli co będźie nád miárę,będźie nád cnotę; ále niech roſtropność y gruntowna miłość bliźniego,gorliwość wáſzę miarkuie. *Iraſcimini ſalubriter* gniewayćie śię zbáwiennie, żebyśćie wam podległych náprawili, nie záś żebyśćie ich znienáwidźieli, niech gniew ten będźie przezornym lekarzem, nie záś nieuważnym kátem; *iraſcimini ſalubriter*: Przeſtrzegam wás powtóre z Eklezyáſtykiem Páńſkim: Eccli: 28.
mementote noviſſimorum, & deſinite inimicari Pámiętayćie ná oſtateczne rzeczy, oſobliwie ná ſąd Boſki ſtraſzliwy: ná ktorym, iáko będźiećie mogli Sędźiego mieć ná śię łáſkáwego? iáko onego przekleńſtwá ná ogień wieczny, uydźiećie, ieśli z ſerc wáſzych złośći y nienáwiśći niewyrzućićie, á z uſt przekleńſtwá miotać niezániechaćie? *Mementote noviſſimorum, & deſinite inimicari*,zaniechayćie złorzeczeńſtw,owſzem idąc zá przykłádem, Páná ſwego, y ſłucháiąc rozkázu Jego, módlćie śię zá prześladuiące wás;urazy wáſze w ránách Jezuſowych, we krwi Jego náydroższey

zatapiaycie: gniewaycie się po Páńſku ná złości ludzkie: *iraſcimini, & nolite peccare. Iraſcimini ſalubriter.* Niegniewaycie się po niewolniczu ná bliźnich wáſzych *mementote noviſſimorum, & deſinite inimicari.*

Náyłáſkáwſzy Zbáwićielu Pánie, kiedy ćię uważámy w Kościele Jerozolimſkim kupczących ſtoły wywrácaiącego, gwáłćićielow mieyſcá świętego, chłoſtaiącego, prośiemy, day nam gniew zbawienny, gorliwość o krzywdy twoie, o chwáłę twoię, o práwá twoie; kiedy ćię widźiemy ná krzyżu zá nieprzyiaćiołmi twemi do Oycá Niebieſkiego wſtáwiaiącego się, prośiemy ćię, day nam ſerce ćiche, ſpokoyne, uſtá łáſkawe ku bliźnim náſzym, niech wſzyſtkie te przykrośći urazy, ieśli ktore od nich ponośiemy, oſładza nám krew twoiá naydrożſza, ábyśmy ięzyki náſze nie ku zniewadze y złorzeczeniu bliźnim náſzym, ále ku wi[.]bielniu y ſłáwieniu wielkiego imieniá twego, y dobroći twoiey w odpuſzczeniu nám mnogich długow nieſkończoney, obróćili, y ná záwſze poświęćili, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ WTORĄ PO SWIĄTKACH.

Reddite, quæ ſunt DEI,DEO. Math: 22.
Oddawayćie, co ieſt Bożego, BOGU.



Oczątek y koniec Chrześćiáńſkiey náuki ten ieſt, ábyśmy to, co ieſt Boſkiego, BOGU oddawali. *Reddite,quæ ſunt DEI, DEO.* Jeżeli Pánòm świeckim,docześnym, poddáni powinni dáwáć podátki, y ſtán ſwòy kmiecy drogo opłácáć, dáleko barźiey człowiek powinien Bogu z śiebie podatek y daninę płáćić. Bòg ábowiem nieſkończenie doſkonałſzym ſpoſobem ieſt ſámowładnym Pánem náſzym, ániżeli iákiżkolwiek,by náywiękſze práwo maiący Monarchá. A przećież, co śię dźieie! ſzczęśliwśi Pánowie źiemſcy,docześni,á niżeli Pán wieczny,Pán Niebá y źiemi. Dochodzą bowiem onych raz wraz powinne od poddanych dániny, niedochodźi Bogu powinny wiecznym práwem podatek; to ieſt:nie dáieśię Bogu od ludźi powinna cześć, miłość, uſługá; á przećież my ludem, my właśćiwie kmiotkámi Jego. *Nos autem populus ejus.* O wielkáż w tym nieuwágá y przewròtność ludzká! Wytknę iá ią w dźiśieyſzey náuce,gdy Pſal: 94.

ukáżę

ukáżę, *że Bóg Pán náſz ieden ieſt; miedzy wſzyſtkiemi Pánámi, ktòremu náybárźiey, náywłáśćiwiey podatek, to ieſt uſługę powinniśmy, á iednák Bóg Pán náſz ieden ieſt, miedzy wſzyſtkiemi Pánámi, ktòremu náymniey ſłużemy. Ad M. DEI Gloriam.*

Słyſzeliśćie w Ewángelii, iáko Chryſtus ná pohańbienie y záwſtydzenie obłudy Faryzayſkiey, ſpytawſzy śię, czyiby był ná monećie obraz, á wźiąwſzy odpowiedź, że był Ceſarſki, wniòſł nátychmiáſt: więc oddáwayćie Ceſarzowi, co ieſt Ceſarſkiego: *reddite ergo, quæ ſunt Cæſaris, Cæſari.* Podobnym nieiáko ſpoſobem, ábym iá tę prawdę ukázał, że ieden Bòg ieſt Pán náſz, ktòremu człowiek trybut z śiebie ſámego powinien dáwać, to ieſt; cáłym ſobą powinien ſłużyć; ſpytam śię onego: *cujus eſt imago?* Czyim òn ieſt obrázem? Te záś ſłowá troiáki ſens mieć mogą: náprzòd: *cujus eſt imago?* czyich rąk ieſt dźiełem, obráz, kto onego ſprawcą? Powtòre: *cujus eſt imago?* czyi obraz to ieſt: czyią poſtać wyraża? Potrzećie *cujus eſt imago?* czyi obraz? to ieſt: kto ieſt iego Pánem? Ná te wſzyſtkie pytánia, iedná odpowiedź: *Homo imago DEI.* Obrázem Boſkim człowiek, bo ieſt dźiełem rąk iego á dźięłem nád inne doſkonálſzym.

Wiem o tym, że wſzyſtkie rzeczy, ktòre Bòg ſtworzył ſą bárzo dobre: *vidit cuncta, quæ fecit, & erant valde bona,* ále ſą dobre y doſkonáłe w mierze ſwoiey,

lecz

lecz w porównániu z człowiekiem, zácnośćią y przymioty swemi równáć śię niemogą. Dość iednego słowá: *fiat*, áby śię inne wszystkie rzeczy stały, gdy záś przyszło do człowieká, rádá nieiáko, cáłey Tróycy Przenayświętszey byłá: *Faciamus hominem*: y nie innym sposobem owá gliniana lepiánká człowiekiem stálá śię, iáko tylko tchnieniem Duchá Bożego. *Inspiravit in faciem eius, spiraculum vitæ*. Ktemu inne rzeczy raz od Boga stworzone, nátury sámey porządkiem iedne z drugich pomnażáią śię, rodzą śię, á to śię o duszy mówić nie może, gdyż każda iest nie rzeczy stworzoney, ále sámego Stworzyćielá záwsze dźiełem: o pięknyż to zaiste obraz, który iest od sámego Bogá z osobliwszym, iż ták rzekę, przemysłem, szlachetnieyszym nád inne sposobem, wyrażony. Gen: 1.

A niedość ná tym, że od sámego iest Bogá uczyniony, lecz pytam śię dáley: *Cujus est imago?* Czyi to iest obraz człowiek? kogo on wyraża? *imago DEI*, wyraża sámego Bogá, á to nie ták, iáko náprzykład słońce wydáie śię w wodźie, gdyż w wodźie nic słońcá niemász, tylko iedyna apparencya, áni ták, iáko posąg wyrażáiący czyią osobę, gdyż śię tym sposobem zewnętrzna tylko postáć człowieká ukázuie, náturá zaś bynaymniey niewyraża śię; ále ták duszá ludzka wyraża Bogá, że w náturze swoiey ma nieiakie żywe wyrażenie nátury Boskiey. Bóg ieden

ná

ná cáłym świećie, y cáły ieſt w káżdey częśći świátá, cáły ná káżdym mieyſcu, duſzá ieſt iedná w cáłym ćiele, y cáła w káżdey cząſtce. Bôg ieſt Zyćie nieśmiertelne, Duch, Rozum; duſzá tákże ieſt żyćiem, duchem nieśmiertelnym rozumnym; ſłowem mòwiącz Auguſtynem Swiętym: *anima ſimulacrum Divinitatis, ſignaculum pulchritudinis.*

Náoſtatek, czyi to ieſt obraz człowiek? *Cuius eſt imago?* do kogo náleży? náleży iedynie tylko do Bogá, *poſſeſſio DEI ſumus*, iáko mòwi Chryzoſtòm S. On ieſt ieden Pánem náſzym. Inne ſtworzenia dla tego ſą, áby człowiekowi ſłużyły, człowiek záś dla tego ieſt, áby Bogu ſłużył; człowiek wſzech rzeczy ná świećie ſtworzonych ieſt Pánem, bo wſzyſtko pod nogi iego rzucono, á Bòg, ktòry y ſámego człowieká, y to wſzyſtko człowiekowi uczynił, ieſt onego nieſkończenie więkſzym Pánem. Ták ieſt, á nieináczey Pánie y Boże náſz: Tyś iedynym y ſámowładnym Pánem náſzym, á my właśćiwi poddáni y kmiotkowie twoi; ztąd odzywámy śię do Ciebie z Tomáſzem Swiętym *Dominus meus, & Deus meus.* Duſzá ludzka obraz Twòy, twoią do ćiebie iedynie náleżącą ieſt dźierzawą. *Y ſtworzył Bòg*, (mòwi Moyzeſz Dźieiopis Boſki) *człowieka ná wyobrażenie ſwoie*, o ludźie! o miłe lepianki rąk Wſzechmocnego! o śliczne portrety Boże! poymuiećieli ná co wás Bòg w Tròycy iedyny ſtworzył? oto ná wyobrażenie y podobień-

ſtwo

ſtwo ſwoie. Wyśćie rzeczą Boſką; á Bòg wáſzą cechą; nie wymazuyćie z duſz wáſzych ták drogiego obrazu, Bogá iedynie we wſzyſtkim ſzukayćie, boć òn iedynie y właśćiwie ieſt Pánem wáſzym. Máiętności, godnośći, doſtátki, nie ſą właśćiwie náſze, bo od nás ulećieć mogą; ſławá honor, y inne powaby świátowe nie ſą náſze, boć zdradliwe ſą, owſzem barźiey ſą przećiwko nám, niżeli známi: á Bòg iedynie náſzym ieſt, òn wſzyſtko dobro náſze. Więc còż mi ieſt w Niebie, y odeń còż prágnąć mogę ná źiemi? Bòg ſerca mego, y dźiedźictwo moie Bòg ná wieki: tyś Pánie nayłaſkawſzy mi dáł wſzyſtko, w Tobie náyduię wſzyſtko. Ty ſtworzyłeś mię, gdym nie był; odku-,, piłeś mię, gdym był zginòł; zginołem y umarłem był,, zſtąpiłeś do umárłego, przyiąłeś śmiertelność: Kròl,, do ſługi zſtąpiłeś; ábyś ſługę wybáwił, dáłeś ſáme-,, *Auguſtyn.* go śiebie: ábym iá żył, tyś umarł, śmierćieś zwyćię,, żył, mnieś náprawił, kiedyś śiebie poniżył. Zginołem,, był, odſzedłem był od Ciebie, byłem zaprzedany w,, grzechách: przyſzedłeś po mnie, ábyś mię wyku-,, pił: y tákeś mię umiłował, żeś krew ſwoię ná okup,, dał zá mnie. Umiłowałeś mię Pánie, więcey niż śie-,, bie, kiedyś umrzeć chćiał zá mnie. Zá táką ugodą,,, ták drogo wywiodłeś mię z wygnania, wykupiłeś,, mię z niewoli, wyrwałeś mię od śmierći, názwáłeś,, mię imieniem twoim, náznaczyłeś mię krwią two-,,

ią, áby pámiątká twoiá záwżdy byłá u mnie, á ni- „
gdy nieodchodźił z ſercá mego ten,ktòry dla mnie „
nieodſzedł z krzyżá. Pomázałeś mię oleykiem two- „
im, ktòrymeś ſam był pomazan, ábym od Ciebie „
Chryſtuſa zwány był Chrześćianinem. Y ná rę- „
kách twoich nápiſałeś mię. Ták ieſt,ná rękách two- „
ich zápiſałeś mię tym, czymeś mię odkupił, to ieſt:
ránámi y krwią ſwoią; iáko Pán zapiſuie poddanego
kmiotká w inwentarzu,tákeś Ty mię zápiſał ná rękách
twoich,wykupiwſzy z wiecznego onego y okrutnego
poddańſtwá y niewoli. O iákże mi błogo ieſt mieć tego
Páná,ktòry dla tego mi śię ſtał Pánem,ábym niebył ná
wieki niewolnikiem czartowſkim,ktòry mi śię ſtał Pá-
nem! nieżeby uſług mych potrzebował,ále,áby mi ſobie
ſłużącemu, miał za co dáć wieczną zápłátę y nádgro-
dę, y mògł wezwáć do weſelá Páná ſwoiego. O iákże
mi błogo ieſt,mieć tego Páná,ktòry mi śię nieiáko ſtał
ſługą, gdy mi do zbáwienia wiecznego ták dobrze
poſłużył; ktòry więcey dopiero o dobru moim y po-
trzebách myśli,nizli iá o ſłużbie iego,ktòry, gdy śię ia
znam być Jego ſługą,On śię zná być Oycem moim. O
iákże wielkie ſzczęśćie człowieka! O iák wielká do-
ſtoyność! O iák wielka chwálá być poddanym y
Pſal: 143. kmiotkiem tákiego Páná! *Beatus populus, cujus eſt Dominus Deus ejus.*

Więc còż z tego wſzyſtkiego ſłuchacze wnośić
maćie?

naćie? ponieważ ieſt człowiek obraz Boſki z tych miár: iż ieſt od Bogá udźiałanym, iż ieſt w ſobie Bogá wyrażaiącym, iż ieſt do Bogá cale y iedynie należącym; *reddite ergo, quæ ſunt DEI, DEO*; oddaway-ćież tedy, co ieſt Bożego, Bogu; oddawayćie wás cáłych, bo cáli Jego ieſteśćie: oddawayćie wſzyſtkie potencye y śiły duſzne, wſzyſtkie chęći y żądze, wſzyſtkie prace y uſługi wáſze. Ten ieſt podatek y czynſz powinny Bogu, bo On ieſt Pánem wáſzym wſzyſtkiemi náywyżſzemi tytułámi, które żádnemu docześnemu Pánu ſłużyć nie mogą; Jemu tedy náybarźiey nádewſzyſtko ſłużyć powinniśćie; *reddite ergo, quæ ſunt DEI, DEO.*

Ale, cóż przewrótność ludzka czyni? oto to: że Bóg ieden ieſt Pán, miedzy wſzyſtkiemi (ieśli tylko onych mam ták nazwáć) Pánámi, któremu náymniey człowiek ſłuży. Czego ábowiem do doſkonáłey ſłużby Boſkiey potrzeba, y kiedy ná niey człowiekowi ſchodźi, łátwo to poznać z liſtu Izráelczyków, którzy do braći ſwoich w Egipćie mieſzkáiących piſáli: *Det vobis cor omnibus, ut colatis Eum corde magno & animo volenti.* Niech Bóg Oyców náſzych da wam ſerce, ábyśćie go czćili ſercem wielkim y umyſłem ochoczym. Owóż te ſą kondycye do ſłużby Boſkiey; trzeba ſercá prawego, trzeba ſercá wielkiego y ſercá nieodmiennego: á że poſpolićie miedzy lu-

CZĘSC 2.

2. *Machab:* 1.

dźmi ná ktòrychkolwiek z tych kondycyi ſchodźi, ukázuie śię to z przykładòw Ewángelicznych od Łukaſzá Swiętego opiſanych. Trzech śię ofiárowało Chryſtuſowi ná uſługę: ieden ſtarozakonny Doktòr, Luc: 9. ktòry śię ták z ochotą ſwoią odezwał: *ſequar te, quocunque ieris.* Drugi od ſámego Chryſtuſá ná ſłużbę wezwány, podeymuie śię ná nię, lecz wprzòd chce pogrześć Oycá ſwego. Trzeći tákże ſtáwa z chętnym oświadczeniem, ále oraz przekłada ſwe przedśięwźięćie względem rozporządzenia domu: *ſequar te, ſed permitte primùm renunciare his, quæ domi ſunt.* Co rozumiećie ſłuchacze? izáliż oni za należytych y prawdźiwych Chryſtuſowi ſług ofiárowali śię? uwáżćie tylko dáną káżdemu z oſobna odpowiedź Chryſtuſową.

Pierwſzemu Doktorowi odpowiedźiał: *vulpes foveas habent, volucres Cœli nidos:* máią liſzki iámy ſwe, ptacy powietrzni gniazdá ſwoie, á ſyn człowieczy, niema, gdźieby głowę ſkłonił. Ktòra to odpowiedź, coby znaczyłá, wykłada Auguſtyn Swięty, á to w tych ſłowiech: iákby rzekł Chryſtus: Doktorze, chceſz iść zá mną, dla czego? patrzyſz ná moie cudá, ktòre czynię, ná tę wźiętość y chwáłę u ludźi, ktòrey, przechodząc ròżne miáſtá nábyłem, więc zá tym ſpodźiewaſz śię, że poſzedſzy za mną, wielkich pożytkòw y honorów nábędźieſz, ále dar-

mo, mylisz się; pod pokrywko usługi, którą mi ofiáruiesz, śiebie słáwić zámyślasz, nieináczey, iáko ptástwo powietrzne ná náywyższych drzewách sobie gniázdá śćielą, ták ty ná usłudze moiey chcesz słáwy swoiey záłozyć gniazdo. Nietayna mi iest twoiá intencya, do zdradliwey liszki podobnym iesteś, masz swoie skryte w umyśle iamki. *intelligitur hîc miraculis, motus ob iactantiam sequi voluisse, quam significant aves; & officium discipuli finxisse, quæ fictio vulpis nomine significata est.* To S. Augustyn. Owóż pierwszy przykład, iák ludźie Bogu służą: śiebie szukáią, nie Bogá, swoiey czći słáwy; swoich pożytków przestrzegáią, nie chwáły Boskiey. Póki śię im zá błogosławieństwem Boskim dobrze dźieie, póki im wszystko iák zpłátká gwoli idźie, póty chwalą wielbią Opátrzność Páná Náywyższego, póty ochotę swoię do służby Boskiey nieprzymuszoną ukazuią, niechże przećiwność, niech pokusá iáka ná nich nátrze, aż oni *intentatione recedunt*, y ná opátrzność Páná swego szemrzą, iárzmo práw Boskich im śie náder ćiężkie stáie, y służbę Boską zá niewolą poczytáią. Z czego iáśnie ukazuie śię, że nie z práwego sercá, Pánu náywyższemu służą. Niewiele náder tych, którymby słowá Chrystusowe służyć mogły: *vos estis, qui permansistis mecum in tentatione.*

Drugi przykład, iák ludźie służą Bogu, iest w o-

wym

wym młodźianie chcącym grześć Oycá swego, ktòremu Chrystus odpowiedźiał: *mortui sepeliant mortuos*, iákby rzekł: dźielisz ty twoie usługi, bo chcesz y mnie y umarłym służyć, ia mieć pragnę sług nierozdźielnych, z cáłym sercem, nie z połowicą sercá. Przez umarłe znaczą śię przynęty, powáby roskoszy świátowe, bo w nich Duchá Bożego niemász, bo iáko trup brzydki omierzły w sobie iest, ták y te roskoszy są w sobie obrzydliwośći pełne. A iáko wielu, proszę; iest, ktòrzy ták chcą Bogu służyć, áby oraz mogli grześć umarłe, to iest: mieć stáranie o świátowe wygody y znikomośći. Chćieliby iednym rámieniem ćiągnąć iarzmo práw Boskich, á drugim chwytáć przemiiaiące ućiechy, y ták iedno serce ná służbę Bogu y świátu ofiárowáć. Ale rospacza o tákich Prorok: *Divi-*
Ose: 10. *sum est cor eorum, nunc interibunt.* Rozdźieliło śię serce ich, teraz zginą. Y Chrystus też przestrzega, iż ie zá swe sługi mieć nie chce, bo nikt, mòwi; dwòm Pánòm służyć nie może: *nemo potest duobus Dominis servire.* Bòg Kròlem y Pánem naywyższym iest y nie ćierpi zá tym drugiego ná swym tronie towárzyszá, á táka podźielona służbá iest poròwnániem nieiáko Bogá z człowiekiem, Stwòrcę z stworzeniem, Páná z kmiotkiem.

Náostátek òw trzeći z ochotą swoią ku usłudze Chrystusowey odzywáiący śię, z przedśięwźięćiem

iednák

iednák powròcenia do domu, znáczy nieſtateczne, odmienne ſługi; bo mu Chryſtus ták odpowiáda: *nemo reſpiciens retro, aptus eſt Regno DEI*: żaden wſtecz oglądaiący śię, nie ieſt ſpoſobny do Królestwá Bożego. Bywa to częſtokroć, że drugi ſzczèrym y cáłym ſercem Pánu Náywyżſzemu ná ſłużbę śię odda y poświęći, ále cóż potym? kiedy w ſwoich przedśięwźięćiách do końcá nie wytrwá, ále zá ladá okázyiką odmieni śię, ná wzòr Izráèlſkiego ludu, ktòry raz Arce, drugi raz ćielcowi kłaniał śię; raz wysławiał Bogá Oycòw ſwoich, drugi raz bożki pogránicznych národòw chwálił. Doſyć ieſt kròtkie żyćie náſze, á y tego cáłego Pánu Naywyżſzemu ná ſłużbę poświęćić nie chcemy, wiedząc, iż wſzyſtkie tego żywotá prace y trudy nie ſą godne wieczney oney nádgrody, ktòra Bòg ſtáłym ná zawſze ſługòm ſwoim nágotowáł. Y teć to ſą przykłády, te wizerunki, iáko ludźie Bogu ſwemu ſłużą: Bòg ieſt Pánem náſzym, ktòremuby człowiek náybárźiey ſłużyć powinien, iáko ten, ktòry od niego ieſt ſtworzony, y ná podobieńſtwo iego ſtworzony, y ſzczególnie dla niego ſtworzony; drogo ktemu z niewoli ſzátanſkiey wykupiony, z tym wſzyſtkim Bòg ieſt, iednym ze wſzech Pánem, ktòremu człowiek naymniey ſłuży, bo nie ſłuży práwym, cáłym y nieodmiennym ſercem.

O ſtraſzli-

O ſtraſzliwaſz to ślepota ludzka! znáć Páná, á nie czćić, iáko należy Páná; doznáwáć Páná naydobrotliwſzego, á nieczynić uſługi Pánu náywdźięczniey-ſzey. Smiáło tu mòwić mogę, iż czart wieczny nieprzyiáćiel Boſki y cáłego narodu ludzkiego, więcey ma y wielu wiernieyſzych z ludźi ſług ſwoich, niżli Pán Bòg, ktòry iáko nás ſtworzył, ták z niewoli iego y wiecznego zatracenia, ktòre teraz ſług onego w nádgrodę záſług czeka, oſwobodźił. Szczęśliwſzyś, iáko widzę; y ty świećie zá Bogá; ſámeś ubogi, máło máſz, á wiernym ſługôm twoim prawie nic nie dáieſz, á iednák do ſłużby twoiey tumultem ludźie ćiſną się. Bòg źrzòdłem wſzelkich dòbr náder hoynie náymnieyſzym ſłużkòm ſwoim płáći, á iednák ná uſłudze Boſkiey rzadki śię náyduie. *Ach nędzo nád nędzámi*, wołá Auguſtyn Swięty; *gdy biedna duſza moiá od Ciebie ſtroni, z ktòrym záwżdy bogáta y weſołá: á włòczy śię ze świátem, z ktòrym ubogá y boleſna. Swiát wołá umierám; Ty Pánie wołaſz; ożywiam: á przedśię nędzá moiá ośiętna, woli náśladowáć umieráiącego, niż ożywiáiącego.*

Ey ſłuchacze co wam do świátá! nie dla świátá ſtworzeni ieſteśćie, ále dla Bogá: On nás dla śiebie uczynił: *reddite, quæ ſunt DEI, DEO*: oddáyćie to, cośćie oddawáć Bogu powinni, to ieſt: cześć y chwáłę náleżytą; bo còż wám do tego ná przeſzkodźie?

czy Pán

czy Pán niedostępny, surowy, straszliwy? Ah nie iest ták: naymilszy nayłaskawszy, naymiłośierniey-szy; czy podátek ten dla wás ćiężki? ah nie iest ták: słodkie iego iest iarzmo, á brzemie lekkie, oddaway-ćież tedy, co iest Bożego, Bogu: *Fecisti nos Domine ad te.* Więc oddawayćie was sámych, duszę y ćiáło, ná wieczną służbę Jego; bo ktoż wás sobie nie życzy być Pánem wysokim, ábo iedynowłádnym Krôlem; á oto służyć Bogu, więcey iest, niżli Krôlowáć; oddaway-ćież tedy powinny pokłôn y służbę Bogu: nie mô-wię daycie, ále oddawayćie czynsz y dáninę. Podda-ni Pánu dáią, czego odeń nie wźieli, y Páná datkiem swym bogacą, á my ácz przyzwoićiey y właśćiwiey poddánemi y kmiotkámi iesteśmy Páná naywyższego, y dźiełem rąk Jego, iednák oddaymy to tylko Bogu, cośmy odeń wźięli, ábo ráczey złożmy to wszystko, iáko drogi depozyt, w rękách Boskich, ábyśmy go potrzebnego czásu naleźli, y nás że sámych onym zbo-gáćili, bo ták powinność sług poddánych Boskich náleżyćie wypełniwszy, od tegôż Páná do weselá wiecznego wezwani będźiemy. *Euge serve bone & fi-delis, intra in gaudium Domini tui.* Nuż sługo dobry y wierny, wnidź do weselá Páná twego, Amen.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ PO SWIĄTKACH

Non est puella mortua, sed dormit. Mat: 9.
Nie umarła dźieweczka, ale śpi.



Ubo tá córeczká Kśiążęćiá w rzeczy sámey nieżywą byłá, gdyż śię odłączyłá duszá iey od ćiáłá, átoli Chrystus o niey mówi, że nie iest umarłá, ále śpi, dáiąc znáć, iuż to, że iáko łátwo iest śpiącego obudźić, ták łátwo mocy iego Boskiey było umarłą do żyćia przywróćić; iuż to, że nie podług pospolitego porządku umarłą byłá, to iest ták; iáko mówi *Cornelius: omnino & absolutè,* áby iuż iey duszá do ćiáłá powróćić w tym czáśie nie miáłá, co śię pospolićie ie, ále że duszá iey lubo z ćiáłá wyszłá, nie bydźiednák, áni od Bogá osądzona, áni ná mieysce wiecznośći odesłaná, ále zatrzymana miedzy żyćiem doczesnym y wiecznośćią. Dla tego, áni mówi, że żyie, áni mówi, że umarłą iest, ále mówi, że śpi, iákoby co trzećiego miedzy żyćiem y śmierćią kładnie. *Non est puella mortua, sed dormit.* Co tu Chrystus o tey Panience rzekł moc swoię y táiemne

ſądy Boſkie pokazuiąc, to w ſenśie moralnym duchownym o wielu Chrześćiánách Katolikách w ſpráwie zbáwienia ſwego leniwych, oſpáłych, oſtygłych mòwić śię może; *non eſt mortuus, ſed dormit*, ten y ten Chrześćianin, áni umarły, áni żyiący. Nie umarły, gdyż ma wiarę Chrześćiańſką, y uczynki iey zdaie śię czynić; nie żyiący, gdyż, áni w wierze iego, áni w uczynkách żywośći niemaſz, ále w śrzednim zoſtaie ſtanie, to ieſt: śpiący. *Dormientes, ſunt negligentes, qui vitam habent infrugiferam*; słowa ſą Hieronimá Swiętego: śpiącemi śię názywáią niedbali Chrześćianie, ktòrych żyćie ieſt niepożyteczne: śpią wprawdźie, ále ták, iż nád ten onych ſen nic nie może być w żyćiu ſtraſzliwſzego. *Bo niemaſz ſtánu niebeśpieczniey ſzego do zbáwienia, iáko ſtan leniſtwa oźiębłośći w ſłużbie Boſkiey; bo nie maſz ſtánu, z ktòrego by trudniey powſtać było, iáko ſtán oźiębłośći.* Te dwa punkta dalſzey mowy będą materyą. *Ad M. DEI Gloriam.*

Inne wyſtępki łatwo śię dáią poznawáć, ále gnuſnuść, leniſtwo w ſłużbie Boſkiey niełátwo. Pychá wydaie śię przez oczy, przez mowę, łákomſtwo przez ſkępſtwo y zbytnie fraſobliwe ſtáranie o zyſk nikczemny, nieczyſtość przez roſpuſtne y ſwobodne zmysłòw używánie, gniew zás ná twarzy widomie ukázáć śię CZĘSC I.

może; Ale gnuſność,leniſtwo przed wielu oczymá ukryte zoſtaie. Bo śię òn czynić zdaie coś dobrego,ále nie czyni dobrze;zdaie śię òn zádość czynić obowiązkòm Chrześćiańſkim, ich iednák nie wypełnia; zda śię obracáć ná drodze przykazań Boſkich, z tym wſzyſtkim iednák żádnego kroku nie poſtępuie. Co pięknym podobieńſtwem wyráźił Duch przenayświętſzy przez Prowerbialiſtę, iáko,mòwi; drzwi obrácáią śię ná záwiáſách, ták y leniwiec. Drzwi ná záwiáſách ták śię obrácáią, że z mieyſcá ſwoiego, od zawiáſòw, ná ktòrych ſą zawieſzone, nie uſtępuią, ták y leniwiec, zda śie obracáć w ſłużbie Bożey, lecz w iednymże zawſze gnuſności ſwoiey zoſtáwa ſtánie. Udaie śię òn ná modlitwę,y ledwie co ią zacznie,iuż ſkończyć prágnie; uſtá w práwdźie śię iego zábáwiáią nábożnymi ſłowy, ále myśli y zmyſły iego rozproſzone tám y owdźie błąkáią śię; ſerce iego oſtygłe żádnym śię nie zapala affektem, y ták modlitwę kończą dośc máiąc ná tym,że śię ná nią událi,y iákoby przez ſen odprawili. Còż,proſzę;zá pożytek, zá pośiłek duchá z takiey modlitwy? táki ieſt pożytek, táki pośiłek, iáki máią ći, ktòrym śię śni,iż ná walnych ucztách, bankietách do woli náſycáią śię, á wrzeczy ſámey głodni y ſłábi zoſtáią. Słucha leniwiec ſłowá Bożego, y ábo tym tylko ćiekawość ſwoię paśie, ábo, ieśli śię w poſpolitośći wytykáią iákie wyſtępki, to w ſzcze-

Prov: 26.

w szczegulnośći do pewnych osòb stosuie, do náprawy záś obyczáiòw swoich, iákby one w cále doskonáłe były, nic zgołá nie obraca, áboli też mierźi y tęskni sobie w słuchaniu; y iuż drzemie, iuż śię ná ròżne strony obraca, iuż przy sobie śiedzących zágaba. Wzruszy śię czásem serce iego mocnym rzeczy ostátecznych opowiádaniem, y to wzruszenie wnętrzne prędzey śię kończy, niż sámá mowá Kaznodźieyská; ktòra dla niego ták iest, iáko obraz wyrażaiący skośćiałego, przegniłego trupá, ná ktòry patrzący nie lękáią śię, ále to máią ukontentowánie, że śię w nim kunsztu malarskiego wydáie sztuká, że żywo rzecz wyraża; ták y ón nie wzrusza śię, nie lęka śię opowiedźianey rzeczy, ále kontententuie śię żwawośćią, żywośćią mowy. Czyni leniwiec sáme iákie dźiełá, dobre z śiebie uczynki, nie pytay śię iuż go, izáli uczynił prostą á szczyrą intencyą podobania śię Bogu, od ktòrey sámey szacunek y zásługá wszystkich uczynkòw pochodźi, pewnie że o niey zápomniał, áni tákiey przykłada w dźiałaniu owych spraw uśilnośći, áby śię Bogu podobały, lecz dość má tylko ná tym, że one czyni ábo z przyrodzoney iákiey skłonnośći, ábo ze zwyczáiu, ábo że tàk czyniących drugich widźi: ták to leniwcy, iáko drzwi ná zawiásách obracáią śię, ná iednym ruszáią śię coráz mieyscu, á w doskonałośći Chrześćiańskiey áni ná

krok

krok nie postępuią. A iákimże oni, proszę; okiem pátrzą ná swoie nieprawośći, ná swoie nałogi, izáli śię uśilnie stáráią one náprawić? mòwią, że chcą, ale nie mogą. Ják śię oni stáwią przećiw pokusòm szátańskim? izáli máią śię ná ostróżnośći? często śię ná pokusy uskárżaią, ále śię ich niewystrzegáią. Ják oni náthnienia, oświecenia, upomnienia Boskie przyimuią? chćieliby, żeby łáská Boska wszystko w nich spráwiłá, ále bez żadney ich przykrośći, bez żadnego ich przyłożenia śię. Te są osobliwie rzeczy, ktòre stán oźiębłych náyniebeśpiecznieyszy czynią; złych nałogòw swoich nie náprawiáią, ná poduszczenia szatańskie niedbáią, nátchnienia, oświenia Boskie nieskuteczne czynią.

Nie náprawiáią, mòwię, náprzòd złych nałogòw; przychodźi náprzykład oźiębły Chrześćiánin ná spowiedź, mieśiąc iest, mòwi; Oycze duchowny, iákom śię spowiadał, dopuśćiłem śię przez ten czás nieforemnośći razy kilkanaśćie, dwadźieśćia y więcey. O mòy nieboże ćiężkie te są nieprawośći, ktòrycheś śię dopuśćił, ále zá co ták często, od iák długiego czásu w nie w pádász? á iuż to od lát dwuch, trzech y dáley. A mòy miły, nader iest stán sumnienia twego zawiedźiony, prowádźi ten nałòg ćiebie ná wieczne zátrácenie, trzeba go koniecznie wykorzenić. Chćiałbym, ále nie mogę. Czemu nie możesz?

użyi

użyi tylko tych śrzodków, sposobów, które do tego słu żą, przy łásce y pomocy Boskiey wykorzenisz. A iákież te są, pyta się, śrzodki y sposoby? trzeba náprzód okázye bliskie, w których zostáiąc pospolićie tey się nieprawośći dopuszczasz, porzućić; potrzeba, ábyś ćiáło twoie utrapił ábo postem, ábo innym umartwieniem; ia tego uczynić nie mogę, nie mogę onych okázyi oddalić, bo cóżby ludźie sá to powiedźieli, do umartwienia záś sposobnośći nie mam, áni zdrowia, áni mieyscá, áni czásu. Móy bráćie mówiłeś niedawno, że chcesz nálóg wykorzenić, á śrzodków do tego skutecznych użyć nie chcesz, *kto kocha niebieśpieczeństwo, w nim zginie*, Mówi Duch Przenayświętszy, ty kiedy nieporzucasz okázyi do grzechu, kochasz niebeśpieczeństwo, toć tedy zginiesz. Mász wzgląd ná mowy ludzkie, á nie masz względu ná sądy Boskie; niech co się podoba ludźie o tobie mówią, nie uważay ná to, bylebyś duszę twoię zbáwił, ále y cóż rostropni ludźie mogą mówić, ieśli się będźiesz strzegł okázyi do złego? tego záś koniecznie potrzeba, inaczey nie będźiesz sposobnym do wźięćiá rozgrzeszenia Sakramentalnego. Dopieróż, co to iest, co mówisz: że nie mász sposobnośći do umartwienia sámego śiebie? kto chce psá uderzyć, naydźie kiy, kto chce śiebie umartwić, náydźie dosyć sposobnośći y zdrowia y czásu y mieyscá. Ponieważ ináczey być
nie

nie może oycze duchowny, będę śię ſtarał, ábym okazye oddalił, ábym śiebie umartwił, obiecuie to wſzyſtko uczynić. Ták obiecuie oźiębły Chrześćianin, ále czy dotrzymuie? w krótce po ſpowiedźi do dáwnych śię wraca okázyi, do dáwnego obcowánia, á tym ſámym do dáwnych nieprawośći, y iáko ćwiek w śćiánę zá káżdym młotá uderzeniem głębiey idźie, ták zá każdym powtórzonym grzechem, zły náłóg bárźiey śię wzmága y trudnieſzym śię do wykorzenienia ſtawa. Cóż ieſt zá przyczyná, iż człowiek Chreśćiańſki nie naprawia niewykorzenia złego náłogu? nie inna záiſte przyczyná, tylko gnuśność y leniſtwo. Lękáią śię ſobie uczynić przykrośći, bez którey zwyćięſtwo námiętnośći właſnych być nie może; dźiwną iákąś y ſtraſzliwą trudność w náprawie żyćia roią ſobie, z owym leniwcem mówiąc: *Leo eſt in via, in platea occidendus ſum*, iákoby zbáwienna pokutá, drapieżna, iáko lew byłá, iákoby umorzyć miáłá, y dla tego ná nię z mocnym ſercem, z należytą pilnośćią odwáżyć śię nie chcą, y dla tego trwaią w gnuśnośći ſwoiey. Y możeſz być ſtán niebeśpiecznieyſzy do zbáwienia, iáko ſtan oźiębłośći, która y dobre z śiebie uczynki niepożyteczne czyni, która zbrániáiąc śię zwyćiężyć przykrośći w doſkonáłey pokućie záchodzącey, w nieprawośćiách, w złych náłogách człowieká utrzymuie.

Prov: 22.

O leniwcy! o oźiębli! Króleſtwo Niebieſkie

gwałt

gwałt ćierpi, y ktòrzy go żądáią, nie inaczey, chyba gwałt sobie zádáiąc, porywáią. Czy możećie tedy bez pracy y trudòw, w ospalstwie y gnusności wászey, iego śię spodźiewáć? Pewny Oćiec synowi swoiemu, áby w domu nie pròżnował, kázał iedno pole z chwástu y pokrzywy oczyśćić, przyszedszy òn ná owo mieysce, ah mnie, mòwi, nędznemu! czy ia mogę ták wielkie pole z tákich chwastòw sam ieden oczyśćić? Còż tedy uczynił? położył śię ná owym polu, y twardym snem zásnął. Przychodźi Oćiec, budźi syna, pyta: czemu nie począł nakazaney sobie roboty? czy mogę, odpowiada, ia ieden tákie pole z tákich chwastòw oczyśćić? o leniwcze, rzecze Oćiec; gdybyś ten czás, iákeś tu przyszedł, ná robоćie strawił, táki przynamniey káwał źiemi oczyśćiłbyś, iákiś kawał leżąc záiął; wstań, á poczni dźieło twoie, nieskończysz dźiś, to iutro dokonasz, niedokonasz iutro, tó dnia trzećiego, czwartego, poczni tylko, nie ustáway, á przyrzekam, że sám ieden tey robоćie zdołasz. Tòż sámo mòwię wam oźiębli, leniwcy, ktòrzy śię od poprawy żyćia, nieiákiemi trudnośćiámi wymáwiaćie, y dla tego nic ku temu końcowi nie czynićie, powstańćie no, pocznićie cáłym ramieniem, serce wásze od chwastòw nieprawośći oczyszczáć, pocznićie gwałt námiętnośćiòm wászym czynic, nieustáwaycie w tey zbáwienney robоćie, á przy-

rzekam wam, że dokonaćie ſzczęśliwie to dźieło, o ktorym teraz mowićie. Chcemy, ále niemożemy. Im pilniey y rzeźwiey ná tey zbáwienney roboćie poſtawićie śię, tym praca milſza będźie, tym większych śił do teyże pracy, áby ſkuteczna była, nábierzećie; ieżeli zaś gnuśno, leniwie poczynáć będźiećie, tá ſámá gnuśność ták wás oſłabi, że żadnego dźiełá, nágrody godnego, nigdy nieuczynicie, nigdy z niebeśpiecznego náder ſtánu wáſzego niepowſtániećie; niemaſz ábowiem ſtánu, z ktoregoby trudniey powſtáć było, iáko ieſt ſtan oźiębłośći.

Wſzyſtkich Bog grzechow całą świątobliwośćią ſwoią nienáwidźi, ále oſobliwſzą ieſt przed nim obrzydliwośćią oźiębłość. Ztąd śię mowi: *Apoc:* 3. Obyś ty był ábo źimny, ábo ćiepły, ále, że oſtygły ieſteś, pocznę ćię wyrzucać z uſt moich. Zimny ieſt, ktory w nieznáiomośći Bogá, w niedowiarſtwie żyie; ćiepły czyli gorący ieſt, ktory ze wſzelką náleżytośćią Bogu ſłuży; oſtygły ieſt, ktory ieſt prawowiernym, ále ſwoiey powinnośći nie wypełnia, ábolitez nie ták wypełnia, iák potrzeba; y ten to oſobliwie ſtán obrzydliwośćią ieſt przed Pánem. Zimnym był Páweł w niedowiárſtwie ſwoim, kiedy gniewem y zápalczywośćją tchnął przećiwko Chrześćiánom, ále wyprowadzony z niedowiárſtwá, ſtał śię gorącym ſługą Boſkim, ſtał śię náczyniem wybranym. Oſtygłym był Judaſz, ktory

CZĘSC 2.

ſłuchał

ſłuchał náuki JEZUSOWEY, chodźił zá Jezuſem, ſercem iednák ſwoim kleił śię do znikomośći, do nikczemnych zyſków. Judaſz z oſtygłośći ſwoiey nie powſtał, ále w niey nędznie zginął; ztąd mówi Caſsianus. *Frequenter vidimus de frigidis ad ſpiritualem venire fervorem, de tepidis omnino non vidimus*, widźieliśmy, że źimni cále, to ieſt cále wprzód w złośćiach ſwoich zápámiętáli, przychodźili potym zá dárem Duchá Przenayświętſzego do gorącośći żyćia doſkonalſzego, ále oſtygłych, oźiębłych nie widźieliśmy, bo nieprawość pierwſzych iáwna, widoma ieſt, mogą śię w niey poſtrzedz, drugich zaś ſkryta, niewidoma ieſt; zdáią śię to czynić, co do powinnośći ich náleży; oney iednák bynamniey nie wypełniáią. Oſtygły pospolićie mówi: co to ia złego czynię, lubo naywięcey złego czyni, kiedy nie czyni dobrze ták, iák potrzeba. Są czáſy náder źimne, mroźne, ſą ćiepłe gorące, ſą śrzednie, áni źimne, áni ćiepłe, iáko to wioſenne, iesienne, ktòre z tych ſą gorſze, ktòre oſobliwie do niezdrowia y choròb ſą okazyą? źimne czáſy ſą oſtre, przykre, wſzákże nie ták ſą nie zdrowe, iáko czáſy śrzednie, ktòre áni cále źimne, áni ćiepłe. Dźiwne zda śię być to prawo, ktòre Bòg w ſtárym zakonie poſtanowił, o czym *Lev*: 13. Jeżeli wam trąd czyie ćiáło od głowy aż do ſtopy nogi pokryie, táki miedzy nieczyſtymi od Kápłáná nie ma być liczony,

ieżeli záś trąd pokryie część tylko ćiáłá, táki ma być od towárzystwá ludzkiego oddalony, z miást wygániany; dźiwna rzecz záiste, ábôż to gorsza iest po częśći tylko być, niżeli cáłe trędowátym? Ja śię pytam: co raczey wolićie: czy iáwnego mieć nieprzyiáćielá? czyli też mniemánego, á tákiego przyiaćielá, ktòry śię z przyiáźnią oświádcza, á przyiaźni obowiązkòw nie wypełnia? podobno pierwszego mieć wolićie rá- czey, otôż sami obieraćie cáłe trędowatego, á w pòł trędowátego odrzucaćie. Kto wám większą krzywdę czyni, czy ten, ktòry śię ná służbę do wás nie podeymuie, czyli też ten, ktòry podiąwszy śię gnuśno, ospale, niepełniąc swoich powinnośći w domu wászym sprawuie śię? o to y tu w puł trędowatym barźiey śię brzydźićie. Ták to mieysce pismá świętego tłumacze w allegorycznym sensie o ostygłych, oźiębłych w służbie Boskiey wykłádáią, ktòrych stán obrzydliwszy iest, ániżeli iáwnych Boskich nieprzyiaćiòł. Wpòł trędowaći byli Samárytáni, ktòrzy rázem y Bogu práwdźiwemu, y bałwanòm kłániać śię chćieli. Wpòł trędowaći byli Filistyńczykowie, ktòrzy Arkę Pańską z Dagonem pod iednym dachem stawili. Wpòł trędowáći byli Anánias y Sáfirá, ktòrzy część dostátkòw swoich do nòg Apostolskich przynieśli, á część sobie záchowáli.

Wspòł

Wpół trędowáći ſą ci wſzyſcy, ktòrzy iednym rámieniem Bogu zdáią śię ſłużyć, á drugim ſłużą zmyślnośćiòm ſwoim, ućiechòm świátá, roſkoſzòm ćiáłá, ktòrzy zábieráią śię wprawdźie do pokuty, chcą z nałogów powſtáć, ále nie chcą ſobie przykrośći uczynić, nie chcą trudnośći w tym záchodzących zwyćiężyć, ktòrzy czynią dźiełá duchowne, ále o doſkonáłość ich, áby śię Bogu podobały, áby im pożyteczne z záſługą były, cále nie ſtáráią śię. Ci to, ći wpół trędowáći obrzydliwośćią ſą przed Pánem, tych òn, iż, áni źimni, áni ćiepli ſą, ále oſtygli, oźiębli, z uſt ſwoich wyrzuca, umyka im ſkuteczney do powſtánia łáſki ſwoiey; bo ponieważ oni niedbali przez gnuśność ſwoię ná oświecenia, nátchnienia Boſkie, ktòremi ich do gorącey ſłużby ſwoiey pobudzał, odbiera, iáko od niewdźięcznych y obrzydłych ſobie, ſkuteczną pomoc ſwoię. *Ob teporem & neglectum Divinarum inſpirationum, plerumque Divinæ auxilia minuuntur*; umnieyſzáią śię dla leniwych, oźiębłych łáſki Boſkie, á zátym nie máſz ſtánu nieſzczęśliwſzego, z ktòregoby trudniey powſtáć można, iáko ieſt ſtán oźiębłośći.

Uważayćie tedy *Náymilśi Chrześć:* iák ten ſtán ieſt niebeśpieczny, iák nieſzczęśliwy, ile zá tym możećie przy łáſce Boſkiey, precz tę oźiębłość, precz tę gnu-

ſność

ſność z ſerc wáſzych wyganiayćie. Czyńćie dźiełá iákie duchowne? czyńćież ochotnie, pilnie, gorąco, iżby śię Bogu podobáć mogły, iżby wám pożytek przynioſły, bo inaczey: pámiętayćie ná to: *Maledi-*
Jerem: 48. *ctus, qui opus DEI facit fraudulenter.* Przeklęty ieſt ten, ktòry dźiełá do ſłużby Boſkiey náleżące czyni niedbále; tákie dźiełá ſą modlitwy, tákie dźiełá ſą przyimowanie świętych Sákramentòw, tákie dźiełá ſą inne dobre uczynki: niechże wnich nie będźie gnuſnośći, niedbalſtwá, żeby nie ſpadło ná wás námienione przeklęctwo. Udaiećie śię do pokuty, czyńćież ią, iák naydoſkonalſzą, wiedzćie o tym że niezwyćiężyćie nieprawośći, nałogòw wáſzych, ieżeli mężnie, ſtátecznie ſámi śiebie zwyćiężáć nie będźiećie, ieżeli gwałtu námiętnośćiòm wáſzym, choćiażby to y z náywiękſzą: trudnośćią przychodźiło, nie uczynićie. Udaiećie śię do innych Swiętych Sakramentòw używania, używaćież onych nieoſtygle, nieoſpale. Przyimuiećie Sákrament Ciáłá y Krwi Pańſkiey ná żywot wieczny, nie przyimuyćie ták oźięble, iákobyśćie wpòł śpiącemi, ábo w pòł umarłemi byli. Przytomni ieſteśćie ſtraſzliwey ofierze Mſzy Swiętey, bądźćieſz przytomnemi ćiáłem y duſzą, myślą y gorącym ſercem. Ciáło niech śię pokornie przed Bogiem układa y uniża, duſzá niech śię do Bogá podnośi, y ſkrzydłámi Bogomyślnośći wzbiia.

Mòdl-

Módlićieśię, niechże, iáko mówi Pismo; w modlitwie wászey zaymuie się ogień. Wierzćie mi *Náymilśi Chrześć:* iż ieśli ten Swięty ogień w sprawách zbáwienia wászego, w żyćiu zaymowáć się niebędźie, tedy przy śmierći tyle pomoże wám gromnicá ná znák gorącey wiáry, nádźiei, miłośći ku Bogu, zápáloná, ile pomógł ogień Piotrowi, przy ktorym śię grzeiąc, Chrystusá záprzał. Obłudá to tylko będźie, y prożny znak powierzchowny tego, czego wewnątrz nie było zá żyćia, á tym sámym, iáko zá tym idźie, niemász y przy śmierći. Owszem, Boże day; áby raczey niebył prognostykiem ognia onego wiecznego, ktory podobno ostygłość oná y oźiębłość wam ná wieki wznieći.

Broń nás od tego Zbáwićielu nász; ále, ktoryś nam zesłał w postaći ognistey Duchá Przenáyświętszego, spraw, áby On oświećił rozumy násze, iżbyśmy poznali niebeśpieczny stan oźiębłośći; y áby zápálił serce násze do gorącey służby Bożey, raz ná zawsze Swiętym ogniem swoim, przed ktorymby wszelka ostygłość y oźiębłośći, iáko lod przed ogniem, táiáłá y niszczáłá. Jeśli oźiębłośćią duchá, niby letargiem iákim zmorzeni iesteśmy, ocuć nás boiaźnią sądow twoich y ognia wiecznego, niby ognistym piorunem; ieśli przez ostatnią duchá ostygłość ná poły umarłemi iesteśmy, y ták nás nieopuszczay,

ále

ále ſpraw żywot umarłym przywrácáiący Pánie, ábyśmy, iáko báieczny Phenix od ognia materyalnego podobnyż żywot bierze, ták my od niewidźialnego ognia miłośći twoiey, teraz żywot Duchowny, święty, doſkonáły, á potym wieczny wźięli, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ PO SWIĄTKACH.

Erit tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi uſque modò, neque fiet. Matt: 24.

Ná òn czas będźie wielki ućiſk, iaki niebył od początku świátá, aż dotąd, áni będźie.



DAłby to Bòg, ábyśmy ná oſtateczne rzeczy, ktòre ná cáły świat przychodźić będą, teraz, lubo zdáleká myślą poglądáiąc, zbáwienną boiáźnią przeráżali śię, niemaſz ábowiem mocnieyſzey do żyćia Chrześćiáńſkiego, do żyćia świątobliwego pobudki, iáko wcześna, á żywa przed czáſem pamięć ná òw dźień wielki, dźień ſtraſzny ſądu Boſkiego. Straſzny òw dźień grzeſznym dla wſzyſtkich ſwoich okoliczności, ſtraſzny dla tych rzeczy, ktòre go poprzedzać będą, ſtraſzny dla tych rzeczy, ktòre śię ná òw czás dźiać będą, ſtraſzny dla tych, ktòre po nim naſtąpią. Rzeczy ktòre poprzedzáć będą, ſą te: że wſzyſtkie nieſzczęśliwośći,

wſzyſtkie utrapienia, ktòre śię pomyślić mogą, do iednego zgromadźiwſzy śię pułku, ná wſzyſtek świát uderzą, á zatym świat ten wielki, ták ozdobny, ták porządny w ruinách śię ſwoich zágrzebie; świát záś máły, to ieſt człowiek każdy z oſobna, wſzyſcy ludźie, ktòrzy byli, ſą, y będą z ruin ſwoich, z ſwoich śmiertelnych popiołòw powſtaną. O iák dziwne, iák ſmutne, iák okropne obie te ſceny będą! *upádek świátá wielkiego, powſtánie z popiołów świátá máłego, Ad Majorem DEI Gloriam.*

CZĘSC I. Ják ſtráſzliwe poprzedźiły znáki zburzenie Jerozolimy, mòwiłem dáwniey otym; Jeżeli ták okropne dźiwy iednego miáſtá, iednego národu ruinę poprzedźiły, á iákież będą, iák ſtraſzliwe, iak okrutne, ktòre ná wielkiego świátá ruinę godźić będą? *Ná òn czás,* mòwi Chryſtus; *będźie wielki ućiſk, iáki nie był od początku świátá, aż do tąd, áni będźie.* Zaczną śię bowiem po wſzyſtkich národách tákie woyny, o iákich nieſłyſzeliśmy, nie czytaliśmy: oćiec ſynowi, ſyn oycu, brát brátu nieprzepuśći: krwią ludzką, rzeki, ieźiorá, morza zápienią śię: ták wielkie głody, że Rodźice od pierśi będą pożeráć dźieći, ćiáłá ná ſobie ſzárpać; tákie zarazy powietrzá, że wemgnieniu oká tyśiące trupòw, miáſtá, wśi, polá záwáláć będą, o iáki tu ſtrach ná bezbożnych uderzy, kiedy zewſząd ućiſki, trwogi, y zgubá, z niſkąd beśpieczeńſtwa,

ſtwá, rátunku, y ućieczki mieć nie będą! ſpòyrzą ku niebu, tám burze, łyſkawice, pioruny, wzruſzenie wſzyſtkich mocy; ſpóyrzą ná źiemię, tá cáła trzęśieniem ſkołátána lochy, iáſkinie, przepáśći otworzy; ſpòyrzą ná wody, te gwałtownymi wiátrámi z ſámych głębokośći wzruſzone, zá brzegi ná gòry wśpinaią śię; á ná oſtátek, cokolwiek ogniòw ieſt pod niebem, cokolwiek ná źiemi, cokolwiek pod źiemią, te wſzyſtkie wybuchnowſzy y z ſobą złączywſzy śię, cáły świát ogarną. Widźieliśćie pożary Miáſtá tego, o iák okropne te widoki były! owe to płomieniſte iákoby rzeki, ztąd y z owąd ulice záymuiące, owe to obłoki dymòw ná powietrze wźnieśione, niebo zakrywaiące, ále còż to ieſt pożar iednego miáſtá, do oſtátecznego pożaru, ktòrym cáłe Królеſtwá prowincye, wſzyſtkie miáſtá, wśi, láſy, puſzcze płonąć będą? Còż to ieſt pożar miáſtá, ktòry to, co z drzewá ieſt, w popiòł obraca, á mury, kamienie cáłe zoſtawuie? còż to ieſt do owego pożaru, ktòrym ſáme mury, kámienie, opoki, iáko woſk ſtopnieią, *Petræ, ſicut cera, liqueſcent:* ktòry nie tylko to ſpali, co ná źiemi ieſt, ále y to, co w ziemi, złoto, ſrèbro, kruſzce, metale, ále y to, co w wodźie, ryby, perły, kamienie, ále y to, co ná powietrzu, trzody ptáſtwá rozmaitego, ſłowem mòwiąc, ktòry cáły świát, y wſzyſtko, co ná nim ieſt, iednym uczyni *Judit: 16.*

pogorzeliſkiem: oſtátki pozoſtáłych ludźi tenże pożar dokona; dla niezbożnych będźie, iáko ogień piekielny ná ukaranie, dlá mniey winnych, iáko czyſcowy, dla oczyſzczenia, á dla cale ſpráwiedliwych będźie łágodnym zgaſzeniem ich żyćia. Y ten ći to będźie koniec cáłego świátá, o ktòrego iednę mizerną cząſtkę teraz śię ták ubiiamy, zá ktòrego ozdobami uganiamy śię, ktòry náſze żądze y ſerce znikomośćią ſwą więźi. Tu właśnie mòwić muſzę, co mòwił Dániel do Babilończykòw, kiedy ſmok wielki, ktòrego oni zá Bogá czćili, zá ſprawą iego rozpukł
Dan: 14. śię: *Ecce, quem colebatis*; o to, ktòregośćie czćili, oto táki koniec tego bożká, ktòremu czołem niciáko biliśćie, ktòrego kochaliśćie, w ktòrym, zápomniawſzy ná Niebo, nádźieię wáſzę pokładaliśćie: *ecce, quem colebatis*; oto ták giną wáſze ſkarby chćiwe zbierane, wáſze fortuny, doſtátki wyżey Bogá, y dòbr wiecznych ſzácowane. O popiele! o ruino! o pogorzeliſko świátá! oby ná ćię ludźie záwſze pámiętáli! pámiętáyćie łákomi, pámiętayćie dumni, pámiętayćie ſprośni; to wſzyſtko, co kochaćie, ſzczypką ieſt popiołu. O my nędzni y zápamiętali! ieżeli tá ruiná świátá nieprawośći w nás nie ruinuie! *Orbis terrârum* (mòwi Hieronim Swięty) *ruit, in nobis peccata non ruunt.* Co, proſzę; zá przyczyná tákiey zguby nie żyiącego ſtworzenia? co záſłużyło ſłońce, y księżyc, że, iákoby z świátłá o-

darte

darte, czarnym śię kirem pokryią? co przewiniły mocy Niebieſkie, że wſzyſtkie wzruſzone będą? co morze zgrzeſzyło, co źiemiá, co inne żywioły, że, ták ćiężkim rázem ſkołátane nád zwyczáy y wſzelki porządek zburzą śię? nie inna záiſte tego wſzyſtkiego przyczyná, tylko nieprawość człowieczá, że mu ták niegodnemu, obyczáiem ſwoim ſłużyły, zawſtydźi śię ſłońce, zawſtydzi śię księżyc, mowi Hieronim Swięty, że człowiek, ich świátłá używaiąc, niewdźięcznym ſtał śię Bogu; wzruſzy śię źiemiá, wzruſzą śię inne elementa ná tę iego przećiwko Stworzyćielowi ſwoiemu zuchwáłość: wzdycháią teraz pod grzeſznym człowiekiem, iáko pod okrutnym tyranem wſzyſtkie ſtworzenia, y gniew w ſobie przećiwko niemu, wedle Apoſtołá, nieiáko rodzą. *Omnis creatura ingemiſcit & parturit uſq; ad huc*; Ale ná ów dźień, iákoby z iarzmá, z tey niewoli wybiwſzy śię, przećiwko okrutnemu tyranowi weſpół z Stworzyćielem ſwoim wálczyć będą, *Pugnabit cum illo Orbis terrarum contra inſenſatos.* Sap: 3.
Y o tey przyſzłey ſtraſzliwey woynie wſzyſtkie widźialne rzeczy ogromnym głoſem haſło dadzą. Co ták wyprowadza, Hugo Kardynał: troiaki, mowi; má głos każde ſtworzenie, ktorym mowi: pierwſzym iemu ſwoie poddańſtwo z woli Boſkiey oświadcza; iá, mowi Niebo; świátło ći daie dla pracy dźieł twoich, daię ći noc, ćiemnośći dla ſpoczynku,
dáie

Rom: 8.

dáie ći odmiány czáśów, aby tá różność wſzelką w tobie znośiłá tęſknotę, iá, mówi powietrze; życie twoie zatrzymuię y wſzyſtko, co ieno żyie, ná poſługę twoię záchowuię; ia, mówi źiemiá: ciebie karmię, noſzę, odźiewam, y pożytkòm twoim cáła ſłużę; z tym śię ſámym, inne oświadczaią ſtworzenia. Drugim głoſem upomináią y náuczáią człowieká: patrzże, mòwią; co maſz czynić, iák maſz być wiernym, poſłuſznym Pánu náſzemu, iák miłośćią, do ktòrey ćię Krwią ſwoią zniewolił, maſz te iego zawdźięczyć dobrodźieyſtwá. Trzećim zaś głoſem groża mu, y gniew ſwòy oznaymuią, że nieprawośći iego śćierpieć niemogą. Já, mòwi Niebo; świátło ći wydrę: iá, mòwi źiemiá; ná zgubę twoię przepaśći otworzę: iá, mòwi ogień; wſzyſtkie twoie rzeczy, mieſzkánia, ſprzęty doſtátki w perzynę obrócę, ia, mòwi świát cáły; niezbożnośćią twoią źelżony, żem ći niegodnemu ſłużył, upadnę pod tobą, ábyś inſzego mieyſcá, inſzey goſpody, oprócz gorącego piekłá, nie miał. Y tu ieſt koniec owego oſtátecznego zámieſzania y zburzenia wſzyſtkich rzeczy: zátym gdy tá pierwſza ſcena ruiny cáłego świátá kończyć śię będźie, wraz śię pocznie druga, ſcená okropná powſtania świátá małego, to ieſt zmartwychwſtania wſzyſtkich ludźi.

CZĘSC 2. Da śię ſłyſzeć głos trąby oſtateczney od kraiòw Niebá, aż do kraiòw źiemi y podźiemnych: *ſurgite,*

venite

venite ad iudicium, Idźcie dusze błogosławione, bierzcie ciáłá wásze, ná wieczne roskoszy, rádośći, idźcie dusze przeklęte, bierzcie sprosne trupy wásze ná wieczne kary y morderstwá. O głośie trąby ostateczney wdźięczny dla sprawiedliwych! okropny dla dla niezbożnych! o iák dźiwna dźielność będźie twoiá! wszystkie popioły wszystkich ćiał ludzkich, by niewiem, iák zmieszane, by niewiem, iák dáleko wiátrami rozniesione, każde do swoiey massy porządkiem zbiorą śię; iák niegdyś ná głos trąb Kapłańskich miástá Jerycho rozsypały śię mury, ták ná głos trąby Archangelskiey, rozsypane popioły, mocą Boską powstáną, y też sámę postać ćiáłá ułożą, z ktòrego były wyzute, á przez czás nieiaki swey okrasy pozbawione; odźieią śię tąż skòrą temiż spoią śię żyłámi iunkturámi. O iákaż to scená będźie! gdy własne pobrawszy ćiáłá, ze wszystkich Kośćiołòw, bożnic, meczetòw, z lasòw, z pòl z wòd, z mogił wszystkich y grobòw powstawáć będą umarli! zmartwychwstaną wszyscy, ktòrzykolwiek od stworzenia świátá do potopu, przez lat 1563. byli; wszyscy, ktòrzy od potopu, aż do Xstusá, przez lat 2243; wszyscy, ktòrzy od przyiśćia Chrystusowego aż do dnia dźiśieyszego; od dnia dźiśieyszego, aż do dnia ostátniego będą: *omnes resurgemus*. To wierzę to wyznawam, Boże mòy, że powstánę z popiołòw moich, że śię przyoblekę, 1. Cor. 15.

blokę w tòż ſámo, á nie inne ćiáło, áby, ktòre było duſzy towarzyſzem, y ſpráwcą tylu dźieł y uczynkòw moich, było tákże uczeſtnikiem y nádgrody; to wiem, to wyznáwam; ále niewiem, zkąd do tegòż ćiáłá duſzá moiá przyidźie: czy z chwáły Niebieſkiey? czy z piekielney przepáśći? czy śię z nim złączy w radośći z powinſzowániem? czy w lamentách z przeklinániem? *bivium ſpecto & neſcio, quò me ducet æternitas*: przed dwiema drogámi ſtoię, y niewiem, ktòrą mię z tych wieczność poprowadźi; wſzyſcy z martwychwſtaniemy, ále nie wſzyſcy iednako. Nie táka rôżnica byłá miedzy dźiatkámi iedneyże Mátki, Jakubem y Ezawem, nie ták śię rôżniły ná iednymże polu, Pháráona bydlętá tłuſte, y bydlętá wychudłe, nie ták śię rożnią w iednymże piecu wągl y złoto, nie ták rożne ſzczęśćie było dworzan Pháraonowych Podczaſzego y Piekarza, w iednymże więźieniu oſadzonych, z ktòrego ieden ná godność, drugi ná ſzubienicę wyprowadzony; iáka rôżnicá będźie z iednegòż grobu powſtaiących umarłych. Pòydźie duſzá kmiotká bogoboynego y náydźie ćiáło ſwoie ná cmentarzu pogrzebione, áboli też gdźieś tám przy drodze wálaiące śię, ále iáſne, świetne, y z radośćią z nim śię złączy: pòydźie duſza Monárchy nieſpráwiedliwego, y náydźie ćiáło ſwoie bálſámowane, w kamienney lub metalowey trunie, ná lwach, gryfách ſtoiącey, ále brzydkie, ale ſtraſzliwe. Zbie-

Zbierzćież, proszę, *Náymilśi Chrześćianie* wszystkie myśli wásze ná rozważenie tey prawdy. Przypatrzćie śię teraz tym dwòm scenòm, żałosney iedney, radosney drugiey, z ktòrych to iedney, oby tylko nie załosney! sámi będźiećie muśieli być aktorami. Oto przychodźi duszá błogosławiona y duszá przeklęta, każda do ćiáła swoiego; iák ròżne ich przywitania? z iákim strachem, z iakim lamentem, z iakim narzekaniem, z iákim przekleństwem nieszczęsna dusza spòyrzy ná brzydkie, sprosne, zropiałe straszydło, poczwarę ćiáła swego; y iaż to rzecze w tym smrodliwym więźieniu znowu mieszkáć, á to przez cáłą wieczność będę? O przeklęte ćiáło, tyś to wòr zgniłośći sprosnośći, ktòrego ia pieśćliwie strzegąc, roskoszy Niebieskie utráćiłem! tyś to iest, co śię tuczyło piękrzyło, oczy ludzkie zwodźiło! przeklęte te roskoszy, ktòrychemći z obrazą Boską dozwalałá, przeklęte oczy, ktòreśćie śię sprosnym spòyrzeniem zmazały, przeklęte ustá, ktòreśćie śię ná obmowy, kłámstwá, szyderstwá, krzywoprzyśięstwá otwierały, przeklęte uszy, ktòreśćie śię pochlebstwami, złemi rozmowámi, uwodźiły, przeklęte ręce, ktòreśćie śię zdźierstwem, łupiestwem, niesprawiedliwą lichwą bawiły, przeklęty cáły trupie, ktòryś postòw, umartwienia, dźieł pokutnych przyiąć zbraniał śię, obym ćię nigdy nieznáłá! tyś mi ty wiecznego zatracenia okazyą, pòdź

zemną nieszczęśliwa larwo, odbierz nagrodę uczynków twoich w ogniách pożeraiących! smażyłem się iá w nich iuż przez lat tyle, pòdźże y ty przeklęty, pòdź nieszczęśliwy ze mną towarzyszu, ábyś się w tychże ogniach zemną ná wieki dręczył. Tákie to powitanie duszy, ále ròwnaż odpowiedź od ćiáłá: tyś duszo przeklęta, iamći to był głupim osłem, tyś rozumnym duchem, tobie náleżało mną rządźić, podług rozkazów Twòrcy twego, do ćiebie náleżało wszystkiego mi zábraniáć, co ná przeszkodźie do zbáwienia być mogło, o iákbym ia szczęśliwe było, gdybyś mnie świętą, surową martwiłá pokutą, nigdybym ná tak nieszczęśliwy koniec nie przyszło, pòdź przeklęta, zostaw mnie w prochu, w zgniłośći w robactwie, w brzydkośći moiey. Ale to darmo razemeśćie grzeszyli, razem gorzeć będźiećie. Cóż ná to sprosny, złośliwy niesprawiedliwy człowiecze? podobaią ći się ieszcze twoie nieprawośći? trwayże w nich, używay brzydkich roskoszy, dodaway więcey niesprawiedliwośći do niesprawiedliwośći, á tey nieszczęśliwey sceny, sam przed cáłym świátem będźiesz aktorem.

Przećiwnym zaś sposobem; dusza błogosławiona miłe, wdźięczne, ozdobne przywita ćiało swoie: o mòy miły wierny, rzecze, towarzyszu, znam się do ćiebie. Z tobą się z wielką radośćią łączę, ábyśmy wespòł Niebieskiey roskoszy ná wieki używali.

wali. Dźiękuię ći wielce,żeś mi w interesie zbawienia wiernie pomagało,dźiękuię ći,żeś doczesne ukaránia, umartwieniá, pokuty chętnie przyimowało, oto o-we to w prętce przemiiáiące prace wieczną nam chwáłę ziednały: Błogosławione te oczy, ktòre od pròżnośći wszelkiey odwròcone były; błogosławione uszy,ktòre słowá Bożego,prawd wiecznych pilnie słu chały;błogosłáwione ustá, ktòre śię modlitwą ráde zá báwiały; błogosławionyś mòy towarzyszu, bierzże tę nádgrodę ná ktòrąś zasłużył, oto te cztèry osobliwsze będą ozdoby twoie :zá ćierpliwość, mász niećierpię-pliwość, iuż więcey żadnego bolu nigdy nie uczu-iesz, żádnego utrudzenia nigdy niedoznasz:zá wzgar-dy y upokorzenia śię, ktòreś chętnie przyimowáło, masz Swietność, iásność, ktòrą ná wzòr słońcá iá-śnieć będźiesz, iáko Chrystus przy swoim przemie-nieniu, *Reformabit corpus humilitatis nostræ configu-ratum corpori claritatis suæ;* Philip: 3. zá owe słábośći, ktòre przy świętych postách wytrzymáłoś, masz moc, prętkość, chyżość,że ćię nic iuż obćiążyć, zátrzymać, osłábić nie może; bierz zá heroiczne zwyćięstwá gru-bych roskoszy,subtelność,ktòrą wszystko,bez żadne-go przećiwienia śię przenikać będźiesz. Teć to włá-sne twoie będą ozdoby, z tèmi ná wieki kròlowáć będźiesz. Wzaiemne tobie oddáię dźięki, od-powie iey towarzysz: błogosławiona duszá moiá, żeś

moie żądze namiętnośći ukrácáłá, żeś surowiey zemną postempowáłá. O szczęśliwa pokuto! ktòráś Niebo dla nás wysłużyłá, niech zá to Bogu nászemu, cześć, błogosławieństwo, iásność, mądrość, dźięk czynienie, honor, moc, będźie ná wieki wiekòw, że uczynił z námi miłośierdźie swoie.

Tákie to sceny zmartwychwstánia nászego będą; á z tych ktòreykolwiek sámi będźiemy aktorámi. Więc káżdy tę ná òw czás udáwać będźie, do iákiey śie w żyćiu przysposobi, *pro qualitate vivendi, erit gratia resurgendi.* mòwi Augustyn Swięty, podług sposobu żyćia, będźie łáská zmartwychwstania, á to z táką odmianą; żyćie wesołe swobodne, ná roskoszách y ućiechách przepędzone, zmartwychwstánie będźie smutne w lamentách y nárzekániách; żyćie ostre, utrapione, w gorzkośći sercá, we łzach pokutnych, zmartwychwstanie wesołe, z powinszowaniem z błogosławieństwem. Sam przeto tu uważ, sam śię z sumnieniem poráchuy, ná iáką śię scenę gotuiesz.

Dwa są skutki owey trąby ostáteczney; ieden powszechny, że na dźien sądny umarłych ożywi, drugi ten partykularny: że żyiących morzy. A to iak? spytayćie śię owych to świętych Anachoretòw ná odludnych pustyniách, w iaskiniách, w mogiłách, iákoby przed czásem zágrzebionych, spytayćie śię mòwię, co ich do tego przywiodło? odpowiada zá wszyst-

kich

kich Hieronim: trąbá owá ostáteczna, *semper mihi videtur intonare, tuba terribilis; surgite mortui.* Pytayćie śię Karola tego imienia piątego Cesarzá, co do tego przywiodło, áby Cesarstwem pogardźił, żyiącemu sobie ekzekwie w Kośćiele sprawić kazał? trąba owa straszliwa, trabá ostateczna: spytayćie śię ròżnych SS. Wyznáwcòw, co sprawiło, że ná świećie żyiąc, świátu umarli? że w obfitośći wszelkich dostátkòw zostáiąc, serce, od nich odrywáli, pożądliwośći poskrámiáli? trąbá owá straszliwa, trąba ostáteczna. Tákie to są partykularne iey skutki, iákoby pewne zádátki wesołego przyszłego zmartwychwstánia. Co ieżeli ták iest? ták zaś iest, á nie inaczey, niechże zawsze brzmi w uszách nászych trąbá ostáteczna, niech poskramia, morzy w nás wszelkie nieporządne żądze námiętnośći, áby potym ćiał nászych wesołe było zmartwychwstánie ná żywot wieczny. Day to dobrotliwy JEZU, *Confige timore tuo carnes meas, á judiciis enim tuis timui,* Przeraź zbáwienną boiáźnią sądòw twoich sercá násze, niech one teraz truchleią, niech teraz umieráią, áby tobie Bogu naszemu ná wieki ożyły. Psal: 118.

A
M E
N.

NA

NA DZIEN POSWIĄCENIA KOSCIOŁA.

Hodie ſalus huic domui facta eſt: Luc: 19.

Dźiśiay zbawienie ſtało śię temu domowi.



Szyſtkie ſprawy Zácheuſzá, ktòre nam dźiśieyſza wſpomina Ewángelia, nie tylko były wſobie dobre, ále też były arcy - dobrze uczynione. Ządał Zacheuſz widźieć JEZUSA, y tá żądzá Jego nie płonna, nie ſłába, ále uśilna, gorąca, ſkuteczna byłá; dla tego wprzòd przed innèmi pobieżał, y wſtąpił ná drzewo, áby go mògł oglądać tamtędy przechodzącego. Ná rozkaz JEZUSA zſtąpił z drzewa, y zſtąpił nie leniwie, ále z wielkim poſpiechem; *feſtinans deſcendit*; przyiòł JEZUSA do domu ſwoiego, á przyiòł nie o boiętnym umyſłem, lecz z wielką rádośćią y poćiechą ſwoią, *ſuſcepit gaudens*. Wyznawał przed Chryſtuſem dáwne winy ſwoie, á wyznawał iaśnie, rzetelnie, práwdźiwie, bez żadney ſłòw oboiętnośći: *defraudavi*; ukrzywdźiłem. Nágradzał ukrzywdzonym, nie tylko doſtatecznie, ále też obfićie z dobrą prowizyą;

reddo

reddo quadruplum; daie iałmużnę ubogim, á dáie nie ſkąpą, lecz wielce hoyną, bo połowicę dòbr ſwoich, *dimidium bonorum meorum*: Ták tedy wſzyſtkie Zácheuſzá ſprawy, nie tylko dobre w iſtoćie ſwoiey były, ále też arcydobrze, świątobliwie uczynione. Cóż mu zá to, JEZUS? poświęćił błogoſłáwieńſtwem ſwoim dòm Jego; *dźiśiay*, mòwi; *zbáwienie ſtało śię temu domowi.* Niewątpię ia, że odtąd w tym domu wyſtępki mieyſcá nie miały; precz z niego lichwá, precz nieſprawiedliwość uſtąpiłá, ále, iáko dom od Chryſtuſá był poświęcony, ták y Zácheuſz, po náwròceniu ſwoim, w nim mieſzkáiący był świątobliwy. Obchodźiemy dnia dźiśieyſzego pámiątkę poświęcenia tego Bożego domu, y cóż przyzwoićiey mòwić możemy, iáko powtarzáiąc z Pſalmiſtą: *Sanctum eſt, Sanctum templum tuum*, Swięty ieſt, Swięty Kośćiòł twòy, toć y w nim bywáiący święći być powinni; y gdyby domy Boże mòwić mogły, mòwiłyby záiſte do nás: bądźćie Swiętymi, iáko y my Swięte ieſteśmy. Ale, czy tákże ieſt: uważćie, proſzę, zemną: Já mòwię: *wielka ieſt świętość Kośćiołòw náſzych, ále mała ieſt náſza w Kośćiołách świętobliwość.* Te dwá punktá dalſzey mowy będą materyą. *Ad M. DEI Gloriam.* Pſal: 64.

Juſtynian Ceſarz zbudowawſzy, ów to ſławny, wſpaniały Kośćiòł w Carogrodźie ná cześć mądrośći CZĘSC I.

nieſtwo-

nieſtworzoney, Zofia názwány, kázał w przyśionku poſtáwić ſtatuę Sálomoná, iákoby śię kryiącego, y wſtydzącego śię; ále co za przyczyná tákiego wyrażenia? Izáli Juſtinian Sálomoná zwyćiężył ſwoią ſtrukturą? ábòż większe nákłady łożył, niżeli Sálomon, ktòry, iáko to ròżni tłumácze Piſmá Swiętego komput czynią, wydał ná fabrykę Kośćiołá Jerozolimſkiego trzy tyśiące milionòw pieniędzy złotych? ábòż to większa wſpaniáłość y ſztuká ſtruktury Cárogrodzkiey, niżeli Jerozolimſkiey? wiem o tym, że ſámo opiſánie tego Kośćiołá. Villipanda y innych arcy-mądrych ludźi w zadźiwienie wprawiło, że nieinaczey o nim mòwili, tylko ták: *o admirandum ædificium!* Nie widzę tedy z tych miar, dla czegoby tákie wyrażenie miało ſłużyć Sálomonowi, w Kośćiele Carogrodzkim. Inna, inna tego ieſt przyczyná. Możemy tákie ſtátuy ſtáwić, we wſzyſtkich Kośćiołách náſzych, nie tylko w wſpániałych, bogatych, ále też w ſzczupłych, ubogich. Przechodźi abowiem każdy Kośćiòł Chrześćiańſki, przechodźi nieſkończenie chwałą y świętośćią ſwoią Kośćiòł Salomoná. W nim ſáme tylko były figury, w náſzych ſámá iſtność rzeczy; tám ofiáry krwawe, ofiáry bydląt, tu iedná ofiárá nie krwawa, á wſzyſtkie inne nieſkończenie przechodząca, ofiárá Baránká niepokálanego; tam wonne kadźidłá zapalone gęſtèmi obłokámi w gòre śię wzbiiały, tu

wźnie-

wźniecone, á ſłodſze nád wſzyſtkie wonnośći ſkruſzonego y upokorzonego ſercá modły, z zaſługámi JEZUSA złączone, wzbiiáią śię do ſámego Niebá, y przed ſám máieſtat BOGA wſzechmogącego przychodzą; tám obecność Boſka przez widźialne ſkutki poznawać śię dáwáłá, tu pełność Bóſtwá w widźialnym Sákramenćie, przedźiwnym, y nigdy niewyſłáwionym ſpoſobem przemieſzkiwa: *habitat omnis plenitudo Divinitatis corporaliter*, mòwi Doktòr národòw, á ktòregòż mieyſcá świątość więkſza pomyślić śię może? Ale ſłyſzę tu zá śię Páwłá Swiętego mòwiącego: *non habitat in manufactis templis*, nie mieſzka Bòg w Kośćiołách ręką czynionych. Cóż to ieſt Doktorze národòw: Bòg nie mieſzka w Kośćiołách? nie mieſzka, mòwi, tym ſpoſobem, iákim mieſzkáią báłwany w pogáńſkich bożnicách, ktòre, gdy ſą do iednego mieyſcá przykowáne, więcey nigdźie nie ſą. Bòg záś náſz do żádnego mieyſca nieieſt przywiązanym, wſzędźie ieſt, ánigdźie zawartym nie ieſt, nápełnia każde mieyſce, á nápełniáiąc żadnego mieyſcá nie zaymuie. Nie mieſzka tedy Bòg w w Kośćiołách ręką uczynionych, mòwi Doktòr národòw, nie mieſzka ták, áby był w nich zamkniony, ále mieſzkaiąc wſzędźie, mieſzka w Kośćiołách oſobliwſzym ſpoſobem; nie oſobliwſzym ſpoſobem względem Wſzechmocnośći ſwoiey, ále oſobliwſzym ſpoſobem względem woli y łáſkáwośći ſwoiey. Duſzá

ad Colos 2.

Act. 17.

náſzá ieſt cála w cáłym ćiele, áłe ieſt oſobliwie w głowie y ſercu,bo tu źrzòdło y początek żyćia rozumnego ludzkiego założyłá, ták Bòg ná całym świećie będąc,oſobliwie ieſt w niebie y w Kośćiele, bo ná tych mieyſcách uſtánowił zrzòdło łáſki y chwáły; co y Pſalmiſta wyraża: *Dominus in templo Sancto ſuo, Dominus in cœlo ſedes ejus*, Pán w Kośćiele ſwym świętym, Pán w niebie ſtolicá iego. Pán w Niebie ná oko widomy, Pán w Kośćiele pod záſłoną ukryty; Pán w niebie chwáłą ſług ſwoich náſycaiący, Pán w Kośćiele łáſką ſwoią wiernych nápełniaiący; Pán w Niebie ná prawicy Oycá ſwego śiedzący, Pán w Kośćiele mile z ludźmi obcuiacy; Pán w Niebie nágrodę dáiący, Pán w Kośćiele do nágrody wzywaiący; *Dominus in templo ſancto ſuo, Dominus in Cœlo ſedes Ejus.* O Niebo! o Kośćiele! pełne ieſteśćie chwáły Bożey, pełne ieſteśćie ſłodkośći dla nás! Pan do nieba niedopuſzcza żadnego ſmutku, żadney nędzy, żadnego umartwienia; Pan też w Kośćiele ſmutnych ćieſzy, nędznych wſpomaga, umartwionych ſłodkośćią nápáwa. Doznawał tego Daniel, kiedy będąc w niewoli Bábylońſkiey, rázy trzy ná dźień w owę ſtronę ná modlitwę obracał śię,w ktòrey był Kośćiòł Jerozolimſki,ztamtąd dla śiebie pewney poćiechy y pomocy ſpodźiewáiąc śię; doznáwaią tego wſzyſcy wierni, ktòrzy z ſer-

Pſal: 10.

dc-

decznym nabożeństwem ustá swoie ná modlitwę w Kośćiele poświącáią; *Dominus in templo Sancto suo*, iest Pán w Kościele Swiętym swoim. Swięta owá stározakonna Arka, w ktorey tablice praw Boskich złozone były, Swiętsze násze Kośćioły, w ktorych zostáie sam Práwodáwcá; sławna owá laską Moyżeszowa, owá rozgá Aaronowá, dla wielkich zwyćięstw odnieśionych, y cudow sprawionych, sławnieysze w Kośćiołách nászych znáki Krzyża Swiętego, znáki nád śmierćią y piekłem tryumfuiącego Zbáwićiela. Dźiwná owá manná, ktorą tám chowano, nieskończenie dźiwnieyszy Chleb Anielski, ktory codźiennie z Niebá do Kośćiołow nászych zstępuie. Cóż ma więcey Niebo nád Kośćioły násze? W Niebie iest Chrystus ná práwicy Oycá Przedwiecznego śiedzący, w Kośćiołách iest Chrystus aż do skończenia świátá z ludźmi mieszkáiący, z Chrystusem zás wszystkie są dobrá dáry y łáski w Kośćiołách. W nich záwsze Bog do wysłuchania gotowy, w nich hoyność y miłośierdźie swoie náybarźiey oświadcza; bo lubo wszędźie y ná każdym mieyscu łáski Boskie, iáko rosá, padáią, záwsze iednák Bog mieysca dla śiebie obiera, gdźieby osobliwsze łáskawośći swoiey dáwał dowody; obrałem, mowi, to mieysce, y poświęćiłem, áby záwsze wnim było chwalebne imię moie. O błogosłáwione śćiány, ktore Páná zástępow w sobie

bie záwieraćie! Niemaſz w wás owego pyſznego tronu, ná ktòrym w wielkośći chwáły ſwoiey śiedźiał Sálomòn, ále ieſt w wás òw to krzak goreiący, ktòry przytomnośćią wſzechmogącego, ſtraſzliwy był Moyzeſzowi. Niemaſz w wás koſztownego pokoiu, ktòrego wielkim blaſkiem świećił Aſverus, ále ieſt w wás, iákoby owá gòrá, ná ktòrą Bòg Izraelu w błyſkawicách zſtąpił. Nie ieſteśćie wy owym miáſtem, ktòre zbiòr wſzyſtkich bogactw w ſobie zawierało, y tyle Xiążąt, ile obywatelòw liczyć śię zdáwało, ále ieſteśćie ono miáſto niegdyś Ezechielowi ukázane, ktòre imieniem ſwoim przewyżſza wſpaniałość cáłego świátá, ponieważ niema innego nazwiſká, ieno domu Bożego: *Nomen Civitatis: Dominus ibidem*, náźwiſko miáſtá: Pán tám. Nie mogę iá wſzyſtkich łáſk wyliczáć, ktore śię nam w Kośćiołách obfićie dáią; o czterech tylko náypierwſzych námienię. O raiu owym źiemſkim, w ktòrym pierwśi Rodźice náśi poſtáwieni byli, mòwi Piſmo święte, że z niego wychodźiłá rzeká, ktòrá ná cztèry części podźielona, cáłą onę kráinę nápáwáłá. Rupertus Kośćioły náſze z owym raiem poròwnywá: mámy, mòwi, w Kośćiele, nie iuż rzekę, ále morze niewyczerpane łáſk y dobrodźieyſtw Zbáwićielá náſzego, od ktorego cztèry iákoby rzeki pochodzą; iákież te rzeki? te, mòwi Rupertus: *habemus fontes bapti-*

Ezech: 48.

ſmatis-

*ſmatis, veritatis cathedras, pænitentiæ tribunalia, &
ſacrificii aras,* mámy cztèry obfite w Kośćiołách łáſk Boſkich rzeki, to ieſt: chrzćilnicę, kazalnicę, Konfeſsyonał, y òłtarz ofiary; ná tych cztèrech wſzelká náſzá ſzczęśliwość y zbáwienie funduie śię. przy zrzódle Chrztu Swiętego odradzamy śię z niewolników ſzátańſkich ná wolność Synòw Boſkich, tu w poczet práwowiernych Chrześćian wpiſuiemy śię: z kazalnicy uczemy śię Chrześćiańſkiego Práwá, y ſpoſobòw, iáko podług niego żyćie náſze prowádźić mamy. A ieżeli od práwá, od powinnośći Chrześćiańſkiey odſtąpiemy, mamy konfeſsyonáł, w ktòrym ieſt ſąd y Trybunał pokuty świętey, tu śię znowu z Bogiem iednamy, tu znowu głowy náſze pod iárzmo práw Chryſtuſowych ſchylamy. Mamy ná oſtatek òłtarz, ná ktòrym ſprawuiemy ofiárę BOGU náyprzyiemnieyſzą, naywdźięcznieyſzą, nieſkończoney zácnośći, przez ktòrą oddaiemy Pánu Náywyżſzemu powinną cześć, oświadczamy poddańſtwo náſze, dźiękuiemy zá wſzyſtkie dáry, ktòremi nás y wſzyſtkie ſtworzenia obdárzyć rácżył, prośiemy o nowe łáſki, ktòre potrzebne ſą do zbáwienia, y błagamy Maieſtat Jego zá grzechy tákże náſze, zá ſługi męki y krwi Jezuſowey ná zádość uczynienie ofiáruiąc. Tam weſpòł Chrześćianie zebrani Bogu śię modlą, y tym ſpoſobem modlitwę ſwoię dźielnieyſzą

czynią

czynią. Bo ieżeli powiedźiał Chryſtus, gdźie ieſt dwòch ábo trzech zebranych w imię moie, iá tam ieſtem w pośrzodku ich, dálekòż barźiey w Kośćiele, gdźie więkſze ieſt wiernych zgromadzenie, ieſt w pośrzodku ich Zbáwićiel. Wdźięczná ieſt Bogu modlitwá, ktòrą człowiek w oſobnośći czyni, ále zda śię być wdźięcznieyſzá modlitwá, ktòra ieſt w zgromadzeniu wiernych, bo mòwi Grzegòrz Swięty: Kto śię modli w oſobnośći, modli śię ſám zá śiebie; kto śię modli w Kośćiele, modli śię z nim Kośćiòł, modli śię zá niego; *oratis, & vobiſcum orat Eccleſia.* Y z tákiey to ſpołecznośći, iáko z ròżnych głoſow inſtrumentòw do zgodnego brzmienia náſtroionych, wdźięczna náder pochodźi melodya; ták, mòwię; z ſpołecznośći modlących śię wdźięczná náder ieſt Bogu modlitwá, ktòrá mu miły gwałt nieiáko czyni, áby ią wyſłucháć, áby iey ſkutek dárowáć ráczył; á lubo każdego z oſobná może Bòg modlitwę odrzućić, átoli miłośierdźie Jego przyimowáć náſze prozby ráczy, bo śię z námi, y za nami modli święty Kośćioł Jego; lubo tedy wſzędy, y ná każdym mieyſcu Pán Bòg ieſt ná nás łáſkáw, ále oſobliwie łáſkáwym ſtáwi śię w Kośćiele. Jáko obrał Bòg niektòre dni święte, ktòrychby wierni z więkſzą nád inne czáſy uśilnośćią Jemu cześć oddawáli, ták obrał oſobliwe mieyſcá, to ieſt Kośćioły, gdźieby ſkárby łáſk ſwoich rozdáwał, y ſtáwił śię

wił śię náyprzychylnieyszym dla sług swoich, ták ábowiem sám mowi: obrałem to mieysce, y poświęćiłem, áby tu było chwalone imię moie, oczy moie y serce moie tám będą. Będą oczy moie otwarte ná potrzeby wásze, będźie serce moie gotowe do miłośći y pomocy wászey. Táka tedy, ták wielka iest, świętość Kośćiołow nászych, iuż to dla mieszkaiącego w nich Zbáwićielá, iuż to dla tych łásk y dobrodźieystw, ktore od niego obfićie ná nás spływáią; *verè locus iste Sanctus est*, prawdźiwie tu iest święte mieysce, święte tu obrządki, święte táiemnice, święte náuki, święte śpiewánia, święte modlitwy, *verè locus iste Sanctus est*. Ale ná tym mieyscu, w domie Bożym, ták wielce świętym, máłá zdaie mi śię być nászá świątobliwość.

Swiątobliwość iest iuż wnętrzna, iuż zewnętrzna. CZĘSC 2.
Wnętrzna záleży ná pokornym sercu, ná prostey intencyi, ná poskromieniu námiętnośći; zewnętrzna iest ná przystoynym y skromnym ćiáłá y wszystkich zmysłow ułożeniu. O iák często Chrześćianom ná oboiey tey świątobliwośći schodźi! Można y teraz z z ćięszkim powtárzáć żálem, ná co gorzko uskarżał śię czásow swoich Mathatiasz: *Templum Domini, sicut homo ignobilis*, Kośćioł Páński, iáko prosty wieśniak; *1. Macbab. 2.*
bo iáko wieśniaká nie uwázaią, nie szánuią, wolnie y swobodnie przed nim postępuią, ták y Chrześćianie

nie

nie máią względu żadnego ná Dòm Boży, ná mieysce święte; do przyzwoitey czći y skromnośći nie układáią śię. Pozwòlćie mi niektòre w tey mierze występki námienić. Izáli nie bywa, że ten y òw przychodźi do Kośćiołá, iákoby ná mieysce ćiekáwych widokòw, szuka błąkaiącemi śię oczymá tákiego widowiská, ktòrymby śię námiętność iego zábáwiłá? Izáli nie tráfia śię, że zániedbáwszy ná tym mieyscu modlitwy, publiczne y prywátne wzaiemnie sobie opowiádáią nowiny, różne układáią interessá, o przyszłych wizytách, o inszych rozrywkách, (iż nie wspomnę o większych szkáradach) wzaiemnie naradzáią śię? Izáli nie bywa, że głośnieyszemi rozmowámi, śmieszkámi, szelestem Kápłáná ofiárę strászliwą sprawuiącego turbuią? Kośćiòł święty iest to przybytek pokoiu, przymierza miedzy Bogiem y ludźmi, ále czy wszyscy, ktòrzy wchodzą do niego, z pokoiem idą? ma, y nie ieden, gniew, zemstę prywatną przećiwko bliźniemu w sercu swoim, y z tákąż zawziętośćią śmie śię ukázywáć przed tym Pánem, ktòry za prześladownikòw y Krzyżownikòw swoich wstawiał śię do Oycá, ktòry wyraźnie przykazał, ieśli przyidźiesz do Kośćiołá ofiárowáć dár twòy, á przypomnisz, że brat twòy ma co przećiwko tobie, zostaw ten dar, á idź, poiednay śię z Bratem twoim. O práwo náysłodsze Zbáwićiela nászego, kto

ćię

ćię teraz doſkonale zachowuie! Kośćioł święty, ieſt to dòm prawdy, dòm ſzczèrośći; ieżeli gdźie, tedy ná tym mieyſcu Swiętym obłuda, oſzukánie mieyſcá mieć nie powinno Ale czy nie miewa? Izáli nie bywá, że ſtawi śię drugi w Kośćiele nie dla nábożeńſtwa, ále dla zwyczáiu tylko? Izáli nie bywa, że śię drugi nábożnym być udáie, nie żeby tákim był w ſobie, ále żeby zá takiego od drugich był miany? izali nie bywa, że śię dáie drugi być winnym z drobnych tylko defektòw, chcąc w pośrzod licznych nieprawośći niciakie pokazáć, ślady porządnego żyćia? Izáli ſáme obietnice poprawy ná ſpowiedziách uczynione nie bywaią obłudne, nie bywaią fáłſzywe? Kośćioł święty, ieſt dòm Boży, dòm modlitwy, dòm wſzelkiey świątośći, á zuchwałość, zápámiętałość ludzka czyni go iáſkinią rozmaitych nieprawośći! Gdźie ieſteś Bernardźie, ktòry idąc do Kośćiołá wſzyſtkim twoim intereſsòm mòwiłeś: zoſtańćie śię tu przy drzwiách, y czekayćie, aż do wás po odprawionych nayświętſzych taiemnicách powròcę! choćiaż ty święty Doktorze nie miałeś innych intereſſòw, nie miałeś innych myśli, chyba te tylko, ktòre do pomnożenia chwały Boſkiey śćiągały śię, á niechćiałeś iednák, áby y te były przeſzkodą przy náyświętſzych táiemnicách. Gdźie ieſteś Hieronimie, ktòry kiedy gniewem w iákiey okoliczności

wzruszyłeś śię, nie śmiałeś wchodźić do Kośćiołá, áby owe dymy zápalczywośći, myśli twoiey nie zaćmiły, y przeszkodą do uśilney modlitwy nie były! gdźie iesteś Kaźimierzu Krolewicu Polski, ktory przy świętych ofiárách ná kolaná upadłszy, bez żadnego poruszenia, z należytą, przystoyną ćiáłá y zmysłow układnośćią, iákoby státua Aniołá wyrażaiąca, trwałeś! Gdźie iesteś pokutuiący publikanie, ktory nie śmiałeś w Kośćiele Jerozolimskim oczu twoich w gorę podnieść, ále zalewáiąc śię łzámi, y biiąc śię w pierśi, mowiłeś: *Boże bądź miłośćiw mnie grzesznemu*! Jeśliś ták czynił w Kośćiele Jerozolimskim, czegobyś nie czynił w Kośćiele nászym, gdźie ten sam Bog mieszka, ktoregoś obraźił, ktory z nieskończonego miłośierdźia swoiego grzesznym winę dáruie! Przyrownayćie, proszę, teraz wászę w Kośćiołách układność, y skromność, z odemnie miánowánemi przykłádámi, á sámi obáczyćie, że wiele wam ieszeze do powinney doskonałośći y świątobliwośći niedostaie. Będźiećie muśieli śię, niechcąc, przyznáć, że, lubo wielka iest w Kośćiołách naszych świętość, máłá iest iednák w Kośćiołách násza świątobliwość.

Powiedzćie mnie, gdybyśćie pielgrzymkę odpráwili ná owe mieyscá, ktore Zbáwićiel nász obecnośćią swoią poświęćił, gdybyśćie byli w Betleemskiey stáience, w ktorey śię narodźił, gdybyście oglądáli ow
zło-

żłobek, w ktôrym ſpoczywał; gdybyśćie wſtąpili ná gôrę oliwną, gdźie śię do Oycá ſwoiego modlił, ná źiemię upádał, potem krwawym oblewał śię, gdybyśćie ſtánęli ná gòrze kalwaryiſkiey, ktòrą krwią ſwoią ná krzyż wbity nápoił, gdybyśćie wſtąpili do owego grobu, gdźie ćiáło náyświętſze ſpoczywáło, powiedźćie mi, proſzę; iákiebyśćie uſzanowanie tym mieyſcòm czynili? Nie wątpię, żeby śię ſercá wáſze nábożeńſtwem rozpalały, żeby oczy wáſze ſłodkiemi łzámi płynęły, iżby myśli wáſze całe śię w rozpamiętywániu táiemnic żyćia Jezuſowego zánurzyły. Powiedźćież mi dalcy, dokądże to przychodźićie, kiedy przychodźićie do domu Bożego? izáli nie ieſt w nim tych wſzyſtkich táiemnic pámiątká? izáli te nie ſą większey świętośći, w ktôrych JEZUS záwſze przebywa, á niżeli owe były, w ktôrych przez czás tylko nieiáki przebywał? czemuż tedy niemaſz rôwney w tych czći, pobożnośći, gorącośći duchá, iáka byłáby ná owych mieyſcách? O kędyś ieſt żywa wiáro! czemu nás oſtro nie ſtrofuieſz? czemu nie wymiátaſz nam ná oczy, iáko wymiátało piſmo Abſolonowi: *Domum, in qua creveras, & educatus fueras, violaſti*, ten dòm, to ieſt: Kośćiòł Swięty, w ktôrym zroſłeś, w ktòrym śię wychowáłeś, w ktòrym odrodźiłeś śię ná żywot wieczny, omyłeś śię wodą Chrztu Swiętego, w ktòrym nápoiony byłeś mlekiem zbá-

wienney náuki, nákarmiony naydroższym ćiáłem Zbáwićielá; w ktorym tyle razy straconą łáskę Boską przez pokutę pozyskáłeś; ten dom, świegotliwośćią, ćiekáwośćią, niegodźiwość ą zelżyłeś! O iáka to ślepotá! iáka hańbá! iáka niewdźięczność twoiá! Wołáyćie ná nás, proszę, święći Oycowie, niech śię zawstydźiemy zuchwałośći nászey! wołáy Chryzostomie: *Ecclesia non est officina forensis*, Kośćioł, nie iest to mieysce, świeckich interessow, nie iest to mieysce, gdźieby wiádomośći prywatne y publiczne opowiádane były! woły Augustynie: *quod in Ecclesia attentiùs cogitas, hoc adoras*, kłániasz śię w Kośćiele nie Bogu, ále nieiakimśći bałwanom, o ktorych myślisz. Zapatruiesz śię w Kośćiele ná ludźi? ludźiom w Kośćiele pokłon oddáiesz; stá wisz ná myśli twoiey obrazy rozmaite? tymże obrazom kłániasz śię. Wołáy Bernardźie: *Ecclesia terribilis locus est*, straszne iest mieysce Kośćioł, y wszelkiego uszánowánia godne, dla pełnośći Bostwá w nim mieszkaiącego, á nam cále to mieysce nie iest straszne, bo tu násze prożne śmieszki, násze żarćiki miewamy. Wołay Ambroży: są, są wierni, ktorzy z máłym grzechem do Kośćiołá przychodzą, á z wielą grzechámi, ktorych śię przez nieuszanowanie świętego mieysca dopuśćili, z Kośćiołá wychodzą! Wołay Apostole: *si quis templum DEI violaverit, disperdet illum* 1. ad Cor: 3.

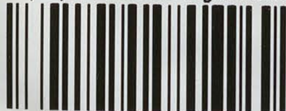
Deus.

Deus, kto znieważy Kośćiòł Boży, zgubi go Bòg. Pámiętayćie ná ten ſtraſzliwy wyrok, á o to zewſzelką pilnośćią ſtáraycie śię, ábyśćie w świętych Kośćiołách, byli świątobliwi. Mòw ſám łáſkáwy Zbáwićielu o nieuſzanowanie domu ſwego ſurowie gromiący, *domus mea, domus orationis eſt*, ten ieſt dòm mòy, ten ieſt dòm modlitwy, nie czyńćież go niepráwośći iáſkinią.

Pánie y Zbáwićielu, prośiemy ćię przez Swięty Kośćiòł twòy, day rozumòm náſzym żywą wiárę, dáy ſercòm náſzym gorącą miłość, dáy uſtòm náſzym nábożną modlitwę, ábyśmy ze wſzyſtkich śił náſzych wielbili y chwalili ćiebie w Kośćiele Swiętym twoim, Amen.






Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej
04351

